STUDJA NAD HISTORJĄ KULTURY W POLSCE

1

DR. ŁUCJA CHAREWICZOWA

HANDEL ŚREDNIOWIECZNEGO LWOWA

LWÓW 1925
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

HANDEL ŚREDNIOWIECZNEGO LWOWA

STUDJA NAD HISTORJĄ KULTURY W POLSCE

1

DR. ŁUCJA CHAREWICZOWA

HANDEL ŚREDNIOWIECZNEGO LWOWA

DAR SERCA
Ks. Kan. Bolesława Wasila
dla BIBLIOTEKI
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO
DIECEZJI LEGNICKIEJ

LWÓW 1925
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

Wyższe Seminarium Duchowne
Biblioteka
w Legnicy
SP 1638

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

TREŚĆ.

Str.

Przedmowa VII

Wstęp 1

I Organizacja: Miejsca sprzedaży i podział kupiectwa. — Przymus wagi. — Prawo pierwokupu. — Jarmarki. — Targi i aprowizacja. — Handel rzemieślniczy. — Tłumactwo i jego agendy. — Znaki ochronne. — Personal handlowy. — Transport. — Wymiana i kredyt. — Rodzaje handlu 6

II Warunki rozwoju: Drogi i położenie geograficzne. — Prawo składu. — Cła. — Ludność 31

III Czarnomorskie kolonje: Tana. — Kaffa i jej znaczenie. — Kaffeńczycy we Lwowie. — Stosunki polityczne Polski z Kaffą. — Przywilej z r. 1466. — Handel żywym towarem. — Zagłada Kaffy i jej stosunków ze Lwowem. — Białogród 53

IV Wołoszczyzna: Warunki polityczne, które wytworzyły zbliżenie handlowe Lwowa z Mołdawją. — Zawiązek łączności handlowej z Multanami. — Zasadnicze ramy prawne stosunków handlowych lwowsko-mołdawskich. — Ich ciągłość. — Wymiana wzajemna. — Jej charakter 61

V Turcja: Znaczenie stosunków handlowych z Turcją. — Znajomość Konstantynopola u lwowian. — Wolność kupczenia Turków w Polsce. — Kupcy i przedmioty handlu 83

VI Kraków i Poznań: Spór o drogi w XV w. — Uprzywilejowana arterja. — Zapotrzebowanie sukna i źródła nabycia. — Charakter i cele wzajemnych podróży. — Przedstawiciele kupców krakowskich we Lwowie. — Artykuły wymiany i rozprzestrzenianie ich za pomocą krakowian. — Łączność pozahandlowa. — Poznań i jego kupcy 89

VII Wrocław i Norymberga: Połączenie Rusi Czerwonej z Wrocławiem w XV w. — Opłaty we Wrocławiu. Stanowisko Lwowa wobec sporów krakowsko-wrocławskich. — Wrocławianie jako pośrednicy w handlu Rusi z Zachodem. — Stosunki z dalszym Zachodem . 96

VIII Północny zachód: Skład toruński. — Zmiany jego ustanowieniem wywołane. — Stosunki handlowe ze Lwowem. — Lwowianie w Toruniu. — Pełnomocnictwa handlowe. — Gdańsk. — Zawiązki wzajemnej łączności handlowej. — Lwów a Hanza 101

Str.

IX Inne miasta: Miasto a terytorjum. — Łączność z punktami drożnemi — Zjazdy miast 105

X Rzut oka na wiek XVI: Zasadnicze cechy handlu w XV i XVI w. — Podział pracy handlowej. — Ograniczenia gospodarcze nacyj schizmatyckich i żydów 109

Przypisy 121

Skróty 143

Indeks 144

Résumé 155

Mapa.

Postęp jakikolwiek byłby niemożliwy, gdyby w człowieku nie było świadomości potrzeb. Świadomość ich jest matką t. zw. popędów kulturalnych czyli faktorów. Człowiek składa się z ciała i duszy, stąd też i potrzeby jego muszą być dwojakiego rodzaju: 1) takie, które mają na celu zaspokojenie ciała i 2) takie, które mają na celu zaspokojenie duszy — materjalne więc i duchowe. Faktory, dążące do zaspokojenia potrzeb materjalnych człowieka uważa się za fizyczne, niezupełnie jednak słusznie, albowiem również środki służące do zaspokojenia potrzeb ciała, są produktem ducha ludzkiego i przeto w obszerniejszem słowa znaczeniu także owe faktory fizyczne możnaby nazwać duchowemi. Podział na dwa rodzaje powstał tylko ze względu na ten najbliższy cel — zaspokojenie fizycznej części człowieka i duchowej.

Głównym faktorem tak materjalnego jak duchowego postępu jest świadomość, która wytwarza uczucie smaku i niesmaku, przyjemności i przykrości, głodu i pragnienia, ciepła i zimna, obawy i niepewności, ciekawości i obojętności, uczucia etyczne, społeczne i religijne. Świadomość dążąca do zmiany istniejących stosunków, do zaspokojenia potrzeb lub usunięcia ich przyczyn, nazywa się wolą, która objawia się albo jako czynność zewnętrzna lub wewnętrzna — czyli myślenie. Człowiek tworzy sobie świat nowy, pełen wyobrażeń i pojęć, a ten świat, powstały w wyobraźni przez myślenie, pragnie zamienić na rzeczywistość, i stąd przychodzi do czynów woli człowieka, do postępu. Myślenie

owego materjalnego, wzbogacającego mieszkańców miasta, jak i tego, niejako przemytniczego, który się wraz z kupcem i jego towarem na wschód czy zachód przedzierał — duchowego. Dzięki temu przecież Lwów posiadał obok szczerej, patrjotycznej i rzekomo polskiej natury ową bujną i pełną temperamentu fantazję, która ludzi wschodnich cechuje i cechowała.

„Handel średniowiecznego Lwowa“ w głównych jego zarysach tomik ten przedstawia. „Średniowiecznego“ a nie „w wiekach średnich“, bo średniowiecze Lwowa nie zamyka się z końcem wieku XV, wybiega o kilka dziesiątków lat poza to, co się przez średniowiecze na zachodzie rozumie, co najmniej do roku 1527, w którym pożar Lwów stary, średniowieczny, na Lwów nowy, włoskiego odrodzenia przekształcił.

Z chwilą otwarcia Targów wschodnich w niepodległej Polsce Lwów pragnął mieć historję dawnego swego handlu. Żmudna to i uciążliwa praca, bo trzeba się przez ogromną ilość dyplomów i ksiąg rękopiśmiennych przedzierać, wiele lat dla tego celu poświęcić, aby dać możliwie wierny obraz przeszłości. W lepszem położeniu znajduje się Kraków, który posiada już wydrukowane do końca XVII wieku wszystkie swoje najważniejsze prawa i przywileje, na podstawie których można skreślić obraz jego handlu i przemysłu w czasach największego rozwoju, podczas gdy naszemu miastu tego wszystkiego brak. Prawda! Posiada Lwów, dzięki pracy niemieckiego uczonego, publikację najważniejszych przywilejów ormiańskich, posiada także potężny tom praw i przywilejów (do końca XVI w.) Rusinom lwowskim przez monarchów polskich nadanych, brak mu jednak dotąd podobnego wydawnictwa przywilejów przysługujących łacinnikom, czyli właściwym mieszczanom a zarazem Polakom, i dlatego wszelka praca nad historją Lwowa a w szczególności jego handlu i przemysłu jest nad wyraz trudna i żmudna.

Jak to Kraków uczynił, jak Lwów ormiański i ruski, podobnie Lwów polski we własnym interesie powinien dbać o swoją przeszłość, z której soki żywotne czerpie i na nią się dumnie po-

woluje. Przedewszystkiem zaś o historję handlu tego miasta, skoro na jego tradycji swój byt opierają, winny się postarać i wszelkie usiłowania w tym kierunku poprzeć — Targi wschodnie, którym ten „Handel średniowiecznego Lwowa“ pióra, jak na dzisiaj, najzdolniejszej i najkompetentniejszej pracownicy wraz z życzeniami większego aniżeli w dawnych wiekach rozwoju poświęcamy.

Jan Ptaśnik.

WSTĘP.

Do podjęcia pracy o handlu Lwowa skłoniły mnie dwojakie względy: coraz więcej budzące się wśród społeczeństwa polskiego zainteresowanie rolą handlową Lwowa, a w związku z tem chęć źródłowego poznania przyczyn, które tę rolę miastu wyznaczyły.

Rozglądnąwszy się w materjale źródłowym i literaturze, wybrałam na podkład chronologiczny pracy wiek XV, bo w tym okresie skreślić można handel Lwowa w rozkwicie i zwolna postępujące kurczenie się światowego stanowiska tego miasta, którego towar został zepchnięty na rynki wewnętrzne państwa skutkiem całego splotu okoliczności. Lwów bowiem, ścieśniany od północy polityką państwową, a od zachodu polityką handlową Krakowa, zgodził się dobrowolnie na pośrednictwo konkurujących z nim w tych stronach miast, i o ile w tym kierunku północnozachodnim pośrednio tylko udział zwój zaznaczył, całą ekspansję kupiecką skierował na południowy wschód; nie chcąc zaś zaabsorbowanych tam sił handlowych rozpraszać, w tem większą popadał obojętność na teren operacyjny zachodu, dla którego zresztą niewiele miał zainteresowania nawet w chwilach zachwiania interesów na wschodzie. Ścieśnienie jednakże stosunków nie jest jednoznacznem z ich zanikiem. Wielkich cyfr i długich szeregów wypadków z istniejących do rozporządzenia materjałów źródłowych zestawić wprawdzie nie można, ale każdy na podstawie przytoczonych wzmianek wytworzy sobie stosunek ilościowy faktów podanych do rzeczywistości, do czego pomoże paralela z teraźniejszością; minimalna bowiem ilość danych wypadków dzisiejszych życia ekonomicznego zostaje utrwalona w aktach i rachunkach w stosunku do nieprzeliczonej ilości zjawisk wogóle zachodzących.

Omawiana obecnie dążność uczynienia Lwowa suchym portem Wschodu znajduje w historji handlu tego miasta pełne uzasadnienie. Budzi się tylko jedno zastrzeżenie w tym sądzie historycznym o doniosłości Lwowa i jego staraniach dla handlu: dlaczego, nie wyzyskując Mołdawji jako pomostu, nie pomyślał o jakimś punkcie nadmorskim nawet w czasach najświetniejszego swego rozkwitu? Nie można nawet stwierdzić, czy na terenie Mołdawji miał swe własne zorganizowane miejsce postoju, które mu hospodarowie mołdawscy prawnie przyznali. Ten zarzut jednak stłumia usprawiedliwienie, że jeśli państwo nie mogło, czy też nie umiało zabezpieczyć sobie tej rozciągłości granic swego zwierzchnictwa, jakie mu nadawał protektorat nad Mołdawją i Kaffą, to cóż mówić o mieście, na które w najcięższych ekonomicznie dla niego czasach wkładano ciężar obrony rubieży? W pojedynkę i najpotężniejsze miasta niemieckie nic nie uzyskiwały, na związki zaś, na ich wzór zawierane, brakło Lwowowi sąsiadów, a na dalszych promieniach rozsiedli się tylko jego konkurenci. Polityka własna na daleką metę przekraczała finansowe siły Lwowa, który i tak chlubny egzamin dojrzałości ekonomicznej złożył przed handlem ogólnopaństwowym przez swe układy mołdawskie, będące wyłącznie dziełem lwowian. W handlu całego państwa Lwów przez te stosunki nadmorskie ma nieprzeciętne znaczenie jako miasto grupujące w swym obrębie produkty różnych części świata. Dla Polski Lwów był punktem łącznikowym europejskiej i azjatyckiej strefy towarowej.

Na ogólnopolskiem tle handlowem znaczy się Lwów swą wybitną sylwetką obok Krakowa, którego kontury handlowe opracował prof. Kutrzeba. Zasadniczą cechą wspólną handlu obu miast jest rodzaj tego handlu, handel *transito*; ponadto eksport i import idą drogą wymiany. Ale o ile *gros* towarów Krakowa stanowiło sukno, to towarem Lwowa są jedwabie i korzenie, z charakteru zaś handlu wynika, że się te artykuły naprzemian wymijają. Zaopatrzone suknem wozy krakowskie powracają na zachód z towarem wschodnim, wyładowanym z magazynów lwowskich, na których miejsce wchodzi sukno, w krótkim czasie wywożone na wschód, Ruś Czerwoną, Podole i Mołdawję, skąd znowu jako ekwiwalent tego tekstylnego eksportu pojawiają się woły, gnane stadami na zachód. Na wschód idzie także cały szereg artykułów drobniejszych i naodwrót.

Przedstawienie niniejsze nie rości sobie pretensji do należytego uplastycznienia zmian w handlu, dokonanych w ciągu badanego okresu. Takie jak Lwów, główne i z naturalnych potrzeb ekonomicznych powstałe ognisko handlowe, nie zagasa nawet w najcięższych chwilach politycznego zamętu, a każdy powiew bezpieczeństwa od strony dróg powoduje ponowną frekwencję kupiecką. Lecz ściślejsze uchwycenie mniejszego i większego nasilenia przed lub po danych wypadkach politycznych, na zahamowanie handlu oddziaływujących, za mało znajduje wyrazu w materjale przypadkowym, na którego podstawie pracę z zakresu handlu konstruować się musi.

Jak z jednej strony terytorjum stosunków handlowych Lwowa pozwala snuć daleko idące wnioski o sile i tężyźnie jego kupiectwa, tak z drugiej strony wykazy podatkowe, wiadomości o prymitywnej technice handlu i wszelkie próby zestawień cyfrowych deprymują swym poziomem.

Dopiero w porównaniu z dziejami gospodarczemi innych miast i stosunków handlowych całego państwa uwypukla się stosunek, zachodzący między cyframi, reprezentującemi kupiectwo, wymiar terytorjalny i zaludnienie miasta i okręgu. Jeśliby dziś w kilkutysięcznej miejscowości istniało 40 sklepów, wypełnionych towarem, zaopatrującym całe państwo, czyż to nie wskazywałoby rozwoju jej handlu? Dlatego też ani na chwilę nie można usunąć z myśli w ciągu pracy całokształtu stosunków ekonomicznych kraju, a rozważając skąpe cyfrowe dane, kramarstwem dziś trącące, porównywać je należy z innemi równoległemi zjawiskami.

Najlepszą ilustracją intensywności handlu są cyfry statystyczne, wartość jednakże tego rodzaju zestawień jest uwarunkowana ich dokładnością. Czy na tym punkcie zadanie mogło być spełnione, niech wykaże ocena materjału, do napisania pracy służącego.

Wiadomości o towarach, jako o przedmiocie handlu, czerpiemy w głównej mierze z ksiąg radzieckich i rachunkowych miasta Lwowa. Z pierwszych dowiadujemy się o towarze, o ile był przedmiotem sporu, źródłem zaspokojenia pretensyj dłużnika, przedmiotem kontraktu, kupna i sprzedaży albo legatów i transakcyj spadkowych.

Rzecz przytem całkiem uboczna, jak ten towar do Lwowa przybył, ile kosztował w miejscu zakupu, a jaką miał cenę w chwili pozbycia go i wogóle na jakiej kalkulacji oparty był

współczesny interes kupiecki. Księgi rachunkowe miasta są jego dziennikiem gospodarczym, zdradzającym nam ustrój finansowy jednostki autonomicznej, lecz poza wykazami podatków, itinerarjami rajców, podarunkami przez Radę czynionemi i poszczególnemi luźnemi wzmiankami co do starań o ulgi celne i przywileje, spraw handlowych miasta nie oświetlają.

Potem idą przywileje, akty i listy. Mimo konwencjonalności ich układu, wyłuskuje się z nich wiadomości o drogach, zakazach, przekroczeniach, ulgach i utrudnieniach handlu, uprzywilejowaniu całych organizmów miejskich, poszczególnych w mieście warstw, układach handlowych, organizacji targów i jarmarków, walkach konkurencyjnych między miastami, wskutek czego ewolucję ram prawnych handlu lepiej śledzić możemy, aniżeli treść jego wewnętrzną. I tu jest właśnie nierówny rozłam materjału: dużo zakazów, utrudnień, ulg i przyzwoleń w stosunku do wiadomości o rzeczywistym ruchu handlowym.

Wadą materjału jest również jego fragmentaryczność. Księgi miejskie lwowskie dochowały się tylko z lat 1382—1389 i 1441—1448 (drukowane) następne zaś, dotąd niepublikowane, zaczynają się dopiero od roku 1460.

Rachunki miasta Lwowa (wydane) obejmują lata 1404—1414 i 1414—1426. Materjał dalszy jest niedrukowany i poczyna się również z r. 1460. Zubrzycki jednak jeszcze w swej kronice Lwowa, wydanej w r. 1844, korzystał z rachunków miejskich, obejmujących czas od 1426—1460, pod rozmaitemi bowiem latami tego okresu cytuje dotyczące fascykuły rachunkowe (np. str. 105, rok 1444), nie tak dawno więc jeszcze istniały. Także z księgi ławniczej lwowskiej w początku w. XV., z r. 1417, dochował się w Archiwum Miejskiem Lwowa urzędowy, pieczęcią miejską opatrzony, w w. XVIII sporządzony wyciąg, zawierający odpis jednej z zapisek tej księgi (Fasc. 396, nr. 74), z czego widzimy, że księga ta w stosunkowo późnych czasach zaginęła. Ponadto wyzyskano przywileje oraz akta luźne w fascykułach po r. 1527.

Z niewydanych ksiąg radzieckich i rachunkowych niektóre zapiski, odnoszące się do handlu Lwowa z Białogrodem, ogłosił prof. Mikołaj Jorga w dodatku do pracy swej *Studii istorice asupra Chiliei si Cetatii-Albe*, a do stosunków lwowsko-mołdawskich wogóle w *Relatiile comerciale ale terilor noastre cu Lemburgul* i w wydanych w r. 1913 w Bukareszcie: *Studii si docu-*

mente cu privire la istoria Romînilor w części III-ciej p. t. *Acte privitoare la negotul romanesc cu Lembergul.* Opublikowane w dwu pierwszych dziełach zapiski wykorzystał prof. J. Nistor w pracy p. t.: *Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau im XIV, XV und XVI Jahrhundert,* Gotha 1911 w rozdziale o handlu z Polską.

Odnośną literaturę przedmiotu podaję w przypiskach.

I.

ORGANIZACJA.

Miejsca sprzedaży i podział kupiectwa. — Przymus wagi. — Prawo pierwokupu. — Jarmarki. — Targi i aprowizacja. — Handel rzemieślniczy. — Tłumactwo i jego agendy. — Znaki ochronne. — Personal handlowy. — Transport. — Wymiana i kredyt. — Rodzaje handlu.

Wewnętrzne życie handlowe Lwowa ogniskowało się w Sukiennicach, zbudowanych na wzór krakowskich [1]). Wnętrze Sukiennic wypełniały sklepy i kramy, z których czynsze szły na korzyść miasta. W pierwszej ćwierci XV w. spotykamy jeszcze we Lwowie także sklepy królewskie [2]), z biegiem czasu jednak zanikają one i tytułem darowizn zmieniają się w sklepy dziedziczne mieszczan. Zewnątrz Sukiennic na rynku znajdowały się budy przekupniów i ławy rzemieślników, również ratusz obsiadły kramy, wynajmowane za czynszem dwu kóp groszy rocznie [3]).

Pomnożenie liczby sklepów i kramów początkowo zależało od pozwolenia królewskiego, miasto przez ich tworzenie aż po rok 1441 nie mogło sobie samowolnie przysparzać dochodów [4]).

Hierarchja kupiecka różniczkowała się na 3 odrębne klasy. Najwyższą stanowili kupcy, o których cechu słyszymy już w roku 1425 [5]), drugą stanowili kramarze — cech ich powstał prawdopodobnie dużo wcześniej [6]) — ostatnią zaś stanowi szary tłum przekupniów i kramarzy wędrownych. Organizacja ich nigdzie wyraźnie nie występuje, ale ruchliwy ten żywioł nazwiskami swemi i ciężkim trudem groszowych zarobków zaznacza silnie swój udział w handlu lokalnym.

Klasę kupców bogatych stanowili w połowie sukiennicy; na ogólną, ustawowo naznaczoną cyfrę 40 sklepów bogatych, 20 miejsc zostawiono sukiennikom [7]). Artykuł bowiem ich handlu, sukno,

było najważniejszym przedmiotem europejskiej wymiany, w handlu zaś lwowskim zajmowało miejsce równorzędne obok t. zw. towaru wschodniego.

Kramarzom były dozwolone na sprzedaż tylko pewne towary, sprzedawać je mogli na sztuki, miary i „kupki“ [8]), przywilej handlu detajlicznego *ad pondus et mensuram* był tylko udziałem kramów bogatych, *institae divites*. Kupcy bogaci przestrzegali „aby żadna namnieysza waga any łokiecz u nich w kramiech nie byli nalezione nad prawa nasze“ [9]). Przekupnie *(penesticae)* sprzedawali przedewszystkiem artykuły żywnościowe. Rzemieślnicy wystawiali swój towar na ławach w publicznych miejscach sprzedaży, zdawiendawna czynili to szewcy [10]), lecz nie wszystkie cechy miały dozwoloną publiczną sprzedaż swych artykułów. Zyskują ten przywilej dopiero z czasem [11]), w miarę zaostrzania się różnic między handlem kupieckim i rzemieślniczym. W innych miastach, jak np. w Krakowie, rzemieślnicy posiadali odrębną halę targową, zwaną *smeterhaus* lub *garrulatorium*, gdzie mieściły się kramy z różnego rodzaju ich wyrobami [12]). Ponieważ wielu kupców posiadało sklepy w domach prywatnych, zaopatrywano je w wystawy czyli podcienia, które tworzył dach, opierający się na wysuniętych słupach [13]). Wystawy te zabezpieczały przed zmiennością aury towar kupca, na pokaz dla przechodniów rozłożony. Domy takie miał Lwów do r. 1527; po ogólnym pożarze miasta, ze względu na zapalność tych drewnianych podcieni, nowa ustawa budowlana, omawiając szczegóły odbudowy miasta, zastrzega, iż nowe budynki *absque porticibus et aliis id genus impedimentis* wznoszone być mają [14]).

Jeśli chodzi o składy, to przeważnie zapas towaru kryły partery domów, w tym celu specjalnie budowanych, lub spichrze podwórzowe. Niemało też bogactw kryły piwnice [15]), jako magazyny jednak we Lwowie, położonym w okolicy poprzerzynanej wieloma potokami, za lada ulewą wzbierającemi — zdradliwe; nie brak bowiem skarg na zamoczenie w nich towarów.

Każde miasto, wykonujące prawo składu, musiało mieć magazyny, umożliwiające kontrolę przywożonego, składanego i wywożonego towaru. Tu lokalizowała się najważniejsza gałąź handlu lwowskiego, cały ruch *transito*, a to w bazarze na rynku i w miejskich składach towarowych [16]). Gdybyśmy znali ich przeciętną zawartość roczną lub miesięczną, mielibyśmy dane statystyczne, pod-

trzymujące wymową cyfr wnioski historyka handlu lwowskiego. W pracy tej największą lukę stanowi fragmentaryczność źródeł, unicestwiająca przedstawienie wielkości obrotów, w wadze i pieniądzu wyrażonych. Magazyny te i składy, jako przymusowe miejsce złożenia towaru obcego kupca, były terenem działania tłumacza i jego pomocników. Tu dokonywała się kontrola ze względu na prawo składu i zakazy handlu z obcymi [17]). Ochroną kupującego przed oszukaństwem był przymus ważenia, który początkowo wprawdzie nie dawał żadnego dochodu miastu, bo waga była królewską i opłaty z niej należały do dzierżawcy cła [18]), ale dawał on sposobność baczenia na obroty obcych kupców. Nie wolno było jednak przeważać towaru sprzedawanego przez obcego obcemu.

Lwów z udzielonego mu w r. 1415 pozwolenia na wybudowanie wagi miejskiej [19]) nie skorzystał i tak długo o dochodach z wagi nie słyszymy, dopóki waga królewska definitywnie nie przeszła na własność miasta, t. j. aż do XVI w. [20]). Waga lwowska była wzorem dla wag miejskich Rusi Czerwonej [21]). Poszczególni kupcy bogaci mieli wagi własne i na nich dopuszczali się oszukaństw na szkodę konsumenta. Przestępstwo takie karano wysoką nieraz grzywną, bo kwotą 10 kóp groszy [22]). Opłata za wagę obowiązywała tylko jedną stronę: sprzedającą. Pobieranie opłat od obu stron jako niedozwolone nadużycie zwalczano [23]). Uwolnieni od ceł obcy kupcy opłacali tylko opłatę za wagę [24]), nie obowiązywała zaś ona tych, którzy cło zapłacili [25]). Opłatę tę jednak uiszczał tak *civis*, jak *hospes*, przy sprzedaży w mieście towaru, od każdego kamienia wagi, bez względu na jakość ważonych przedmiotów, w kwocie 2 denarów od kamienia. Od towaru, idącego na skład lub do załadowania, płacono połowę, t. j. 1 denara [26]). Towar, mierzony na korce i kłody, obciążony był również opłatami, ale szły one na uposażenie służby miejskiej [27]). Przeważania dokonywali ważnicy — *ponderatores, ponderarii civiles* [28]). Odważając towar, pobierali owe opłaty, do ich też agend należało cechowanie wosku i beczek z rybami lewkiem miejskim, co stanowiło później osobną rubrykę w dochodach miasta [29]). Nad jakością towaru korzennego czuwali t. zw. *cribratores*; im poruczone było czyszczenie korzeni wschodnich [30]). Wiadomości jednak o jakości i ilości towaru miały wartość tylko aktualną dla wymiaru opłat, które regulowały taryfy.

Wzorem innych miast średniowiecznych starał się Lwów możliwie jak największe zyski zapewnić swym obywatelom [31]). Tylko posiadacze prawa miejskiego mogli sprzedawać w sklepach i kramach, mieli wolność handlu z kupcami przyjezdnymi: *hospites*. Handel tych ostatnich między sobą karany był utratą towarów, będących przedmiotem transakcji, a możliwy był dopiero po zaspokojeniu potrzeb lwowian [32]). Wobec wielkiej frekwencji obcych kupców we Lwowie to prawo pierwokupu dawało wpływ na regulację cen, a łącząca się z prawem składu przymusowa sprzedaż przez dni 14 [33]), dawała sposobność osobistego przekonania się o jakości towaru. W razie pomyślnej konjunktury na terenach zbytu lwowskiego handlu, możność wykupienia całego zapasu, zapotrzebowanego przez dalszych, na wschód zwłaszcza od Lwowa mieszkających odbiorców, koncentrowała w ręku lwowian, w razie przejścia towaru na ich własność, cały zysk końcowej sprzedaży. Na tych zasadach prawnych zmonopolizował Lwów handel suknem, idącem od zachodu na wschód i transportowanemi w przeciwnym kierunku korzeniami, jedwabiem, wołami i rybami, zwłaszcza kiedy później zacieśnił przepisy o handlu obcych z obcymi w ten sposób, że musieli oni towar we Lwowie tylko u lwowskich obywateli kupować [34]). Zarządzenia te dotyczyły również przyjezdnych krajowców. Jedni tylko krakowanie wywalczyli sobie wolność kupczenia z obcymi we Lwowie, opierając się na przyznających im to przywilejach [35]). Lwów tej wolności krakowianom zaprzeczał, ale, że dowodów nie przedstawił, Kraków się w swem prawie utrzymał [36]) do połowy XVI wieku [37]).

Rozwój handlowy powoduje potrzebę zogniskowania podaży i popytu, a potrzeba ta stworzyła targi i jarmarki. Są one charakterystyczną formą koncentracji handlu średniowiecznego.

Jarmarki służyły przedewszystkiem wielkiemu handlowi, one były miejscami transakcyj między kupcem a kupcem. Odwiedzał je osobiście kupiec i kramarz w kraju i zagranicą; były one dla nich jednocześnie miejscem zbycia i nabycia towaru. Tu spotykali się dłużnicy i wierzyciele, daty jarmarczne były terminami płatności zobowiązań handlowych. W tych czasach bowiem przesyłek gotówki z reguły unikano i wręczano ją tylko osobiście lub przez najzaufańszych z grona rodziny, przyjaciół lub służby, właśnie na jarmarkach, które zastępowały niejako dzisiejsze giełdy towarowe lub banki, o ile chodzi o transakcje pieniężne. Wyjazd kupców

lwowskich na znamienitsze jarmarki był tak tłumny, że np. zdarzały się wypadki niemożności dostarczenia na świadka podczas rozprawy sądowej *hominem possessionatum* z powodu ogólnego wyjazdu ludzi zamożniejszych na jarmark [38]).

Dla swego rozwoju jednak potrzebowały jarmarki wolności handlowych dla kupców przyjezdnych. Dlatego też w czasie ich trwania zazwyczaj wszystkie zakazy kupczenia obcych z obcymi, jak i zakazy handlu detajlicznego, traciły moc prawną — panowała swoboda transakcyj:

„Ustanawiamy... dając moc kupcom, na targi i na jarmarki przyjeżdżającym, sprawy swe odprawować i kupie swe sprzedawać na funty, kamienie i łokcie i jako będą mogli; co aby niezgwałcenie było chowano, wojewodom to opatrzyć poruczamy" — brzmi ogólne królewskie zarządzenie [39]).

Lwów długo nie starał się o zorganizowanie u siebie jarmarków. Jako miasto na dogodnym splocie dróg położone, wzmocnione w swem stanowisku handlowem przymusem składowym i drożnym, był Lwów targiem nieustającym, ciągnął wielkie zyski z ograniczeń kupców obcych, więc wprost szkodliwem dla jego prawa składu i monopolistycznego stanowiska było organizowanie jarmarków [40]). O ile mógł nawet, wyzyskiwał swe wpływy dla zniszczenia rozwijających się jarmarków miasteczek, położonych na wschód, jak: Tyśmienicy, Rohatyna, Gołogór, Trembowli i Jazłowca, które wolnością swych targów odciągały konsumentów od centralnego rynku lwowskiego, a jednocześnie zmniejszały królewski dochód z ceł lwowskich [41]). Jest rzeczą charakterystyczną, przez naukę stwierdzoną, że miasta o większem znaczeniu handlowem nie rozwijają się jako punkty jarmarczne [42]) i w organizacji jarmarku pozostają daleko poza mniej znaczącemi pod względem handlowym mieścinami.

Jarmarki ustanowione zostały we Lwowie dopiero w r. 1472 i dwa razy w okresie rocznym odbywać się miały [43]). Po latach jednak już kilku miasto stara się o ich zniesienie [44]) i w staraniach tych nie ustaje [45]); nie dawały więc one zysków a powodowały dla lwowian niedogodną konkurencję z innymi kupcami, która na ich niekorzyść regulowała ceny.

Cóż więc było powodem ustanowienia jarmarków w r. 1472? Artykuły jarmarczne rozpatrywał między innymi arcybiskup lwowski, Grzegorz z Sanoka, który w kwietniu tegoż roku podaje nam

wiadomość o zubożeniu Lwowa[46]); w tymże roku wyjeżdża do króla delegacja miasta: Stano Klopper i Kasper wójt miejski[47]); są to więc ślady współdziałania Lwowa przy uzyskaniu przywileju. Z drugiej jednak strony przywilej mówi o kupcach Rusi wogóle, jako akceptujących jego poszczególne artykuły, lwowian zaś zapewnia, że o ile się okaże, iż szkodzą one miastu, to nastąpi cofnięcie przywileju lub zmiana jego treści. Z tego wnioskować można, że połać kraju na wschód od Lwowa odczuwała potrzebę jarmarków, uprzednio w paru miejscowościach zniesionych i w kwestji tej interwenjował Stanisław z Chodcza, wojewoda ruski i starosta halicki, obok arcybiskupa Grzegorza wymieniony, który był rzecznikiem miasta; wobec bowiem niepewności interesów lwowian na wschodzie w tym czasie skutkiem postępów tureckich i oni sami podjęli próbę zorganizowania zaniedbywanych dotąd jarmarków, z zastrzeżeniami jednak na przyszłość, które rzeczywiście okazały się uzasadnionemi.

Charakter tych obustronnych starań odbija się zresztą i w treści przywileju. Przywilej jarmarczny wcale nie uwalnia przybywających na jarmarki od przymusu składu[48]). Niewielka jest to zachęta dla kupców obcych, którzy, jak dalej zobaczymy, niewiele znajdowali ulg w lwowskim ustroju jarmarcznym.

Jarmarki naznaczone były na 2 coroczne okresy dwutygodniowe; I-szy okres rozpoczynał się w dzień św. Agnieszki 21. I. drugi po św. Trójcy, po pierwszej niedzieli po Zielonych Świętach. Przybywający na jarmark św. Trójcy byli wolni od ceł i ten jarmark dłużej się utrzymał aniżeli pierwszy. Drogi dla przybywających na jarmark były „wolne"; wyrażenie to zdaje się rozumieć należy jako gwarantujące bezpieczeństwo dróg, co poręczają i dalsze słowa: *securitate nostra accedendo et recedendo pociantur.* Że zaś cła i opłaty drożne ściągano, przypuszczać można dlatego, że brak wyraźnego uwidocznienia tej ulgi w przywileju, a jest tylko nakaz nie uciemiężania kupców w czasie podróży nieprawnemi cłami i opłatami[49]). Nie wolno było w czasie drogi zatrzymywać kupców ani aresztować ich mienia. Roszczący sobie do nich pretensje mogli dochodzić ich słuszności tylko u wójta i w sądzie miejskim. Kupcy dążący z jarmarku na wschód, zatrzymywani być mogli tylko w Haliczu, Trembowli, Kołomyji i Kamieńcu Podolskim, a na drogach na zachód od Lwowa tylko w miastach na prawie magdeburskiem. Także w okresie niejarmarcznym obcy

kupcy podlegali we Lwowie sądownictwu miejskiemu [50]). Miasto gwałcone w tem prawie przez starostów, broni się przywilejami i dwukrotnie, w r. 1460 [51]) i w 1535 [52]), wyrok na swą korzyść osiąga. Także ci kupcy przyjezdni, którzy zatrzymawszy się na podegrodziu w zajazdach, popadli tam w jakikolwiek konflikt, nie w sądzie grodzkim, lecz miejskim byli sądzeni [53]).

Na jarmarkach lwowskich wzbroniono kupcom obcym detajlicznego handlu tekstyljami najbardziej rozpowszechnionemi, t. j. suknem i płótnem; można je było sprzedawać najmniej po jednym postawie. Na łokcie nabywano na jarmarkach tylko materje wykwintne, złotem tkane jedwabie, aksamity, adamaszki, atlanty, a kitajkę w mniejszych lub większych kawałach, nie odmierzanych na łokcie. Artykuły, idące na wagę a należące do korzennych i aptecznych, każdy kupiec mógł sprzedawać na jarmarku bez ograniczeń, na talenty (waga równa 60 grz.) a mianowicie: szafran, imbir, cynamon, cytwar, kubeba, kwiat i gałka muszkatelowa, rodzynki natomiast i trzcina cukrowa szły na wagę lub na miarki i kupki, pieprz zaś, kmin i ryż w niemniejszej można było sprzedawać ilości, jak jeden kamień. Papier sprzedawano ryzami, a towar, sprzedawany na sztuki, liczono na tuziny i wiązki, bydło na dziesiątki. Przywóz wyrobów rzemieślniczych na wzór Krakowa został wzbroniony. Tylko z artykułów kuśnierskich bez przeszkód wytwórcy pozamiejscy sprzedawać mogli szuby i futra, ale jedynie wykonane *labore lithuanico*, która to nazwa obejmowała jakiś dział techniki kuśnierskiej. Ta gałąź rzemiosła była we Lwowie silnie reprezentowana. Kuśnierzy i garbarzy, dzielących się na biało- i czerwono-skórników, było we Lwowie wielu, cech garbarski posiadał własny młyn do mielenia kory garbarskiej [54]); dlatego nie chciano dopuszczać zbytniej konkurencji dla ich wyrobów [55]), pociągnęłaby ona bowiem za sobą zmniejszanie zarobków wielu rzemieślników miejscowych. Poszczególne cechy nieraz starały się o takie zakazy, np. garncarze uzyskali przywilej, mocą którego Rada Miasta nietylko w czasie jarmarku, ale wogóle przywozu wyrobów garncarskich do miasta zabronić musiała [56]).

Po upływie 14 dni jarmarcznych wracał *status quo ante*, obowiązywały inne przepisy kupna i sprzedaży, o których pouczała tablica w hali wagowej umieszczona [57]); treści jej nie znamy, ale domyśleć się nietrudno, że stanowiły ją znane znane z dyplomów zakazy handlu detajlicznego i handlu obcych z obcymi.

O ile więc przywilej jarmarczny Lwowa w kwestji opłat składowych, drożnych i ceł nie dawał wiele ulg kupcom obcym, przyznał im jednakże wolność handlu detajlicznego w dość dużym zakresie, a właśnie punkt ciężkości handlu średniowiecznego leżał w handlu detajlicznym, w którym sprzedaż konsumentowi wprost — zapewniała większe zyski; ponadto handel detajliczny, wobec niewysoko jeszcze rozwiniętych potrzeb społeczeństwa, mógł rachować na większą ilość klientów, aniżeli handel wielki. Przywilej jarmarczny nie przyniósł jednak dla Lwowa nic innego, jak tylko rozwój handlu wewnętrznego obcych z obcymi na niekorzyść właściwych obywateli miasta. Skutkiem tego już w r. 1482 jarmarki te miasta nie zadowalają [58]); dopiero jednak w r. 1503 mniej uprzywilejowany jarmark na św. Agnieszkę zostaje odwołany we wszystkich powiatach i miasteczkach Rusi Czerwonej [59]), jakkolwiek są ślady rychłej jego restytucji [60]).

I jarmark na św. Trójcę niebardzo się udawał, czy też nie zadowalał lwowian, przenoszą go więc na dzień św. Małgorzaty z zatrzymaniem wolności celnych, przywiązanych do dawnego jarmarku [61]). Dlaczego jednakże aż do końca XVI w. translacje terminów jarmarcznych stale się powtarzają, dlaczego kilkakroć znosi się jarmark na św. Małgorzatę, a restytuuje jarmark na św. Agnieszkę [62])? Gdyby to były definitywne zmiany terminów a nie wahania się tylko w wyborze dawnych, możnaby to tłumaczyć współczesnością innych ważnych jarmarków, które bądźto odciągały kupców od jarmarku lwowskiego, lub też samych lwowian do odwiedzin nęciły, czego dokonywać nie mogli swoim terminem jarmarcznym krępowani. Wobec powolności rozchodzenia się wieści i trudności w ich przesyłaniu w średniowieczu, a także w czasach późniejszych, zmiany te niekorzystnie wpływać musiały na frekwencję jarmarczną we Lwowie. Jest to jeden jeszcze dowód, że Lwów o organizację jarmarków nie dbał, szkodziła ona bowiem jego prymatowi w handlu z obcymi i w handlu detajlicznym.

Inaczej przedstawia się sprawa targów tygodniowych, zapewniających aprowizację miastu. Lwów dbał o to, aby co piątku [63]) rojno i gwarno było na jego rynku. W ów *dies forensis* kmiecie, po uiszczeniu opłaty od wozu w pieniądzu lub chlebie, nie byli obowiązani do żadnych innych opłat targowych, *forales*, od artykułów żywności do miasta przywiezionych, opłaty te bowiem zrażały wieśniaków. Dba więc miasto, by praw do pobierania ich

nie uzurpował sobie gród[64]); by uciążliwe opłaty na mostach i groblach nie odstraszały wiejskich dostawców[65]). Nie pozwalano też, by targi na podegrodziu odciągały konsumentów i dostawców od targu miejskiego[66]). Wogóle wszędzie na całej Rusi przestrzegano kupczenia tylko w obrębie miasta[67]), przymus ten stosowano dla możności ściągania opłat, artykuły bowiem sprzedawane poza bramami nie mogły ulegać kontroli służby miejskiej i grodzkiej. Targ ten ułatwiał przemycanie towaru obcego przez obywateli miasta i wprowadzał do kramów wyroby rzemieślników pozamiejscowych. Statuta cechowe zabraniały kupna surowców przed bramami pod karą konfiskaty na rzecz miasta całego zakupionego zapasu[68]).

Mimo więc prowadzenia gospodarstw przez mieszczan w obrębie murów, mimo posiadania folwarków poza murami, dowóz z okolicy był konieczny i dlatego miasto zwraca uwagę na dogodność dostaw aprowizacyjnych. W tym celu urządzano wolne targi, t. zw. sochaczki i wolnice, mające ułatwić kupno artykułów spożywczych od osób z poza cechu rzeźnickiego i piekarskiego; widoczna w tej instytucji chęć przełamania samowoli cechowej w ustanawianiu cen[69]). Im większa bowiem podaż artykułu, tem większa możliwość zniżki cen. Wolne targi na mięso urządzano co sobotę[70]). Pozwalano w ten dzień na swobodny przywóz mięsa każdemu, z wyjątkiem Żydów i Tatarów, a kto chciał, mógł je detajlicznie sprzedawać, podczas gdy w inne dnie czynili to tylko członkowie cechu rzeźnickiego. Targ ten stał się dla rzeźników tak konkurencyjnym, że rozpoczyna się z ich strony przeciwko niemu wytrwała walka. Już w rok po wydaniu rozporządzenia królewskiego, ustanawiającego „sochaczki", ogranicza się je tylko do sobót od Wielkanocy do dnia św. Bartłomieja, t. j. 24 sierpnia[71]). Ponieważ jednakże w praktyce miasto tolerowało sochaczki przez cały rok, rzeźnicy raz po raz wykazują, że do tego stopnia tworzą dla nich konkurencję owe targi wolne, iż nie będą mogli uiścić do skarbu obowiązującej ich opłaty rocznej; jako więc zasiłek dla ich cechu przyznano im z myta od bydła rzeźnego 20 grzywien i 8 kamieni łoju[72]). Dalsze etapy tej walki wykazują wielką, wobec zarządzeń Rady Miejskiej, zuchwałość rzeźników, zwłaszcza w czasach późniejszych.

Oprócz tych wolnych targów tworzyli cechowi rzeźnickiemu konkurencję Ormianie i Żydzi[73]). Ormianie mogli sprzedawać

mięso tylko swym współwyznawcom, utrzymywali też jedną jatkę z mięsem koziem [74]). I Żydom przysługiwało prawo bicia wołów i tucznego bydła tylko dla własnej potrzeby [75]), a mimo to wszystkim swoim towarem służyli.

Zapewnienie bydła rzeźnego dla Lwowa miał też na celu artykuł przywileju jarmarcznego, w którym obcym kupcom zabronione zostało nabywanie bydła na jarmarku w ilości mniejszej niż 10 sztuk, miejscowi natomiast rzeźnicy nabywać mogli na rzeź sztuki pojedyncze. Ze względów też aprowizacyjnych handel wołami baczną na siebie ściągał uwagę miasta, które prowadziło całą obronę dla zabezpieczenia sobie pewności dróg spędu. Urzędnicy ziemscy, oficjaliści prywatni, właściciele wsi i celnicy utrudniali transporty, zatrzymując je pod błahemi pozorami; narażali kupców na straty [76]) twierdząc, że jest to towar niepewnego pochodzenia, lub pod pozorem przemytu. Rada m. Lwowa skargi swe na te utrudnienia przedłożyła sejmowi piotrkowskiemu, i król zarządzeniami swemi chciał usunąć te przeszkody handlowe [77]), dające się odczuwać lwowianinowi najbardziej na szlaku mołdawskim, który był główną linją spędu bydła. Poza Lwowem dyrektywą tego handlu *par exellence* wywozowego za granice Polski obejmowali krakowianie, torując sobie pod rozmaitemi pozorami drogi krótsze dla spędu [78]).

Naturalna rzecz, że dekret królewski nie miał posłuchu na rubieżach kraju, gdzie ku Mołdawji zdążały drogi kupców lwowskich. Na drogach kołomyjskich i śniatyńskich powtarzają się bezprawia; zaradzeniem złemu zajmują się sejmiki województwa ruskiego i podolskiego [79]). Ich uchwały powtarza sejm lubelski w roku 1484: woły, będące własnością lwowian, mają być cechowane specjalnem piętnem [80]), i nikt do sztuk takich pretensyj rościć sobie nie może. Sprawę postoju kupców uregulowano w ten sposób, że zatrzymywać się mogli oni na miejscach nieuprawianych, „na płonych polach", gdzie konie i bydło paść się mogło bez przeszkód, w dąbrowach jednakże tylko przez jedną dobę — o dłuższy popas trzeba się było układać z właścicielem, który miał pełne prawo żądania zapłaty za wszelkie wyrządzone w paszy i zbożu szkody [81]).

Wracając do wolnych targów, powiedzieć trzeba, że uważane one były wogóle za środek zapobiegający brakowi artykułów żywności i surowców rzemieślniczych; tak np. przez ich ustano-

wienie chciano także zapobiec brakowi skór na rynku lwowskim [82]).

Podobnie jak rzeźnicy, walczyli także z konkurencją wolnych targów piekarze cechowi. Byli oni obowiązani sprzedawać chleb z mąki żytniej i pszennej dobrze pytlowanej, *bene tribrata et purgata alias szolowana*, w razie przeciwnym oprócz kary 1 kopy groszy na rzecz skarbu, tracili towar na rzecz przytułku dla biednych. Sprzedawali oni chleb we wszystkie dnie tygodnia z wyjątkiem wtorku i soboty, które to dnie wyznaczone były dla wolnego targu chlebem [83]).

Przeszkodą dla aprowizacji miasta był przymus mlewa w młynach królewskich. Często z braku wody nie można było dokonać przemiału zboża, dla celów przemysłowych przeznaczonego, a właśnie takie zboże tam jedynie przeróbce ulegało, wskutek czego brakło w mieście chleba i piwa [84]). Oskarża się też starostę i służbę jego jako przeszkodników dowozu żywności z poza murów [85]).

Już przywilej lokacyjny Lwowa z r. 1356 zabezpiecza „debit“ dla trunków lwowskich w promieniu jednej mili od miasta, skoro w tej odległości nie pozwala nikomu na utrzymywanie karczmy. Posiadanie karczmy bowiem dawało nietylko prawo sprzedaży, ale i wyrobu trunków oraz sprowadzania ich z innej miejscowości w celach handlowych [86]). Lwów pod względem waru piwa i miodu zaspakajał swe potrzeby, warzelnie tych napojów były dość liczne, a nawet sławą cieszyło się piwo lwowskie już w średniowieczu [87]). Cech piwowarów jest jednym z pierwszych cechów lwowskich, bardzo wielu mieszczan zajmowało się tym przemysłem, jedynie na podegrodziu przestrzegano zakazu wyszynku napojów [88]). Potem ograniczano w tem prawie Rusinów [89]), a już znacznie później Ormian. Piwowarnia ówczesna przedstawiała wartość 130 florenów [90]). Współzawodnikami sytników i piwowarów lwowskich były okoliczne klasztory i szlacheckie jurydyki na przedmieściach [91]).

Wódka późno zjawiła się we Lwowie; jedynie samo miasto na jej wyszynk miało pozwolenie od r. 1537 [92]). Wydzierżawiano to prawo za opłatą kwartalną. W jakiś czas potem zjawiają się konkurenci, królewscy protegowani [93]), naogół jednak napój to jeszcze nie rozpowszechniony.

Chociaż obroty handlowe piwem i miodem nie sięgały poza mury miasta, bo okręg wiejski, wobec urządzeń gospodarstw

współczesnych, wystarczał sam sobie w tym zakresie, rejestry czopowego wykazują dość znaczną konsumpcję piwa i miodu; cyfry opłat od nich górują zawsze znacznie nad opłatami konsumpcyjnemi od wina [94]).

Wino bowiem to już artykuł importu, ze wschodu przeważnie; wyłączne prawo jego propinacji początkowo przysługuje tylko miastu. W r. 1387 wzmiankę o tem już spotykamy [95]). Wyszynk prowadzono w piwnicy pod ratuszem przez podnajemców [96]). Ulubionemi gatunkami było wino mołdawskie i grecka małmazja. Kupcy zagraniczni, przywożący z Grecji do Lwowa wino muszkatelowe i małmazję, nie mogli składać tych win z wozów do piwnic przez 4 tygodnie, w czasie których mieli się w nie zaopatrzyć kupcy miejscowi. Po czterech tygodniach beczki pieczętowano radziecką pieczęcią i spuszczano do piwnic [97]). Pieczęć dawała rękojmię, że zawartość beczek nie będzie fałszowaną. Win tych przed ustanowieniem ceny przez wojewodę sprzedawać nie było wolno, tylko wyjątkowo kupiec mógł lekceważyć cennik wojewodziński na mocy listu królewskiego [98]). Mieszczanie wogóle niechętnie spoglądali na przyjezdnych handlarzy win, to też ci często starają się o ingerencję królewską, zabezpieczającą im rynek lwowski.

Im bardziej wzmagał się handel importowy, tem bardziej ubożały rzemiosła. Handel rzemieślniczy na ławach i w warsztatach, *in officinis*, prowadzony, ciągle podnosił pretensje do handlu kupieckiego o przekraczanie granic sprzedaży. Miasto, dbając o swą ludność, którą brak zarobków rozpraszał i przerzedzał szeregi rzemieślnicze, stara się przeprowadzać układy między jedną i drugą stroną. Główny zarzut ze strony cechów stanowiło sprowadzanie przez kupców obcych wyrobów rzemieślniczych, bo nasyceni niemi konsumenci ignorowali rzemiosło lokalne. Kupcy bronili się brzmieniem przywilejów, iż wszelkiego rodzaju wytwory rzemieślnicze na sprzedaż publiczną mogą wystawiać — wprost przeciwnie dowodziły cechy, na mocy znowu swych przywilejów, że import i sprzedaż wyrobów rzemieślniczych nie należy do uprawnień kupieckich. Rada Miejska, jakkolwiek więcej ku kupieckiej stronie grawitująca, po pożarze w r. 1527 przychodzi jednak do przekonania, że niegodnemby było z powodu samych kupców, *propter solosmet mercatores*, niszczyć cechy, podstawę obrony miasta i na żądanie kuśnierzy, rymarzy, siodlarzy, szewców, mieczników, ślusarzy i kowali, t. zn. grup, opierających swe rzemiosło

o dwa rodzaje surowca: skórę i żelazo — wydaje ordynację, normującą nieprawnie wytworzone stosunki. Przeprowadziwszy szczegółowy podział na „wolno“ i „nie wolno“ w zakresie wyrobów tych cechów, przyznaje także wolność kupczenia w warsztatach rzemieślniczych towarem rękodzielniczym, skądinąd sprowadzanym. Ponieważ rzemieślnicy nie mieli zapasów towaru gotowego, daje się im termin pięciomiesięczny (ordynacja wydana f. II. post Natalis Domini 1527 r. t. j. 30. XII, termin ad Pentecostes; Zielone Świątki wypadały w roku następnym 31. V) dla zapełnienia oficyn towarem, sklepy zaś w tym czasie miały wysprzedać zapasy wyrobów rękodzielniczych. Ordynacja ta, przyjęta przez rzemieślników, wywołała sprzeciw kupców, którzy oświadczyli, że jedynie król władny jest zmieniać ich przywileje. Rada jednakże, powołując się na swą władzę sędziowską i wysoki wzgląd na *bonum regimen civitatis*, dla utrzymania w mieście spokoju, uparła się przy warunkach swego rozporządzenia [99]).

Wszelkie zmiany w ustroju targowym teoretycznie zależały od wojewody ziem ruskich. Przeprowadzenie jednakże wszystkich rozporządzeń administracji państwowej i miejskiej w dziedzinie handlu wymagało osobnego organu wykonawczego; stanowiła go policja handlowa, wchodząca w zakres agend tłumacza.

Tłumacz, jako zaprzysiężony urzędnik miejski, czuwać miał, aby przywilej składowy miasta ściśle był przestrzegany przez obcych kupców, w rękach więc jego spoczywała naczelna kontrola nad obrotami handlowemi „gości“. Wybierany podług woli Rady Miejskiej, początkowo w porozumieniu ze starostą [100]), brał udział w każdej transakcji handlowej przybyszów, jako tłumacz i pośrednik, maklerem handlowym także zwany. Obowiązkiem jego było też ściąganie opłat, ustalonych stosownie do wartości towarów, a to od 100 florenów — 1 ort; obywatele i mieszkańcy miasta byli od tej opłaty uwolnieni [101]). Opłat tych tłumacz był dzierżawcą, czynsz za nie wzrastał z latami tak samo, jak i liczba tłumaczy. W razie małych obrotów kwotę czynszową zmniejszano, zależnie od uznania rady miejskiej. Pomoc tłumacza stanowiła początkowo służba miejska, *familia civitatis*, z pośrod której wyłonili się w XVI w. specjalni *custodes depositorii*. Ze względu na to, że tłumacz często towarzyszył poselstwom na wschód, miał on zastępców w osobie t. zw. baryszników; prawo stanowienia ich w dowolnej ilości otrzymał Lwów jednak dopiero w r. 1542 [102]).

Tłumactwo było właściwie przymusem pośrednictwa handlowego, który przeszkadzał handlowi gościa z gościem z jednej strony, a z drugiej umożliwiał pilnowanie handlu między obcymi a obywatelami miasta; z tej zaś instytucji miejskiej rozwinęło się fachowe pośrednictwo handlowe.

I nie tylko w dziejach rozwoju handlu lwowskiego mają tłumacze bogatą kartę. Równie owocnie zaznaczyli swą działalność w dziejach dyplomacji polskiej. Zasługi ich były już współcześnie należycie oceniane, a księgi miejskie przechowały treść licznych listów królewskich, w których wśród słów pochwalnych kryją się hojne donacje, rodzinę i starość tłumaczy zabezpieczające [103]).

Naturalnie handel lwowski musiał mieć pewne przerwy w dniach świątecznych. Niema na to w XV w. danych bezpośrednich, nie mówią o tem dochowane wilkierze, ale drogą analogji istnienie zakazu pracy handlowej w czasie nabożeństw przyjąć należy, a przestrzeganie tego mogło należeć do tłumacza i jego pomocników, jako policji handlowej. W księdze miejskiej lubelskiej z XV w., pod r. 1492, zapisana jest *constitutio reipublicae*, zarządzająca spoczynek w dnie świąteczne pod groźbą kary i grzywny na rzecz miasta [104]). Podobne zarządzenie musiało być i we Lwowie. Z znacznie późniejszych czasów dowiadujemy się, jakich prac dotyczył i jak długo trwał w miastach polskich spoczynek niedzielny. Zakazywano wszelkich targów i wyszynku napojów, wszelkiego pokazu towarów w dnie świąteczne i niedzielne, na czas trwania służby Bożej [105]).

Ponieważ początkowo główną podstawę przedsiębiorstwa handlowego stanowiła rodzina, wytwarzały się pokolenia kupieckie; już za życia ojców dorastający synowie zdejmowali częściowo z ich barków ciężary handlu. Wyręka w kupiectwie ówczesnem była tem konieczniejszą, iż cała technika handlu polegała na zdolności osobistego odwiedzania jak największej ilości jarmarków w ciągu roku. Terminy jarmarków były porozrzucane na różne daty roku, kupiec więc kierował swą drogę po linji miast urządzających jarmarki, w porządku o ile możliwe kolejnym. Pozatem kupiectwo polegało na trzech zasadniczych podstawach: znajomość źródeł zakupu, transport i sprzedaż. W opanowaniu ich tylko praktyka dawała rzeczywiste wykształcenie, a składały się na nie, mówiąc językiem dzisiejszym, przedewszystkiem: geografja handlowa i towaroznawstwo. Rzemieślnik lwowski, wybierając się na wędrówkę, brał z cechu listy polecające, czynił to

Wyższe Seminarium Duchowne Biblioteka w Legnicy

może i kupczyk, ale najczęściej zapewne wystarczały znajomości ojca i członków rodziny, które mu zagranicą rodzinnego miasta, tak w kraju, jak i na obczyźnie, otwierały podwoje większych interesów kupieckich, w których swój zmysł handlowy ćwiczyć pragnął.

Konieczność ustawicznych podróży leżała w naturze średniowiecznego handlu. Odbywał je zarówno kupiec bogaty, jak i kramarz, szukając miejsc nabycia i zbycia towarów. To też przeważną część roku przebywa kupiec poza murami miasta, żonę, dzieci i zaufanych domowników zostawiając za ladą sklepową, a z miejsc jego pobytu wnioskujemy, że od Bałtyku po morze Czarne sięgał horyzont Lwowa, przekraczał na południu Karpaty a na zachodzie granice państwowe, docierając wgłąb Niemiec.

Każdy kupiec znaczniejszy jest takim podróżnikiem, niewielu było takich, których kramarska apatja pod sklepieniem *institae* trzymała. Jest to wogóle cechą dawnego człowieka, że przestrzeń go nie przeraża, mimo uciążliwości i przeszkód w jej przebyciu. Szeroki świat nęcił kupca uśmiechem zarobków, „zamorskie cuda" poznawać chciał nietylko z goljardowych i waganckich opowieści. O tłuszczy tatarskiej, o zalewie tureckim, przekonywał się naocznie nad brzegami Euksynu, a dążąc tam, częstokroć przyswajał sobie mowę wschodnią, broń i zbytek — który był i będzie zawsze najpotężniejszym czynnikiem rozwoju handlu. Kupiectwo lwowskie już w XIV w.[106]) potrzebowało hamulca na swój szeroki gest życiowy, objawiający się w nadmiarze strojów i wygód codziennych; a z biegiem czasu coraz więcej klejnotów zdobiło mężów i niewiasty, coraz liczniejsze kobierce zalegały komnaty, stwarzając wygodną i miękką przystań dla wracającego z dalekich stron po długich niewywczasach kupca.

Zewnętrznie jednak już z ubioru wyczytać można było, że każdej chwili gotów był bronić swej własności w domu, a ładunku w podróży, bo stale towarzyszyła mu broń. Biodra jego otaczał pas, kryjący pieniądz gotowy — *pecuniam paratam*. Firmę jego stanowił gmerk[107]). Tłok gmerka w pierścieniu lub rękojeści szabli był umieszczony. W każdej potrzebie przez wyciśnięcie początkowo niewymyślnych jeszcze znaków, obraz jego stanowiących, zastępował kupiec swój podpis. Odcisk taki stawał się marką ochronną jego towaru, w handlu i w sądzie miał siłę dowodową. Gmerk łączył się też z osobą kupca, dopiero później

z jego rodziną, znajomość zaś gmerków poszczególnych kupców należała również do wykształcenia handlowego. W razie oszukaństwa na towarze, idąc za gmerkiem, dochodzono osoby dostawcy towaru. Zdarzało się czasem, że taki znak ochronny naśladowano, by wzbudzić w konsumencie ufność w jakość towaru. Dla ryb i wosku markę ochronną stanowił urzędowy lewek lwowski. Sławną była lwowska suszona wyzina; towar ten był znany z solidności i rozchwytywany na krajowych i zagranicznych targach, zaczęto więc ze strony pozalwowskich kupców transportować wyzinę ze znakiem podrobionym. Znaku tego jednakże nie wyrobiono precezyjnie, lewek był mniejszy i bardziej płytko wyryty, aniżeli na lwowskim tłoku, wskutek tego odcisk wypadał słabiej i nadużycie wykryto [108]). Transportom rybnym własnych obywateli nie użyczało miasto swej cechy, o ile towar w beczkach zawarty, nie był przyprawiany przez fachowych *salsatores piscium*. Sporadyczne bowiem wypadki złego zakonserwowania towaru psuły ustaloną już sławę lwowskiego eksportu [109]). Lewek wogóle był ulubionym motywem godeł kupieckich i cechowych, a rolę jego we Lwowie przyrównuje się do roli lewka św. Marka w Wenecji [110]). Cech kupiecki zdawiendawna obrał jednakże za swe godło *wagę* — symbol handlu i *gwiazdę* — symbol pomyślności [111]).

Również służyły gmerki za środek rozpoznawczy w razie zaginięcia towaru lub zmieszania w magazynach ładunków na skład złożonych. Za przykładem kupców, także szlachta beczki zboża i soli, które stanowiły przedmiot jej handlu, herbami swemi znaczyła.

Długo firmę handlową reprezentuje sam kupiec, załatwia on na własny rachunek wszystkie interesy, wydatki wszystkie pokrywając bezzwłocznie. Potem dopiero występują pomocnicy, którymi się on poza swoją rodziną posługuje, są to: pisarze i faktorzy handlowi, różne noszący nazwy, a więc *famuli, notarii* po łacinie, *diener* po niemiecku; polskiego ówczesnego odpowiednika nie znamy. Występowali oni albo dorywczo w jednym interesie na skutek poprzedniej umowy, lub też zaopatrzeni w stałe plenipotencje, przeprowadzali interesy, uskuteczniali zamówienia i zawierali umowy.

Faktorowi powierzano towar do wiernych rąk — *ad manus fideles*, w komis, i według umowy zabezpieczano pewną część

zysku [112]). Zadaniem pisarzy było prowadzenie ksiąg handlowych, które w sądach miejskich miały moc dowodową [113]), a obejmowały nietylko spisy dłużników, lecz i zapiski tyczące obrotów [114]). Dinerzy prowadzą też rachunki podręczne z powierzonych sobie interesów [115]). Nie znano jednak długo systemu liczenia pozycjami, posługiwano się tylko cyframi rzymskiemi [116]); zresztą nietylko u nas, ale i na zachodzie środki rachowania były bardzo niedoskonałe, aż do czasów nowożytnych [117]).

Sam transport uskuteczniali zawodowi woźnice furmani *(vectores, aurigae)*, we Lwowie są to przeważnie mieszkańcy podegrodzia. Transport towaru wymagał wówczas ogromnego nakładu pracy i ryzyka. Woźnice pobierali należytość transportową od ciężaru ładunku, wartości towaru lub miar określonych, np. od przywozu *peciae* wosku $^1/_2$ grzywny i 6 groszy, od 18 kamieni wosku 3 grosze [118]). Byli wśród nich także jednostronni fachowcy np. rozwoziciele piwa.

Jeśli ci *vectores*, wioząc towar kupiecki za opłatą, omijali cła, to przy schwytaniu kara dotyczyła tylko ich własności, t. j. koni i zaprzęgu, nie wolno było ściągać jej z wiezionych towarów, ani ich zatrzymywać [119]). O ile jednakże woźnica za wolą kupca od opłat się uchylał i tego dowiódł w razie zatrzymania, wówczas karę ponosił kupiec [120]). Przy wymierzaniu myta uwzględniano ładowność wozów — inną opłatę uiszczały wozy t. zw. furmańskie, inną ormiańskie jako ładowniejsze, a inne wreszcie wozy niemieckie jako mniejsze [121]).

Transport wozów, wobec słabej obrony bezpieczeństwa dróg a wielkich ponęt kupieckich ładunków, wymagał zbrojnej ochrony. Towar, jako najbardziej procentująca się część mienia kupieckiego, był głównym przedmiotem jego uwagi, to też w każdej chwili miał on na oku grożące mu niebezpieczeństwo. Odpowiedzialność zań z chwilą dokonania aktu kupna, zwala sprzedający kupiec odrazu na nowonabywcę; nawet przed uskutecznieniem dostawy wszelkie szkody od wody, ognia, zbójców i złodziei, Turków i Tatarów, w towarze wynikłe, bierze na się kupujący [122]). Najważniejszemi punktami umów było miejsce dostawy towaru, jej warunki i udział tak sprzedającego, jak kupującego, w opłatach celnych [123]).

Na przeszkody w podróży kupcy lwowscy skarżą się często. Mimo, że ciągnęli wyznaczonemi drogami, stawiano im przeszkody

na postojach, wymagano nieprawnych opłat, często żądano uiszczania ich w szafranie i pieprzu, t. j. najcenniejszych artykułach handlu [124]). Pozatem i bez żadnych pozorów towar zabierano, poprostu łotrzykowała szlachta po drogach, a nie wstydzili się tego najwięksi na Rusi Czerwonej ówcześni magnaci i urzędnicy ziemscy jednocześnie, którzy nad bezpieczeństwem dróg czuwać powinni, jak n. p. Buczaccy. W rękach tej rodziny do połowy prawie XVI wieku była przeważna ilość starostw Czerwonej Rusi i Podola. Jeden z nich Mużyło, starosta śniatyński, grabił kupców ciągnących na Wołoszę, w razie oporu więził, a z transportów, wedle upodobania towar wybierał [125]). O te same praktyki oskarżano także brata jego Teodoryka i bratanka Bartosza [126]). Mimo poboru licznych opłat na groblach, drogach i mostach, na ich naprawę przeznaczonych, stan ich był wielką dla kupców w podróży przeszkodą. Nie dbali o ich utrzymanie urzędnicy ziemscy mimo nawoływań królewskich [127]).

Początkowo handel polegał wprost na wymianie towaru za towar lub za gotówkę. Formy kredytu kupieckiego jeszcze się nie wyrobiły, zwłaszcza, że kupiec był przyjezdnym podróżnikiem i mógł się nigdy już w danem miejscu nie pojawić; łatwo też mógł paść ofiarą mordu, nie znano zaś początkowo środków zabezpieczenia kredytu. Potem dopiero występuje kredyt na zastawy, na hipotekę, dalej poręczyciele „ręką wspólną i niepodzielną", biorący odpowiedzialność za terminową wypłatę sumy dłużnej. Zczasem wyrobiło się prawo obowiązujące wśród kupiectwa, że za długi obywatela odpowiadało miasto i każdy jego obywatel osobą swą i mieniem. Tak ściągali Włosi, z przedmieścia konstantynopolitańskiego Pery, pretensje swe do innych obywateli miasta od lwowianina Jana Simicfala [128]). Przymusowo, z racji konieczności swego zawodu, podróżujący kupcy byli we wszystkich krajach ruchomą poręką swych współobywateli i tem też tłumaczy się ogromne zaufanie kupieckie w handlu. I naprawdę rzetelność kupiecka była rzeczywistą, znacznie większą spotyka się w księgach liczbę wypełnionych zobowiązań dłużnych, aniżeli pozwów o niezapłacone długi. Liczne też są dowody, iż lwowski handel miał zagranicą w wieku XV wielkie zaufanie, nie skąpią mu kredytu kupcy wszystkich narodowości na całym szlaku czarnomorskim.

W handlu zachodnim posługiwano się przy ściąganiu długów

pośrednictwem urzędu radzieckiego krakowskiego. Przez urząd ten upominał się Lwów o długi w Wrocławiu, za pośrednictwem swego urzędu radzieckiego również krakowianie ściągali swe należytości od lwowian[129]). Co do ścigania dłużników nie szczędzili sobie kupcy usług wzajemnych, zobowiązywali się wprost do dostawy dłużnika i zatrzymania jego towarów[130]), o ile zaś chodziło o obcego poddanego, wspólnym manewrem ściągano go na terytorjum właściwe dla załatwienia z nim sprawy[131]). Jeśli przyjmiemy definicję kredytu jako tylko wymiany rzeczy teraźniejszej za przyszłą, to taki kredyt istniał już bardzo wcześnie wśród kupiectwa lwowskiego. Mimo bowiem początkowej wymiany wprost jako formy najczęstszej handlu, nie rzadko trafiała się różnica czasu transakcyj i wypłaty czy to pieniądzem, czy towarem. Księgi sądów grodzkich, ziemskich i miejskich dają nam dość dokładny przegląd ówczesnego kredytu; aby bowiem wszelkie pretensje pieniężne miały prawną podstawę, musiały być do ksiąg zgłoszone i dopiero te inskrypcje i zeznania świadków w razie sporu dawały podstawę jego rozstrzygnięcia.

O gotówkę początkowo było bardzo trudno; rozszerzane przez kościół zapatrywanie o niepłodności pieniądza złączyło w jedno pojęcie lichwy i procentu. Wprawdzie w Polsce już w XIV w. spotykamy pierwsze ustawy diecezjalne o lichwie[132]), ustawodawstwo państwowe jednak normuje tylko lichwę żydowską. Pożyczki, udzielane przez Żydów na listy i skrypty dłużne, ograniczył statut warcki tylko do pożyczek na zastawy[133]); na podstawie zobowiązań pisemnych nie mogli Żydzi kwot dłużnych egzekwować. W handlu chrześcijańskim lwowskim brak też wiadomości o operacjach kredytowych i o wysokości odsetek. Długo wszelkie wygodzenia pieniądzem i towarem noszą cechy bezinteresowności, ustala się tylko termin zwrotu i przymus oddania sumy dłużnej w pieniądzu o oznaczonej stopie menniczej. I na zachodzie dopiero wiek XVI ustala pojęcie kapitału, zaczynające się jednak tworzyć już u schyłku wieków średnich. Pieniądz zaczyna być źródłem bogactw. W Polsce jednakże bardzo długo pokutowały poglądy kanonistyczne w życiu ekonomicznem i ekonomicznej literaturze[134]). Rozwój operacyj pieniężnych wprowadził w użycie weksel. Do Lwowa dotarł on późno, dopiero u schyłku XV w. pojawia się nazwa *cambium alias weksel*, ale jest jeszcze nierozpowszechnionym, jako zaś jego surogat spotyka się często

scholtbrif, zwany też apodixą, cyrografem lub syngrafem. Aż do wypłaty długu dzierżył go wierzyciel, potem go sądownie umarzano i zwracano. Czasami zaniechanie pretensyj dłużnych stwierdzano przez tak zwany „*verzichtbrif*", a drobniejsze, nieubezpieczone pisemnie sumy zgłaszano na towar lub nieruchomości, tak jak dziś przy masie konkursowej; takie zajęcie towaru lub kramu *(arrestatio, szperrung)*, zgłaszano do ksiąg miejskich radzieckich, a następnie, stosownie do kolejności zgłoszenia, pretensje dłużne zaspakajano, przyczem dług celny miał zawsze pierwszeństwo przed innemi. Niesłowność kupiecką ogłaszano też listami, na ręce Rady Miasta skierowanemi.

Chociaż jednak nie było jawnie procentujących się pożyczek, był inny sposób lokaty pieniędzy, bardzo dla właścicieli ich korzystny. Były to pożyczki mieszczan, zabezpieczane na ziemi. W razie niewypłacenia w terminie, uzyskiwał wierzyciel intromisję w dobra dłużnika, użytkowanie ich mogło w miarę niedotrzymywania dalszych terminów przemienić się w zawłaszczenie, i w ten sposób nierzadko tworzyły się fortuny ziemskie mieszczan lwowskich. Bardzo często umowy zawierają klauzule, iż w razie niedotrzymania I-go terminu suma pożyczona podwaja się i dalsze pretensje wierzyciela opiewają już na kwotę podwójną. Są jednak wypadki intromisji w dobra, z których ściśle obliczony dochód zapewnia zgóry procent od długu. Za 120 grzywien dłużnych za towar przyznaje się kupcowi intromisję w takie dobra, które przynoszą 12 grzywien czynszu rocznie [135]), czyli przyznano 10%.

W angażowaniu gotówki w przedsiębiorstwa o bardziej finansowym zakroju, jak np. dzierżawy celne, kopalnie i t. d. lwowianie są bardzo wstrzemięźliwi, czynią to przedewszystkiem Włosi i Żydzi; przeciętny kupiec lwowski, mimo, że jest wytworem krzyżowania się najrozmaitszych ras, dziwnie ciągnie do ziemi i tak w nią wsiąka, tak się rozprasza, że wielka ilość starych rodzin, zniknąwszy z widowni kupieckiej, jest wprost nie do odszukania.

Wiele gotówki angażowano wśród szlachty w dzierżawach stawów. Handel rybami, mający za sobą tradycje stosunków z rynkami rybnemi Kilji i Białogrodu, opierał się w XV i XVI w. na szeroko rozgałęzionej gospodarce rybnej, prowadzonej przez szlachtę Rusi Czerwonej i Podola [136]).

Jak już wspomniano, potrzeba było znajomości pisma do sporządzania listów dłużnych, umów kupna i sprzedaży i kwitów

wszelkiego rodzaju. Zapewne w przeważnej części, podobnie jak w miastach niemieckich [137]), sporządzali je publiczni pisarze, zwłaszcza drobniejsi kupcy z ich usług korzystać musieli, wybitniejsi bowiem posiadali własnych *notarii*. Moc prawną zobowiązaniom nadawała pieczęć, gmerk wystawcy i świadków. Taki skrypt dłużny był widomym symbolem słowa kupieckiego, które zwłaszcza w owych czasach było większą rękojmią zwrotu, aniżeli przymus sądowy [138]).

Uciążliwość podróży powodowała zlecenia kupieckie, zwłaszcza pełnomocnictwa tworzyły łańcuchy o wielu ogniwach — po kilkakroć zleca się przed sądem coraz to nowym osobom pretensje dłużne. Plenipotencje były ogólne lub jednostkowe, tyczyły całości spraw jakiegoś kupca w pewnem mieście lub w pewnym kraju lub też tylko jednej sprawy i osoby. Z wielką ostrożnością odnoszono się do plenipotencyj pisemnych obcych kupców. Wiedzieli oni o tem i starali się je zaopatrzyć w uwierzytelniające podpisy władz swoich, nietylko świeckich, ale i kościelnych. Kupcy lwowscy czasem nie uznawali niektórych plenipotencyj, najczęściej z powodu braku dostatecznej ilości świadków: *hoc testimonium est unius personae et ita invalidum* [139]).

Najgorszym dłużnikiem była szlachta, latami całemi zwodziła swych wierzycieli, a na wytrwałość jej w niepłaceniu i listy królewskie nie pomagały. Tak było zresztą wszędzie, w Niemczech powszechnie mówiono:

Leihe nichts dem, der mächtiger ist als du; tuest du es dennoch, so betrachte das geliehene als verloren [140]).

Kupiec niewypłacalny szedł za długi do więzienia, chronił się do klasztorów lub uzyskiwał od króla moratorjum terminowe, *salvus conductus*, zwany także *litterae emunitatis alias żelazny list*. Jeśli kupiec miał poręczycieli, odpowiadali oni w drugim rzędzie. Poręczyciele jednak pilnie strzegli, aby sam dłużnik za sprawy swe odpowiadał, i starali się go w razie przeciwnym oddać w ręce władz, celem zmuszenia go do wypłaty [141]). Od miasta kupcy obcy żądali interwencji wobec opornych w płaceniu jego obywateli, ale od krewnych wierzyciel z tytułu tylko pokrewieństwa ich z dłużnikiem nie miał prawa domagać się zaspokojenia swych roszczeń, o ile oni sami odpowiedzialności tej nie przyjęli [142]).

Spory handlowe rozstrzygała w pierwszej mierze jurysdykcja miejska, wiele jednak spotyka się odwołań do sądów królewskich.

Chętnie też oddawano nawet poważne bardzo zatargi i pretensje pod sąd polubowny. Obie strony sporne naznaczały arbitrów, między którymi w porozumieniu pośredniczył t. zw. *borman* lub *oberman*[143]). Owi „jednacze" — *arbitri, amicabiles compositores*, jak i bormani czyli pośrednicy *(mediatores)*, rekrutowali się zazwyczaj z najpoważniejszych członków kupiectwa i ówczesnych czołowych osobistości szlacheckich ziemi ruskiej, przedewszystkiem z osób, zajmujących pierwsze urzędy[144]).

Z czasowego lub dla jednego celu uskutecznionego połączenia gotówki, posiadanej przez członków rodziny lub obcych sobie ludzi, wyrobiły się spółki w znaczeniu handlowem. Były one produktem konieczności rozporządzania wielkiemi sumami z jednej, a brakiem kredytu z drugiej strony. Innym jeszcze powodem, powołującym do życia spółki, była chęć obejścia zakazu pobierania odsetek przez prawo kościelne[145]). Spółki są już cechą rozwijających się stosunków handlowych. Większa ilość pieniądza zwiększa jego twórczość, ta znowu pociąga za sobą wzrastającą działalność ludzką, stąd też spółki, im większym rozporządzają kapitałem, tem większe tworzą warsztaty pracy, a jeszcze jedną ich zaletę stanowi zmniejszenie ryzyka jednostki. Początkowo mają one we Lwowie formy bardzo proste, niejasną zaś jest podstawa rozdziału strat i zysków. Umów pisemnych tego rodzaju bowiem nie spotykamy, więcej wiemy o działalności spółek, aniżeli o warunkach ich istnienia, te bowiem można poznać dopiero w czasach późniejszych, mimo, że współcześnie słychać już skargi na zwartą działalność *societates* handlowych w Polsce, na dowolność ustanawiania przez nie cen[146]); w handlu średniowiecznym lwowskim ciągle jeszcze góruje jednostka kupiecka.

Wszyscy kupcy i kramarze pragnęli być uczestnikami handlu detajlicznego ze względu na zaznaczone już jego znaczenie. Walczyli o to obcy, lecz specjalnemi zarządzeniami od udziału w nim zostali usunięci, a obok nich są jeszcze innowiercy, ograniczani w swobodzie handlu detajlicznego. Przebieg jednakże walki handlowej katolickiej części mieszkańców z poszczególnemi wyznaniami zostawiamy sobie do specjalnego studjum, trwa ona bowiem przez cały wiek XVI — niewielkie dała jednak rezultaty, skoro w r. 1588 na 38 kramów bogatych, we Lwowie istniejących, 22 jest w ręku Ormian, 7 w ręku Rusinów, a z pośród dziewięciu

katolickich dwa są do zbycia i w ręce Ormian również przechodzą [147]).

Wśród średniowiecznego świata kupieckiego trudno znaleźć hurtowników — ten rodzaj wielkiego handlu nikogo wyłącznie nie absorbuje. Każdy większy kupiec lwowski sprzedaje *ad pondus et mensuram* i przywilej ten wysoko ceni, dbając, by w jego dziale nie czynili tego nieuprawnieni [148]). Trudno też dopatrzeć się specjalizacji w pewnej gałęzi, najczęściej jest przewaga jednego artykułu; właściciel bogatego kramu sprzedaje w największej ilości sukno, ale obok tego handluje korzeniami, rybą i bydłem. Tę różnorodność artykułów kupna i sprzedaży powoduje z jednej strony częsty jeszcze w wieku XV handel wymienny, nie na gotówce, ale wzajemnych dostawach oparty, a z drugiej ówczesne względy konsumpcyjne. Możność bowiem zbytu towarów *en masse* pozwala ograniczać się do sprzedaży jednego lub pewnej grupy artykułów. Niemożliwością było to dawniej przy słabej konsumpcji poszczególnych grup towarowych. Dawny też podział sprzedaży między kramy bogate, ubogie i przekupniów wynikał z średniowiecznej zasady podziału pracy, a nie z konieczności specjalizacji handlowej. Zmienia się to z rozwojem gospodarki pieniężnej, ze wzrostem ludności i jej zapotrzebowań.

Bardzo ciekawą, lecz wprost nie do zgłębienia, jest technika kalkulacji ceny kupieckiej, która przy tak małej ilości będącego w obrotach towaru, ryzyka i długości trwania transportów, mimo ogromnego nakładu czasu, przymusu licznych opłat państwowych i prywatnych, uciążliwości składów, braku gotówki i nieudolnej organizacji kredytu — dawała duży zysk i możność bogacenia się. A przecież wówczas nie pojmowano ceny rynkowej, lecz ogólnie domagano się ceny słusznej — *iustum pretium*, odpowiadającej ściśle kosztom transportu i towaru w kupiectwie a materjału i wytwarzania w rzemiośle.

Mimo to nietylko sklepy bogate miały zamożnych właścicieli; i wśród cechu kramarzy, chociaż ograniczonych tylko do sprzedaży pewnych towarów i artykułów, byli ludzie bardzo majętni. Kramarz lwowski rozporządza fortuną, równającą się kluczom szlacheckim, jest w stanie robić legaty na cele religijne tylko i dobroczynne, w gotówce obejmujące kwotę prawie 500 grzywien, nie licząc mienia nieruchomego [149]). Do tej sumy zbliża się również taksacja pośmiertna majątku właściciela kramu bogatego [150].

Różnicę wśród nich stanowiła więc bardzo często tylko owa cechowa przynależność, to też, gdy wolne były kramy bogate, ubiegali się o ich kupno albo dzierżawę kramarze. Trudno jednakże wyliczyć obroty handlowe poszczególnych kupców. W latach 1441—1444 Wincenty, pisarz miejski i zarazem kupiec lwowski, utrzymujący zwłaszcza z Gdańskiem stosunki, udziela poszczególnym osobom ze sfer kupieckich kredytów w łącznej sumie około 2 tys. kóp groszy, nie licząc towaru w zapiskach wymienionego [151]). Trudniej jeszcze dokonać obliczeń w źródłach archiwalnych z czasów późniejszych, przy pojedynczych transakcjach pojawiają się jednak już nierzadko pozycje tysiączne.

Nie znano w średniowieczu drogocenności i wartości czasu. Długotrwałość działania cechuje wszystko: handel, rękodzieło, życie prywatne. Nic nie może jeszcze wyprzedzić działalności rąk ludzkich, a brak specjalizacji utrudnia ją. Dlatego istnieje popyt na towary i wyroby, których jest niedużo, konsument szuka kupca i producenta, który znowu jednocząc się często w jednej osobie tą swą podwójną działalnością, unika pośrednictwa zawsze zwiększającego cenę a zmniejszającego zysk. Zagadnienie bowiem ceny i wartości dominuje we wszystkich ówczesnych poglądach ekonomicznych. Pojmowano doskonale wpływ wartości waluty na kwestję drożyzny. W myśl twierdzenia nauki ekonomicznej, iż licha waluta wypiera zawsze lepszą [152]), i tej lichej było we Lwowie powszystkie czasy wiele, nie brakło nawet dowozu fałszywej.

Sprawa lichych i fałszywych pieniędzy, znajdujących się w obiegu krajowym, zajmowała często sejmy. Istniał już wówczas kurs monety kupiecki [153]), a ustawy sejmowe regulowały ilość jednostek niższych, które szły na monetę silniejszą, np. w r. 1447 pół grosza szerokiego ustawowo równało się 9 denarom. Znalezione w grzywnie monety drobnej 2 grosze fałszywe, powodowały utratę jej, a sześć groszy fałszywych w tej samej wadze pociągało karę śmierci dla ich właściciela. Drobne pieniądze musiały być, mimo swej niezupełnej wartości, przyjmowane przy zakupach na rynku i zajazdach, a miasto nad tem musiało czuwać; jeśli się zdarzył trzykrotnie wypadek nieprzyjęcia w mieście pieniędzy brakowanych, obowiązywała miasto kara 10 grzywien na rzecz skarbu, za czwartym razem 30 grzywien; — kupiec, nie przyjmujący przy sprzedaży 9 denarów za półgroszek, karany był konfiskatą sprzedawanego towaru [154]). Już około r. 1424 trapiła handel lwowski

fałszywa moneta; dla wytępienia jej ustanowioną została komisja. Każdy mieszkaniec miasta, obowiązany był okazać swą gotówkę z której wybrakowano monetę fałszywą, spalono ją, czyli raczej. stopiono, a stopiony metal zwrócono właścicielowi [155]).

Floren węgierski, od połowy XV w. zjawił się w obiegu handlowym i wypierał powoli grosz praski. Wartość florena węgw monecie obiegowej zmieniała się rok rocznie, w r. 1496 usta, lono urzędowo kurs florena na pół kopy gr.; przekraczający go ulegali karze 30 fl. węgierskich [156]).

Miasto tak handlowe, jak Lwów, sprawą monety było naturalnie żywo interesowane, *marca pagamenti rutenicalis* lub *lemburgensis* [157]), od czasu wprowadzenia na Rusi Czerwonej prawa polskiego w r. 1435 [158]), zaczęła ustępować ogólnopaństwowej *moneta communis*. Przez import fałszywych groszy praskich, którym na wielką skalę zajmowali się wrocławianie przy końcu XV w. moneta ta cieszyła się tak złą sławą we Lwowie, że jej wogóle przyjmować nie chciano, bez względu na to czy, grosze były dobre lub złe; stara się więc miasto o nakaz ich przyjmowania [159]), brak gotówki bowiem i niechęć jej przyjmowania utrudniał wymianę handlową.

II.

WARUNKI ROZWOJU.

Drogi i położenie geograficzne. — Prawo składu. — Cła. — Ludność.

W obręb XV wieku wchodzi Lwów jako zwycięzca włodzimierskiego emporjum towarów wschodnich. Godnym uwagi jest ów fakt, że zwycięstwo to nad starą stolicą Wołynia odniósł w sto lat prawie od pojawienia się pierwszych o nim wiadomości, mimo że jak najnowsze badania nad „Starym Lwowem" podają, powstał on zdala od wód i szlaków, jako gród obronny w latach 1249—1255[1]), Włodzimierz zaś leżał na prastarym szlaku handlowym Rusi, o którym Gall mówi, że dawał przebywającym przezeń możność poznania Polski[2]). Przyczyna może leży w tem, że jedynie część Rusi ze Lwowem przypadła Polsce. Mimo braku dowodów źródłowych, mogących rozjaśnić należycie przyczyny tej zmiany, wyrażono przypuszczenie, że zdziałała ją zmiana dróg[3]). Chcąc przyjąć to, bliżej nieobjaśnione przypuszczenie, trzeba się zastanowić nad tem, iż w charakterze takich dróg lądowych, jak ów szlak ku Rusi, leżała dążność łączenia dwu terenów handlowych, a rozwój największy osiągały punkty końcowe danej linji lub punkty krzyżowania się dróg. Na północy miały już swe dzieje handlowe miasta nadbałtyckie, na południu nad morzem Czarnem rozwijały się kolonje włoskie. O ile Toruń, punkt wyjścia dróg ku Włodzimierzowi[4]), należał do nadbałtyckiego rejonu handlowego, to Włodzimierz był tylko punktem drogi do Kijowa i dalej na wschód.

Zdaje się, dopiero z rozwojem kolonij czarnomorskich z tamtejszego pobrzeża wyszła droga nowa, znana pod mianem tatarskiej, do komunikacji lądowej z macierzami kolonij weneckich i genueńskich używana[5]), której bieg źródła wytyczają nam bardzo

ogólnie, podając, iż szła przez Kamieniec Podolski i Ruś południową [6]). Na karcie katalońskiej w XIV w. widzimy zaznaczone *civtat de Leo*, z tym przypiskiem, że przybywają tutaj kupcy ze wschodu, by podążyć dalej przez Niemieckie morze do Flandrji [7]). Musiało istnieć połączenie tej drogi tatarskiej z Włodzimierzem Wołyńskim i tu musiał być punkt przecięcia się dróg na wschód i południe.

Jak długo ten punkt był jedyny, jako prowadzący na zachód tak długo trwało monopolistyczne stanowisko Włodzimierza w handlu wschodnim. Ponieważ przy założeniu Lwowa nie trzymano się szlaków, droga ta, przez Lwów później prowadząca, w w. XIII nie istniała, jest młodszą aniżeli Lwów. Tworząc się wzdłuż wyżłobin terenu spowodowanych karawanami, ciągnącemi od osad czarnomorskich, z konieczności szukających przejść lądowych, gdy droga morska przez Turków bywała zamykana — szła dorzeczem Dniestru i Bugu, odchylając się od jego prawego brzegu, zdążała przez już istniejący gród Lwów ku Włodzimierzowi. Będąc tylko punktem drożnym, Lwów uzyskuje połączenie z Toruniem przez Sandomierz, a przez Ropczyce z Krakowem i staje się punktem węzłowym, tworząc zaczątek sieci drożnej, której zawdzięcza swe stanowisko. Przywilej Kazimierza W., nadający miastu prawo niemieckie [8]), mieści zakaz zakładania karczem w promieniu mili wokół miasta, który to zakaz miał na celu usunąć konkurencję przydrożnych gospód czy też szynków czyli karczem z tegoż rodzaju instytucjami w samym Lwowie. Karczmy mają rację bytu na drogach uczęszczanych, jest to też dowód mnożenia się wokół Lwowa linij_komunikacyjnych.

Z rozwojem handlowym pobrzeży czarnomorskich ustała potrzeba zaopatrywania się w towar wschodni, sprowadzany z targowisk Chin i Persji drogą lądową na Kijów do Włodzimierza, bo szedł on już teraz drogą tatarską na Lwów, a stąd ku północy, przez Toruń nad Bałtyk i na Kraków, do Wrocławia i Norymbergi [9]). Intensywność ruchu na tej drodze „Lwów-Kamieniec-Morze Czarne“ poznajemy z zapalności sporów, jakie o drogę tę wiodły najbardziej handlowe miasta Polski, Lwów i Kraków, w wieku XIV, a które przeniosły się jeszcze na w. XV.

Abstrahując od dogodności położenia geograficznego, które w ogromnej mierze wpłynęło na ukształtowanie się dróg na tym szlaku bałtycko-czarnomorskim, zajmijmy się drogami, jako go-

towym już produktem tych dogodnych czynników: położenia geograficznego i rozwoju gospodarczego wybrzeży obu mórz.

Koryta dróg żyją wieki, lecz i wieki je zmieniają, podobnie jak łożyska rzek, z tą różnicą, że działalność erozyjna wody silniejsze zostawia ślady dla badań geologicznych, aniżeli ruch koni i ludzi na gościńcach. Te zanikają zupełnie w zmierzchu wieków, a historja tylko na ich ślad natrafić może, o ile zachowały się opisy podróży lub taryfy celne, notatki kupieckie i wzmianki w dokumentach. W XV w. drogi były już ustalone i bieg ich z całą pewnością określić można na podstawie wiadomości chronologicznie wcześniejszych, lecz potwierdzonych w szczegółach źródłami XV w.

Biorąc Lwów jako punkt ogniskowy a Wisłę jako rdzeń kraju, prowadzimy ku niej do Torunia drogę zaznaczoną następującemi komorami celnemi, które za punkty drożne przyjmujemy. A więc szło się ze Lwowa przez Gródek, Lubaczów, prawym brzegiem Sanu do Krzeszowa w powiecie biłgorajskim, tu następowała przeprawa przez San do Kopek na lewym brzegu i dalej trzymając się lewego brzegu Sanu, gęściej komorami celnemi obsadzonego, dążono przez Racławice, Turbię, ku ujściu Sanu do Gorzyc i nad Wisłę do Sandomierza, a dalej w kierunku północno-zachodnim do Opatowa, Radomia, po przejściu Pilicy do Rawy mazowieckiej i dalej przez Łowicz, Gostynin, Kowal i Brześć, po przejściu z lewego na prawy brzeg Wisły, do Torunia [10]), a następnie Wisłą do Gdańska. Droga lądowa do Gdańska, omijająca Toruń, odgałęziała się w Brześciu Kujawskim i wiodła przez Bydgoszcz, Tucholę, Chojnice i Skarszewo [11]).

Była to droga toruńska dłuższa, a jakkolwiek z użycia nie wyszła, miała rywalkę, w t. zw. krótszej, idącej przez Przemyśl, wzdłuż, zdaje się, Sanu, przez Jarosław do Sandomierza, gdzie łączyła się z opisaną już dłuższą zw. *via antiqua* i przez parę stacyj celnych: Opatów i Radom, pokrywały się obie; następnie w Radomiu droga krótsza skręcała na zachód ku Opocznu i przez Pilicę pod Inowłodziem, odchylając się bardziej od brzegu Wisły, dążyła ku Łęczycy i przez Przedecz w powiecie włocławskim, w Brześciu Kujawskim spotykała się znowu z drogą starą. Z Opoczna było połączenie z Sandomierzem na Wąchock i Opatów [12]).

Z Torunia ku Wrocławiowi używano też 2 dróg: przez Inowrocław, Noteć, Strzelno i Pobiedziska ku Pyzdrom nad Wartą,

a stamtąd przez Żerków w powiecie jarocińskim, Kotlin i Orlę w pow. krotoszyńskim do Wrocławia. Druga, krótsza, prowadziła wprost na południe, przez Radziejów, Konin, Kalisz, Ołobok, Ostrzeszów, ale tych dróg, jako okrężnych, dla połączenia z Wrocławiem Lwów nie używał.

Kupcy idą w XV w. ze Lwowa na Bełz, Hrubieszów i Krasnystaw do Lublina, stamtąd do Kazimierza nad Wisłą, a po przeprawie szli przez Zwoleń [13]), Radom i Skrzynno do Opoczna, następnie na południe do Przedborza, po przejściu Pilicy na zachód do Radomska, a przez Brzeźnicę na prawym brzegu Warty, po przejściu tej rzeki, do Wielunia, a stamtąd do Wrocławia przez Oleśnicę [14]). Drogi tej wrocławianie używają, zdążając na słynne w XV w. jarmarki lubelskie [15]). Wrocław zaś łączył się z Frankfurtem nad Odrą [16]), a przezeń z miastami niemieckiemi i flandryjskiemi.

Z Krakowa do Wrocławia szła droga na Olkusz, Będzin, Bytom, Toszek, Opole i Brzeg [17]), przysługiwała ona Hanzeatom [18]) i ze względu na skład krakowski obowiązywała kupców ruskich, ale ci właśnie, ażeby ominąć pośrednictwo Krakowa, szukali dróg bezpośrednio ze Śląskiem łączących. Na jarmarki wrocławskie lwowianie pędzili woły i wiedli swe towary drogą na Przemyśl, albo też przez Gródek do Sandomierza. Trzymając się lewego brzegu Wisły, szli przez Koprzywnicę, Osiek, Tursko, Połaniec, odsuwali się trochę od brzegów Wisły na zachód, idąc na Pacanów, Wiślicę a stąd, niewiadomo już przez jakie miejscowości, do Lelowa (nad rzeką Białą, dopływ Pilicy) w pow. włoszczowskim — stąd zaś, przypuszczalnie przez Radomsk i Wieluń, do Wrocławia [19]).

Idąc promieniami dróg, które wychodziły ze Lwowa od północnych. ku południowi, natrafiamy na arterje komunikacyjne z Krakowem. Najdawniejsza, lecz najdłuższa, to opisana już w części droga sandomierska. Ze Lwowa do Sandomierza wiodły dwa promienie: jeden przez Przemyśl, Jarosław wzdłuż Sanu, drugi przez Gródek, Lubaczów, Kopki i Gorzyce. Z Sandomierza lewym brzegiem Wisły, wzdłuż opisanej już drogi wrocławskiej, przez Koprzywnicę, Osiek, Tursko, Połaniec, Pacanów i Wiślicę [20]), zdaje się na Opatowiec, do Krakowa.

Drogi, utrudniane przeprawami rzecznemi, skłaniać musiały kupców do poszukiwania przejść łatwiejszych; ta wyżej wymieniona droga na Sandomierz była zbyt okrężną, przeprawami przez Wisłę

i San utrudniona, a najeżona stacjami celnemi, dla tych opłat właśnie cały ruch kupiecki na nią skierowywać usiłowano [21]). Wiek XV znał drogę krótszą dla połączenia Lwowa z Krakowem, o której dowiadujemy się po raz pierwszy w r. 1430, przy sposobności wyznaczania traktu dla wołów, z Rusi do rzeźni krakowskiej i kleparskiej pędzonych. Jest to *trames directa*, nie odchylająca się ku Sandomierzowi. Początkowo jest niewyraźnie wytyczona przez Rzeszów, Ropczyce i Krosno [22]). Zboczenie na południe z Ropczyc do Krosna byłoby zupełnie niezrozumiałe, o ile jednak dalszych punktów ku Krakowowi źródła nam nie przekazują, to co do tego odchylenia mamy objaśnienie, iż Krosno leżało na drodze, łączącej Sanok z Ropczycami [23]) i linja Sanok-Krosno-Frysztak-Ropczyce była jedną z odnóg drożnych ku południowi. Droga na Ropczyce, jeśli biegła prosto do Rzeszowa, kierunek ten zatrzymywała i nadal zapewne, a cieszyła się dużą frekwencją, bo jak gdyby w trosce, by sandomierska nie upadła, na nią, sandomierską, skierowuje się ruch wozów ciężkich [24]), od których cła były tem większe, im większa była ich zawartość. Na nią skierowuje się transporty wołów na sprzedaż (rozumie się te, które szły na Śląsk), droga zaś ropczycka przeznaczona jest dla wozów lżejszych zw. *rynwan*, dla transportów żywności, bydła rzeźnego i jeźdźców, może tych, którzy towary jucznie przewozili, nią podążali odwiedzający jarmarki rzeszowskie, jarosławskie i przemyskie [25]). Orjentując się podług następstwa wymienionych jarmarków, można przyjąć, że Ropczyce miały połączenie ze Lwowem przez Przemyśl, Jarosław i Rzeszów.

Dalszą partję tej drogi wyznacza prof. Kutrzeba na domysł przez Pilzno, Tarnów i Bochnię [26]). Jako dobitnie zaznaczana *trames directa* mogła ona iść przez Dębicę, nie odchylając się ku trochę na południe wysuwającemu się Pilznu. Pilzno jest jednakże punktem drożnym, samodzielnie uzyskuje wolności handlowe [27]), wolny przejazd prostszą drogą z ominięciem krakowskiego składu do Wrocławia i naodwrót [28]), Rada lwowska porozumiewa się z Radą pilzneńską [29]), więc na ten punkt drożny zgodzić się należy. Bochnia jest wymieniona jako punkt wyjścia kupców do Prus, lecz przynależność jej do pewnej linji drożnej nie jest zaznaczona. Tarnów zdawna prowadził handel z Wrocławiem, omijając Kraków i idąc na Śląsk drogą przez Opatowiec, Działoszyce, Lelów i Krzepice [30]). Całość linji lwowsko-krakowskiej przedstawiałaby się, przyj-

mując wszystkie 3 punkty drożne za prof. Kutrzebą, tak: Lwów-Przemyśl - Jarosław - Rzeszów - Ropczyce - Pilzno - Tarnów - Bochnia-Kraków.

Dalej na południe istniało ważne połączenie Rusi z Węgrami przez Sanok [31]), dochodzące do Lwowa prawdopodobnie przez Przemyśl, Mościska i Gródek. Trakt ten mógł iść z Sanoka linją prostą ku Węgrom, pewnem jest zaś, że Sanok łączył się również z Węgrami drogą na Sącz, idącą przez Biecz i Żmigród [32]). Drugie połączenie z Węgrami miał Lwów prawdopodobnie przez Stryj, Żydaczów i Bóbrkę [33]) i właśnie prawo składu Lwowa i przymus przewożenia towarów, z Węgier sprowadzanych przez Lwów na jarmarki przemyskie, jarosławskie i rzeszowskie, był jednym z czynników, który nie sprzyjał rozwojowi Stryja [34]).

Ogromnie ważna, zasadnicza dla Lwowa droga, to szlak mołdawski przez cały wiek XV, mimo licznych przerw, tworzący główne koryto handlu lwowskiego. On to wiódł lwowian do Siedmiogrodu, Turcji, nad morze Czarne, na pobrzeża Azji Mniejszej i Archipelag grecki. Długie lata aż poza wiek XV była to żyła złotodajna i życionośna, od której tętna zależało stanowisko Lwowa w handlu krajowym. Ze Lwowa szły do Suczawy, stolicy księstwa mołdawskiego, 2 drogi: jedna na Trembowlę, Kamieniec, Chocim i Dorohoiu, druga dłuższa: przez Halicz, Kołomyję, Śniatyn, Czerniowce i Seret do Suczawy [35]). W Suczawie skupiał się cały pęk promieni drożnych. Najważniejszy to promień ku Białogrodowi, do ujścia limanu dniestrowego sięgający, który biegł z Suczawy przez Jassy i Łopuszno, Białogród zaś stu milami oddzielony jest od Kilji, położonej w delcie Dunaju. Z Białogrodu droga morska prowadziła na Krym, ku Kaffie [36]), i dalej do Tany, nad morze Azowskie. Z Jass do Kilji udawano się drogą lądową przez Berład. Nad Dunaj dążono jeszcze po ryby do Braiłowa, z Suczawy przez Baków.

Z Siedmiogrodem północnym i jego centrum handlowem, Bystrzycą, łączyła się droga lwowsko-mołdawska odnogą z Suczawy przez Banię i Mołdawicę, a z południowym Siedmiogrodem przez połączenie Braszowa drogą na Totruszę i Baków.

Na Multany udawano się z Suczawy przez Baków, Rymnik do Targowicy, głównej stacji celnej multańskiej [37]), na drogi zaalpejskie ku Orsowie [38]), do ziem tureckich i Konstantynopola [39]). Jeszcze jedna droga szła z Suczawy przez Jassy i Łopuszno do

Tyginy (Benderu)[40]), mająca najprawdopodobniej na celu połączenie z szlakiem tatarskim, idącym przez Kamieniec. Autorzy niemieccy prowadzą przez Lwów drogę lądową ku Ziemi św. dla pielgrzymów, a to z Poznania przez Lublin, Lwów, Chocim i Akerman[41]). Gdy drogi do Białogrodu straciły swą aktualność, szła przez Mołdawię inna, nabierająca znaczenia droga do Galaty, mianowicie przez Chocim, Dorohoiu, Jassy i Berład nad Dunaj[42]).

Na wschód szła ze Lwowa na Kamieniec *via tartarica*, o której głośno i często mówią źródła XIV w.[43]), ale bieg jej tylko w najogólniejszych zakreślają konturach, prowadząc ją przez Ruś południową na Krym ku Kaffie i nad morze Azowskie ku Tanie[44]). Z Tany biegła droga do Saraju nad Wołgą, przez Astrachan do Chin, przez morze Kaspijskie do Persji, a z Kaffy przez Trapezunt do Indyj. Od czasu zabezpieczenia drogi na Mołdawję, cały ruch handlowy przenosi się na drogi tego terytorjum, tak, że dla dziejów handlu XV w. niema już droga tatarska większego znaczenia; wspomina się ją jeszcze przygodnie w r. 1500, jako szlak handlowy, służący dla spędu wołów[45]).

Ze Lwowa szła droga przez Bełz, Hrubieszów, Krasnystaw do Lublina[46]). Z Włodzimierzem zaś łączył się Lwów tą samą zapewne drogą przez Bełz, lecz w Hrubieszowie musiała ona rozdzielać się na gałąź lubelską i drugą, idącą przez Bug do Włodzimierza. Droga na Włodzimierz jest dla w. XV również mało aktualna.

Na Olesko i Łuck szli udający się na Litwę[47]). Tej drogi dla ominięcia Lwowa używali kupcy kamienieccy[48]), tyśmieniccy i haliccy[49]). Ze względu na położenie tych dwu miejscowości, trudno sobie używanie tej drogi wytłumaczyć; możliwe, iż idąc na zachód, szli kupcy dla ominięcia Lwowa przez Olesko, a idąc z Lublina, szli na Łuck[50]). Ta droga zdaje się być identyczną z wołyńską, którą, jako wiodącą ku drodze tatarskiej, zabezpieczają sobie dla handlu na wschód w XIV w. krakowianie[51]). Inny trakt ku Litwie prowadził przez Chełm, Parczew i Brześć[52]).

Prohibicyjny system gospodarki handlowej średniowiecznej całą ingerencję monarszą ześrodkowywał w 3 punktach: 1) w prawie składu, 2) przymusie drożnym i 3) zwolnieniach celnych.

Prawo składu i przymus drożny łączą się ściśle z sobą, a Lwów uzyskał je, gdy tylko znalazł się pod opieką Kazimierza W., któremu zawdzięcza właściwie polski handel swoje po-

wstanie. Wiadomość o nadaniu prawa składu przekazana nam jest w przywileju Ludwika Węgierskiego, nadanym w r. 1379, w którym to roku Władysław Opolczyk złożył w jego ręce rządy Rusi [53]). Przymus składu wszystkich towarów obowiązywał wszystkich kupców [54]). W tym roku o składzie Lwowa, jako *von altersher* istniejącym, mówi Dymitr, książę włodzimierski i łucki, przyczem drogę ku Tatarji wyznacza trzema miastami składowemi: Lwów, Włodzimierz i Łuck [55]).

W rok później oznacza się już wyraźnie przymusowy pobyt kupców, udających się do Tatarji i powracających z tych stron, na dni 14, po upływie których i po opłaceniu ceł, towar niesprzedany we Lwowie mógł iść na zachód, względnie na wschód [56]). Orzeczenie to, wydane z racji sporów, które wywołał Lwów, zamykając tę drogę dla kupców Polski i Węgier, ustanawiało prawo składu w formie względnej, albowiem nie zmuszano kupców do wyzbycia się zupełnego zasobów towaru. Prawo składu nie obejmowało wyraźnie jeszcze jednego najważniejszego artykułu: soli. Prawną koncesję na skład tego najbardziej rozpowszechnionego towaru nadał miastu specjalny dokument królowej Jadwigi [57]). Lwów nie był jednakże jedynem miastem składowem tego artykułu na Rusi, poszczególne miasta otrzymywały przywileje na składy soli, mające zaopatrywać odpowiedni okręg [58]). Opłaty miejskie przekupnie solni składają w 2 terminach: *ad mediam quadragesimae* i *ad festum Pentecostes*. Przez cały wiek XV opłacają od wozu *telengi* 20 groszy, liczba wozów waha się w okresie płatniczym między 8 a 12, rozsprzedaż roczna soli wynosiłaby więc około 24 wozów. Zdawna mieli też mieszczanie lwowscy prawo dzierżawienia i sprzedawania swym ubogim drobnej soli z żup drohobyckich [59]).

Kraków posiadał bezwzględne prawo składu na towary, przywożone z Prus i Torunia, Poznań względne z 3-dniowym przymusem pobytu, Kalisz i Lublin z 8-miodniowym [60]), ale postój we Lwowie, ze względu na długoterminowy pobyt, mimo, że bezwzględnego pozbycia się towarów nie wymagał, był dla kupców uciążliwym a korzystnym dla Lwowa, który towary w przeważnej mierze nabywał, potrzebując ich dużo na okręgi ruski i mołdawski, a ciągnął zyski z opłat za nie, żywienia obcych kupców i ich koni, zatrudnienia robotników przy wyładowywaniu towarów, ze składowego, targowego, opłat za wagę, tłumacza (który część

swego dochodu miastu zobowiązany był zwracać pod postacią czynszu dzierżawnego), a magazynując w swych murach stale środki żywności, bo i tych skład naturalnie dotyczył, zabezpieczało się miasto pod względem aprowizacyjnym, co przy ówczesnym dowozie żywności było rzeczą bardzo ważną. Kupcy dbać musieli o dobro towaru, bo przy oddawaniu do magazynów ulegał on kontroli, a złego nikt nie kupił.

Prawo składu, obowiązujące tylko kupców, idących na wschód drogą tatarską, a nie obowiązujące używających drogi mołdawskiej krakowian [61]), gdy coraz bardziej ożywiała się ta droga a pustoszała tatarska, straciło z biegiem czasu swe zasadnicze znaczenie. Ideałem lwowian był skład bezwzględny, obowiązujący kupców, podróżujących we wszystkich kierunkach, jak to się z praktyk miasta z biegiem lat uwidacznia i co częściowo w handlu wschodnim miasto osiąga. Lwów na drogę mołdawską nie puszcza kupców krakowskich, mimo, że nie ma żadnej do tego podstawy prawnej [62]).

Towary, przez obcych kupców składane w magazynach miasta, mieli prawo nabywać jedynie kupcy lwowscy; zakaz handlowania obcych między sobą wchodził już w pojęcie prawa składu i przestrzegał go Lwów szczególnie względem krakowian, którzy swe przywileje handlowe interpretowali w ten sposób, jakoby ich we Lwowie zakaz ten nie dotyczył. Transakcje handlowe „ponad głowami kupców lwowskich" odbierały im z rąk cały zarobek, z pośrednictwa w sprzedaży pochodzący. Spór ten wytoczył się przed sejm i króla i po paru terminach zakończył się rozstrzygnięciem królewskiem na korzyść krakowian [63]). Nie brak jednak swarów na ten sam temat i w latach późniejszych.

Od obowiązku składu starały się uchylać zarówno miasta jak i kupcy poszczególni. — Haliccy, kołomyjscy, stryjscy i kamienieccy kupcy, udając się na jarmarki do Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa i Bełzca, nie zatrzymywali się we Lwowie, co wywołało skargę miasta i interwencję królewską [64]). Pod grozą konfiskaty towaru zakazano im omijać drogi i skład lwowski. Przymus dróg przez Lwów nakazują przywileje z r. 1435 i 1450 [65]). Lecz jak dziś, tak i dawniej, istniały zakazy na to, ażeby ludzie wysilali się na wyszukiwanie sposobów ich obejścia. Potrafiono przemycać całe partje wołów w ilości 500 sztuk, w sądach sprawy o „przemyt" są bardzo częste, a w zapiskach miejskich spotyka się po-

zycje rachunkowe wydatków na przytrzymywanie przemytników [66]). Taką straż na drogach pełniła przygodnie cała służba miejska, *familiares*, i woźni i pasterze a także obywatele miejscy. Były wypadki, iż przemytników doganiano w Trembowli, Drohobyczu i Tyśmienicy, a współdziałali przy ich schwytaniu urzędnicy ziemscy, których miasto następnie za usługi te odznaczało [67]). Starosta udzielać miał pomocy z obowiązku i zastosowywać względem schwytanych rygory prawne [68]). Najwięcej poza Lwów przemykać się starali kupcy w czasie większych jarmarków [69]), licząc zdaje się, iż większy ruch na drogach odciągnie uwagę lwowian od pojedynczych wozów.

W XVI w. ustanowiono już specjalną komisję t. zw. *custodes depositorii* [70]). Po przychwyceniu kupców mogło miasto nakładać na nich, jako na przemytników, kary pieniężne, z których połowa iść miała dla miasta, połowa dla króla, lub też towar mógł ulec bezwzględnej konfiskacie [71]), czy jednakże często następowała taka bezwzględna konfiskata, nie wiadomo, znamy tylko wypadki, w których towar zatrzymany zwracano [72]). Kupcowi „przemyt" musiał być udowodniony, czyli musiano mu wykazać czarno na białem jego oszukańcze względem przymusu składu intencje, co np. nieulegało wątpliwości, jeśli go na drogach bocznych schwytano. Niewiadomo też, pod jaką rubrykę szły opłaty karne; w księgach rachunkowych ich nie spotykamy, lecz tylko wiadomości, iż miasto miało kłopoty z naprawą wozów, paszą i opieką dla koni przytrzymanych kupców [73]).

Posiadający prawo miejskie lwowskie przewozili towary cudze, by ochronić je przed opłatą i składem [74]). Wielu kupców, cudzoziemców szczególnie, tylko w tym celu prawo miejskie przyjmowało [75]), chociaż w rocie przysięgi na prawo miejskie zawarte były słowa: „a jeślibym kupczył, tedy, używając wolności miejskich, nie mam z żadnym obcym towarzystwa mieć, ani też pod pretextem swoim cudzych towarów nie mam do miasta i z miasta wyprowadzać, ani ich za swoje sprzedawać i faktorii miastu szkodliwych nie mam odprawować" [76]). Wyszukiwano sobie drogi okrężne i o pozwolenie używania ich zwracano się do króla, np. mieszczanie kamienieccy chcieli uzyskać prawo używania drogi przez Łuck i Olesko, nie dotykającej nietylko miasta, lecz nawet i powiatu lwowskiego [77]). Zapytany o opinję Lwów dowiódł przywilejami, że droga ta kamienieckim kupcom nigdy nie była przez

władze dozwolona. Jednakże, by Kamieniec mógł się obwarować i stać się twierdzą dla Podola, Lwów zezwala im na wolny przechód ku ziemiom zachodnim, ale muszą zatrzymywać się we Lwowie dla oddania przywiezionego wosku do topni miejskiej, który dopiero po zaopatrzeniu znakiem miasta może być poza obręb jego wywieziony, korzenie zaś, pieprz, szafran, „*cariofolos*", dla sprawdzenia ich czystości przez służbę miejską muszą być przesiane. Ta kontrola jakości towarów miała na oku dobro konsumenta i stanowiła dla niego jedyną korzyść z prawa składu. Termin pobytu ich na zachodzie nie miał trwać dłużej, jak 2 tygodnie, a w drodze powrotnej na Podole obowiązywał siedmiodniowy postój we Lwowie. Droga Łuck-Olesko była jednakże w użyciu[78]).

Znaczny udział w handlu Lwowa brali kupcy cudzoziemscy. Odbierali oni kupcom lwowskim rynki okoliczne, zaopatrując je w towar w czasie drogi, utrudniali lwowianom pośrednictwo handlowe, idąc z towarem wschodnim do ziem zachodnich, a sukna i inne artykuły eksportu z zachodu przewożąc do Wołoszy i w kraje zamorskie, ad *partes transmarinas*. Prym dzierżyli Włosi i przeciwko nim głównie uzbroił się Lwów w przywilej królewski, przyznający miastu bezwzględne prawo składu na towar wschodni i zabezpieczenie przed konkurencją kupców obcych na terenie mołdawskim. Włosi i kupcy zamorscy, bez wyjątku, katolicy czy poganie, poza Lwów z towarem chodzić nie mogli, tu go musieli złożyć i sprzedać, w inny towar tylko tu się zaopatrywać, a sprzedawać mogli go dopiero za granicami Wołoszy, *trans mare vendendum transferre debeatis* — powiada przywilej[79]). Dopiero zbliżenie polityczne Kaffy do Polski spowodowało wyłom w tych cennych dla Lwowa rozporządzeniach na rzecz kupców kaffeńskich[80]), lecz szkód monopolowemu handlowi Lwowa towarem wschodnim nie uczyniło z powodu rychłego upadku kupiectwa kaffeńskiego.

Gdy kupcy lwowscy ponieśli wiele strat i skutkiem wypadków na wschodzie skurczył się ich teren działania, a król, ze względu na ważność Lwowa przy ewentualnem niebezpieczeństwie tureckiem, baczniejszą na jego sprawy zwócił uwagę, stało się miasto bardziej wrażliwem na szkody wynikające dlań z obchodzenia jego składu, a również król uważał to częściowo jako swoją szkodę, z powodu zmniejszania się dochodów celnych[81]).

Wezwano urzędników do pilnego czuwania i przestrzegania przymusu drożnego, specjalnie zaś ich uwadze Żydów i Ormian polecono [82]).

Zawsze miastu więcej zależy na handlu od strony Rusi i w sporach z miasteczkami okolicznemi drogę tę stara się im odciąć, zgadzając się natomiast na wolność handlu od strony zachodniej [83]). Nawet szlachta stanęła w rzędzie konkurentów Lwowa i z ominięciem składu przywożone sukno po wsiach na łokcie sprzedawała, rozwozili je również wraz z artykułami żywności ludzie niższego stanu *(plebei)*, a Lwów żaląc się na ten zdrożny zwyczaj — *consuetudo indigna*, wywołuje interwencję królewską [84]). Przy końcu XV w. już i przedmieszczanie działają na szkodę składu lwowskiego, o prawo handlowe przedmieszczan obok kościoła św. Jana wybucha spór, przy czem żywo się zaznacza antagonizm małych miasteczek Rusi względem Lwowa, które zgodnym chórem stają w obronie przedmieść na niekorzyść miasta [85]). Lwów stał na przeszkodzie ich rozwojowi swem bezwzględnem prawem składu [86]). Wiek XVI przynosi już szereg sporów, wynikłych z pędu do samodzielnego życia handlowego, który się w nich obudził.

Biorąc pod uwagę zakaz kupczenia towarami, zakupywanemi we Lwowie przez innych kupców na Podolu i Mołdawji [87]), prawo składu Lwowa obejmowało terytorjum bardzo obszerne, jakkolwiek wątpić należy, czy był on wstanie przeprowadzić kontrolę na tak znacznym obszarze, zwłaszcza innemu władcy podległym. Lwów i jego kupcy przestrzegać musieli prawa składu innych miast, które leżały na ich linjach handlowych, a przecież przez całe średniowiecze Lwów w tym względzie żadnemu walki nie wypowiadał.

O ile z jednej strony przypisuje się ogromne znaczenie prawu składu dla rozwoju Lwowa, to z drugiej strony przypuszcza się, że bezwzględność, z jaką Lwów to prawo wykonywał, przyczynić się mogła do zmniejszenia ruchu handlowego [88]). Wobec nowoczesnych haseł wolności handlowej w ekonomji społecznej ten system sztuczny jest bardzo niezrozumiały. Dziwne, że się wogóle dał utrzymać handel w torach zgóry oznaczonych. Życie gospodarcze, podobnie jak siły przyrody, nie znosi zewnętrznych rozkazów, tworzy formy i drogi wbrew władzy, a że Lwów mimo tej sztuczności zarządzeń, jako suchy port wschodu, ostał się, to

tylko dowód, że naprawdę stworzyła go, rozwinęła i utrzymywała naturalna potrzeba sił ekonomicznych danego terytorjum.

Na cle królewskiem lwowskiem obowiązywała zasada poboru 40-tej części wartości towaru. Pierwotnie pobierano je w naturze, potem ustanowiono opłaty pieniężne od 40 grzywien wartości towaru — 1 grzywna cła, poniżej lub wyżej tej wartości obliczano cło według tego stosunku procentowego. Za obopólną zgodą kupca i celnika można było dać równoważnik w towarze. Opłat nie uiszczano zaraz przy zgłoszeniu towaru, lecz przy sprzedaży, i to tylko od wartości towarów sprzedanych. Opłata była jednorazowa przy wejściu lub wyjściu z miasta, celnik miał tu możność wyboru i zwykle rozstrzygała ilość przywożonego lub wywożonego towaru, moment dogodniejszy dla żądań większej opłaty. Towary, na które nie znaleziono popytu, i przeto w tej samej ilości i jakości bez dokonania sprzedaży wywożono je z miasta, opłacały tylko połowę cła. Wyjeżdżający bez towaru, lecz z gotówką, obowiązany był do opłat od tego towaru, za który gotówkę otrzymał[89]). Pewne ulgi na cle mieli Ormianie, uiszczali oni bowiem królowi ryczałtowo 30 kóp corocznie na święto Wielkanocy[90]).

Jeśli ryby na miejscu zostały sprzedane za gotówkę i za nią zakupiono towar lub też, gdy je za towar wymieniono, cło obliczało się od wartości uzyskanego za nie towaru.

Jeśli woły w mieście kupcy sprzedawali za gotówkę, płacili cła 1 grosz od sztuki. Jeśli je wymieniono na towar, to od kopy wartości towaru uiszczano 3 grosze.

Kmieć płacił od sztuki bydła na rynek przypędzonego 1 grosz, a jeśli je nawet za sukno lub inny towar do użytku własnego wymieniał, nie obowiązywała go opłata od tego towaru, lecz płacił od sztuki bydła 1 grosz. Zakupione przez niego za gotówkę sukno również cłu nie podlegało.

Wino do Lwowa przytransportowane a na towary wymienione podlegało opłatom według wartości tego towaru. Od sprzedanej za gotówkę kufy małmazji pobierano najwyższą opłatę, wino to widocznie było najdroższem, od kufy cło wynosiło 30 groszy, podczas gdy od kufy wina węgierskiego płacono 20 gr., a włoskiego 10 gr. Miód do ilości jednej kłody nie podlegał cłu. Większe transporty opłacały od każdej beczki czyli kadłuba 2 grosze, od całej kłody 4 gr., od połowy 2 gr., od ćwiartki 1 gr., o ile części tych miar występowały obok całości, niżej bowiem tej jednostki

t. j. kłody cło nie obowiązywało. Przy wymianie tego artykułu na inny towar obowiązywała opłata od wartości tych przedmiotów zamiany.

Sól drobna nie ulegała opłatom celnym. *Hospes* wiozący sól wozami opłacał we Lwowie 6 gr. od wozu.

Żelazo z Rusi wiezione cłu nie podlegało.

Zapłata ceł była ważnym punktem umów, np. kupiec wołoski, transportujący szafran dla kupca lwowskiego, płacił cło w Mołdawji, opłata we Lwowie obowiązywała kupującego.

Do rozstrzygania wszelkich zatargów między właścicielami towaru a celnikiem byli powołani rajcy miejscy [91]). Celnik często swe pretensje, słuszne lub niesłuszne, zaspakajał radykalnie przez zabór pewnej części lub całości towaru [92]). Ustawowo jednak sam zatrzymywać towaru nie miał prawa. Musiał wpierw o winie kupca zawiadomić burmistrza lub wójta i dopiero z wydelegowanym przez tegoż wysłannikiem towar mógł zatrzymać i opieczętować, o ile się znajdowały w stosownem do przechowania ich miejscu, w przeciwnym razie przenoszono je do ratusza [93]).

Jak przykremi dla obcych kupców były opłaty lwowskie ze składem i przejściem na rozliczne gałęzie dróg połączone, tak samo lwowianie odczuwali dotkliwość różnych opłat w czasie swych podróży. Prawo składu wywalczał sobie Lwów przez całe lata wprawdzie, ale przecież skutecznie, krok za krokiem, od formy względnej do bezwzględnej, która przy końcu XV wieku nie obowiązywała tylko Krakowa i Kaffy. W staraniach jednak o zwolnienia celne, mimo naogół życzliwego dla miasta stanowiska Jagiellonów, Lwów nie miał szczęścia. Akcja ta się rwała, latami utykała, na krótkie okresy czasu zyskiwała sukces, aż znowu została podjęta przy końcu XV w., by z początkiem następnego nietyle z racyj handlowych, ile politycznych, znaleźć wreszcie swój pomyślny epilog.

Pierwsze zwolnienie celne czasowe otrzymał Lwów od Władysława Jagiełły w r. 1425 [94]), obowiązujące od daty dyplomu aż do odwołania w całem królestwie polskiem i ziemiach ruskich, ale pod tym warunkiem, że Rada zbierać będzie od swych kupców stosowne opłaty na konserwację murów i fortyfikację miasta. Już jednak w roku następnym *libertas teloneorum* zaprząta głowy radnych: jadą z darami do króla posłowie w sprawie zwolnień celnych [95]), których urzędnicy ziemscy i celnicy w praktyce uzna-

wać nie chcieli [96]). Potem utrzymuje się wolność opłat na drodze sandomierskiej dla idących na jarmarki wrocławskie lub inne, lecz po jakimś czasie znowu cła od lwowskich kupców się pobiera [97]).

Zdaje się tylko w województwie ruskiem wolność celną przywraca im przywilej Władysława Warneńczyka w r. 1441, czas zwolnienia „aż do przybycia do Lwowa" określający, który jednak nie wymienia terytorjum od opłat wolnego. Wykonanie jego jest powierzone tylko wojewodzie ruskiemu i podległym mu urzędnikom, więc przyjąć można, że zwolnienie to odnosiło się tylko do tego jednego województwa. Przywilej ten wymienia specjalnie jako wolny towar od cła ryby, *gros* tego towaru pochodziło ze stawów Rusi czerwonej, dzierżawionych przez mieszczan od szlachty. Zwolnienie to cofnięto, istnieją bowiem dowody dalszego poboru ceł od lwowian na Rusi [98]).

Lwów broni się także w czasach ciężkich przed podatkami, uzyskuje kilkakrotnie zwolnienia, w czasie których mimo to znowu szos i cizę płaci. Zdaje się w czasie przygotowań do wyprawy Olbrachta dla uzyskania gotówki nałożono na drogach handlowych cła nowe lub dawne zwiększono, które zubożałemu miastu były za ciężkie, więc król uwalnia od nich lwowian w całem państwie [99]). Po krwawym roku 1498 położenie Lwowa na tyle znalazło u króla zrozumienie, że miasto uzyskuje dla obywateli swych wprawdzie czasowe, ale zato zupełne zwolnienie od ceł, mostowego, przewozowego i grobelnego w całem państwie na lat 15, lecz dla wprowadzenia w życie tego przywileju znów musieli lwowianie kołatać [100]) o ponowne rozporządzenie. Zupełnie jednak zwolnienie od ceł uzyskał Lwów dopiero w r. 1505. Zrównano Lwów w tych wolnościach ze stolicą Krakowem za zasługi, jakie mieszczaństwo położyło przy obwarowaniu miasta i dla ulżenia obowiązku dalszej fortyfikacji [101]).

Te wszystkie przywileje monarsze mało noszą śladów chęci podźwignięcia handlu. Tak zwolnienia celne jak i podatkowe wkładały na lwowian ciężki obowiązek prac fortyfikacyjnych, które przecież korzyść przynosiły państwu. Lwów w rzeczywistości nigdy dla rozwoju handlu swojego zwolnień nie otrzymywał i w tym jedynie celu zwolniony nie został. Decydującem było zrozumienie dziejowej roli Lwowa, nie handlowej, władza monarsza działała tylko impulsywnie i sporadycznie — zarządzenia przychylne i ulgi wywoływała siła naporu nieprzyjacielskiej fali, której gdyby uległ

Lwów, *propugnaculum* rubieży, zalew podmyłby progi państwowe.

Wieki średnie nie znają różnicy między cłem a mytem [102]), a chociaż właściwym szafarzem prawa pobierania opłat był król, na rozmaitych drogach, w rozmaitych punktach, urzędnicy królewscy, właściciele miejscowości przy gościńcach i przejściach, nakładali na kupców opłaty, które mimo że ani w części do wiadomości naszych nie doszły, przedstawiają się liczbowo dość pokaźnie. Ta samowola najwięcej dała się we znaki na Rusi za czasów „opiekadlników" korony. *Teloneorum ac pontium dationes* sprzykrzyły się kupcom lwowskim, a i rząd uznał je za niesłuszne i głosić kazano ich nieprawność po kościołach i jarmarkach [103]). Akcję rewizji dokumentów celnych zamierzył na wielką skalę sejm piotrkowski z 1447 r. [104]) Pozwolenia na pobór ceł nadawano wraz z wsią; znamy taki przykład z XIV w., przywilejowi nadawczemu towarzyszy drugi z pozwoleniem poboru ceł [105]). Zamierzonej rewizji przywilejów nie dokonano, bo się szlachta z niemi nie stawiła, zdołano tylko stwierdzić, że na mocy zwyczaju pobierał cła Mikołaj Klus w Wiśnianach „żydaczowskie", a w Kurowicach od sukna, Piotr Wnuczek w Bóbrce, Mikołaj z Romanowa w Romanowie, każdy zaś z nich zapewniał, że cła nie zwiększył ani nie zmniejszył, a dokument przedstawił tylko Mikołaj z Bieskowic na myto w Oszanach, w którym opłata wyszczególniona nie była, a sam właściciel pobierał ją w naturze, od każdego wozu soli 100 *porciunculas alias tolp* [106]). Tędy szła droga z salin przemyskich na Rudki i Gródek do Lwowa.

Im ważniejszą była droga i bardziej uczęszczana, tem dotkliwiej uczuwać się dawały lwowianom niedogodności opłat. Na tak ważnym dla Lwowa szlaku mołdawskim dwa największe miasta pokuckie dzierżyli Buczaccy, rodzina w XV w. rozgałęziona na całej Rusi i Podolu. Starosta kołomyjski i śniatyński, Mużyło Buczacki, nałożył w tych dzierżawach królewskich cła na kupców, a wybierając je zbyt skrupulatnie, spowodował skargę lwowian. Wnieśli oni ją przy sposobności odbywanego w Kołomyi sejmiku, dowodząc, że cło w Kołomyi nigdy przedtem nie istniało. Sejmik, w którego gronie sam Mużyło zasiadał, ze względu, by nieuprawniony zwyczaj nie przeszedł w prawo, zażądał od Mużyły zniesienia wszelkich przeszkód, stawianych kupcom w starostwie kołomyjskiem. Zwyczaj w stosunkach średniowiecznych bardzo często

zastępował przywilej. Dlatego też cło śniatyńskie, mimo, że jego prawność jak i kołomyjskiego nie była przywilejami stwierdzona, sejmik w stałe ujął normy, których Mużyło zobowiązał się przestrzegać [107]). Oba cła nie na mocy liter przywileju wybierano, a jednak sejmik rozsądzający, który miał obie strony przeciwne przed sobą: rajców sławetnych i urodzonego szlachetnie Mużyłę, jedno cło zniósł, drugie zostawił, dlatego wyrok ten wydaje się być kompromisem stron obu. Ustanowiona taryfa ma zupełny charakter myta, dzisiejszego kopytkowego, a znaczenie miała ze względu na ruch wozów na drodze mołdawskiej, oraz spęd bydła z Podola i Mołdawji.

Gdy później nieco powołano Piotra Buczackiego do wykazania się dyplomem na pobór ceł w Tłumaczu, listy jego na to miasteczko opiewają „*cum omni iure*“ i w tem ogólnem określeniu widział swe uprawnienie do ściągania opłat od kupców. Trzeci z Buczackich Jan na tej samej, zdaje się, podstawie i interpretacji dokumentu zmuszał do opłat w Trembowli [108]).

Do ścisłego oznaczania i znoszenia myt kupcy lwowscy dążą konsekwentnie w dalszym ciągu i to jest dla ich stanowiska charakterystyczne, że oni sprawy wszczynają i do rozstrzygnięcia doprowadzają, a nawet powodują wysyłanie, dla zbadania ich na miejscu, komisarzy królewskich, jak to było przy zniesieniu cła w Podhorcach i przy ustanowieniu myta na grobli w Kamieniopolu, które oznaczono:

Od wozu soli w naturze 15 tołp; od wozu napełnionego kupców i przekupniów 2 denary; wóz pusty ma być wolny od opłaty, jako też bydło i cały ruch kmiecy skierowany na targ lwowski przez ową groblę [109]).

Były to tylko zwycięstwa lokalne, niszczące pojedyncze oczka sieci myt, w które co krok wpadał kupiec na drogach i gościńcach, nigdy niepewny, gdzie i co od niego zażądają. Jak gęsto te myta obsiadły drogi, poznajemy to z ilości osób pociągniętych do legitymacji prawnej przez prokuratora królewskiego Mikołaja Grzymałę w r. 1469. Oskarżenia kupców dotyczyły następujących miejscowości, w których właściciele domagali się opłat, zdaniem Lwowa nieprawnych: w Bóbrce, Borku, Boszycach, Dunajowie, Gajach, Glinianach, Gołogórach, Jaryczowie, Jarosławicach, Jazłowcu, Koniuszkach, Krośnie, Kulikowie, Malechowie, Pustomytach, Remizowcach, Skale, Strzelicach, Wasiczynie, Wiśnia-

nach, Złoczowie, Złotnikach, Żabinie, Żmigrodzie i Żukowie. Pobór ceł okazał się prawnym tylko w Złotnikach i Dunajowie, niektórzy twierdzili przed sądem, że uprawnienia nie mają i opłat nie pobierają, więc i na przyszłość czynić im tak polecono, inny prosił o zwłokę w załatwieniu sprawy, innych załatwienia znowu nie znamy. W Gaju, Jaryczowie, Jazłowcach, Krośnie, Kulikowie, Malechowie, Remizowcach, Wasiczynie, Złoczowie i Żmigrodzie opłaty zniesiono [110]).

Lustracja ta nie objęła całej Rusi, to też jeszcze w 1500 r. wedle rozporządzenia królewskiego wznowioną być miała [111]).

Walcząc o skład i cła, Lwów nie wyszedł poza zakres ambicyj innych co do rozwoju równych mu miast średniowiecznych. Charakterystycznem jest, co do prawa składu, jego stanowisko defenzywne, bierność w wypełnianiu obowiązków składowych w innych miastach, przeciwko którym nie protestuje. Siła handlowa Lwowa tkwiła w handlu przewozowym ze wschodu na zachód, zajęta była głównie importem na swe targowisko towarów wschodu i w XV w. widzimy faktycznie celową politykę handlową miasta w stosunkach z Mołdawją, a skierowany tamże cały aktywizm Lwowa dał wydatne rezultaty w postaci umów handlowych w szaty dyplomów przybranych. Drugi punkt, na którym częściowo powiodła się ofenzywa lwowian, to cła prywatne na Rusi. Zaostrzenie formy składu ma też na celu zgniecenie ewentualnych drobnych konkurentów w stronie wschodniej, podczas gdy zachodnią „od Polski stronę“ wspaniałomyślnie się im na teren handlowy zostawia, kupców okolicznych miasteczek tam przepuszcza, a cierpi się tylko wolność przechodu krakowian i to raczej w teorji, bo w praktyce słabo się zaznaczyła bezpośrednia styczność Krakowa z Mołdawją. Także po inkorporacji Prus widocznego załamania się tej linji handlowej nie spostrzegamy, choć już tam na północnym zachodzie drogą wodną iść zaczęły towary i na większą skalę eksport surowców polskich morzem się zaczyna, Lwów nadal drogą lądową na zachód śle artykuły nietylko wykwintu, ale bydło i inne surowce województwa ruskiego, podolskiego i Mołdawji, po które kupcy od strony polskiej do Lwowa przybywali. Drogi zachodnie rzadziej przez lwowian były nawiedzane, podczas gdy wschodnie wrzały turkotem ładownych wozów aż ku morzu ziemią mołdawską się staczających.

Zdolność kupiecką lwowian ceni się bardzo wysoko i wy-

wodzi z krzyżowania się ras Lwów zamieszkujących. Jako etap handlu tranzytowego był Lwów miejscem spotykania się kupców rozlicznych narodowości. Również stali mieszkańcy Lwowa, to przeważnie potomkowie napływowej ludności, bardzo różnorodnej już w chwili lokacji Lwowa [112]). Każda z tych narodowości ofiarowała coś swemu miejscu pobytu: Niemcy, żywioł początkowo dominujący, dali organizację i rozum handlowy, Rusini podłoże handlu i surowce kraju, Ormianie spryt, znajomość wschodu i języków, Żydzi ruscy, za najruchliwszą część wyznawców mojżeszowych w państwie polskiem współcześnie uważani [113]), koneksje handlowe na całym szlaku wschodnim aż po Konstantynopol, rychłą orjentację w zmianach cen i kasy podręczne dla uboższych kramarzy, Włosi ryzyko pieniężne w większych przedsiębiorstwach i rozszerzenie horyzontu handlowego, Grecy luksus targowisk ich archipelagu, Polacy siłę asymilacyjną, która te narodowości w cenny i hartowny kruszec obywatelstwa miasta kresowego przemieniła.

Rada miasta Lwowa, złożona przeważnie z kupców, występuje zawsze jako reprezentacja tego stanu, jakkolwiek cech kupców istniał już w r. 1425, a później wyłaniają się całkiem dokładnie zarysy cechowej organizacji kupieckiej [114]), a nawet istnienie jej znacznie wcześniejsze na mocy starań lwowian o dom handlowy poza granicami kraju się przypuszcza [115]). Rajcy byli kupcami narodowości niemieckiej i katolikami, ten to wzgląd obok współzawodnictwa dyktował im niejakie szykany względem Ormian i Żydów, ważniejszych na polu handlowem konkurentów, aniżeli Polacy i Rusini, ku pierwszym zresztą jako elementom obywatelskim, radziecki zmysł handlowy zwrócić się nie mógł, a coraz większa ilość słów polskich w zeznaniach sądowych tych ludzi o niemieckich nazwiskach przy schyłku wieku świadczy o procesie polonizowania się tego stanu kupieckiego. Na ilość Rusinów w mieście wskazuje liczba ich cerkwi, których w 1425 roku 8 istniało [116]); w wieku XVI względy religijne podyktowały i przeciwko tym autochtonom rozmaite ograniczenia.

Ormianie mieli kilkakroć potwierdzane przywileje co do odrębności ich gminy we Lwowie [117]). Zakazywano im chwilowo handlu na drodze tatarskiej, a dotkliwość tego król złagodził zezwoleniem na handel na Rusi, Litwie i w Koronie [118]). Zakaz ten był tylko chwilowym, przez cały wiek XV Ormianie bez przeszkody i głównie ze wschodem utrzymują stosunki. Niewiele śla-

dów pobytu Ormian lwowskich na zachodzie spotykamy [119]). Prawo miejskie nadawało im miasto lub król [120]), około połowy XV w. słyszy się już o wielu Ormianach lwowskich, którzy się na prawo miejskie przenieśli. W wieku XVI stanowią oni nawet przewagę wśród bogatych kupców [121]). Zarzucała im Rada Miejska obchodzenie prawa składu, a na przedmieściach zabraniano im handlu [122]). Zamykano im jatki mięsne, zabraniano handlu detajlicznego i dopiero w r. 1462 Kazimierz Jagiellończyk pozwala sprzedawać im na funty i łokcie, od niego też mieli zezwolenie na wyszynk małmazji i wszelkiego wina, które do Lwowa sprowadzano [123]). Jak z jednej strony czynsz przez ich współpracę od domu publicznego opłacany [124]) świadczy o niewybredności interesów, które prowadzili, a także lwowską Ormiankę jako nierządnicę w 1479 roku w Krakowie spotykamy [125]), tak znowu dokumentem ich świadczeń obywatelskich był most na drodze ze Lwowa do Bełzca przez nich wybudowany [126]). Liczne kontrowersje między rajcami lwowskimi a Ormianami rozstrzyga sąd królewski [127]).

Działalność Żydów lwowskich obracała się w ogólnych ramach ich przywilejów [128]), a znaczenie ich dla handlu lwowskiego polega na utrzymywaniu przez nich stosunków z kolonjami czarnomorskiemi i Konstantynopolem [129]), a są ślady, że udawali się także przez Łuck do Kijowa, skąd przywozili futra i konie [130]).

Walka kupiectwa lwowskiego z żydostwem polegała początkowo tylko na oskarżeniach Żydów jako przemytników [131]), ale na skutek konkurencji w detajlicznym handlu suknem wybuchł spór poważny, a wówczas okazało się, że Żydzi prawa tego nie mają, więc wyrok wypadł na korzyść miasta [132]), nie bez jego wpływów na załatwiającego w imieniu króla tę sprawę królewicza Olbrachta [133]). Sprzedaży sukna na łokcie Żydom zakazano i król zakaz, przez syna wydany, potwierdził [134]). Schipper w *Studjach nad stosunkami gospodarczemi Żydów* [135]) mylnie interpretuje ten dokument. Wobec tego, że Żydzi krakowscy w r. 1485 zrzec się musieli przysługujących im praw handlowych, a dokument Olbrachta ogranicza Żydów lwowskich do takich samych praw, jakie mają Żydzi w Krakowie, Poznaniu i Sandomierzu, przyjmuje on, że rok 1488 (rok wydania wyroku Olbrachta) zamknął Żydom drogę do wszelkiej działalności handlowej we Lwowie, jak to w r. 1485 stało się w Krakowie. Nie można jednak z tej daty wysnuwać tego rodzaju wniosków, bo ograniczenie zawarte w do-

kumencie Olbrachta nie jest ogólne, lecz odnosi się specjalnie do poruszonej przez rajców kwestji detajlicznego handlu suknem[136]).

Wyrok ten nie został biernie przez Żydów przyjęty, *in facto Iudaeorum* w latach następnych miasto nie szczędzi poselstw i podarunków[137]), a zdaje się, dopiero po tym pierwszym sukcesie miasto usiłuje przeprowadzić dalsze ograniczenia; nie słychać już o jakiejś kwestji pojedynczej sporu, lecz ogólnie o *libera mercatura Iudaeorum*[138]). Pewne warunki dotyczące handlu hurtownego podał Jan Olbracht Żydom lwowskim w r. 1493, zapewne po porozumieniu się z kupcami i Radą: sukno mogą sprzedawać hurtem na jarmarkach w Przemyślu i Jarosławiu po 500 postawów a woły zakupywać w ilości tysiąca sztuk[139]). Ogranicza się więc Żydów do handlu dwoma artykułami, a może też tylko tymczasowo omówiono wspólnie warunki sprzedaży tych artykułów. Ze względu na dogodność tego *interim*, rajcy ze zniesieniem go nie naglą, na cały okres staje się on prawem. Narówni z handlem Ormian i Rusinów na przedmieściach, gnębi miasto handel przedmiejskich Żydów[140]). Znamy przykład ukarania Żyda za niedozwoloną na przedmieściu sprzedaż beczki śledzi z ominięciem składu, na którem uiścić miał jako opłatę 30 śledzi od beczki[141]).

Szczególnie podczas jarmarków nie dbali Żydzi o zakazy, handlując na nich gotowemi ubraniami i suknem na łokcie, a Rada miejska przychwytanego na takim czynie Żyda karze kwotą 14 grzywien, polecając mu, by ograniczał się do handlu hurtownego i sukien gotowych w mieście nie sprzedawał, bo prawo to przysługuje tylko Żydom na pozalwowskich jarmarkach[142]). Zdarzały się wypadki, że Żydów z prowincji pod zarzutem szpiegostwa Rada miejska do więzienia zamykała[143]).

Niechęć Żydów do Rady wykorzystywał król, ustanawiając ich swymi celnikami i dając im za zadanie pilnowanie mieszczan lwowskich, by ci nie stawiali przeszkód kupcom obcym, wskutek których obniżał się dochód z ceł królewskich[144]).

W myśl ogólno-europejskiej zasady *mercatores extranei sunt idonei et utiles magnatibus* kupcy włoscy w Polsce uzyskiwali od królów wszelakiego rodzaju koncesje, może nietyle dlatego, iż często przynosili ze sobą gotówkę, ile dla wiary w ich fachowość, która i dziś więcej budzi uznania u kupca i przedsiębiorcy obcego, zagranicznego, aniżeli u swoich. Lwów gościł w swych murach żupników, dzierżawców celnych i kupców naro-

dowości włoskiej. Okres najsilniejszej immigracji włoskiej, to pierwsza połowa XV w. — z rozluźnieniem stosunków Lwowa, z racji upadku kolonij czarnomorskich, traci ona na intensywności [145]), coraz mniej spotykamy takich kupców i przemysłowców jak Krzysztof de Sancto Romulo, który cieszył się specjalną opieką królewską i wolnością celną w całym kraju [146]), lub jak inni, posiadający przywileje na wolny handel w całem państwie, jak np. Paweł de Promontorio [147]). Rodzina Tedaldich z Florencji, rodziny genueńskie, już wspomniana de S. Romulo i de Valetariis, najpotężniej zaznaczyły swoją działalność na Rusi Czerwonej, bo im mają do zawdzięczenia swój rozkwit warzelnie soli tu się znajdujące [148]).

Handel Polski z Włochami szedł drogą lądową z Tany i Kaffy przez Lwów i Norymbergę [149]), polegał zaś na imporcie towarów wschodnich i wytworów włoskiego przemysłu jedwabniczego, a eksporcie z Polski barwiku, zwanego czerwcem, ponadto przechodziły przez Lwów transporty ałunu, niewolników i futer [150]). Do omówienia roli handlowej Włochów i Ormian wrócimy jeszcze w rozdziale następnym o handlu z Kaffą.

A kobieta w handlu średniowiecznego Lwowa?

Występuje ona przedewszystkiem w źródłach ze względów rodzinnych, jako żona, matka, córka — najczęściej przez pełnomocników. Samodzielną jest kobieta niższych warstw kupieckich — przekupka, straganiarka. Ona staje osobiście w sądzie, na jej imię opiewa jej miejsce postoju na rynku, ona płaci podatek. Ruchliwe są też Żydówki. W warstwie kupieckiej bogatszej wprawdzie za życia męża on jest myślą i głową interesu, gdy jednakże zabraknie go, z całą świadomością jego spraw zabiera się do rządów wdowa, ponieważ zaś odrazu wykazuje biegłość w interesach, widocznie i za życia męża była jego współpracowniczką, nie absorbowało jej życia w całości ognisko rodzinne. Częsta nieobecność kupca zwalała na barki jego żony obowiązek prowadzenia sklepu lub kramu w mieście. W miastach pogranicznych kobiety nawet same w zastępstwie swych mężów udawały się z towarem na jarmarki, zwłaszcza w czasach grozy wojennej, bo zależało wówczas na tem, aby miasto nie było ogołocone z obrońców. Specjalne rozporządzenia królewskie dla miast pogranicznych na to zwracały uwagę i wydawały odpowiednie pouczenia dla starostów grodowych [151]).

III.

CZARNOMORSKIE KOLONJE.

Tana. — Kaffa i jej znaczenie. — Kaffeńczycy we Lwowie. — Stosunki polityczne Polski z Kaffą. — Przywilej z r. 1466. — Handel żywym towarem. — Zagłada Kaffy i jej stosunków ze Lwowem. — Białogród.

Droga tatarska, prowadząca przez Ruś południową, musiała się w pewnym punkcie rozgałęziać i jedna odnoga szła na południe przez półwysep krymski do Kaffy, a druga dalej na wschód przez Dzikie Pola nad dolny bieg Donu, znanego w starożytności pod mianem *Tanais*, gdzie na lewym brzegu południowego ramienia tej rzeki, uchodzącej do morza Azowskiego, istniała ważna osada handlowa od nazwy rzeki Taną zwana, dzisiejszy Azów [1]). Dla Wenecjan i Genueńczyków szczególne miał ten targ znaczenie, w czasie gdy dostęp do głównych źródeł zakupów, Syrji i Egiptu, stawał się utrudnionym. W r. 1343 z powodu zatargu Tatarów z kolonistami włoskimi ludność Tany uległa zagładzie, a w następstwie tego odczuto w Grecji i we Włoszech brak zboża i ryb i podwójną zwyżkę cen jedwabiu i korzeni, co jest miarą ilości towarów z Tany wywożonych.

Towaru tego dastarczała tu Azja środkowa drogą lądową, a to z Indyj Przed- i Zagangesowych korzenie, a z południowych wybrzeży morza Kaspijskiego jedwab [2]). Ważną była droga z Tany do Astrachanu nad morzem Kaspijskiem [3]), bo stamtąd szły drogi do Persji i wgłąb Azji centralnej, przez Chiny do Pekinu.

Można tylko pośrednio wnioskować, że lwowianie znali Tanę i oceniali jej handlowe znaczenie. Już w XIV w. znaną była droga lądowa z Tany do Lwowa, Lwów jest punktem, przez który przechodzą kupcy ze wschodu, udając się przez morze Niemieckie ku Flandrji [4]). Z porównań miar i wag, przeprowadzonych przez no-

rymberskiego kupca Ulmana Stromera, który między rokiem 1360—1407 spisywał dzieje swego rodu, wnioskować można, że drogi tej używali także kupcy niemieccy [5]).

Śladów bezpośredniej styczności Lwowa z Taną w w. XV nie znamy. Wprawdzie w średniowieczu potrzebną była dla kupców znajomość wielu targowisk, ze względu, że to z jednem to z drugiem wskutek zawikłań wojennych tracili łączność, ale Lwów miał prócz Kaffy Kilję i Białogród i zapewne dlatego nad morze Azowskie nie docierał, że wystarczały mu punkty czarnomorskie, a gdy tych zabrakło, nie było po co udawać się i do Tany, bo ona współcześnie podzieliła los Kaffy.

Kaffa powstała na gruzach kolonji Greków z Miletu, zwanej Teodozją [6]). Wiadomości o niej sięgają do IV w. naszej ery. Swój wzrost zawdzięcza bliższemu niż inne porty położeniu przy wejściu z morza Czarnego nad morze Azowskie, oraz przejściu w ręce Genueńczyków.

Genueńczycy ustanowili tam skład towarów, połączony z przymusem zatrzymywania się przez jeden dzień i płacenia opłat, zależnych od ciężaru towarów i ich wartości, od wszystkich jadących z Konstantynopola przez morze Czarne na wschód ku Azowskiemu morzu i od tych, którzy z morza Azowskiego ku Grecji zdążali. Kupcy miast genueńskich nie mogli się w żadnem innem mieście na południowo-wschodniej części półwyspu krymskiego zatrzymywać ani towarów sprzedawać, lecz tylko w Kaffie, jako generalnem emporjum handlowem. Ludność tam była, jak zawsze w nadmorskiem mieście handlowem, bardzo mieszana, najsilniej prócz Włochów byli tam reprezentowani Rusini, Grecy i Ormianie; ci ostatni tak gęsto na Krymie się osiedlili, że w XIII i XIV w. nazywali Krym dziejopisarze ormiańscy: *Armenia maritima* [7]).

Niedaleko poza obrębem miasta, rozciągało się już panowanie tatarskiej ordy kipczackiej, której celnik rezydował w Kaffie. Tatarzy nie posiadali okrętów, więc cały towar przywożony z głębi Azji do ich stolicy krymskiej (Solgat, Solcati) nabywali kaffeńscy Włosi i rozsyłali na okrętach po całym świecie, potem i oni chodzili karawanami do Kipczaku i Chiwy, nabywając tam towar z Indyj, Chin, Persji i Wielko-Rusi.

Targ kaffeński zaopatrzony był stale nietylko w towary zbytku *(merces subtiles)* i niewolników, lecz także w artykuły codziennego pożywienia, jak zboże z północnego wybrzeża mórz Czar-

nego i Azowskiego, sól z krymskich jezior słonych i ryby z dolnych biegów rzek, uchodzących do obu wymienionych mórz.

Z Polski, od niedających się ująć w datę chronologiczną czasów, dążono tam przez Lwów, Kamieniec i Podole omówioną już drogą tatarską, a od w. XV drogą mołdawską. Dostawszy się lądem do Białogrodu udawali się kupcy w w. XV morzem do Kaffy[8]). Było to długi czas bezkonkurencyjne co do obfitości towarów, nadchodzących tam z Azji mniejszej, Chin i Indyj, targowisko. Kupców kaffeńskich reprezentowali we Lwowie najwcześniej Ormianie. U schyłku XIV w. spotykamy tu Ormianina Tayczadina, który na składzie posiadał 37 kamieni pieprzu, $^1/_2$ kamienia muszkatołowej gałki, perły i jedwab. W Kaffie miał gotówkę 60 kóp frankońskich, znał dobrze to miasto i na łożu śmierci pamiętał o jego kościołach[9]). Lazar *Armenus de Coffa* w 1386 roku miał już zadawnione stosunki z Ormianami we Lwowie, którym dostarczał surowego jedwabiu. Przez tłumacza załatwiał umowy z dłużnikami inny kaffeńczyk: *Schadadinus*. U Ormian kaffeńskich były nabywane najczęściej kamchy, przeznaczone na podarunki dla królów[10]). Kamchy były to materje przetykane złotem, używane na szaty królewskie i ornaty kościelne. W r. 1417 wypłaciła Rada miejska 51 kóp 40 gr. z pieniędzy podatkowych za dostarczone królowi postawy jedwabiu do rąk Grzegorza, żołnierza ormiańskiego, na zlecenie królewskie, a w obecności tegoż kupcom kaffeńskim z tej samej racji, t. j. za dostarczony królowi jedwab, 271 grzywien pol. 1 wiardunek[11]). W pierwszej połowie XV w. kaffeńscy Ormianie są posiadaczami domów we Lwowie, mają swych pełnomocników, wydają swym współwyznawcom listy dłużne opatrzone pieczęcią. Przebywa ich we Lwowie już znaczniejsza liczba, zapiska mówi: „*Dy Ormenen von Caffe allesampt*“ oskarżają Włocha Angela w r. 1445 o zabór dóbr lwowskiego kupca Zinricha w Galacie. Są to: Bathu, Molbey, Owaneis, Awachparon, Mardausa, Marrarey i Gidigar, którymi powoduje jakaś zawiść przeciwko Włochowi. Rada wbrew ich świadczeniom puszcza go wolno wraz z towarem[12]). Handlują oni przeważnie z ziomkami kosztownemi materjami, oni to na rynek lwowski przywożą wschodnie kobierce i opony[13]). Ich to zamiłowanie klejnotów przyjęło się wśród niewiast lwowskich i wprowadziło użycie pereł, któremi na łokcie nieraz przystrajały się mieszczanki, a któremi wysadzano też inne ozdoby *(perleyn bortil, perlen knewffel, perlen kolner)*[14]).

Za życia te perły zdobiły lwowianki, a po ich śmierci zostawały w rodzinie, lub szły na ozdoby kościelne i hafty ornatów [15]). Spisy wypraw lub pozostałości pośmiertnych wymieniają najrozmaitsze odmiany tkanin o wschodnich nazwach [16]). Wyroby skórzane, tebinki, ozdoby siodeł i zaprzęgu nabywano też u Ormian [17]), którzy i przez późniejsze wieki celowali w garbarstwie i przemyśle skórzanym (safjan, kurdyban). Potem już rzadziej spotykamy Ormian z Kaffy, ale zawsze jeszcze oni dostarczają korzeni i jedwabiu Ormianom lwowskim i kredytują im towar na znaczne sumy [18]). Był to już czas opustoszenia targowisk Kaffy, Tany i Trapezuntu, dawny ożywiony ruch między temi miastami czarnomorskiemi a Lwowem zastąpiła wegetacja wzajemnego handlu, właśnie przez Ormian podtrzymywanego.

Z Kaffy do Lwowa przybywali liczni Włosi. W pierwszej połowie XV w. spotykamy Franciszka de Cantellis, który w r. 1409 przyjmuje prawo miejskie, trzyma w arendzie piwnicę pod ratuszem i kupczy korzeniami [19]). Włochem z Kaffy nazwany jest też po śmierci Piotr Messopero [20]), tytułujący się za życia: *Petrus Messopero de Ansaldo haeres Licostomi, consul Francorum* [21]).

Klemens de Caden, obywatel lwowski, doznał bliżej nieznanych krzywd od konsula osady genueńskiej Soldai (Sudak), a że ta podlegała Kaffie, więc kancelarja królewska zażądała od zwierzchności Kaffy śledztwa w tej sprawie w r. 1459, lecz dopiero w 3 lata potem, gdy ze strony Kaffy uzyskać chciano w Polsce pomoc polityczną, sprawę tę poruszył Rafael de Monterubro, konsul Kaffy [22]). Nie zniechęcił Klemensa de Caden ten brak zadośćuczynienia za szkody wyrządzone i podróży w celach handlowych na wschód nie zaprzestał [23]). Włoch *Julianus Gebeletus de Caffa* występuje w rozmaitych sporach pieniężnych [24]), figuruje też jako świadek przy wręczaniu skór sobolich Włochowi genueńskiemu Accursiowi, który je miał przewieźć do Genui, dla ojca wręczyciela Krzysztofa de Sancto Romulo. Ów Juljan pobiera od ks. Jerzego Langwinowicza, jako pełnomocnik Anastazji Messopero, egzekwując sumę dłużną jej ojcu Piotrowi, na poczet pierwszej raty futra sobole i gronostajowe [25]). Włoch ten działalność swą głównie rozwijał na Mołdawji [26]). Znany jest też jeszcze drugi Juljan z Kaffy i jakiś Jan z Kaffy [27]). Inny znowu Lukinus, kaffeńczyk figuruje wśród kupców, dłużnych opłatę celną we Lwowie, jako poręczyczyciel Włocha Jakóba de Sancto Salvatore. Prowadził on rów-

nież spory pieniężne z Aynolfem Tedaldi, a nie mogąc dojść do ugody, żąda sądu królewskiego. Inny Włoch Fragus z Kaffy zakupywał u lwowian transporty sukna, które mu dostawiano do Suczawy [28]).

Żydzi kaffeńscy, podobnie jak Ormianie, ciążą do swych lwowskich współwyznawców, mają wśród nich rozległe stosunki i znaczny kredyt. Żyd Calef przewozi przez cały rok towary, nie uiszczając cła lwowskiego ówczesnemu celnikowi Szachnie, aż ten zniecierpliwiony żąda zapłaty 50 grzywien od wartości przewiezionych za 2000 grzywien towarów, którą to kwotę sąd nakazuje Calefowi uiścić w przeciągu 3 miesięcy [29]). Prawnie bowiem obowiązywała na cle lwowskiem zapłata $2^1/_2\%$. Ci dwaj Żydzi mają jeszcze inne sprawy między sobą o długi i o sumę poręczycielską, którą Calef złożył za Szachnę Włochowi Angelo.

Do roku 1462 łączyły Kaffę stosunki tylko z kupcami lwowskimi. Gdy padł jednak pod naporem Turków Konstantynopol (1453), nadto Samastri (1459), Sinope (1461) i Trapezunt, gdy pomoc finansowa Genui się skurczyła, odczuto w Kaffie potrzebę politycznej ochrony ze strony Polski [30]) przed Turkami i Wołochami. Na prośbę tę mieli kaffeńczycy już 1. lipca wysłaną z Inowrocławia przychylną odpowiedź, za którą listem z 16. IX. dziękują, zapewniając króla o swych wiernopoddańczych uczuciach [31]). Niestety ten protektorat polski nie przyniósł zmiany groźnych stosunków i trwać miał jeszcze tylko lat 13. Lwów posyłał konsulowi i biskupowi kaffeńskim roczne podarki, przynajmniej pozycję taką spotykamy w rachunkach miasta w roku nawiązania politycznych stosunków, t. zn. w 1462 r. [32]), możliwe, że miały one na celu pozyskanie opieki prawnej i religijnej dla przebywających w Kaffie obywateli lwowskich. W tym czasie spotykamy w Kaffie szlachcica mazowieckiego Tomasza Siestrzeńca [33]).

Protektorat Polski nad Kaffą pod względem politycznym mało owocny zostawił tylko ślad w postaci przywileju handlowego dla kaffeńczyków. W Grodnie 2. I. 1466 r. wydaje Kazimierz Jagiellończyk glejt bezpieczeństwa kupcom kaffeńskim i pozwolenie na zatrzymywanie się i prowadzenie handlu we wszystkich jego krajach oraz przebywanie z towarami, służbą, niewolnikami, wozami i wszelkiem dobrem według upodobania, czyto w przechodzie ku Genui, czy też w czasie z niej powrotu. Obowiązuje ich jednak opłata ceł od wszystkich przewożonych towarów, ozna-

czona jest tylko jej wysokość od głowy niewolnika w kwocie 1 fl.[34]). Zapewne zbytecznem było wymieniać dawno istniejące na różne towary opłaty, a ta od głowy niewolnika była albo świeżo nałożoną albo podwyższoną. Możliwe, że ten towar dotychczas w transportach przez Lwów był niedozwolony, po tej dacie spotykamy we Lwowie handlarzy żywego towaru. W 1472 r. idzie cały transport, a właścicielami jego są Russeto z Bergamo i Franciszek z Pawji, obywatele kaffeńscy. Ten ostatni zatrzymał się gdzieś w drodze, a Russeto, będąc bez gotówki, zadłuża się u lwowian na sumę 100 dukatów węg.[35]). Handel ten się opłacał i zapewne fachowcem swego rodzaju był ów Russeto, bo w r. 1474 znowu ma do zbycia towar i to chrześcijański, z niewiast i dzieci złożony, z okolic Gruzji pochodzący, który nabywa od niego we Lwowie Gianeto Lomelino z Genui, pełnomocnik tamtejszych kupców, wykazujący się przed Radą ich upoważnieniem na wywóz tego towaru.

Kaffa była cieszącym się dużą sławą rynkiem zakupu niewolników[36]). Lwów nie był czuły na handel ludźmi, współcześnie na całej Rusi spotyka się jeszcze sprzedaże ludzi niewolnych[37]). W samem mieście też posiadano niewolników[38]). Stare prawa Ormian lwowskich zawierają specjalne przepisy o niewolnikach i niewolnicach chrześcijańskich i pogańskich, omawiają szeroko warunki, na mocy których mogli uzyskać wolność[39]).

Pod względem politycznym pomoc Polski dla Kaffy streściła się na pozwoleniu czynienia zaciągów, udzielonemu poselstwu kaffeńskiemu przez króla w r. 1469, lecz i te poszły na marne[40]). Los, który już spotkał wiele innych osad genueńskich, zbliżał się nieubłaganie i do Kaffy. Po bohaterskim oporze padła w czerwcu 1475 r., a pierwszemi ofiarami rabunków, dokonanych przez zwycięskich Turków, byli obcy obywatele, a to: Wołosi, Polacy i Rusini, którym skonfiskowano mienie, dochodzące do 250.000 dukatów wartości, a ich samych uprowadzono jako niewolników lub wrzucono do więzienia[41]).

Wieść o tem szybko dotarła do Polski, przysłana królowi w czasie jego pobytu w Zawichoście przez Macieja z Łomży, bawiącego w Białogrodzie, w poselstwie do Mendli Gireja[42]). Długosz w upadku Kaffy widzi tylko karę Bożą za błędy jej mieszkańców, ani słowem nie wspomina o możliwości utrzymania tego nadmorskiego emporjum i o jego użyteczności ekonomicznej dla Polski,

a za zaniedbanie tej sprawy niema ani słowa nagany dla króla. Ten brak inicjatywy i formalna bierność Kazimierza Jagiellończyka w stosunkach ze wschodem, nie da się wytłumaczyć wyczerpaniem kraju po wojnach z zakonem, odnosi się zaś zarówno do polityki królewskiej w stosunku do Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej jak i do Mołdawji, a odbiła się na stosunkach handlowych wschodnich, na światowem stanowisku Lwowa, który nie mając gwarancyj politycznych, mimo świetnych zapowiedzi rozwoju, dzięki uczestnictwu w nadmorskim handlu wschodnim, przy końcu XV w. coraz bardziej ogranicza się tylko do pośredniego udziału i musi zacieśniać tereny swych obrotów.

Wobec zupełnego wyniszczenia kupiectwa kaffeńskiego zanikły stosunki ze Lwowem. Genua usiłuje jeszcze nawiązać ligę z Polską i chanem Mendli Girejem [43]), mającą na celu obalenie rządów tureckich w Kaffie, ale i te usiłowania w Polsce nie znalazły zrozumienia — Kaffa — perła Euksynu, której targ stał się źródłem zamożności wielu lwowian, a pośrednio i innych kupców polskich, poszła w zapomnienie, z biegiem lat zatraciła się nawet jej nazwa, dziś na jej miejsce wróciła dawniejsza: Teodozja.

W dokumencie mołdawskim z r. 1408 wymieniony jest już Białogród (Albocastrum) jako mołdawska stacja celna. Był to bardzo ważny port, zamieszkały wedle opisu Gilberta de Lannoy z r. 1421 [44]) przez Genueńczyków, Wołochów i Ormian. Port ten odgrywał wobec Kaffy i osad włoskich wraz z Kilją rolę bazy aprowizacyjnej, a naodwrót z ich rynków ściągał towar wschodni, który tam wymieniano na fabrykaty zachodu, za dowożone drogą mołdawską sukno. Nie wiadomo z czyjej strony był brany port ten pod uwagę w układach o rozbiór Mołdawji w r. 1412 w Lubowli między Jagiełłą a Zygmuntem Luksemburczykiem [45]), w późniejszych jednakże planach wcielenia Mołdawji, w r. 1450, doradcy królewscy zwracali Kazimierzowi Jagiellończykowi uwagę nietylko na żyzność tego kraju, ale i na źródło jego bogacenia się port *Albocastrum* [46]). Jako inny port polski (pośrednio przez zwierzchnictwo nad Mołdawją) wymieniają źródła także Koczubey [47]).

Gdy w miarę podbojów tureckich rozluźniały się stosunki z Kaffą, coraz wyraźniej występują wiadomości o bezpośrednich stosunkach z Białogrodem. Zaczynają się one wzmianką o śmierci lwowskiego Ormianina Laczka, który *off dem Gefelde von Weis-*

senborg beraubit und irslagen ist, a dobra jego, zagarnięte przez wojewodę mołdawskiego, usiłuje wydostać rodzina dla spłacenia długów — prawdopodobnie z pomyślnym skutkiem, skoro kamchami zobowiązania jego pokrywa[48]). W 1464 r. Jerzy Pollo z Białogrodu ma sprawy na cle lwowskiem[49]).

Najbardziej ożywione stosunki handlowe ze Lwowem utrzymywała rodzina Walatów z Białogrodu, która począwszy od r. 1466[50]) z tutejszymi kupcami prowadzi ożywiony handel, dostarczając przedewszystkiem korzeni. Za swoich pełnomocników używają Walatowie, Jerzy, ojciec i Dymitr, syn, Ormian lwowskich, którzy zajmują się ściąganiem ich należytości od swych współobywateli[51]). Dymitr pozostaje w stosunkach z Aynolfem Tedaldi, kredytuje mu za poręką towar t. j. pieprz, za ten sam artykuł i inni lwowianie są u niego zadłużeni[52]). Korzeni dostarczają także inni Grecy białogrodzcy[53]), niejaki Kiljan, zjawiający się około r. 1471, daje lwowianom rozległy kredyt[54]), a wynikające z tego pretensje, likwiduje syn jego Łukasz. Stosunki tej rodziny ze Lwowem przetrwały upadek Białogrodu i dosięgły r. 1489[55]). Starosta białogrodzki Herman ma tu swego faktora, który w jego imieniu załatwia interesy. W roku upadku Białogrodu Ormianin Serkis otrzymuje zwrot sumy pożyczonej kupcom krakowskim w temże mieście[56]). Jest to jedna z niewielu wiadomości o pobycie krakowian w Białogrodzie.

Jeżeli Białogród uważany był przez Turków za bramę wejściową ku Polsce, Rusi i Tatarji[57]), to w Polsce samej i na Litwie bezpieczeństwo granic całego państwa od Turków i Tatarów łączono z posiadaniem tego grodu[58]).

IV.

WOŁOSZCZYZNA.

Warunki polityczne, które wytworzyły zbliżenie handlowe Lwowa z Mołdawją. — Zawiązek łączności handlowej z Multanami. — Zasadnicze ramy prawne stosunków handlowych lwowsko-mołdawskich. — Ich ciągłość. — Wymiana wzajemna. — Jej charakter.

Okres tworzenia się księstwa mołdawskiego przypada według badań historyków politycznych na lata 1342—1350 [1]). Z północnej części Wołoszczyzny, dotykającej Dniestru, utworzyło się księstwo mołdawskie, południowa zaś, naddunajska część kraju, zorganizowała się jeszcze wcześniej politycznie jako księstwo Multanami zwane. Wspólność granic i bezpośredniość położenia terytorjum obu państw, Polski i Mołdawji, od czasu zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego wywołać musiała zbliżenie ekonomiczne mieszkańców obu krajów. Jakkolwiek stosunki te głęboko w kraj nie wchodziły, istnieć musiały od czasów dawnych. Dziś, mimo kordonów celnych, styczność pasów pogranicznych zawsze się utrzymuje, tem łatwiejsza jest sprawa, gdy granice są prawie płynne, często zmieniające swych posiadaczy, jak to było za czasów książąt ruskich i niewoli tatarskiej z jednej strony, a walk, poprzedzających uformowanie się terytorjum etnograficznego, zamieszkałego przez Wołochów [2]), w organizmy państwowe Mołdawji i Multan. Wiadomości źródłowe zaczynają się od końca XIV w. W księgach miejskich lwowskich spotykamy Mołdawjan, zgłaszających swe pretensje pieniężne, zeznających długi lub dających zastawy [3]). Z czasów pierwszego niezawisłego wojewody mołdawskiego, Bogdana, pochodzą monety, na których widnieje imię jego i herby księstwa mołdawskiego, wybite przypuszczalnie w mincerni lwowskiej [4]). W dużej mierze spowodowało przechylenie Mołdawji w sferę sto-

sunków polsko-ruskich jej położenie geograficzne — łączność Mołdawji z Rusią była i pod względem ekonomicznym silniejszą aniżeli z Multanami [5]), które przechyliły się ku Węgrom i zawsze istniejącemu kotłowi bałkańskiemu.

Ściślejsze stosunki polityczne datują się od roku 1387. Piotr I Musat przyjmuje dobrowolnie zwierzchnictwo Polski [6]); uniezależnił się on zupełnie od Węgier w czasie zaburzeń, trwających od śmierci Ludwika W. Szukał jednak w Polsce protektora dla swej zadniestrzańskiej krainy, zagrożonej nawałą Turków. (Osman zdobył prawie całą Małą Azję, Amurat w r. 1362 Adrjanopol, w 1382 zajętą została Bułgarja.) Trzy tysiące rubli weneckich srebrem, przez Piotra w rok później jako pożyczka Jagielle wypłaconych, dało początek pretensji hospodarów mołdawskich do Pokucia, które drogą zastawu po upływie 3 letniego terminu i niezapłaceniu długu przeszło do Mołdawji [7]). O synu i następcy Piotra imieniem Latzko (Latço 1365—1373) historycy rumuńscy orzekają, że w zupełności królowi polskiemu podlegał [8]).

Ze zwierzchnictwa Polski nad Mołdawją okazała się w latach najbliższych, jako korzyść główna, łączność handlowa obu krajów, która utrzymała światowe znaczenie Lwowa w XV w. Rolę handlową temu miastu wyznaczył szlak lądowy z północnego zachodu ku południowemu wschodowi, przeznaczając go na targowisko towarów wiezionych z osad czarnomorskich i ujść Dunaju ku miastom niemieckim i Bałtykowi [9]).

Główną i jedyną arterją tego ruchu była do schyłku XIV w. t. zw. droga tatarska przez Podole, Kamieniec, Ruś południową, do Kaffy na Krymie i Tany nad morzem Azowskiem. Zachowanie dróg na południowy wschód dla własnych obywateli i zupełne pozbycie się konkurentów we wschodnich sprawach handlowych było zdawna celem polityki handlowej Lwowa. Przymus drożny i prawo składu decydowały o losach miasta handlowego, na ścisłem przestrzeganiu tego nieskomplikowanego systemu prohibicyjnego, który wybija specjalne piętno na stosunkach handlowych średniowiecza, poprzestawała owoczesna polityka handlowa, przez panujących zupełnie pozostawiona miastom. Własnym instynktem wyszukiwały sobie miasta tereny handlowe, zabezpieczając sobie następnie dyplomami sferę swych wpływów.

O wyborze dróg decydowała, obok przymusu ich używania, pewność — niezawsze, jak dziś, krótkość, owszem chętnie wy-

bierano drogi dłuższe jeśli tylko prowadziły one przez miasta, z któremi danego kupca łączyły interesy handlowe. Państwo na kształtowanie się dróg nie wpływało; tworzyły się one na odwiecznych szlakach, wdłuż których powstające miasta nadawały im rozgłos i znaczenie — drogami, wytkniętemi już, zajmowało się państwo dla ciągnięcia z nich zysków przez ustanawianie komór celnych.

O drogę tatarską w w. XIV trwały spory Lwowa z Krakowem [10]), schyłek tego wieku przynosi powiększenie nieporozumień, do starych waśni przyłącza się spór o drogę mołdawską. Słyszymy już o niej w r. 1386 [11]). Niedługo potem dowodnie dają się stwierdzić stosunki z Multanami, do których kupiec dążyć musiał przez Mołdawję. Kupiec lwowski docierał w głąb ziem wołoskich, chętnie tam witany; stwierdza to przywilej ks. multańskiego Mirczy [12]), nie mający wprawdzie daty, ale przy pomocy chronologji wypadków politycznych można ją oznaczyć. Wydawca przyjmuje rok 1390, należy jednak datę tę nieco przesunąć. Po klęsce na Kosowem Polu, w 1389 r., najazdem Turków zagrożony Mircza, hospodar multański, za przykładem hospodarów mołdawskich zawarł w Radomiu przymierze zaczepno-odporne z królem polskim 8/XII 1389 r. [13]), zwrócone przeciwko drugiemu wrogowi Multan: Węgrom. W roku następnym złożył Mircza królowi wizytę w Lublinie [14]) i w tym to roku wydawca przywileju Kałużniacki [15]), upatruje, jako czas nadania dyplomu, dzień ewentualnego przejazdu hospodara przez Lwów. W rok później jednak dopiero obecność Mirczy we Lwowie jest stwierdzona, tutaj bowiem w r. 1391 ponawia układ radomski [16]), przeto datę tego pobytu za datę przywileju przyjmujemy, bo w tym czasie styczność z kupcami lwowskimi jest pewniejsza, aniżeli w czasie przypuszczalnego przejazdu [17]). Przywilej mówi o kupcach państwa Jagiełły i Witolda, ale wyszczególnia tylko Lwów, nie osłabia więc to konieczności wydania go we Lwowie, a że lwowianie byli jego odbiorcami, stwierdza zachowany w Archiwum m. Lwowa jego oryginał. W przywileju tym Mircza, który zaślubił krewną Jagiełły, nazywa króla rodzicem, a ks. Witolda bratem; ponieważ fakt pokrewieństwa przyjmuje się od r. 1391 [18]), w r. 1390 nie mógłby tak się Mircza o rodzinie królewskiej wyrażać.

Treść przywileju wskazuje na cel jego wydania, a to: zapewnienie wolności celnych w hospodarstwie multańskiem. Zazna-

czony jest tylko jeden punkt celny, ówczesna stolica multańska — Targowica. Zagwarantowana jest wolność odwiedzania wszystkich targów multańskich oraz przepraw naddunajskich od Żelaznej Bramy, t. zn. Orsowy, aż do Braiłowa bezopłatnie. Przywilej jest tak względny, iż niechybnie służyć miał za przynętę dla kupców polskich, lwowskich w szczególności. Wytyczna bowiem linja ich dróg, zbaczająca ku wschodowi, odbiegała właściwie od terytorjum multańskiego, jak długo Białogród i Kaffa były ich celem, gdy zaś ich utratę starano się zastąpić rynkiem konstantynopolitańskim, gwarancje przejścia przez Multany zyskały na znaczeniu. Jako pewne ograniczenie uważać można zastrzeżone dla hospodara prawo przedkupu: „by i Mości Mojej wolno było u nich kupować, co mi się zechce, a z tem co my nie kupimy, mogą chodzić swobodnie".

W tych słowach kryje się przymus składu towaru w Targowicy.

Liczne stacje celne wydzierżawione, lub wprost w imieniu księcia prowadzone, mogły sobie uzurpować prawo ściągania opłat od kupców polskich, dla uniknięcia nieporozumień Mircza określa dokładnie sposób, w jaki celnik ma sobie kwotę przypadającą ściągnąć przez przeniesienie jej na rachunek książęcy; wysokość cła jednakże nie została oznaczona.

Same ułatwienia celne nie mogły ożywić handlu z Multanami, do których prowadziła droga przez Mołdawję. Najbliższym celem Lwowa było zabezpieczenie prawne dróg przez Mołdawję. Zdaje się zaś, że te same chęci żywił Kraków. Najprawdopodobniej przy okazji wręczania dyplomu homagjalnego brata Piotra, hospodara Romana, z daty 5/I 1393 [19]), gdzie tytuł jego już brzmi: „dziedzic wszej ziemi wołoskiej od Połonin aż do brzegu morza", miasto Kraków podejmowało poselstwo mołdawskie, z pewnem wyrachowaniem handlowem zapewne. Może współcześnie trwał już spór nietylko o drogę tatarską, lecz i mołdawską — o ile chodzi o tę drogę, mamy tylko definitywne rozstrzygnięcie, nie poszczególne stadja sporu, jak się to ma ze sprawą drogi tatarskiej. Lwów uzyskać chciał prawo składu względem wszystkich kupców, udających się na wschód, liczył się tu z głównym konkurentem Krakowem, który narówni z nim pragnął mieć wolny dostęp na obydwie drogi.

Rok 1403 przyniósł rozstrzygnięcie sporu lwowsko-krakow-

skiego[21]), zasadniczo przymus składu obowiązywał krakowian, dążących na Lwów do Tatarji tam i z powrotem, nie podlegali mu kupcy krakowscy idący na Wołoszę, po opłacie cła, *partes Walachiae* były im dostępne bez żadnych dalszych utrudnień, zarówno jak lwowianom. Dążyć tam mogli krakowianie przez Lwów, Kamieniec i dalsze drogi Podola[22]). Lwów na wyroku tym nie poprzestaje, postępowaniem swem wobec kupców krakowskich spór wznawia, chodzi tu już głównie o drogę ku Wołoszy, jednakże wyroku uprzedniego nie zmienia[23]). Spraw spornych od 1406 r. już nie porusza, albowiem innemu terenowi poświęca swą całą uwagę.

Organizator państwa mołdawskiego Aleksander Dobry stworzył w księstwie swem warunki pokojowe dla ekonomicznego rozwoju bogato od przyrody uposażonego kraju. Oczyszczając swą ziemię od Tatarów, posuwał się ku morzu Czarnemu, a wślad za temi zdobyczami oręża posuwały się wozy kupieckie, wśród których nie brakło zapewne i lwowskich. Ślady korespondencji i podróży spotykamy w księgach rachunkowych m. Lwowa coraz częściej. Pod r. 1406 zapisano wydatki na posłańca listowego, konie, woźnicę, żywność i światło: *pro reysa in Walachiam*[24]). Potem występuje wyraźniej cel podróży: *in negotio civitatis ex parte mercatorum*[25]). Lwów idzie zwyczajną, towarzyszącą wszelkim staraniom miasta, drogą podarunków[26]), nastręcza się zaś sposobność ich wręczenia w czasie pobytu hospodara we Lwowie dla złożenia hołdu Jagielle[27]). Rada Miejska, jako reprezentacja kupiectwa, miała za cel swych starań zapewnienie dróg i oznaczenie ceł na towary[28]). Sprawę miasta popierał król; z jego listem, *in facto civitatis*, śle Rada do wojewody mołdawskiego posłańca. W Korczynie dosięga króla w tej sprawie delegacja złożona z Mikołaja Gobel i notarjusza miejskiego[29]). Wiele jeszcze innych pozycyj rachunkowych świadczy o żywem staraniu Lwowa o przywilej, monotonnością swą nie zasługują jednak na poszczególne wciąganie ich w tekst pracy. Dary dosięgają i późniejszych świadków przywileju Aleksandra, np. starostę sereckiego Włada[30]). Energję tych starań pobudzały różnorakie czynniki: 1) chęć zapewnienia bezpieczniejszej od tatarskiej drogi mołdawskiej, bo tatarska ciągnąć się musiała na wielkich obszarach przez niezamieszkaną pustkę, skoro nic o jej punktach drożnych poza Kamieńcem nie wiemy; 2) możność wyzyskania przywileju multańskiego,

łącząca się ściśle z przechodem przez Mołdawję; 3) współczesne zbliżanie się Mołdawji ku Czarnemu morzu i ujściom Dunaju.

Dostęp do morza Czarnego osiągnęła Mołdawja czasowo już u schyłku XIV w.[31]). W tej stronie wybrzeża czarnomorskiego królował Białogród; od r. 1368 jako posiadłość genueńska pod względem handlowym był on centrem eksportu towarów zachodu na Krym, Małą Azję i Konstantynopol a importu towarów handlu lewantyńskiego na Węgry, Polskę i Ruś[32]). Zmieniał on często władców politycznych, ale w pierwszych latach XV w. dostać się musiał w ręce hospodara mołdawskiego, jeśli w dokumencie z r. 1408 wymieniony jest jako mołdawska stacja celna[33]). Bezpośredniość nabywania towarów u źródła w ogromnej mierze zwiększa zyski kupca. Dlatego przedsiębrano dalekie podróże do tak pierwszorzędnych targowisk jak np. Białogród, nie zważając i na niepokoje wojenne. Jakże więc pożądaną była możność dostania się tam wprost przez uspokojone rządami Aleksandra Dobrego terytorjum mołdawskie!

Przywilej Aleksandra Dobrego nastręczył swą datą wiele trudności. 8.X 6916 r. przeliczano, biorąc jako początek roku 1.IX na 8.X 1407 r. Datę tę przyjął Kałużniacki[34]) a podał ją w wątpliwość J. Bogdan[35]). Ostatnie badania Nistora ustaliły ją na 8.X 1408 r. Wylicza on dowody za tą datą przemawiające: 1) 6.X 1407 składa Aleksander Dobry hołd królowi polskiemu we Lwowie, nie może więc w dwa dni potem wydawać przywileju w Suczawie[36]); 2) 13.IX 1408 udaje się ze Lwowa do Mołdawji poselstwo, aby zakończyć układy handlowe[37]); 3) Za czasów Aleksandra liczono początek roku od 1.IX, 1.I i 1.III, gdy się przyjmie 1.I za początek rachuby rocznej, data wypada na 8.X 1408 r.[38]).

Przywilej wydany jest specjalnie dla lwowian. Wymienia on towary, drogi i cła tak wyraźnie, że absolutnie nie można go uważać za układ, zapoczątkowujący stosunki handlowe, lecz za ramy prawne już istniejących. Centrem dróg i ceł jest Suczawa. Przez to główne myto przechodzące towary dają nam wyobrażenie jakości handlu. Cła obowiązywały już dawniej, wskazują na ich istnienie słowa dokumentu „myta w ziemi naszej ustanowiliśmy i ulżyli". Jednostkę opłaty celnej stanowiły sztuki, kantary, wozy i wartość towarów w grzywnach. Przy transportach bydła, prowadzonych do Lwowa, wyższem było cło w Suczawie, aniżeli

tamże opłacane cło przy transportach na wschód. Od 1 sztuki pędzonej do Lwowa płaciło się 1 grosz, a od setki transportowanej na wschód 4 gr. — od owiec znowu od 10 sztuk, prowadzonych do Lwowa 1 gr., a znowu od tej samej ilości, na wschód dążącej, 6 groszy — jednak żadnego uogólnienia opłat przeprowadzić nie można, podział natomiast da się stwierdzić na: cło główne opłacane w Suczawie, w miejscowościach pogranicznych cło pograniczne, opłaty zaś miejscowe tam, gdzie się transakcje kupna i sprzedaży załatwiało.

W kierunku na Lwów przez komorę suczawską szedł jedwab, kamchy, tebinki, pieprz, tymian i kwas grecki, objęte wspólną nazwą „towar tatarski", ponadto bydło, konie, futra, skóry, srebro, ryby i wosk. Od strony Lwowa szło sukno, które kupcy lwowscy dowozić mogli tylko do Suczawy. Na składzie suczawskim wystawiali je na sprzedaż, lecz wywieźć do innych miast nie mogli; nie zatrzymując się w miastach mołdawskich przewozili je do Węgier i na Multany. Z t. zw. wyrobów gotowych szły czapki i ubrania, a z broni kordy i miecze. Konie z Węgier można było przewozić bez żadnej przeszkody, krajowe mołdawskie tylko lichszego gatunku, wartości do 3 grzywien srebra. Z Węgier wywozili przez Mołdawję lwowianie kuny i srebro topione (z rud siedmiogrodzkich zapewne), co do których to artykułów hospodarowi przysługiwało prawo przedkupu, z Multan i Siedmiogrodu szedł wosk. Centrem wywozu ryb był Braiłów, wozom z rybami wyznaczona była droga przez Berład i Baków do Suczawy, nigdzie wozu zatrzymywać nie można, zapewne ze względu na zachowanie świeżości towaru. Ze stanowiska kupieckiego ważnem było także zapewnienie nieprzetrząsania wozów kupieckich na stacjach celnych; wystarczało, gdy kupiec dał porękę, iż nie posiada na wozie swoim towaru, mającego być podanym do wiadomości celnika, t. j. kun, wosku lub srebra. Ten towar bowiem, opłacany od sztuki i wagi, musiałby być dla wymiaru cła ważonym i przeliczanym. Za dowód złożonej opłaty celnej służyła pieczęć celnika — widocznie już wtedy istniały kwity celne i do tego odnosi się wyrażenie przywileju: „brać pieczęć u celnika", np. łatwo wycisnąć na opakowaniu, beczkach i wozach znak poświadczający opłatę celną. Przy transportach bydła i koni znak ten może wypalano, słyszymy bowiem o znaczeniu piętnem wołów na Rusi Czerwonej [39]). Możliwe, że wydawano jakieś potwierdzenia opłat. Na komorach

celnych Rusi Czerwonej znajdowały się przybory piśmienne; w r. 1449 na komorze celnej w Gródku rozbito skrzynię i porozdzierano w czasie najazdu zawarte w niej *registra et litteras quittatorias* na łączną kwotę 900 grzywien [40]). Także o *registrum* podręcznem *telonei* mówi Julian Gebeleto z Kaffy, składając swe zeznania w sądzie. Były to zaś zapiski obszerne, bo kwota dłużna za cło, o której mówi, była zapisana na stronie 106 [41]).

Oprócz głównego centrum celnego w Suczawie, połączonej ze Lwowem dwiema drogami [42]), dadzą się podług taryfy ustalić dalsze punkty celne: do ziemi tatarskiej najdalej na wschód z miast, w przywileju wymienionych, wysunięte były Tygina (Bendery) i Akerman, do których potem przybyła zdobyta około r. 1412 Kilja [43]). Dla ruchu handlowego ku Bystrzycy w Siedmiogrodzie półn. wyznaczone były Baja i Mołdawica, ku Braszowu (Kronstadt) w Siedmiogrodzie południ. Trotusza i Baków, będący również obok Berładu punktem celnym dla ruchu handlowego ku Multanom, Dorohoju i Chocim dla Podola, a Seret i Czerniowce dla Rusi, Lwowa przedewszystkiem.

Przymus przebywania przez dłuższe czasy zdala od domów i rodzin powodował tworzenie się w centrach handlowych specjalnych zajazdów kupieckich, często dla kupców jednej narodowości przeznaczonych. Domy takie, jakoteż i zespół kupców utrzymujących je, nazywano gildami. Równocześnie z wyżej omówionemi cłami Aleksander udziela kupcom lwowskim pozwolenia na utrzymywanie d o m u k u p i e c k i e g o w Suczawie. Istnienie gildy kupieckiej we Lwowie sięga prawdopodobnie drugiej połowy XIV w. [44]), jej starania mogły wywołać to przyzwolenie — o wyzyskaniu nic nie wiemy. Dom taki, jako gospoda kupców we własnym zarządzie, mógł mieć najrozmaitsze agendy aprowizacyjne, lecz ponieważ miasto z żywienia przybyszów chciało zachować korzyści dla własnych obywateli, trzeba się było układać z jego przedstawicielstwem o odrębne koncesje dla pewnych działów spożywczych i o warzenie napojów, wypiek chleba i wyrąb mięsa, co jako obowiązek hospodar przyszłemu zarządowi domu poleca. Zezwolenie na utrzymywanie własnego domu kupców lwowskich powtarza się w dalszych przywilejach z r. 1456 i 1460 [45]).

Przywilej Aleksandra miał także moc obowiązującą i dla kupców z całej ruskiej i podolskiej ziemi, a według słów jego „dzieła dokonali posły ze Lwowa“; ich wyłączna obecność świad-

czy o dominującem stanowisku naszego miasta wśród miast Rusi i Podola.

Położenie geograficzne, wyzyskane tężyzną umysłów kupieckich Lwowa, stworzyło realne podstawy dla monopolistycznych dążności miasta, lecz w ogromie tej wyłączności nikły i nie rozwijały się — jak w cieniu drzewa pomniejsze roślinki — miasta i miasteczka Rusi Czerwonej; trudno odszukać wyraźniejszych śladów ich życia, są tylko tłem ogólnem dla kwitnącej stolicy kraju. Z wyjątkiem paru, pokuckich zwłaszcza, gospodarczo bezbarwne, występują nazwami swemi jeno przy weryfikacji dokumentów celnych i nadaniach prawa niemieckiego. Jeśli przy przeglądaniu ksiąg miejskich lwowskich dziwi nas ilość wiadomości o ogrodach wewnątrz i zewnątrz murów i wyobraźni podsuwają obraz stolicy kraju o napoły rolniczym charakterze — bo przy ówczesnym dowozie żywności nie do pomyślenia jest osada o 100% kupców i rzemieślników i jeszcze około połowy XV w. do organizacji lwowskiej kupców należało zaledwie 40 członków, to jakiemiż ułamkami tej liczby mogło być reprezentowane kupiectwo miasteczek prowincji? Jakaż możność finansowa ubiegania się o przywileje, co łączyło zawsze wydatki znaczne na dary i podróże — Lwów np., zyskując wpływy kanclerza Łaskiego w celu wydostania zwolnień celnych w r. 1505, obiecał mu 200 złotych, z których połowę zaraz na ręce agenta jego Józefa Sielańskiego wypłaca, a drugą część po św. Łukaszu oddać się zobowiązuje [46]).

Jakie koncesje wzamian mieli kupcy mołdawscy w Polsce? Prawa i obowiązki mieć musieli, chociaż dzisiejszy stan źródeł nie rzuca na nie żadnego światła. Z wiadomości o istniejących na Rusi komorach celnych, ze sporów o przemycanie towaru, nie poznajemy wysokości opłat, ich obowiązujących [47]). Wzmianki o kupcach mołdawskich, ich interesach i stosunkach wzajemnych ze Lwowem, stanowią gros wiadomości o handlu Lwowa XV w. wogóle, widocznie więc nic handlu tego nie tamowało, a Lwów, jako rynek zbytu ich towarów, zadowalał chęci zysku. Co do ceł prywatnych, pobierający opłaty celne, przy rewizjach uprawniających do tego przywilejów, określali przeważnie generalnie wysokość opłat: *prout ab antiquo consuetum est.* W wielu miejscach Rusi co do poboru opłat uprawniał tylko zwyczaj, rzadziej pozwolenie królewskie [48]).

Mając dozwolone przejście przez terytorjum mołdawskie ku

Multanom, dążyli kupcy lwowscy do uzupełnienia przywileju woj. mult. Mirczy ścisłem wyznaczeniem wysokości opłat, czego nie zawierał przywilej z r. 1391. Wymiana wzajemna poselstw [49]) dała w rezultacie drugi przywilej Mirczy Starego, datowany w Argiszowie pod r. 1409 [50]). Odbiorcy tego przywileju to na pierwszem miejscu: *vestri mercatores*, a potem dopiero: *mercatores domini Regis Poloniae ducisque Vitoldi*. „*Vestri*" odnosi się do tych, którzy o dokument się starali, do przedstawicieli Lwowa.

Towar na Multany przez kupców dowożony, omówiony jest ogólnie jako *mercimonium*, z nazw poszczególnych wymieniono tylko sukno, najgłówniejszy artykuł tak dla Multan jak i Siedmiogrodu. Z towarów wywożonych wyszczególniono tylko srebro, jako do wywozu zabronione. Jedna tylko stacja celna w Targowicy pobierać miała „*tricesimam*", trzydziestą część, nie wiadomo czy wartości towaru, czy trzydziestą część w naturze, ale ten sposób, jako nie dający się dokładnie od wielu towarów obliczyć, nie był, zdaje się, już używany. Obliczając np. od kopy groszy 30-tą część = 2 gr., stanowi to dzisiaj $3^1/_3\%$ od grzywny $1^3/_5$ gr. = $3^1/_3\%$ [51]), a więc, jeżeli np. 1 kamień pieprzu kosztował 4 kopy [52]), to cło od kamienia pieprzu wynosiło w Targowicy 8 groszy. W Suczawie, gdzie opłatę od towaru tatarskiego od grzywny liczono 3 gr., za ten sam towar i tę samą ilość opłacano (4 kopy = 5 grzywien) 15 groszy. Cena przeciętna konia wynosiła 2 kopy, opłata w Targowicy 4 gr., w Suczawie 6 gr., widzimy więc, że cło targowickie na bydło niższem było od suczawskiego.

Gęsta sieć myt w Mołdawji redukowała się w Multanach do jednej stacji. Brak miejsc przymusu celnego i stosunkowo niska opłata kryją w sobie akcenty zachęty do odwiedzania kraju hospodara multańskiego, któremu mimo oddalenia od Lwowa na stosunkach z tem miastem zależało. Na dowód, że równie aktywnie występował hospodar multański przy nawiązywaniu i utrzymywaniu stosunków handlowych, przytoczyć możemy owych *nuntii de Bessarabia* przez miasto jako swych gości dwukrotnie przyjmowanych. Istniały też przedtem jakieś zawikłania we wzajemnych rozrachunkach kupców lwowsko-multańskich; o zobowiązaniach dłużnych kupieckich mówi dokument a hospodar obiecuje udzielać kupcom niezwłocznie interwencji prawnej.

O opłacie w czasie drogi powrotnej niema danych, chociaż, że nie istniała ona w Targowicy, możnaby wnioskować ze słów przy-

wileju: *dum ad propria remeari voluerint, extunc nullo tributo exigente salvis vestris rebus et personis ac sine omni impedimento vos abire permittimus.* Pewność co do wysokości ceł uchylała nadużycia ze strony celników i osób prywatnych, prawo do poboru w niektórych miejscowościach sobie uzurpujących, dozwalała na ścisłe obliczenie kosztów transportu. Wobec wielkiej wysokości opłat, ryzyka i trudności transportu, zastrzeżenie przywileju Aleksandra, że sukno w Suczawie ma mieć równą cenę jak i we Lwowie, zgóry co do realnego efektu jest chybione.

O winie mołdawskiem dobrze później we Lwowie znanem [53]) nic przywileje nie mówią. Przez Mołdawję szło także wino greckie i wszelkie inne gatunki, spotykane sporadycznie jako przedmiot handlu i podarunku dla osób najznamienitszych [54]). Każdy kupiec lwowski wiózł drogą mołdawską pieprz, niezliczone wzmianki o tym artykule świadczą o jego zapotrzebowaniu, a przecież jest to w wiekach średnich bardzo kosztowny artykuł, w którego konsumpcji niższe warstwy ludności z pewnością nie uczestniczyły. Pieprzne *aroma* mile łechtało podniebienie smakoszów, a w imaginacji chorych było zbawiennem lekarstwem, szczególniej lecznicze zastosowanie miał pieprz bez łupki, biały [55]).

Z tych dokumentów i taryf przewozowych poznajemy właściwie tylko hamulce handlu, jakiemi są: przymus drożny, prawo składu i opłaty celne. Nie wiemy gdzie i jak daleko z tych punktów rozchodził się towar, jakie były formy handlu, środki i zwyczaje, któreby nam wielkość jego i znaczenie oświetliły. Znając ramy przymusowe, nie znajdujemy śladów organizacji dobrowolnej, która istniała wobec niezliczonych potrzeb ludności przy ustawicznej wymianie surowców i rękodzieła. Trudno też zcharakteryzować jakość, ilość i wartość przewożonych towarów bez statystycznych danych. W ciągu całego wieku zachodzą zmiany na całym terenie światowego handlu, których współczesność trudno uchwycić na danej cząstce terytorjum, jak znowu ze studjum lokalnych stosunków trudno wnioskować o ogólnopaństwowym obrocie — nie znając handlu ogólnego, łatwo lokalny przecenić.

Drogi, przez terytorjum mołdawskie przechodzące, były zarazem złotodajnemi żyłami dla skarbu wojewody, przez nie płynął kruszec w czasie, gdy wszelkie daniny krajowe opłacane były w naturze. Jak geograficznie jest Mołdawja dopełnieniem topograficznem Rusi Czerwonej, tak i gospodarczo różnic zasadniczych,

zwłaszcza w owych czasach, zdaje się, nie było. Jakkolwiek przez oba kraje toczyły się ciągle nawałnice najazdów, to jednak Ruś wczesnym organizacjom politycznym zawdzięcza ilość osad stałych, które jak feniks z popiołów i ruin się podnosiły już w tych czasach, kiedy ziemia wołoska nie miała jeszcze ludności osiadłej — może stąd wynikały różnice zagospodarowania — ale skala wytwarzanych produktów wykazuje ich równorzędność. Obydwa kraje dostarczać mogą tylko własnych surowców na targi wielkiego handlu. Wytwory rękodzielniczego przemysłu, o ile były wzajemnie wymieniane, to najwyżej w zakresie jarmarcznym. Zachód potrzebował surowca, pochłaniał z łatwością produkty Rusi Czerwonej, gdy znalazła się sposobność rozszerzenia rynków zakupu na Mołdawję, pośrednictwo ujęli w swe ręce lwowianie. W całej Polsce i na Zachodzie ogromnym pokupem cieszył się towar wschodni, nabywany przez warstwy najzamożniejsze. Cała polityka handlowa Lwowa wysilała się w kierunku zdobycia dla jego przywozu najdogodniejszych dróg, lwowianie docierali sami do źródeł, zakupu [56]), chociaż bardzo często, jak na podstawie materjału przyjąć należy, korzystali z pośrednictwa Mołdawjan, Włochów i Greków. Te usługi wzajemne były powodowane bezpośrednią stycznością Mołdawji z morzem Czarnem.

Handel wołami mołdawskiemi prowadzono w w. XV na wielką skalę. Jako lud długo nie osiadły zajmowali się Mołdawjanie pasterstwem [57]), a i w XV w. trzody ich, na połoninach Karpat i Alp transylwańskich wypasane, dawały im więcej środków utrzymania, aniżeli ziemia, w przerwach tylko między jedną a drugą bytnością na hali niedokładnie uprawiana. Lasy górskie, zwierząt pełne, dostarczały futer, barcie leśne tak ważnego ze względów kultu religijnego wosku. Ośrodkiem handlu rybami był Braiłów, dokąd wiodła z Suczawy droga przez Baków [58]).

Wśród Mołdawjan nawet najwyżsi dostojnicy państwowi zajmowali się handlem, np. kanclerz ziemi mołdawskiej Migul występuje jako faktor starosty białogrodzkiego Hermana [59]). Mołdawja, jako terytorjum handlu *transito*, była równie, jak Ruś, kopalnią złota dla obcych, *aurifodina advenarum;* spotykamy tam więc i Włochów jako dzierżawców ceł, jak np. Durinusa Catheniusa [60]). W r. 1442 Filip Włoch wiezie z Mołdawji pieprz, a Jakób jego pobratymiec ze służbą czy też wspólnikami kufy małmazji; towary te Eljasz, współregent Stefana II (1435—1443), zabiera im w Ko-

łomyi (będącej drogą zastawu w rękach mołd. za dług Jagiełły) a stratę tę wnoszą oni do ksiąg miejskich [61]). Inny Włoch Angelus de Lerkario z kupcem lwowskim Zinrichem wiedzie spór o towary w Galacie od niego otrzymane [62]). Pisarz Krzysztofa Frago, Włocha genueńskiego im. Baptysta, wiózł znowu do Mołdawji sukno rozlicznych gatunków, z transportu zaś gwałtem zabrał sobie, co chciał, Mużyło Buczacki [63]). Wymieniona wśród przedmiotów zabranych broń mogła być artykułem wywozu lub uzbroeniem prowadzącego transport pisarza. Bardzo wiele osób różnych narodowości drogą mołdawską przybywało do Lwowa, niektóre zapiski są dla charakterystyki tego zbiorowiska wielce znamienne: np. Barnaba, Włoch z Galaty, zeznaje, że Haczachmeth, rodzony brat przytomnego sądowi Turka im. Bubackr, pochodzącego z Damaszku, spłacił w zupełności dług według brzmienia listu sądowego z Nowogrodu [64]). O licznem nawiedzaniu Polski przez kupców mołdawskich mówią także dokumenty, nie mające charakteru handlowego. Aleksander Dobry, zaślubiając krewną Jagiełły, Ryngałłę, zapisuje jej w r. 1421 miasta Seret i Rotkowiec z przyległościami, a prócz tego obowiązuje się wypłacić jej 600 fl. węg. w dwóch ratach. W razie niedotrzymania tego przyrzeczenia 1200 dukatów złożyć ma królowi, jeśli i to zawiedzie, król polski ma prawo zatrzymywać kupców mołdawskich wraz z ich towarami, aż do zapłacenia tej sumy wartością zatrzymanych towarów [65]). Pewną więc była frekwencja kupców mołdawskich, jeśli na niej, jako na hipotece, zapewniano zobowiązania monarsze.

Zamieszki wewnętrzne w Mołdawji, walki o tron, siłą rzeczy na intensywność ruchu handlowego wpływały, zmniejszając bezpieczeństwo dróg i wprowadzając zamęt wewnętrzny. Tak było przy końcu życia Aleksandra i po jego śmierci w 1433 r., gdy dwóch jego synów Eljasz i Steczko zdobywało tron hospodarski, a sprawa ich współregencji nie była uregulowana. Kupcy lwowscy, nie chcąc tracić kontaktu z mołdawską ziemią, powołują się na przywilej Aleksandra, i aby w prawach dawniej przyznanych się utrzymać, uzyskują w 1434 r. od ks. Stefana dosłowne powtórzenie przywileju z r. 1408 [66]). Także wszelkie dalsze, jak zobaczymy, hospodarskie przywileje, te same tory zakreślały lwowsko-mołdawskiemu handlowi.

I tak idzie handel zdawna przyjętym trybem, wywozi się ze Lwowa sukno [67]), a zakupuje w portach mołdawskich za uzyskaną

gotówkę towary [68]), ale tylko w przerwach między walkami o tron hospodarski. Tych walk bratobójczych polityka polska nie łagodzi, jak gdyby ten stan wrzenia mógł wzmocnić jej wpływy na Mołdawję, o której wcieleniu do Polski snuje się plany [69]), wzamian za co hospodarowie składają przysięgi i trybuty sułtanowi Mahometowi i jego następcom [70]). A dla handlu lwowsko-mołdawskiego rosną uciążliwości, nie przestrzega się myt prawnych, celnicy dowolnie je podwyższają, bojarowie zaś na swą rękę nakładają cła prywatne [71]). Jakież i czyjeż prawo miało ochraniać kupców, jeśli w przeciągu lat 24, 1432—1456, było 10 zmian na hospodarskim tronie. Lwów szuka dostępu do ziemi tureckiej, ks. multański Wład, „pan węgro-wołoskiej ziemi precz aż do wielkiego morza", zabezpiecza im wolny handel w całym kraju za opłatą cła w Rybniku nad Ołtą, 2 fl. od wozu, a w innych punktach zdawna obowiązujących myt i wolny przechód do ziem tureckich po złożeniu opłaty granicznej [72]). Ów „chrysowuł", cały w biblijnym utrzymany stylu, tyczył również kupców krakowskich i mołdawskich. Potrzebny on był tym, którzy nie mogąc dążyć do Kilji i Białogrodu po zakupy wskutek wojennego wrzenia, nie chcieli zdawać transportów na łaskę i niełaskę rozsamowolnionych bojarów, i przeto szukali rynków zakupu w tureckiej ziemi. Omijając terytorjum mołdawskie szli najprawdopodobniej przez miasto Baja (Molda) i Siedmiogród ku Multanom, mamy bowiem w tym czasie kilka wzmianek o stosunkach Lwowa z tą osadą saską w Siedmiogrodzie [73]).

Mały ruch na drogach handlowych zaznaczył się także w źródłach rzadkością wiadomości co do obrotów, a w skarbie hospodarskim zmniejszeniem wpływów celnych, to też pismo wojewody Piotra Arona z 15.I 1456 r., wystosowane do kupców Lwowa i miast polskich, jest zaproszeniem do odwiedzania Mołdawji i kontynuowania handlu pod temi samemi warunkami, jakie stawiali jego poprzednicy [74]). Kupcy przedstawiają hospodarowi nadużycia bojarów i celników i otrzymują zapewnienie wszelkich warunków spokojnego handlu. Były to zapewnienia jeszcze nie definitywne: „a gdy zawitają do nas ponownie, jesteśmy gotowi wystawić im świeże listy". Wydane one zostały w tymże roku 1456 [75]) na ręce mieszczan lwowskich, a zawierały zmianę dotychczasowych uroszczeń celnych, które z biegiem lat na niekorzyść kupców lwowskich zmieniły taryfę celną Aleksandra Dobrego. Świadkami tego przy-

wileju są 2 posłowie królewscy i 10 obywateli lwowskich. Jeśli ci wszyscy lwowianie są delegatami miasta, a niema między nimi chwilowo bawiących w Suczawie (miejscu wystawienia przywileju), to liczba ta jest dowodem ważności uzyskania regulacyj celnych. Musiał Lwów odczuć przerwę w handlu mołdawskim i dla nawiązania stosunków nie szczędzono wydatków (delegacje bowiem wszelkie jeździły na koszt miasta) i wysłano poważną reprezentację najzamożniejszych kupców, których interesy najwięcej na przerwie ucierpiały. Wśród innych na przywileju widnieją nazwiska takich kupców jak: Fridrich, Abrek i Czornberg.

W przywileju tym znajdujemy znane już stacje celne i opłaty, z tą zmianą, że cło w Tyginie zostało przeniesione do Łopuszny, a cło w Białogrodzie podarowane. Do rzeczy kramnych zaliczone jest sukno nadpoczęte, aksamit, płótna litewskie i niemieckie, pasy, ponadto dozwolono wywozu koni węgierskich do wartości 100 złotych od sztuki. Jako drugi punkt wywozu ryb obok Braiłowa wymieniona jest Kilja.

Ten pomost porozumienia nie został wyzyskany, stracił moc prawną przez upadek swego wydawcy. Z następcą jego Stefanem dopiero w lat 3 później, zajęty wojną z Krzyżakami król, zawarł umowę gwarantującą jeszcze przed definitywnem załatwieniem spraw politycznych, bezpieczeństwo dla wzajemnego handlu [76]).

Dla zyskania sobie nowego hospodara zdobywają się lwowianie na hojne podarunki. W r. 1460 radni Klemens i Michał Szwarc wiozą księciu Stefanowi rozliczne gatunki sukna, a to: florenckie, brugijskie, londyńskie, tuzin trzewików i strzemiona [77]). W tym roku przywrócono zniesione dawniej w Tyginie cło [78]). Przywożono płótno krośnieńskie, wywożono szafran i chars, gatunek lekkiej bawełnianej materji. Przemysł flandryjski dostarczał głównie sukien, które *via* Polska importowano na wschód. Ogólnie da się powiedzieć, że jedwabne i bawełniane materje szły przeważnie ze wschodu na zachód, podczas gdy wełniane i lniane wyroby robiły przeciwną drogę [79]).

Stosunki się nawiązują, miasto gości posłów mołdawskich i naodwrót swoich do hospodara Stefana wysyła [80]). Spotykamy we Lwowie kupców z Suczawy [81]), a lwowscy dążą do Białogrodu i Kaffy [82]). Lwów składa podarunek celnikowi suczawskiemu W ochowi Dorino [83]), śle gońców do Suczawy. Lecz niebardzo się trzymano w Mołdawji norm prawnych przywilejem zakreślonych

lub też one kupców lwowskich nie zadowalały, bo w bardzo ogólnym przywileju w r. 1463 hospodar każe im przywieźć z sobą przywilej szczegółowy: „my jesteśmy gotowi rozpatrzeć go należycie i dotrzymać wam wszystkiego według przywileju“ [84]).

W tym roku upłynął trzyletni termin ważności edyktu królewskiego z 15.XII 1460 r. w którym urzędnikom swoim a zwłaszcza władzom miejskim lwowskim ogłosił zupełne bezpieczeństwo i wolność kupczenia kupcom zamorskim od Turek i Wołoszczyzny ze wszystkiemi krajami swemi a szczególniej ze Lwowem pod zagrożeniem odszkodowania krzywd kupcom uczynionych na dobrach urzędników [85]). Możliwe, że dla prolongaty wolności kupczenia w Polsce obiecano tę rewizję dokumentów ze strony mołdawskiej, niema jednakże śladu jej dokonania.

47-letnie panowanie hospodara Stefana stworzyło dobę rozkwitu dla handlu Lwowa z Mołdawją. Lwów dba o względy tego władcy [86]), darzy go suknem zachodniem, które jest nadal przedmiotem handlowych transakcyj [87]), dowożone tylko do Suczawy, bywało zamieniane za towar tamże nabywany lub wywożone do Multan i Siedmiogrodu, dostawiano je także kupcom mołdawskim tylko do Kamieńca lub Tyśmienicy. Mołdawjanie dostarczają kamch i jedwabiu [88]).

Zjazdy obu ziem Rusi i Mołdawji, na granicy krajów odbywane, miały zapewne na celu, jak zjazdy na pograniczu węgierskiem [89]), omówienie wspólnych spraw gospodarczo-handlowych. Lwów w nich uczestniczy przez swych delegatów. Przyciąga ku sobie Mołdawjan, wciela ich do grona swoich obywateli [90]) i pełni służbę wywiadowczą w Mołdawji [91]). Martwe karty ksiąg nie przeniknęły jeszcze trwogą, która już pobrzeżem morza Czarnego od Kaffy ku Polsce wionęła. Sam wojewoda mołdawski dostarcza na targ lwowski ryb przez swych pośredników, zakupują je partjami lwowscy Ormianie na sumę 1071 fl. węg. [92]).

Klęskę postępów tureckich nad morzem Czarnem odczuli najpoważniejsi kupcy lwowscy jeszcze przed definitywnym upadkiem Kaffy, około r. 1470. W Galacie zajęto towary *gravissimi ponderis* kupców Czornberga i Zinricha, w Mołdawji Fridricha, Juna, Abreka, Miklasza, Schirmera i innych wartości ponad 30 tys. fl. [93]). Lecz straty te całością handlu nie zachwiały, rody niemi dotknięte handlują dalej, rozporządzają towarem i gotówką, a tem samem „nie proszą u progów chleba“, jak to, chcąc skruszyć serce

króla i jego rady, pisał biskup Grzegorz z Sanoka, za wiele kolorytu ciemnego stratom Lwowa poświęcając dla podkreślenia upadku siły płatniczej miasta, gdy się z należytości podatkowej uiścić nie mogło. Te listy biadań, humanistycznej przesady pełne, dały w literaturze powód do twierdzenia, że ostatnia ćwierć XV wieku, od czasu tych strat w Galacie, poprzez upadek Kaffy, Kilji i Białogrodu, to ruina całych pokoleń aż do ćwierci wieku XVI, a przełom wieku XV na XVI to okres, który zadecydował o bycie Lwowa [94]). Krach taki nagły odbiłby się musiał licznemi upadłościami, niewypłacalnością szeregu kupców, zanikiem spraw handlowych w księgach sądowych i t. d. a tego w źródłach nie widzimy. Są wprawdzie ślady zubożenia i jedno jedyne bakructwo [95]), bogacze tacy jak Czornberg biorą wspólników może z braku gotówki, ale znowu np. Zinrich i Niklasz ślą duże transporty sukna na Mołdawję [96]). Energja handlowa miasta nie zanika, a choć podarunki jego dla wojewody mołdawskiego w tym czasie są bardzo skromne, ograniczają się do beczki piwa dla hospodara, a do żywności dla ludzi i koni jego poselstwa, ma już jednak wówczas Lwów nawiązane stosunki z Konstantynopolem, Grecy i Żydzi konstantynopolitańscy pojawiają się na jego rynku, a siła jego atrakcyjna nie zanika, przyciąga nawet w jednym roku 6 Ormian z Suczawy [97]). Dowożone przez kupców włoskich towary i skóry sobolowe idą w tysiące dukatów [98]).

Świadom jest Lwów jednak swego stanowiska „w gardzieli pogańskiej" — *in faucibus infidelium*, i myśli o obronie. Ma własny młyn dla wyrobu saletry i zaopatruje nią Mołdawję [99]) chciwie nadsłuchuje, jak *bellis ardebant provinciae* [100]). Kołata o ulgi podatkowe, ale właściwie ich nie zyskuje, bo to, co miał oddać do kasy królewskiej, wkłada w reparację murów i fos [101]). Czyż na miasto przepełnione obywatelami o kiju żebraczym można złożyć rolę obrońcy kresów? Czy mogło ono dalej prowadzić własnemi siłami służbę wywiadowczą [102]) i swą własną handlową politykę w Mołdawji darami wspieraną? Czyż wreszcie poniósłszy tyle klęsk gospodarczych, gdyby był w zupełnej ruinie interesów, mógłby się podnieść i odbudować po doszczętnym pożarze w r. 1527 [103])?

Gdyby handel lwowski na przełomie XV i XVI w. był w zupełnej ruinie, nie znalibyśmy patrycjatu i mieszczaństwa XVI w. Lwów przez Turków traci okna do morza. Po upadku Kaffy

(1475) tem cenniejszemi były dla lwowian rynki Kilji i Białogrodu, ale zmienne koleje polityczne czarnomorskich wybrzeży i dróg do ich emporjów wiodących stwarzały często dla kupców niespodziane sytuacje, dla uniknięcia których musiano badać stosunki bezpieczeństwa, zanim z większym zasobem towaru ze Lwowa ruszono. Czynność tę powierzano Ormianom [104]). Gdy tylko wieści o postępie Turków dosięgły pogłębionych fos, podwyższonych i zaopatrzonych nowemi machinami murów i baszt [105]), oni z pewnością prędzej niż królewscy kurjerzy przynosili miastu wieści. Wyprawa sułtana Bajazeta II z r. 1484 była celnym strzałem wymierzonym w gospodarcze płuca Mołdawji: Kilję stracono 14 lipca, Białogród 4 sierpnia.

Lwowianie pokładali nadzieję w dzielności hospodara Stefana, ufając, że odzyska oba porty w świadomości, że ich utrata łączy się z upadkiem handlu jego kraju. Z radością przyjęli zmianę polityki Stefana, który po tym zaborze tureckim zwrócił się ku Polsce i złożył w Kołomyi długo odwlekany hołd. Poselstwo jego gościnnie było podejmowane przez miasto, dla przewodniczącego mu kanclerza nie szczędzono wina i małmazji. Rajcy ruszają się żywo, ku pograniczu mołdawskiemu, często są notowane „rejzy", a sukno czerwone i bobrowe futra [106]) zastępują skromne niedawno baryłki piwa, jakie swego czasu wojewodzie ofiarowywano. Od daty, od której emporja wschodniego towaru, dostępne przez drogę mołdawską, stały się nieosiągalne, zaczyna zamiana sukna na korzenie coraz częściej ustępować zamianie na woły [107]). W coraz większej obfitości ten rodzimy produkt mołdawski, dostarczany przez suczawskich i sereckich kupców, idzie przez Lwów partjami drogą na Bochnię do Krakowa, a stamtąd na Śląsk [108]).

Gdy Polska szukała u Turków dróg dla swego handlu [109]), jako u panów Czarnego morza, którzy łańcuchem swych zdobyczy zamknęli zewsząd dostęp do niego, uznał wojewoda mołdawski nieużyteczność osobistej ofiary, jaką był hołd Polsce wbrew dumie jego złożony i dla zapewnienia handlowi swego kraju dalszych warunków bytu zobowiązał się do płacenia trybutu Turcji w r. 1490, a Polsce zajął Pokucie. Tę datę uważa się jako k o ń c o w ą świetnej epoki handlu polsko-mołdawskiego [110]). Pustosząc Pokucie, dosięgnął Stefan swą mściwą ręką wielu kupców na drogach, zabierając im mienie i życie [111]), wbrew zabezpieczającym od krzywd słowom przywilejów. Możliwe, że za krzywdy kupieckie

zadośćuczynienia żądać miało poselstwo Sarnowskiego w przechodzie przez Lwów, obdarowane przez miasto w r. 1490, a prośby czy też żądania jego w imieniu lwowian przynieść musiały rezultat, bo powrót jego w roku następnym nowemi wydatkami na wino i małmazję jest zaznaczony. Ten płynny ekwiwalent za jego usługi wydawał się jemu samemu w stosunku do ich znaczenia za małym i pan poseł żąda szesnaście garncy małmazji: *XVI ollas malmatici*, a cena ich została skrupulatnie zapisana w rubryce rozchodów z towarzyszącą jej uwagą: „na własne jego żądanie“ [112]).

Już bez ryzyka, mając jakieś zapewnienia, podejmują kupcy handel wzajemny. Wprawdzie jeszcze często jakby z obawy posuwania się wgłąb, miejsca dostaw leżą między Lwowem a Suczawą, Mołdawjanin dostarcza wołów do Kołomyi, a lwowianin sukna do Halicza. Wreszcie i ta ostrożność znika, zjawiają się we Lwowie kupcy z Suczawy i Seretu [113]). Obywatel Seretu Aswadur uroczyście odwołuje w r. 1493 infamację lwowskiego woskobójnika Stanisława, a za karę ma to odwołanie własnym kosztem, *suo grosso proprio* polecić w księgi miejskie ku wiecznej sprawy pamięci wpisać. Naodwrót znowu Lwów musi rekompensować jakieś krzywdy wojewodzie i w tym to celu rajca miejski Jerzy Wagner, w sprawach miasta udawszy się w podróż do Mołdawji, wiezie hospodarowi postaw sukna mechelskiego w darze. Nie brak Mołdawjan wśród nowych obywateli Lwowa, postępem tureckim z kraju wystraszonych, a wino wołoskie rozsyła miasto jako podarki dla dostojników [114]).

Bespośrednio przed wyprawą Olbrachta lwowianin Krzysztof Furtat opłacił za Steczka Ormianina cło od towarów w Suczawie, lecz już dowodu dostatecznego na tę opłatę złożyć nie może, bo droga mołdawska dla kupców jest zamknięta [115]). Na krótko więc przed wyprawą drogi były jeszcze spokojne, skoro ten Ormianin był w Suczawie. Wielkość nadziei Lwowa z wyprawą Olbrachta się łączących dzisiaj mierzyć tylko możemy hojnością podarków złożonych. Jakkolwiek nie wychodzą one poza obręb najkonieczniejszych potrzeb ludzkich: jedzenia i ubrania, noszą na sobie cechę współczesnego wykwintu: są to kamchy złociste, małmazje, ryż, pieprz i rodzynki [116]), obdarzono niemi króla Olbrachta, królewicza Zygmunta, a i cały dwór nie został pominięty.

Literatura historyczna różne cele przypisuje wyprawie Olbrachta; dla lwowian współczesnych była ona taranem, który

miał rozbić turecką zaporę nad morzem Czarnem i wrócić im możność handlu z Kilją i Białogrodem przez terytorjum mołdawskie. Ale powtórzyła się poraz już drugi w dziejach wojen polsko-mołdawskich (pierwszy raz w r. 1359) tragedja walki w leśnych zasiekach; runął plan zdobycia Mołdawji jako pomostu łączącego Polskę z morzem Czarnem. Należało przynajmniej utrzymać dawne ulgi i koncesje u władnącego przejściem ku Turcji i morzu Stefana. To też zapewnił je Olbracht w układach pokojowych po burzliwym i krwawym dla Rusi i Lwowa r. 1498[117]). Wojewoda Stefan i jego kupcy uzyskują glejt bezpieczeństwa 4. I. 1499 r.[118]). Ze strony Polski jest to jedyny wydany przywilej dla kupców mołdawskich, z brzmienia zupełnie podobny do glejtu kupców kaffeńskich z r. 1466[119]), lecz jeszcze bardziej ogólnikowo zapewnia wolność przechodu i kupczenia, bezpieczeństwo mienia i osób, a przymus opłat celnych. Zaraz w marcu udają się do Mołdawji Żydzi po woły[120]).

Na przełomie wieku XV i XVI spotykamy dalej ślady łączności handlowej z Mołdawją. Naczelny celnik suczawski, Duca, umawia się we Lwowie o dostawę sukna do Suczawy[121]), spotykamy wyrównania dłużne między kupcami Lwowa i Suczawy[122]).

Nie było jednak danem zachować ciągłość tego handlu. Napad Stefana na Pokucie po śmierci Olbrachta, zabór i reorganizacja tej ziemi, w takie stadjum nieprzyjaźni pchnęły oba narody, że kupców wzajemnie o szpiegostwo podejrzewając, zamykano przed nimi drogi handlowe. Lwów faktycznie o wieści się starał, chodziło mu o własną, ostatniemi najazdami nadszarpaną skórę, zbierał więc wiadomości od strony dawnej drogi tatarskiej, od Kamieńca[123]). Kupcy polscy skarżą się na wysokie cła i na niedopuszczanie ich przez terytorjum mołdawskie ku Turcji[124]). W r. 1502 przybywa poselstwo Stefana z intencją wznowienia stosunków handlowych; wojewoda w liście pisze: *ir woldet lossen dy kawfflewte yn seyn lanth wyderczyhen als von aldirsher kegen Moltau, kegen Turken wo ymant bedürfende ist und sullen sich nicht förchten um das cleynste dyngk*[125]).

Droga Mołdawska na Suczawę, ze względu na swe połączenie z Konstantynopolem, ma nadal dla lwowian znaczenie, zczasem jednak je zatraca na rzecz prostszej, ku morzu prowadzącej, a to przez Chocim, Dorohoiu, Jassy, a stamtąd na południe przez Berład do Galaty nad Dunajem, która się zczasem na stano-

wisko pierwszorzędnego portu wybiła [126]). Z w. XV mamy tylko wzmianki o niefortunnie w tej genueńskiej kolonji utraconych towarach [127]), a raz stamtąd spotykamy Włocha Barnabę [128]).

W Suczawie towar, przez lwowian przywożony, podlegał ścisłej kontroli, szczególniej sukno, które tutaj osiągało punkt końcowy swego transportu ze strony lwowian. Kupiec lwowski, Kasper Ormianin, przywiózł do Suczawy na zbyt sukno i sprzedał Włochowi kaffeńskiemu, nazwiskiem Fragus, jeden tarlink, w którym było 20 postawów różnego koloru. Gdy sukno to nabywca rozwinął, okazało się towarem zleżałym i dziurawym, który naczelny celnik suczawski i rajcy miejscy spalić i zniszczyć kazali. Ten rozkaz nie został wykonany na prośby właściciela i innych kupców. Fragus towar przyjął, tylko jako zadosyćuczynienie za lichość towaru miał spuścić Kasper z sumy ogólnej, na którą początkowo sprzedaż opiewała, 64 florenów [129]).

O istnieniu jarmarków w Śniatynie, na których rzekomo spotykali się kupcy lwowscy i mołdawscy, podają wiadomości rumuńscy pisarze [130]), na podstawie interpretacji zapiski księgi rachunkowej, w której pod r. 1424 podane są wydatki poniesione w podróży *ad conventionem Walachorum* [131]). W XII tomie Aktów grodzkich i ziemskich spotykamy wiele wiadomości o jarmarkach na Rusi Czerw. w latach 1435—1475. Spotykamy jarmarki w Przemyślu, Jarosławiu, Rohatynie, Haliczu i Tyśmienicy, ale żadnej wzmianki niema o śniatyńskich, jakkolwiek *districtus Sniatinensis* w tym właśnie tomie bardzo często jest wymieniany i wiemy, że było to *oppidum* i *castrum;* takie jarmarki pograniczne powinny być głośne i dziwnemby było, gdyby wyraźniejszego śladu istnienia w w. XV nie zostawiły. Rodzaj tych *conventiones* wyjaśnia inna późniejsza zapiska o wydatkach *ad conventionem per terram Russie cum Walachis tentam* [132]); ziemie nie urządzały jarmarków, zjazdy więc te miały charakter narad, najprawdopodobniej handlowych, jakie się i na granicach Polski i Węgier odbywały [133]). Nigdy nie spotykamy specjalnych przedstawicieli miasta na jarmarkach, które są tylko terenem działania kupców idących z towarem, nie Rady, której delegacje miały zazwyczaj na celu sprawy ogólniejszej wagi.

Trudno dać jakiś ściślejszy zarys stosunków Mołdawji z Krakowem. Śladów działalności wspomnianych w literaturze spółek kupców krakowskich dla handlu z Mołdawją [134]) w księgach

lwowskich nie spotykamy. Duże ilości towaru wschodniego i partje wołów biorą krakowianie od lwowian, często też od kupców obcych, ale we Lwowie i dlatego nie chcą ulec przepisowi, zmuszającemu ich do posługiwania się wyłącznie kupcami lwowskimi przy wszystkich zawieranych we Lwowie transakcjach kupieckich [135]). W w. XIV jednak łączność bezpośrednia krakowian z Mołdawją istniała, a nawet możliwe, że na drodze mołdawskiej utrzymywali oni swe składy [136]), lecz w ciągu wieku XV już są krakowianie prawie zupełnie wyparci z tego handlowego rejonu, na którym niepodzielnie władał Lwów.

Wprawdzie są oni wymieniani obok lwowian jako odbiorcy niektórych przywilejów hospodarskich, ale aż na Wołoszę rzadko dążą. Mają jakieś interesy tam np. Piotr Kreczmer, Stano Beck [137]), ale je za pośrednictwem lwowian i we Lwowie załatwiają. W teorji zarówno krakowianie jak i wrocławianie byli wolnymi od przymusu składu we Lwowie, „o ile dążyli na drogę mołdawską [138]), widocznie jednak nastąpił faktyczny podział pracy handlowej — do Lwowa sięgał rejon handlu krakowskiego, na wschód od niego niepodzielne władztwo lwowskiego kupca.

Także Mołdawjanie nie chodzą poza Lwów, nawet dla pobliskiego Gródka przeznaczone towary składają we Lwowie [139]).

Z miast mołdawskich w łączności handlowej ze Lwowem, obok wyżej omówionych, spotykamy liczniej kupców z Seretu, Soroków i Jass [140]). Nazwę wołoskich nosiły w XV w. droga, most, a później i cerkiew, co wskazuje na popularność wzajemnych stosunków Lwowa z Wołoszą.

O ile Lwów przeszkadzał handlowi krakowsko-mołdawskiemu, o tyle znowu, zdaje się, monopolistyczne stanowisko Krakowa w handlu z Węgrami wpłynęło na to, że stosunki handlowe Lwowa z Węgrami i Siedmiogrodem nie zaznaczają się wyraźniej. Skutkiem jednak tego, że osoby z tych krajów pochodzące osiedlały się we Lwowie [141]), zawiązują się stosunki pokrewieństwa, na mocy których powstają pretensje spadkowe [142]) i rzadziej egzekwowane tam długi, dowodzić mogą nielicznych wspólnych spraw handlowych [143]). Teren węgierski nie był jednak lwowianom obcy, chociaż częściej słyszy się o Siedmiogrodzie [144]).

V.

TURCJA.

Znaczenie stosunków handlowych z Turcją. — Znajomość Konstantynopola u lwowian. — Wolność kupczenia Turków w Polsce. — Kupcy i przedmioty handlu.

Od w. XIV powstająca Turcja europejska, z biegiem czasu i wypadków wojennych odziedziczyła także tradycje żywego niegdyś handlu bizantyjskiego z krajami północno-wschodniemi. Współcześnie prawie dokonywał się handlowy rozwój Lwowa, jednakże wiadomości o jego stosunkach zagranicznych w w. XIV nie wspominają jeszcze o Turcji. Nic zresztą dziwnego, skoro nowoosadzająca się w Europie Turcja była początkowo właściwie tylko obozem, a pozycje zdobyte w Europie były dla niej narazie tylko punktami wypadowemi, dla dalszych zdobyczy.

Już Jagielle lwowianie udzielali skwapliwie na kredyt cennych towarów, na podarunki dla sułtana tureckiego przeznaczonych, dopiero jednak przywilej księcia multańskiego Włada z r. 1439 jest pierwszą wiadomością o stosunkach handlowych Polski z Turcją. Zawiera on pozwolenie przejścia do tureckiej ziemi dla kupców polskich, ruskich i mołdawskich[1]). Był to już okres, w którym okupacja wojskowa Turcji na Bałkanie zamieniła się na rządy osobiste sułtanów. Jeszcze w 1365 r. przenieśli oni swą stolicę do Adrjanopola i przemienili go w ciągu kilku dziesiątków lat na miasto pałaców i ogrodów. Tu na progu zachodu, idący na niepewne losy dalszego podboju bojownik turecki, zażywał rozkoszy wschodu i sławę ich niósł w dalekie, nawiedzane swą stopą ziemie mołdawskie i multańskie, gdzie znowu o nich wiadomość czerpał często przez te tereny ku morzu Czarnemu wędrujący kupiec lwowski.

Chcąc ominąć pośrednictwo kupców wołoskich, starali się lwowianie o wolność dróg prowadzących przez południowe terytorjum Multan ku Turcji. Po uzyskaniu wolności przechodu zapewne wykorzystywali ją, a jeśli się do Turcji udawali, pewnie lekkomyślnie nie narażali mienia swego i życia, lecz chronić ich musiały jakieś przywileje ze strony tureckiej.

Ten dostęp jednak do Turcji był nader utrudniony przez wrzenia wewnętrzne w Mołdawji, gdzie w latach 1432—1456 prawie nie ustawały walki pretendentów do hospodarskiego tronu, z których jedni wiązali się z Polską, drudzy z Turcją [2]). Wiemy jednak, że lwowianie nie ograniczali się do poznania europejskiego wybrzeża czarnomorskiego, lecz udawali się do Azji Mniejszej, do Brussy [3]), potężnego emporjum handlowego, będącego niegdyś pierwszą stolicą turecką w zabranych państwu bizantyńskiemu terytorjach.

Znaczenie stosunków handlowych z Turcją stało się jeszcze ważniejsze, gdy morze Czarne zmieniło się w zamknięte morze tureckie, a Konstantynopol stał się od r. 1453 centrem pontyjskiego handlu.

Zachęta do nawiązania stosunków handlowych z Polską wyszła jednakże ze strony tureckiej, i to już w r. 1455, w którym Mahomet II donosi Kazimierzowi Jagiellończykowi, iż zapewnia spokój handlowi jego kupców na ziemi i morzu [4]). Wkrótce potem w r. 1460 wydaje król Kazimierz rozporządzenie, mające cechy rekompensaty za opiekę jego podwładnym w obrębie cesarstwa tureckiego użyczoną: „kupcy zamorscy od Turek“ otrzymują wolność kupczenia we wszystkich krajach państwa polskiego, a zwłaszcza we Lwowie [5]).

Już przy końcu pierwszej połowy XV wieku pojawiają się we Lwowie Grecy konstantynopolitańscy [6]). Po wydaniu zaś tych glejtów zaznaczają się coraz liczniejsze ślady nawiązywania interesów z poddanymi tureckimi. Rada, wyrazicielka handlowych dążności miasta, śle tam swych gońców [7]). Na targu lwowskim pojawiają się najliczniej Żydzi z Konstantynopola, potem dopiero co do liczebności idą Włosi i Grecy, a najpóźniej, bo dopiero od w. XVI, kupcy tureccy.

Żydzi zdobyli sobie w państwie osmańskiem stanowisko uprzywilejowane, dyplomami sułtańskiemi zapewnione. Sułtanowie pozwalali się im rozszerzać w swych krajach nawet na niekorzyść

elementu tureckiego [8]). Oni też najpierwsi po upadku Konstantynopola przywożą duże zapasy towarów, dostarczają ryżu, ałunu, korzeni, wina i kwasu greckiego. Żyd Dawid z Konstantynopola ma stosunki z Kamieńcem, Trembowlą, chodzi na Lwów do Torunia, przez sługę swego Józefa zawiera umowy o dostawę sukna, bierze większe partje tego towaru, 26 postawów od lwowskiego kupca Miklasza [9]) i handluje wielkiemi ilościami ałunu [10]). Inny Żyd, Abraham, dowozi Ormianom pieprz i czerwiec. Włoch z konstantynopolitańskiego przedmieścia Pery, Wawrzyniec Lomelinus, obejmuje cło lwowskie od ówczesnego dzierżawcy Ajnolfa de Tedaldi i pobiera opłaty celne na poczet długu, jaki tenże u niego zaciągnął [11]). Coraz częściej powtarza się termin *graeci hospites* na oznaczenie kupców archipelagu. Naodwrót kupcy lwowscy odwiedzają Turcję, nieraz z podróży tych nie wracają [12]), śmiercią tam zaskoczeni. *Versus Turciam proficiscit, in Turcia agit* powtarza się tak często, że w zobowiązaniach do wypłaty długów wierzyciele zgóry zaznaczali, że dłużnik niema prawa zasłaniania się w razie uchybienia terminu wyprawą do Turcji, *expeditione cum mercantiis in Turciam*. Te podróże „tureckie“ mają jeszcze niekiedy na celu zajętą przez Turków Kaffę, w okolice której znaczni kupcy lwowscy Friedrich i Czornberg wysyłają transport koni w r. 1475 pod opieką służby — przy zawikłaniach w rozrachunku tej spółki wynikłych, służba ta zeznaje, że jedną sztuką z transportu opłaciła cło pogańskiemu cesarzowi [13]). Miasto o te stosunki dba, widocznem to jest nawet z drobnych wzmianek rachunkowych. Posłowie tureccy, idący przez Lwów w r. 1478, stali w zajeździe na koszt miasta, a koszta te dla *heydnischen boten* nie bez celu ponosiło miasto [14]). Wspomniany już żyd Abraham daje rozległy kredyt kupcom lwowskim, gdy w r. 1479 przybył do Lwowa, pokazało się, że u 21 kupców, Ormian przeważnie, ma 1715 fl. węg. [15]). W tym samym roku pojawia się inny Żyd tamtejszy, Mojżesz. Lwowianie zaopatrują się u nich masowo, bo przecież jedyny to już w owych czasach rynek zakupu wschodniego towaru, ten w pogańskich rękach będący, a jednak tak wiele jeszcze znaczący Konstantynopol — nie podzielił on bowiem losu handlowej ruiny emporjów dawniej przez lwowian na południowym wschodzie uczęszczanych.

Drogi doń pragnął mieć Lwów zabezpieczone sułtańskiemi glejtami, by zaś przemówiło za tem bardziej ważkie, aniżeli samych

rajców, słowo królewskich posłów, obdarzają Warsza Michowskiego, udającego się w r. 1485 do Turcji, a w 2 lata później Lasockiego i Kallimacha [16]). Te podarunki miały też na celu uzyskanie możności przyłączenia się do poselstwa, bo w czasach niepewnych było to rękojmią bezpieczeństwa, ponadto łatwo było towarzyszącym poselstwu wozom kupieckim wymknąć się od opłat celnych, pod pozorem, że należą do posłów.

Sułtan Bajazet II nie szczędzi zapewnień bezpieczeństwa dla handlu, lecz z powodu nieomówienia dokładnego jego szczegółów żąda jeszcze podania wzajemnych warunków [17]). W tym samym czasie domaga się również zadośćuczynienia dla poszkodowanych w jakimś rabunku kupców tureckich i zapewnia wolności handlowe kupcom polskim w swych ziemiach [18]).

Z Adrjanopola w tym czasie przywożą Ormianie kitajkę, jedwab, kobierce, perły i wyroby złote, któremi to towarami kupczą współcześnie kupcy we Lwowie i dostarczają ich do Krakowa [19]).

Nie był obojętnym dalszy rozwój handlu turecko-polskiego sułtanowi Bajazetowi. Z ilości poświęconej mu korespondencji wynika, że kupcy, jego poddani, ciągnący z handlu tego korzyści, chętnie widzieli „znaki cesarskie", zabezpieczające kupcom polskim wolność handlową w państwie tureckiem [20]).

Na handel polsko-turecki wpływał ujemnie ten fakt, że rozejmy z Turcją były zawierane na przeciąg dwu, lub trzech lat — zanim jednak nowe stosunki handlowe na dobre nawiązać się mogły, gasł rozejm, szły nowe poselstwa, które Lwów nie omieszkiwał obdarzać winem [21]). Wprawdzie przynosiły one nowe rozejmy, a dla handlu zapewnienia swobód [22]), były to jednak tylko pisemne zachęty. Stan faktyczny stosuków handlowych przy końcu XV w. wykazuje zmniejszenie wymiany towarów. Wojewoda mołdawski, Stefan, zwiększa cła i broni kupcom polskim przejścia ku Turcji [23]). Zaczyna się pośrednictwo Mołdawjan.

Długo jeszcze, mimo zmiany dróg skutkiem odkryć geograficznych, rynki tureckie są, jak niegdyś porty Kaffy, Kilji i Białogrodu, źródłem bogacenia się lwowian, mimo, że teren odbioru towarów wschodnich przez Lwów dostarczanych zacieśniał się, wskutek tego, że drogą morską z Portugalji zaczęły napływać towary wschodnie do Gdańska, który coraz bardziej potężniał i pod względem handlowym coraz szersze obejmował okręgi. Prędzej

aniżeli Lwów odczuły zmianę dróg miasta włoskie, albowiem już około r. 1503 zamiast do Włoch zwracały się wyprawy miast niemieckich po towar wschodni ku Lizbonie[24]). Na całym obszarze handlu lewantyńskiego zaznaczył się upadek cen i zastój w handlu[25]). Lwów drożej okupił upadek Kilji i Białogrodu, bo ten był gwałtowny i nadszarpnął dotkliwie mienie lwowian w pieniądzu i towarze, zaangażowanym na wschodzie. Zmiana dróg wogóle, jak wiadomo, jest procesem rozłożonym na lata, tu zaś przedewszystkiem zwrócić trzeba uwagę na rolę dróg morskich, które wprawdzie spowodowały kolejne przenoszenie się ognisk handlowych z Włoch do Portugalji, Holandji a wreszcie Anglji, nie wpłynęły one jednak na to, że położenie centralne Lwowa pozostawało nadal nienaruszone w stosunku do długości promieni lądowych łączących je z portami, wskutek czego droga lądowa nadal jeszcze na aktualności nie traciła.

Zaraz pierwsze lata XVI wieku odznaczają się ożywieniem handlu lwowsko-tureckiego. Coraz więcej Turków pojawia się obok sułtańskich poddanych Greków i Włochów. Wiele ich nazwisk przechowały księgi miejskie lwowskie, do których wciągano ich glejty, tak królewskie jak sułtańskie. Z ilości tych zezwoleń specjalnych widocznem jest, że handel ten był przez obie strony protegowany.

Ilekroć wykazał się kupiec turecki listem sułtańskim, iż towar, który ma zakupić, na potrzeby dworu jest przeznaczony, uwalniano jego transporty od ceł i opłat drożnych w Polsce: *pro conservanda inter nos mutua amicitia*. Ci wysłańcy sułtańscy przewozili też przez Polskę towar, zakupiony na ziemiach moskiewskich, najczęściej futra a to: gronostaje i popielice. Przewożono także setki skór lisich, zajęczych i owczych. Wyprawy te odbywały się *pellium causa*[26]), a listy królewskie urzędnikom administracyjnym i celnym zakazywały pod grozą kar stawiania jakichkolwiek przeszkód wozom ciągnącym z towarem[27]). Zachodziły jednak częste spory na temat, na jak długo i na ile razy list taki obowiązuje[28]).

Muchajery i muśliny, kitajki i półatłasy, jedwab carogrodzki i czamlety z tkanin wschodnich, ałun i indygo dla farbiarstwa, szafiry, perły, turkusy, drogie wina, a przedewszystkiem słynne kobierce[29]), zapełniały targ lwowski w pierwszych dziesiątkach XVI w., dowodząc, że siła kupna terytorjum konsumpcyjnego się

wzmaga, a kupiectwo lwowskie mimo klęski ognia w 1527 roku miało zasoby i środki na zaopatrywanie tym luksusowym towarem swych odbudowanych po pożarze sklepów i kramów.

Do Lwowa przybywali kupcy z najrozmaitszych punktów wschodu, z Małej Azji, Anatolji, z wysp Kandji, Rodos i Chios. W razie ich śmierci na obcej ziemi wzajemne układy polsko-tureckie poręczały całość spadku. Po zmarłych we Lwowie kupcach pozostałe towary przechowywali rajcy pod pieczęcią, a przy ich wydawaniu ściśle baczono na prawowitość spadkobierców, którzy się we Lwowie legitymowali poświadczeniami władz tureckich i sułtańskiemi glejtami. Listy te w kancelarji sułtańskiej redagowano często w języku polskim [30]). W razie potrzeby składali kupcy tureccy przysięgę według zwyczaju tureckiego, *iuxta observantiam turcicam*, w rękach lwowian kursowały po arabsku pisane zobowiązania i umowy, których treść odczytywał i ważność stwierdzał zaprzysiężony tłumacz miejski [31]). W każdej potrzebie znajdowali kupcy tureccy we Lwowie poręczycieli wśród najpoważniejszych mężów miasta, którzy też chętnie przyjmowali plenipotencje tych obcokrajowców [32]), szczodrze użyczających lwowianom kredytów. Z Polski szła tam broń, ołów, cyna, wywozili je sami lwowianie lub kupcom innych miast Polski, poznańczykom, krakowianom, za rozkazaniem królewskiem przewozić przez Lwów do Turcji dozwalali. Zapotrzebowanie tych artykułów w przemyśle tureckim było wielkie, obok bowiem nadzwyczajnie rozwiniętej inżynierji wojskowej najwartościowszą częścią wojsk tureckich była artylerja, zużytkowująca wiele metalu na działa i kule [33]). Po zdobyciu Konstantynopola np. nie oszczędzano najpiękniejszych zabytków bizantyńskich w bronzie wykonanych i bez wyboru najcenniejsze okazy przetapiano w celach wojskowych. Oprócz wymienionych towarów szły noże, wyroby czapkarskie i kuśnierskie oraz rozliczne gatunki sukna.

Wysoko rozwinięta na wschodzie sztuka zdobnicza wywarła wielki wpływ na rusznikarstwo, płatnerstwo, rymarstwo i hafciarstwo lwowskie. Wśród sporów o zakres sprzedaży między kupcami, kramarzami a cechami rzemieślniczemi w w. XVI, z okazji spisywania z niemi ordynacyj rozjemczych, bardzo często spotykamy nazwy przedmiotów „turecką robotą“ wykonanych i przyozdobionych.

VI.

KRAKÓW I POZNAŃ.

Spór o drogi w XV w. — Uprzywilejowana arterja. — Zapotrzebowanie sukna i źródła nabycia. — Charakter i cele wzajemnych podróży. — Przedstawiciele kupców krakowskich we Lwowie. — Artykuły wymiany i rozprzestrzenianie ich zapomocą krakowian. — Łączność pozahandlowa. — Poznań i jego kupcy.

Na rok 1403 przypada drugi spór o drogi między Krakowem i Lwowem. Pierwszy spór o drogę tatarską został właściwie nie załatwiony, nie rozstrzygnął go ani wyrok królewskich sądów, ani przysięga obywateli, mająca stwierdzić słuszność jednej jak i drugiej strony [1]).

Jakkolwiek ten drugi spór wytacza również sprawę drogi tatarskiej, to wobec tego, że Lwów miał już na niej zabezpieczenie prawne [2]), więcej chodziło mu o drugi punkt sporu, o którym dotąd żadne nie wspominały przywileje: o drogę mołdawską. Lecz wpływy lwowian na rozstrzygnięcie królewskie były za słabe wobec krakowskich, to też przymusu składu względem krakowian, do Mołdawji udających się, nie uzyskali [3]) i wszelkie dalsze zakusy lwowian co do utrudnień dróg udaremniali krakowianie [4]). Mniej groźnym dla lwowian konkurentem na drogach ku wschodowi byli wrocławianie, bo ich Lwów bez oporu przepuszczał, dbając tylko o dopełnienie z ich strony powinności prawnych [5]).

Z pośród dróg, prowadzących do Lwowa, w zarządzeniach baczniejszą zwracano uwagę na drogę sandomierską jako dłuższą i więcej dochodów celnych przysparzającą. Na nią obowiązkowo musieli kupcy skierowywać większe transporty bydła i obciążone wozy, podczas gdy drogą na Ropczyce wieziono żywność, bydło na rzeź przeznaczone, szły nią wozy pasażerskie i używali jej jezdni [6]).

W czasie, kiedy upadał Toruń, Gdańsk jeszcze nie zyskał znaczenia, które dopiero później osiągnął, Kraków siłą rzeczy stał się głównem źródłem zakupu tak potrzebnego i ogromny zbyt w handlu wymiennym za korzenie i jedwab mającego sukna. Jednakże zawartość wozów przyjeżdżających do Lwowa kupców krakowskich nie stanowiła wyłącznego źródła sukiennego dla lwowian. Lwów jako bezpośredni nabywca od miast hanzeatyckich protestował przeciwko nadużyciom w wymiarach półpostawów angielskich narówni z Krakowem [7]), jakoteż w sprawie wywozu sukien flandryjskich porozumiewała się z nim bezpośrednio Lubeka [8]).

Podkreślić należy fakt, że mimo szczupłego naogół i luk pełnego materjału do handlu Lwowa z Krakowem z całą pewnością da się powiedzieć, że krakowianie sami dostarczali na targ lwowski najróżnorodniejszych gatunków sukien, najpoważniejsi kupcy krakowscy osobiście i przez swych upełnomocnionych dinerów odwiedzali targ lwowski, podczas gdy niewiele mamy wiadomości o odwiedzaniu Krakowa przez lwowian w celach handlowych. Rzadko bywają tu Ormianie [9]), Żydzi [10]) i Rusini [11]) a zresztą najczęściej rajcy w interesach do króla [12]), co nie wyklucza, iż oni, jako kupcy najczęściej, umowy i dostawy jednocześnie załatwiali, jakkolwiek śladów faktycznych takiej działalności nie mamy.

Stosunki z Krakowem utrzymują Kromery, Zinrichy, Czornbergi i wielu kupców pomniejszych ze strony Lwowa, a Seweryn Betman, Jan Boner, Stano Zygmuntowicz, Jan Romer, Jan Schutcze, Jan Beck, Paweł i Hieronim Morsztynowie ze strony Krakowa, spotykają się oni ciągle na handlowym terenie, zawierają umowy o dostawę, składają zeznania wzajemnych długów, ustanawiają swych pełnomocników, a bardzo często krakowianie biorą w zastaw domy i kramy lwowskie [13]). Jan Boner ma własny dom we Lwowie, w którym może przebywa stale jego upełnomocniony do ściągania długów i prowadzenia interesów, diner [14]).

Uwijają się po Lwowie pisarze, famulusi, notarjusze z pełnomocnictwami swych krakowskich panów, na mocy których ustanawiają znowu na czas swej niebytności we Lwowie zastępcami mieszczan lwowskich [15]), a tych pretensyj dłużnych przez cały wiek XV jest wiele. Ilość ta wprawdzie dowodzi intensywności wzajemnych stosunków, ale w znikomej tylko mierze charakteryzuje

nam ruch towarów, najczęściej bowiem podniesiona pretensja mówi o samej sumie pieniężnej, a nie o towarach. Charakter zapisek, służących za materjał opisowy, jest tak jednostajny, że na podstawie ich, z góry zaznaczamy, zmian tyczących się intensywności handlu w pewnych odstępach lat, ani też przeprowadzenia porównań dla wydobycia różnic obrotów podjąć się nie można.

Z istniejących wiadomości o wzajemnie wymienianych artykułach pierwsze miejsce ze strony krakowian zajmuje sukno, a ze strony Lwowa jedwab i korzenie. Sukna dostarczali krakowianie wprost na targ lwowski lub na jarmarki miast na wschód od Krakowa położonych, za gotówkę, na wymianę za towar wschodni i na kredyt. Rozliczne ich gatunki z Włoch, Śląska, Anglji i Flandrji [16]) tworzą skalę bardzo różnorodną, a naodwrót Lwów nie dał się zdystansować w niezliczonych odmianach tkanin wschodnich, które stolica u niego nabywała, potrzebowała ich zaś wiele dla króla, dworu i szlachty, licznie nawiedzającej Kraków. Na aparaty kościelne potrzebowano również tkanin wykwintnych i drogich, a największem zapotrzebowaniem cieszyła się kamcha. Towar Lwowa, pominąwszy surowce, to towar warstw bogatych, a gdzież większy zbyt luksusowych artykułów, jak nie w otoczeniu królewskiem? Zakupują więc kupcy krakowscy tafty, adamaszki, atlanty, brokaty, kamchy, aksamity i kofftiry za dużą nieraz sumę, jak np. Piotr Kreczmer za 1264 fl., lecz spłacić ją ma sztukami i półsztukami gorlickiego sukna w oznaczonym terminie, pod grozą utraty dóbr wszelakich i osobistej wolności [17]). Sukno idzie setkami postawów [18]) lub w terlingach, zawierających 19—23 postawów, mniejsze partje obejmują bele [19]), różne ilości postawów kilku gatunków sukna [20]) lub też tylko towar jednorodny. Rzadziej trafia się płótno, którego jakiś specjalny gatunek, *schinabaff* zwany, jest stałym podarkiem Rady lwowskiej dla królowych [21]).

W okresie, w którym na barkach mieszczan spoczął obowiązek obwarowania Lwowa i zaopatrzenia baszt w broń i amunicję, zakupuje Rada u Erazma Krupka w Krakowie proch i saletrę, który to towar spłaca ratami [22]). U Bonera zaopatruje się w ołów, za który należytość ściąga *familiaris* jego Ulrich [23]). Tam też zakupiono 300 cetnarów miedzi. Naogół niewiele wiadomości co do obrotu metali, aż do XVI w., może sprowadzano

je z Węgier przez Siedmiogród, słyszymy bowiem o *ferrum hungaricale*[24]).

Dużo idzie do Krakowa korzeni, pieprzu najwięcej, pobudza on pragnienie, a Kraków miał dużo dobrego piwa[25]). Pieprz brano za sukno[26]), także dobrą rekompensatę za ten artykuł stanowił znany z dobroci wosk lwowski[27]). Rzadziej spotykamy ałun, którego poszukują kupcy włoscy. Również ze Lwowa dowożą czerwiec, o którym znamy jedną zapiskę, zawierającą skargi na jakość tego towaru[28]).

Także bawełnę miał Lwów do zbycia, dostarczał jej Zeyfredowi Betmanowi, licząc sobie od wagi brutto $2^1/_2$ fl. za kamień[29]).

Rozwinięty we Lwowie handel rybami, z Rusi i z nad morza Czarnego dowożonemi, znajdował w Krakowie pole zbytu, idzie tam solona we Lwowie wyzina i szczupaki[30]). Lwów z Prusami pod względem handlowym niezbyt silnie połączony bierze z Krakowa śledzie, artykuł podówczas silnie rozpowszechniony, a do Krakowa przez Śląsk sprowadzany[31]).

Z towarów kramnych idą noże, kapelusze, gotowe ubrania buty[32]), które kupują zapewne na zbyt w Mołdawji Ormianie.

Ważny artykuł handlu z Krakowem stanowią woły, które tędy szły na Śląsk, pędzili je kupcy do Brzegu, a stamtąd dalej do Saksonji i Niemiec[33]). Zakupywano je w najrozmaitszych miejscach Rusi i Mołdawji, a dostarczano krakowianom najczęściej na jarmarkach. Jako miejsce spędu wołów słynął Rzeszów, a potem Jarosław[34]). Tam ekspedjowali transporty kupcy lwowscy, którzy zgromadzali ten towar z jarmarków w Haliczu, Kołomyi, Drohobyczu i Tyśmienicy z rąk szlachty, pośredników miejscowych lub Mołdawjan z Suczawy i Seretu. Z cła opłacanego we Lwowie wiemy, że szły partje po kilkaset sztuk. Najwięksi lwowscy handlarze wołami to Mikołaj Damsler, Antoni Hornig i Piotr Tyczka, w stałych pozostający z krakowianami stosunkach. Kontrakt kupna, jako miejsce zakupu, wymienia błonia wsi, na których kupcy miejsca spędu urządzali[35]). Skupowane przez przedmieszczan na eksport woły wypasano w okolicznych lwowskich lasach królewskich, aż do chwili ich dalszego transportu[36]). Bardzo rzadko spotykamy wzmianki o transporcie koni[37]), są to zapewne konie siedmiogrodzkie, które w dowolnej ilości przez Mołdawję lwowianie transportować mogli[38]). Skierowywano te transporty na krótszą drogę rop-

czycką, by zmniejszyć koszt wyżywienia, opieki i opłat, lecz była to droga przeznaczona tylko dla bydła rzeźnego, idącego do Krakowa i Kleparza [39]), które też szło z Rusi, ale w małych ilościach, nie czyniło więc to wielkiej zniżki w dochodach celnych z drogi sandomierskiej.

Względem Lwowa odgrywał Kraków nietylko rolę pierwszorzędnego odbiorcy, ale i komisjonera towarów nabytych; gdzie tylko sięgały stosunki krakowian, tam z nimi szedł towar lwowski na cały okręg targowy Krakowa w zachodniej Polsce i na Śląsk i wgłąb Niemiec. Wobec dominującej przewagi Krakowa na drodze z południa ku północy docierał za jego pośrednictwem na składy hanzeatyckie wosk lwowskiego pochodzenia, bo się związek hanzeatycki wprost we Lwowie o przestrzeganie wagi i miary upomina i ściślejszej kontroli tego towaru żąda [40]). Mówiąc o przedmiotach zbytu, trudno zapomnieć o kobiercach wschodnich, w które targ lwowski obfitował, i o zakupnie których przez krakowian niema wątpliwości, wobec stałego już w Polsce zwyczaju okrywawania ścian i sprzętów cennemi oponami [41]). Co do obfitości i jakości gatunków towaru lwowski targ na jedwab dorównywać miał targowi weneckiemu, przypuścić też można, że w tych ogniskach handlowych, gdzie Kraków zaopatrywał się w sukno, zbywali również kupcy krakowscy nabyte we Lwowie wyroby jedwabne. Tu musiano też nabywać *aroma* wschodnie, jako kadzidła zakupywane w celach liturgicznych. Tam także szły ze Lwowa futra, cenne sobole [42]), nabywane ponadto przez krakowian za sukno na jarmarkach [43]). Ten artykuł szedł drogą na Kraków, wysyłany przez Włochów, przebywających na Rusi Czerwonej, dla rodzin pozostałych na południu [44]).

We Lwowie nie spotykamy zupełnie kupców drzewnych ani zbożowych. Co do zboża, nic dziwnego, bo artykułem tym trudno było jeszcze prowadzić handel na tych kresach, o których Buczacki jeszcze w 1503 r. mówi na sejmie piotrkowskim, jako o ziemiach wyludnionych i rąk do uprawy gwałtem potrzebujących [45]). Ale lasów było wiele wzdłuż całego Podkarpacia, nie brakło masztowych okazów wśród tego zadrzewienia ani cisów do Anglji i do Niderlandów do fabryk broni wywożonych, które krakowianie Wisłą spławiali a zakupywali w całej Polsce, na Rusi zaś w Przemyślu i Lwowie [46]).

Sierść kozia, będąca w XIV w. poważnym artykułem wy-

wozu, dla którego dodatkowo o przymus składu starali się krakowianie, a który jest określony jako pochodzący z Rusi, a zwłaszcza ze Lwowa [47]), nie spotykana już jest wśród towarów wywożonych w XV w., jakkolwiek towar ten był na składzie u kupców lwowskich [48]); możliwe, że zużytkowywali go kapelusznicy miejscowi lub tylko szczupłości materjału przypisać trzeba brak wiadomości o jego eksporcie.

Do Flandrji wywożą krakowianie jakiś artykuł, określony mianem „przepaski", tuzinami zakupywany we Lwowie [49]), był to jakiś szczegół stroju, zapewne kobiecego, a może pasy, o których wyrobie we Lwowie dużo się wiadomości spotyka. Pasy „ruskie" wyrabiano też w Krakowie [50]).

Jak Lwów pośredniczył krakowianom w handlu wschodnim, tak Kraków łączył go z Norymbergą, jej kupcy przekazują swe pretensje do kupców lwowskich krakowianom [51]). Wyniknęły one znowu z ich bezpośredniej z lwowianami styczności, bo już od XIV w. posiadała Norymberga przywilej na handel w Polsce aż do Lwowa [52]).

Stosunki gospodarcze między oboma miastami powodowały także wzajemny ruch napływowy ludności; w latach 1392—1506 napływa do Krakowa około 40 lwowian, a i we Lwowie często spotykamy krakowian prawo miejskie przyjmujących [53]). Znajdują się między nimi przedstawiciele artystycznego rzemiosła, złotnicy, płatnerze, malarze, nie brak także kowali i rymarzy. Związki pokrewieństwa są również liczne, każdy badacz genealogji mieszczan krakowskich musi uwzględniać Lwów i naodwrót.

Dalej na zachód, wgłąb rdzennej Polski, sięgały stosunki Lwowa do Poznania. Miały one na celu nietylko zbyt towarów, ale i nabycie produktów wielkopolskiego przemysłu, t. j. sukien. Sukna wielkopolskie są artykułem handlu miast północy [54]), wywozi je też do Mołdawji Lwów. Postawy wielkopolskie — *stamina polonicalia*, przywozi do Lwowa Andrzej Peschel. Obok niego występują inni kupcy poznańscy Jan Welker [55]), Jerzy Bock [56]), a częściej jeszcze jego *familiaris* Hanusz, następnie Jerzy Ludwig i Wojciech Widawski, którego brat Mikołaj jest obywatelem lwowskim [57]) i Błażej z Poznania. Prowadzą oni interesy z Ormianami, Wilczkami i Mikołajem Tyczką, rzadziej się tu osiedlają, jak Szymon Pyezthelcz i Marcin Klesmith [58]). Raz tylko bawią we Lwowie rajcy poznańscy w charakterze gości miasta [59]). W sporze miasta Lwowa

z Andrzejem Odrowążem, wojewodą i starostą lwowskim, rajcy poznańscy świadczą przed królem, że miastu zawsze przysługiwało prawo sądzenia prawem magdeburskiem kupców przybywających do Lwowa [60]). Na drogach wielkopolskich kupcy ruscy nieraz ulegali rabunkom, pod Słupczą i na innych punktach drożnych czynione zasadzki opisują zeznania współczesnych rzezimieszków [61]).

VII.

WROCŁAW I NORYMBERGA.

Połączenie Rusi Czerwonej z Wrocławiem w XV w. — Opłaty we Wrocławiu. — Stanowisko Lwowa wobec sporów krakowsko-wrocławskich. — Wrocławianie jako pośrednicy w handlu Rusi z Zachodem. — Stosunki z dalszym Zachodem.

Punkty węzłowe sieci drożnej z zachodu na wschód, to Wrocław-Kraków-Lwów. Wrocław z natury geograficznych właściwości swego położenia miał za zadanie pośredniczyć w wymianie produktów Polski i Rusi za zachodnie wytwory przemysłu. Tu zbiegały się drogi z Flandrji, Norymbergi, Pragi, Wiednia i Polski, któremi zwożono towar do Wrocławia [1]). Bardzo dawne z Rusią stosunki, przerwane zarządzeniami Kazimierza W., w początkach wieku XV utrzymywały się jeszcze bez przeszkód. Polityka Krakowa, mająca na celu odcięcie Wrocławia od drogi ruskiej, złagodniała w swych środkach, a nawet całkiem zaniechała tego punktu swych dążeń, wobec tego, że nie słychać nawet zwalczania dróg bocznych [2]), które się utworzyły i w powszechnem były już użyciu. Znamy aż trzy takie drogi Kraków omijające: I-szej używają kupcy tarnowscy i na nią zdaje się wchodzą w Tarnowie inni kupcy z drogi ruskiej na Ropczyce; prowadziła ona z Tarnowa na Opatowiec, Działoszyce i Lelów [3]), jest zaś już w użyciu w pierwszych dziesiątkach XV w. Droga II-ga łączyła Wrocław przez Radom i Opoczno z Lublinem, słynnym w w. XV z jarmarków, a z Lublina szła na Krasnystaw, Hrubieszów i Bełz do Lwowa [4]). III-cia wreszcie, używana przez lwowian w podróżach na jarmarki wrocławskie, szła również na Lelów, ale od Sandomierza przez Koprzywnicę, Osiek, Tursko, Połaniec, Pacanów i Wiślicę. Nie trzymano się już w Polsce hasła Kazimierza Wielkiego:

„Ruś swoimi ludźmi zdobyta, jeno dla swoich ludzi i swoich kupców ma być otwarta“ [5]).

Teraz już dostęp dla wrocławian był wolny, jednak nie wolno się im było przemykać innemi drogami do Tatarów i Wołoszy, jak tylko przez Lwów [6]), to zn. nie wolno im było używać drogi na Łuck, omijającej skład lwowski.

Kupcy ruscy i lwowianie, odwiedzający targ wrocławski, zostali niemile zaskoczeni w r. 1420 nowemi opłatami, jakie nałożył Wrocław na przybywających kupców i ich towary, dla ściągnięcia pieniędzy na zaspokojenie swych długów. Jagiełło specjalnie zawiadamia ich o odpowiedzi Zygmunta na jego interpelację i pyta ich o wskazówki, jak postępować ma dalej w tej sprawie. Zygmunt zapewnia, że zarządzenie opłat jest czasowe — *non nisi ad tempus*, więc zapewne zastanawiano się, czy je przeczekać, czy znowu rozpocząć kroki dla ich obalenia [7]). Lwowscy kupcy bowiem nie uskutecznili opłat na owym jarmarku, ale tylko złożyli porękę. W dwa lata później, w 1422 r., wzywa ich Zygmunt nietylko do zapłaty długu, ale zarazem zastrzega, że te opłaty i na przyszłość obowiązywać mają [8]). Interwencja Jagiełły nie odniosła więc skutku a tymczasowość opłat zaczęła wchodzić w zwyczaj. W parę lat potem chciano przeszkodzić wywozowi do Wrocławia artykułów eksportu Rusi, jak wosku i futer [9]). Sprawa ta prawdopodobnie łączy się z późniejszemi uchwałami zjazdu sieradzkiego, który przedsięwziął pewne kroki zapobiegawcze i ochronne przeciwko rozszerzanej z Wrocławia fałszywej monecie [10]), dosięgającej także Rusi i Lwowa [11]). Mimo to wolnemi od przeszkód drogami toczy się handel wrocławsko-ruski, jarmarki wrocławskie na św. Jana [12]) cieszą się stałą frekwencją kupców lwowskich, którzy wolni od ceł i opłat na drodze sandomierskiej, tą drogą ciągnęli z towarem na te jarmarki [13]).

Wśród wielu wrocławian, przesiedlonych do Lwowa, wyróżnia się Klemens de Cadan, założyciel znanej rodziny kupieckiej [14]), ale poza niewielu dokumentami, które nam trochę rzucają światła na stosunki wzajemne, wiadomości o charakterze ściśle handlowym w tym okresie brakuje; nieliczne wzmianki o pretensjach dłużnych pochodzą częściowo wskutek związków pokrewieństwa, niewiele jest też wiadomości o „rajzach“ Rady, że były częstsze jednak, wnioskować można z zakupów, czynionych we Wrocławiu dla miasta: konie, zielony wosk do pieczętowania

i sukno dla służby [15]). Ulica we Wrocławiu, na której kupcy ruscy załatwiali interesy, nazwaną była w średniowieczu *platea Rutenicalis* [16]). Na podstawie przytoczonych wiadomości trudno stwierdzić intensywność stosunków, nie da się jednakże zaprzeczyć ich ciągłości — siłę handlu wzajemnego zmniejsza przynależność Wrocławia do innego organizmu państwowego.

Z kupcami wrocławskimi rozmaite scysje ma Kraków, on ciągle inauguruje względem nich, po jakimś czasie ciszy, kurs zaczepny [17]). Lwów nie interwenjuje, głosu nie zabiera — na frekwencji wrocławian wprawdzie mu zależało, ale nie miał takiego interesu w walce jak inne miasta, np. Poznań, Kalisz i Wieluń, które pragnęły zniszczyć jarmarki wrocławskie — znowu wbrew woli krakowian. Zakaz udawania się do Wrocławia dotyczyć musiał i Lwowa [18]). Zamknięcie jednak granic, jako środek zbyt radykalny, trwać długo nie mogło, zwłaszcza, że tak niechętnie przyjął je do wiadomości Kraków.

Chcąc dalej wzmocnić swe stanowisko, wrócił on do dawnej swej broni: przymusu składu w drodze na Śląsk i Ruś, który na żądanie krakowian przypomniał król miastom wielkopolskim i ruskim w r. 1457 [19]). Wrocławianie mają przyznaną drogę na Radom do Lublina, na której zapewniono im opiekę urzędników królewskich [20]) i której używanie przetrwało wgłąb XV w. [21]).

Spory z Krakowem nie przeszkadzały wrocławianom w prowadzeniu handlu ze Lwowem [22]). Ze Lwowa wywiezione futra zakupuje we Wrocławiu legat papieski Hieronim, arcybiskup Krety, w ilości 246 skór sobolich za 200 florenów. Raz tylko w r. 1466 zdradza Lwów swe zniecierpliwienie z powodu zarządzeń krakowskich i broni na sejmie piotrkowskim dróg z zagranicą go łączących, na których ciągle stawiał mu przeszkody Kraków [23]). Wskutek tej zapewne interwencji dozwolono wrocławianom używania drogi na Radom.

W handlu Wrocławia z Rusią są takie okresy, w których on występuje samodzielnie, lub też inne, w których przyjmuje pośrednictwo Krakowa. Pośrednictwo to, ilekroć się wymykało z rąk krakowian, tylekroć starali się w ręce swe ująć z powrotem, zwłaszcza gdy ekspansja Krakowa, z powodu wojen pruskich, zwrócić się nie mogła na północ. Dlatego też w potwierdzeniu prawa składu Krakowa tych, którzy idą na Śląsk, lub wracają ze Śląska — *qui transeunt in Slesiam aut qui de Slesia revertuntur*,

celowo się wymienia[24]), bo przeciwko nim, przeciwko bezpośrednim z Rusią stosunkom chciał zająć Kraków stanowisko obronne i trwał przy niem aż do definitywnego wyroku królewskiego w r. 1485, który w w. XV zakończył wolność używania dróg przez wrocławian w kierunku na Lwów i Lublin[25]).

W latach tej walki wrocławsko-krakowskiej Lwów porozumiewa się w sprawie drogi z Wrocławiem[26]) i z pewnością staje po stronie Wrocławia, chcąc utrzymać możność zbytu surowców i towaru przychodzącego ze wschodu za granicę. Stamtąd sprowadza dla swej obrony bombardy i hakownice, płaci za nie gotówką, bez przerwy odwiedza Śląsk. Kuncza Steinkeller, Paweł Hornig bywają tam często i na odwrót kupców wrocławskich nie brak we Lwowie[27]), a Rada Miejska śle jakiemuś zasłużonemu względem niej wrocławianinowi ryby w podarunku. W latach dziewięćdziesiątych, gdy usiłowania wrocławian zmierzały do poddania rewizji wyroku z 1485 r., więcej pojawia się ich wśród nowokreowanych mieszczan lwowskich[28]), ciszej zaś o handlu wzajemnym, może dlatego, że sklepy i piwnice we Wrocławiu opustoszały a targ, który przedtem dni czternaście trwał, kończy się w 2—3 dniach[29]) z braku podaży i popytu. Odepchnięty od źródła nabywania towaru wschodniego, od Lwowa, stara się zrównoważyć ten brak swego targu stosunkami z Wenecją. Spotyka się jednakże i nadal sukno wrocławskie na Rusi, przewożone przez różnych kupców dla zaopatrzenia wsi[30]).

Sprawy dróg na Ruś Wrocław nie zaniedbuje, ale mimo licznych terminów, przecież rozstrzygnięcia tej kwestji nie uzyskuje ani w r. 1498 ani przez wszelkie dalsze stadja sporu, w których obok drogi na Ruś występował nowy punkt sporny: przymus składu miast wielkopolskich, hamujący komunikację Wrocławia, aż do początków XVI w.[31]).

Z innych miast śląskich, które w cień usunął Wrocław, żadne śladów ściślejszej łączności handlowej ze Lwowem nie zaznaczyło. Świdnica miała przywilej na handel z Rusią i możliwe, że go wyzyskiwała, bo rajcy lwowscy zaciągają tam pożyczkę, znane są zaś później wyroby nożowników świdnickich[32]). Jednakże poza wrocławianami i z innych miast śląskich przybysze obierają sobie Lwów za siedzibę.

Jak polityka państwowa ścieśniła terytorjum lwowskiego handlu na północy, tak polityka Krakowa czyni to przy końcu

w. XV progresywnie na zachodzie, odcinając Śląsk od Lwowa, przez co urywały się nici łączące Lwów z Zachodem.

Dlatego też mało uchwytny jest bezpośredni stosunek handlowy Lwowa z Norymbergą. Poza Ulmanem Stromerem [33]) ledwie jakiś norymberczyk związany stosunkami pokrewieństwa z Lublinem pojawia się we Lwowie, pośrednicząc w sprawach pieniężnych [34]), nadto posiadamy wiadomości o łączności handlowej w r. 1460 [35]). Przebywali też we Lwowie wędrowni kolporterzy księgarzy norymberskich, jak Jan Pfeffer, który się tu w r. 1486 zjawił. Tu filję miała słynna firma księgarska Kobergerów norymberskich, a komisjonerem jej na Lwów był Marcin Szmid [36]). Określenie w innych miastach zachodnich Polski na towar drobiazgowy „norymberszczyzna" jest tu rzadkie a później pojawiają się najczęściej karty i zwierciadła norymberskie [37]).

Jako pośrednicy między Lwowem a Norymbergą występują często krakowianie. Tak np. Jan Boner ściąga od Pawła Rennera należny kupcowi norymberskiemu dług 60 florenów, a że w tym czasie, w r. 1488, o gotówkę we Lwowie było ciężko, więc przystaje na spłatę tej kwoty ratami [38]).

Te ostatnie wiadomości z drugiej połowy XV w. przypadają na okres zamknięcia dróg na Ruś dla Wrocławia, dlatego też kupcy wrocławscy już przez samo położenie swego miasta do pośrednictwa w handlu z Norymbergą predestynowani, w tym charakterze się we Lwowie nie pojawiają.

Norymberczycy dowożą do Polski na Kraków i Wrocław rozliczne wyroby swego rozwiniętego przemysłu, a zarzucając nimi obficie Polskę wywołują konkurencyjną reakcję ze strony kupców polskich [39]). Lwów patrzy na to obojętnie, nie mając powodu widzieć w norymberczykach swych rywali.

O handlu z innemi miastami niemieckiemi słychać niewiele, zaledwie ślad łączności z Akwizgranem, Miśnią, Frankfurtem nadodrzańskim i Kolonją [40]). Styczność z Magdeburgiem tłumaczy się raczej potrzebą zaciągania porad prawnych, aniżeli względami handlowemi, w tym też celu miasto śle tam posłańców i w podarunku futra kunie [41]).

Z Czech spotykamy jakiegoś woźnicę, prawdopodobnie z towarem przybyłego do Lwowa, a miasto Praga raz tylko zwraca się do Lwowa z poleceniem swego obywatela, postrzygacza sukna [42]), zapewne mającego zamiar tu się osiedlić.

VIII.

PÓŁNOCNY ZACHÓD.

Skład toruński. — Zmiany jego ustanowieniem wywołane. — Stosunki handlowe ze Lwowem. — Lwowianie w Toruniu. — Pełnomocnictwa handlowe. — Gdańsk. — Zawiązki wzajemnej łączności handlowej. — Lwów a Hanza.

Jeszcze przed ostatecznem rozstrzygnięciem walki Polski z zakonem stosunki z Prusami zostały kupcom polskim uniemożliwione przez skład toruński, nadany temu miastu przez mistrza Konrada von Jungingen w r. 1403[1]). Wszystkie towary musiały być sprzedane w Toruniu, przymus ten zaś oddawał pośrednictwo handlu między Polską a Prusami w ręce torunian, pozbawiając Polskę bezpośredniego połączenia z wybrzeżem bałtyckiem i ujściem Wisły. Zarządzenia te, chociaż były skierowane przedewszystkiem przeciwko krakowianom, dotykały jednak wszystkich kupców państwa polskiego[2]). Burze wojenne lat następnych zamknęły częściowo drogi i zagłuszyły na nich wszelki ruch handlowy. „Bursztynowemi zyskami“ wyzłocony w XIV w. szlak toruński ze Lwowa ku Prusom rzadziej odwiedzają w w. XV wozy kupców lwowskich i tylko Torunia dosięgają, ich zawartość nie zaopatruje już drogą na Prusy Flandrji w towar wschodni, bo odwrotnie w rachunkach królewieckiego liegera w Brugji, Andrzeja Koyana, obejmujących lata 1419—1434, spotykamy jako artykuł wywozu z Flandrji do Prus korzenie[3]). Jest to zwykły w historji gospodarczej objaw spowodowany wojną: zmiana rynków sprzedaży i zakupu. Odcięte od Rusi Prusy zwróciły się po zaspokojenie swych potrzeb do zaopatrywanego w towar wschodni drogą na Wenecję targu Brugji. Przez to zmniejszył się obszar europejski zasilany towarem lwowskim. Czy jednakże naprawdę terytorjum handlu lwowskiego zacieśniło się do tego stopnia, że i Toruń

i Gdańsk znalazły się poza jego obrębem? Literatura przyjmuje zupełne zamarcie drogi lwowsko-toruńskiej i handlu z Prusami od początku XV w.[4]), których według niej nie ożywił nawet świetny rozwój Gdańska w drugiej połowie XV w.[5]). Czy na ścisłych przesłankach źródłowych sąd ten zbudowano, zaraz zobaczymy.

W pierwszym dziesiątku XV w. Lwów wysyła do Torunia futra ruskie w wielkich partjach po 1000 sztuk[6]), a Rada Miejska dług swój w Toruniu płaci woskiem[7]).

Około roku 1405—6 istnieją sprawy pieniężne między Lwowem a Zakonem, a tak samo między rokiem 1417—1423[8]). Wkrótce potem widzimy we Lwowie toruńczyka Henryka Grossa[9]). Przerwa, jaka potem nastąpiła, spowodowana była zamknięciem dróg dla kupców pruskich na Ruś[10]). Przeszkody na tej drodze powtarzały się od najdawniejszych czasów i dlatego żywo interesują się miasta pruskie planem Zygmunta Luksemburczyka[11]) w sprawie uzyskania dróg, umożliwiających kupcom niemieckim stosunki z osadami czarnomorskiemi[12]). Jak długo trwał zakaz drożny, nie wiemy, jeżeli i później obowiązywał, to tylko jednostronnie w stosunku do torunian był przestrzegany, kupcy bowiem lwowscy Toruń odwiedzają, a we Lwowie bywają upełnomocnionymi zastępcami kupców toruńskich. Taką samą władzą pełnomocną przy ściąganiu należytości dla kupców toruńskich legitymuje się kupiec lubelski, Albrecht von Allen. Z pośród lwowian spotykamy w Toruniu Augustyna Brucha, Klemensa Cadan młodszego i Michała Czanaka. Augustyn Bruch jest pełnomocnikiem na Lwów ławnika toruńskiego Filipa von Loe[13]). Pretensje pieniężne są zazwyczaj wynikiem interesów handlowych, przyjąć więc trzeba, że takowe między oboma miastami przed datą pełnomocnictw a w czasie bytności w Toruniu wymienionych wyżej lwowian zaistniały. Od czasu, gdy Krzysztof de Sancto Romulo objął kopalnie ruskie, wysyła ten celnik lwowski do Torunia spławianą Sanem i Wisłą „na ptach“ sól ruską, wywożoną stamtąd do Wielkopolski[14]).

Jarmarki gdańskie odwiedzają lwowianie już w pierwszej połowie XV wieku. Pisarz miejski i kupiec bardzo obrotny, Wincenty, zawiera na nich różnorodne transakcje handlowe, o układach pieniężnych lwowian z gdańszczanami zawiadamia Rada miasta Gdańska rajców lwowskich[15]). W r. 1452 objawia już Gdańsk żywe zainteresowanie handlowe dla Lwowa; występuje wówczas w swojem i kupców z ziem Zakonu imieniu, ze skargą, że wbrew

zapewnieniom traktatów wzbrania się dostępu na Ruś i do morza Czarnego, chociaż pierwej bardzo niechętnie (r. 1438) się o wartości tych dróg dla handlu wyrażał [16]). We Lwowie spotykamy pełnomocnika jednego z kupców gdańskich, a nadto gdańszczan Frowyma Uffima i Sinerda Seytcza. Bywali także i inni [17]), a fakt, że burmistrz i rajcy miasta Gdańska wstawiają się do króla Kazimierza Jagiellończyka z prośbą, aby mieszczan lwowskich zachował przy prawie ich rozsądzania spraw obcych, do Lwowa przybywających kupców, według prawa magdeburskiego, wskazuje, że kupcy gdańscy Lwów nawiedzali.

Wspominany już Augustyn Bruch nie przerywa stosunków z Toruniem, nawiązuje je również z Gdańskiem [18]), skąd Lwów sprowadza skrzynie żelazne na proch i amunicję [19]).

Wogóle od inkorporacji Prus i pokoju toruńskiego zjawia się więcej kupców toruńskich i gdańskich we Lwowie. Więc np. Jorge Waczelroth, Hanus Drost i Gotszalk z Torunia, a z Gdańska Markus Snellenberg [20]), Kuncza Schwabe zaś, przedstawiciel wielkiej spółki sukiennej w Gdańsku, zapomocą brata swego Kunczy Sicza w Toruniu zamieszkałego, zaopatruje w sukna angielskie kupca lwowskiego Bartosza Snydera [21]).

Wyszczególnione powyżej fakty źródłowe są, zdaje się, dostatecznem świadectwem istnienia łączności handlowej z Gdańskiem i Toruniem i w w. XV. Nie może być mowy o zamarciu handlu, jeśli wiadomości przypadkowe dają nam tyle materjału; stan faktyczny tych stosunków przedstawiać się musiał współcześnie nierównie pełniej. Stosunki nie zamarły, osłabła tylko eksportowa strona tego handlu lwowsko-pruskiego [22]) przez wyrugowanie korzeni lwowskich odpowiedniemi artykułami targu Brugji. Czy tak było i z jedwabiem — nie wiemy; zastanawiającą jest zapiska, mówiąca o zakupie atłasu przez lwowianina w Toruniu, jeśli się mu to opłaca, widocznie miał Toruń jakieś lepiej kalkulujące się względy za sobą, aniżeli południowo-wschodnie źródła zakupu — w danej chwili zresztą może dla lwowian niedostępne. Przyjmuje się, że Lwów drogą na Kraków utrzymywał w XV w. stosunki z Prusami [23]), to zdanie bliżej nie udokumentowane w naszym materjale potwierdzać się zdają następujące wiadomości: kupiec gdański wraca ze Lwowa drogą na Kraków [24]), z kupcem krakowskim zaś Niklem Karlem przyjeżdza do Lwowa furman z Torunia [25]).

Przyznać jednakże trzeba, że jak na ważność terenu, który reprezentują Gdańsk i Toruń, puls tego życia jest za nikły. Dziwnem się wydaje takie zaniedbanie łączności z morzem Bałtyckiem ze strony miasta, będącego najważniejszym punktem na szlaku bałtycko-czarnomorskim. Właśnie, gdy pokój toruński przywracał bezpieczeństwo dostępu nad Bałtyk, zaczynał się już wskutek postępów tureckich rozluźniać kompleks stosunków lwowsko-czarnomorskich, lecz widocznie nie orjentowano się jeszcze współcześnie we Lwowie w tej utracie stanowiska europejskiego i widmo kramarstwa, na jakie zdane jest miasto pozbawione związków z morzem i zagranicą, nie powstawało w umysłach ówczesnych lwowian. Wyciągając swe ramię handlowe stale ku morzu Czarnemu, nie potrafili dosięgnąć drugiem w w. XV Bałtyku, pozwolili więdnąć jego arterjom, nie zasiliwszy ich rzuconym w celach konkurencyjnych z Brugją towarem.

Z zaniedbaniem bałtyckiej strony handlu łączy się brak stosunków z innemi miastami hanzeatyckiemi. Raz wymienionym jest Lwów jako miasto hanzeatyckie [26]), lecz niczem stwierdzić się nie da jego przynależności faktycznej. Występuje tylko wobec niej jako niezadowolony z jej dostaw konsument [27]), a naodwrót uchwały zjazdów hanzeatyckich na interwencję miast jako niezadowolonych odbiorców, zwracają się do Lwowa z żądaniem wykonywania ścisłego nadzoru nad jakością i wagą opatrzonego firmą Lwowa wosku [28]), który to produkt z całej Rusi i Podola Lwów w swej topni do dalszego transportu przysposabiał. Drogi na Ruś przez Wrocław-Kraków-Lwów uważane były przez hanzeatów za niepopłatne z racji ich dzikości i niebezpieczeństw, narażających na straty [29]).

Zaledwie zaznaczone są stosunki Lwowa z Rewalem i Nowogrodem [30]), niema jednakże materjału do szerszej ich interpretacji.

IX.

INNE MIASTA.

Miasta a terytorjum. — Łączność z punktami drożnemi. — Zjazdy miast.

Jeśli przy końcu wieku XVI cała ziemia lwowska liczyła 33 miast i jedna osada miejska przypadała na 7 mil kwadratowych [1]), o ileż mniejszym musiał być stosunek ilości miast do rozmiarów terenu w w. XV, skoro dopiero w w. XVI praca kolonizacyjna na kresach wschodnich najszersze zatoczyła kręgi. To też Lwów nielicznych i niegroźnych mając konkurentów handlowych na Rusi Czerwonej i Podolu, ciągnął korzyści z całego tego obszaru, będącego z konieczności konsumentem swej stolicy. Pozatem istniała łączność handlowa z całym szeregiem miast i miasteczek państwa polskiego, rozsianych na drogach uczęszczanych przez lwowian.

Na drodze z południa ku północy leżały miasta mazowieckie, Czersk i Warszawa, nawiedzane przez lwowian przy sposobności podróży do Gdańska i Torunia. Czersk, który we wczesnem średniowieczu odgrywał poważniejszą rolę, u schyłku tego okresu miał już mniejsze znaczenie [2]), obdarzona zaś w r. 1413 prawem chełmińskiem Warszawa [3]) dopiero około połowy XV w. zaznacza wyraźniejszą łączność handlową ze Lwowem. Jej kupcy odbierają na zlecenie torunian należytości od lwowian [4]), odnajdujemy w tych stosunkach jakieś reminiscencje dawnego handlu bursztynem [5]). Lwowianie biorą także w komis sukno od warszawian [6]), a parę wiadomości o pretensjach wzajemnych [7]) dowodzi, że stosunki te trwały, obustronnie podtrzymywane. Warszawa wówczas nie była jeszcze takim punktem węzłowym jak później, lecz rozwijającą się mieściną, której nawet żegluga na Wiśle nie nadawała tego znaczenia, jakie miała uzyskać po pokoju toruńskim — zanadto zaś

była od Lwowa oddalona a za blisko miast pruskich położona, by z lwowskiej hurtowni czerpała towar i nim zaopatrywała Mazowsze.

Nie ulegają, jak już wspomniano, wątpliwości stosunki handlowe Lwowa z rozmaitemi miastami okolicznemi i temi wszystkiemi, które rozsiadły się na drogach przez lwowian używanych. W jego towar zaopatrywały się miasta i miasteczka. O paru tylko przytoczymy materjał źródłowy, nieliczny zresztą i defektowny. O Sandomierzu np., który był bardzo ważnym punktem drożnym, mamy tylko jedną wzmiankę i to traktującą o dostawę wołów z poza okręgu lwowskiego [8]). Lwów notował sobie skrzętnie zwolnienia celne innym miastom w Polsce nadane, by w sprawach spornych o cła mieć treść dokumentów pod ręką i przeto wpisywano je w księgi miejskie [9]). Stąd wiemy, że istniały stosunki z Chęcinami, Ciężkowicami, Wiślicą i Nowym Sączem, a także Lelowem [10]). Tarnowianie pędzili woły ruskie na Śląsk do Brzegu [11]), a zakupywali ryby, skóry i kofftir, przywożąc wzamian sukno [12]). Z Pilznem porozumiewało się miasto w jakichś wspólnych sprawach [13]), nie brak też we Lwowie stamtąd przybyszów. Wogóle, jak przybysze z najrozmaitszych miejsc składają się na zespół ludności lwowskiej, tak samo najrozmaitsze miejscowości dostarczają konsumentów i odbiorców lwowskiemu handlowi. Odsprzedaż towarów na mniejszą skalę a często dowóz surowców danej okolicy wytwarzał handel. Tak np. najbliższa okolica zaopatrywała lwowskie warzelnie miodu w ten produkt podówczas przeważnie leśny [14]), dostarczał go i Rzeszów [15]). Łańcut zaopatrywał się w korzenie i śledzie, a z surowców, wiemy, że dowoził wełnę [16]). Tu wschodni pieprz nabywał Przeworsk a zachodnie sukno Komarno [17]). Kamieniec Podolski trudnił się zakupem wosku na całej Rusi i Podolu dla lwowskiej topni, wymieniając go za sukno w okręgu podolskim rozsprzedawane [18]) lub transportowane aż do Kijowa. Kamienieccy kupcy wolni byli od opłat celnych, a przymus ich pobytu i wystawiania towarów na składzie lwowskim zamiast 14 trwał tylko 5 dni [19]). Miasta, położone na wschód od Lwowa, starały się na własną rękę uprawiać handel ze wschodem, a im bliżej granicy mołdawskiej się znajdowały, tem większe z tego handlu ciągnęły zyski.

Wilno miało zbyt blisko obok siebie hanzeatyckie kontory, gdzie gromadzono towary wschodu i zachodu, dlatego też się

prawie o niem nie słyszy[20]). Fakt, że Smoleńsk, wielkie targowisko na futra, posiada we Lwowie swych plenipotentów[21]), świadczy o istnieniu wspólnych ze Lwowem interesów. Kupcy z Turcji i Wołoszczyzny bywali przepuszczani przez Kamieniec na Litwę i do Moskwy, moskiewscy zaś i litewscy do Wołoch i Turcji ze szkodą ceł i handlu lwowskiego. Kamieniec Podolski zdawna grał na kresach rolę przemytnika, której nie zmniejszały zakazy królewskie, wydawane na skutek interwencji lwowian[22]). Tej jego roli, a w większej jeszcze mierze kontorom hanzeatyckim, przypisać można brak wiadomości o handlu z Litwą i Moskwą.

O solidarnej akcji miast, między niemi Lwowa i Krakowa, świadczy odbycie zjazdu pod protektoratem króla w Krakowie w r. 1465 na świętą Trójcę t. j. 9. VI, o którym dowiadujemy się z racji wydatków, jakie przedstawiciele Lwowa Michał Niger i notarjusz miasta w czasie tej podróży uczynili[23]). O zjazdach miast polskich, świadczących o ich jakiejś akcji wspólnej, naogół bardzo utrudnionej w średniowieczu, w którym dzieje handlu oparte są przedewszystkiem na egoistycznej walce i obronie konkurujących z sobą komun miejskich, wspomniał pierwszy Zubrzycki w swej *Kronice Lwowa* jako o zjazdach deputowanych większych miast, mających na celu naradzenie się o wspólnych sprawach i przedmiotach handlu na wzór niemieckich *Städtebünde*. Podaje jako najczęstsze miejsce ich odbywania się Łańcut[24]). Papée nie daje wiary tej wiadomości[25]), bo przeszkadzała mu ona w ogólnej opinji o braku solidarności miast polskich, spowodowanej jego zdaniem ich „kramarską apatją". Ptaśnik wspomina krótko o zjazdach miast wschodnich w Łańcucie w latach 1458 i 1465[26]). Z roku 1464 omawia traktat Lwowa ze szlachtą ziemi lwowskiej i żydaczowskiej, wymierzony przeciw Odrowążom, który jest jedną z prób skoordynowania szlachty i mieszczaństwa. W niewydanych rachunkach miasta Lwowa spotyka się źródłową podstawę wiadomości Zubrzyckiego i Ptaśnika. W r. 1464 i 65 do Łańcuta, a w tymże roku 1465 i do Krakowa wysyła Lwów po 2 delegatów[27]). Zjazdy te, jak data na to wskazuje, łączą się z konfederacją lwowską i ogólnem dążeniem wykupna z zastawu ziem lwowskiej i żydaczowskiej, dla której to sprawy Lwów, chcąc pozyskać magnatów, składa im dary na zjeździe łańcuckim. Wrogie usposobienie lwowian względem Odrowąża dobrze charakteryzuje zapiska o jego śmierci, gdzie każde słowo piętnuje go jako krzywdziciela

miasta. Rada zaś Miejska z r. 1464 widocznie za tę ruchliwość w poszukiwaniu pomocy przeciw Odrowążowi u miast innych i szlachty, została powtórnie na rok 1465 w pełnym składzie wybrana [28]). Wobec tego jednakże zjazdu w Łańcucie, wyraźnie nazwanego zjazdem miast i wobec ponownego zjazdu w Krakowie przypuścić należy, że kwestja ingerencji starostów w sprawy miejskie równie dotkliwie odczuwać się dawała także w innych miastach, walka z grodem we Lwowie nie była zjawiskiem odosobnionem i dlatego dwukrotnie w jednym roku miasta urządzają zjazdy. Za pierwszym razem w Łańcucie powziąwszy jakieś uchwały, przedkładają je zapewne następnie królowi w Krakowie.

Liczne podróże rajców lwowskich do Wrocławia, gościnne podejmowanie przedstawicieli miasta Poznania, to wszystko materjał do budowy wniosku, że mimo antagonizmy, istniały przecież pewne punkty styczne i jakieś plany jednolitej akcji.

Dalszym jeszcze dowodem dążności Lwowa do współdziałania z innemi miastami Polski jest list rajców do magistratu poznańskiego w sprawie zgniecenia handlu żydowskiego przez wspólne działanie miast polskich [29]).

X.

RZUT OKA NA WIEK XVI.

Zasadnicze cechy handlu w XV i XVI w. — Podział pracy handlowej. — Ograniczenia gospodarcze nacyj i żydów.

Liczba ludności jest bardzo poważną miarą tężyzny gospodarczej danego środowiska miejskiego i cyfry jej ilustrują niejako jego materjalną zdolność wyżywienia i utrzymania masy. Im większa bowiem ilość rynków pracy, tem większa jest możność skupiania się ludności i większa dla niej pewność zarobków. Nie mamy jednak pewnych źródłowych podstaw dla dokonania historyczno-statystycznych obliczeń ludności Lwowa [1]).

Skąpe dane podatkowe odnoszą się w przeważnej mierze tylko do obywateli właściwych, t. j. zaprzysiężonych posiadaczy *ius civile*. Wykazów zaś opłat, uiszczanych przez żydów i nacje, Lwów zamieszkujące, prawie że nie posiadamy, a składanie ich przecież było regułą, skoro w sporach nacyj z miastem w XVI w. toczących się o równouprawnienia polityczne i gospodarcze, przedstawiciele ich powołują się stale na swe świadczenia podatkowe i motywują konieczność uprawnień jednakowym rozkładem ciężarów miejskich na mieszkańców wszystkich wyznań.

Nacje te opierały odrębność swą jedynie na różnicach wyznaniowych, w społeczeństwie średniowiecznem bowiem, które cechuje dominacja religji, niema mowy o różnicach narodowościowych. Podział też ludności lwowskiej według wyznań sięgał jeszcze wieku XIV [2]), a przecież mimo całego nacisku, jakie średniowiecze kładło na stronę religijną, okres jego nie zaostrzył różnic narodowościowych we Lwowie do tego stopnia jak wiek XVI, mimo, że był on w Polsce właściwą datą narodzin innego światopoglądu.

W średniowiecznym bowiem Lwowie była tak absolutna przewaga żywiołu katolickiego, że o wiele lepiej nadaje się dlań nazwa *Leopolis catholica*, aniżeli *Leopolis germanica*, którą wprowadziły pisma Zimorowicza [3]). Układ zaś stosunków gospodarczych w mieście w XVI w. upoważnia znowu do zmiany utartej dotychczas nazwy dla Lwowa tych czasów na *Leopolis nationum*, tak mało bowiem, jeśli chodzi o Lwów handlowy, widoczną jest u niego cecha polska, *polonica* [4]). Przy stałym bowiem przypływie i odpływie kupców cudzoziemskich, na widownię handlową weszły jako czynniki główne owe nacje, żywotnością swą przytłumiające handel uprzywilejowanych, katolickich członków gminy miejskiej.

Średniowieczny Lwów nie znał jeszcze popytu za pracą, troski o zbyt produkcji. W tym okresie rozstrzelenia wytwórczości na małe warsztaty i handlu na niewielkie kramy, cechy były powołane do czuwania nad sprawiedliwym podziałem pracy między swych członków. Organizacje te mnożyły się też w miarę postępów specjalizacji pracy, grupowały się coraz nowe zastępy rzemieślnicze [4]). Ponieważ jednak zlany z przemysłem w średniowieczu handel oddziela się od niego w w. XVI, i samodzielnie idzie naprzód, importem swym zagrażając rzemiosłu, poczyna się zaznaczać wyraźnie niechęć między sprzedawcami - wytwórcami a kupcami fachowymi. W wieku XVI braknie też we Lwowie nabywców na wytwory rzemieślnicze. W poszukiwaniu przyczyn uwaga bezrobociem zagrożonych skierowuje się na nadmierny dowóz wszelkich artykułów zapotrzebowania i słusznie import ten określa jako przyczynę zasadniczą braku popytu na ich wyroby. I wówczas to zostaje uruchomiony przez Radę miejską teoretyczny system zakazów i nakazów, który zastosowano przy podziale pracy między rzemieślników i kupców wogóle i między członków obu zawodów według kryterjum wyznaniowego.

Wkładający w wytwory pracę osobistą rzemieślnik, uważał, że ma większe prawa do ich publicznego pozbywania się, aniżeli kupiec, pośrednik tylko między nim a konsumentem. Zwłaszcza wytwórcy artykułów codziennego użycia walczą o rozszerzenie i zachowanie swych rynków zbytu a zarazem o wyrugowanie importowanych przez kupców towarów pozamiejscowych. Nawet wzmagające się potrzeby społeczeństwa nie mogły zaspokoić głodu pracy rzemieślniczej, ich zaspokojenie nie dawało im chleba, bo czynili to przedewszystkiem kupcy.

Kupiectwo lwowskie zdawien dawna liczyło się przedewszystkiem z warstwą szlachecką, jako najpoważniejszym konsumentem. O ile bowiem dzisiaj wielki handel zaspokaja masy i bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie względy ilościowe, to dawniej masa nie ważyła na szali zysków; handel wielki liczył na warstwy czołowe. Dzieje też handlu lwowskiego wykazują przewagę obrotów towarami luksusowemi, należą tu zaś nietylko jedwab i korzenie, ale także i sukno doborowych gatunków zdaleka importowane, które wogóle nie może być uważane jeszcze za powszechny artykuł odzieżowy w znaczeniu dzisiejszem. Gromadzące się w rękach szlachty pieniądze ułatwiały styczność z rynkiem miejskim; wchodziła ona coraz bardziej w przyzwyczajenie, bo zwiększających się wymagań tej warstwy nie mogło już zaspokoić gospodarstwo domowe.

Lecz i rzemieślnik pragnął być bezpośrednim dostawcą tej warstwy i dlatego już w r. 1527 rozpoczynają się targi o zakres sprzedaży między kupiectwem a rzemiosłem [5]).

Nie chcieli więc kuśnierze, by futra, szuby i czapki, z rozlicznych gatunków futer wyrabiane, sprzedawali kupcy w swych *institae*, lecz pragnęli, by dla ich nabycia odwiedzał konsument ich *officinae*. Dlatego też żądają, by Rada kupcom wolność sprzedaży tego towaru cofnęła. Całe zapotrzebowanie uprzęży i siodeł chcą pokryć wytworami swemi rymarze i siodlarze. Dozwalają oni tylko na import prawdziwych siodeł tureckich, ale zaznaczają, że *laborem turcaicum etiam sciunt laborare*. Broni, włóczni, szabel i mieczy wytwarzał Lwów na tyle, że Rada importu nie dozwala, uważa też, że wystarczającą jest produkcja narzędzi gospodarczych: pługów, bron, łopat i siekier.

Praca szewców miejscowych wystarczała także na pokrycie zapotrzebowania miasta i okręgu, tylko zbytkowne obuwie safianowe nabywać było można w sklepach kupieckich. Tutaj też zaznaczyć należy, że wówczas właściwie tylko prawo miejskie, jurysdykcyjna władza Rady, stwarzała ustawy dla pracowników, ustawodawstwo centralne stworzyło tylko wpływ urzędników administracyjnych na wytwory ich produkcji. A trzeba przyznać, że miasta najwcześniej miały zrozumienie dla wartości pracy wogóle, jako czynnika ich rozwoju. Dlatego to tak powszechnie uznaną była konieczność organizacji pracy wobec ówczesnych warunków wytwórczości i dlatego wbrew ustawom sejmowym, dyktowanym interesami warstwy szlacheckiej, cechy utrzymały się w miastach bardzo

długo [6]), a ich istnienie przetrwało nawet upadek całego gospodarczego systemu prohibicyjnego. Odgrywało tu także wielką rolę znaczenie cechów dla obrony miasta, co Lwów wyraźnie zaznacza i co podkreśla późniejszy przywilej Zygmunta I z r. 1540 [7])

Wiemy, jak daleko w owych czasach posunięte było uprzywilejowanie własności i jej posiadaczy. Także znaczenie pieniądza od najpierwszych początków jego istnienia wpływało na wartość społeczną jednostek i całych warstw, wpływało na ruch klas społecznych, wywoływało odwieczne zjawisko spychania ubożejących przez bogacących się w dół ówczesnej hierarchji. W rozdziale I zaznaczono, jakie stopnie wytworzyły się w kupiectwie lwowskiem i jaką była płynność tego podziału w miarę zacierania się różnic majątkowych. Jedna grupa wkraczała jednak w zakres uprawnień drugiej, wywołując zaciętą obronę strony poszkodowanej. Zwłaszcza, gdy po ustawie piotrkowskiej z r. 1565 zaczął się upadek handlu i rzemiosł z powodu uprzywilejowania przywozu obcych wyrobów i faworyzowania handlu cudzoziemskiego, spory o zakres sprzedaży wśród kupiectwa lwowskiego stają się częstsze. Kupiectwo bogate uzurpowało sobie wolność sprzedaży wszelkich artykułów, sukna i jedwabiu przedewszystkiem, a cech ich dbał pilnie o przywilej handlu detajlicznego tekstyljami, im tylko przysługujący [8]) i powodował rekwizycję towarów, sprzedawanych ze szkodą swych uprawnień [9]).

Silniejsi swem stanowiskiem kupcy bogaci nie dbali o uprawnienia mniej uprzywilejowanych, chociaż ekonomicznie mających również pewne znaczenie kramarzy. Niepomni, jak niemiłe było im uszczuplanie praw i konkurencja nieuprawnionych, wchodzą bez skrupułu w zakres działalności handlowej kramarzy. Krzywdzeni widzą konieczność ingerencji w tę sprawę Rady miejskiej już w r. 1508 [10]). Przyznana im *libertas*, została przekroczoną przez kupców bogatych znacznie później i wówczas to w r. 1580 „kramarzom ubogim na ich spisek z urzędu radzieckiego moderowany", dozwolono nietylko na sprzedaż proponowanych przez nich towarów, ale im jeszcze urząd ten „większe przydał wolności" i cały szereg dalszych artykułów do sprzedaży w kramach przydzielił [11]).

Kramy zawierać więc mogły w swem wnętrzu przedmioty ówczesnej elegancji kobiecej a to: pończochy i rękawiczki, wachlarze i torebki, chustki tureckie i ozdoby do czepców, t. zw.

chomle[12]), włóczkowe ciepliki, zwierciadła norymberskie i tureckie, pachnące mydła, pierścionki z rogu i mosiądzu, szych biały i żółty, wstęgi „farbiste", grzebienie, paciorki i szpilki.

Z artykułów męskiej galanterji sprzedawali kramarze pasy, nabijane cyną lub mosiądzem, oraz pasy litewskie „torkmiszowemi" zwane, trzosy ozdobne, skarpetki „płócienne" i „dziane", rękawice pilśniowe dla woźniców i wykwintniejsze, wyrobu lokalnego — włoskich bowiem i niemieckich na sprzedaż kramom niedozwolono.

Dla dzieci nabywać można było w kramach ozdobne, złocone kaletki i „igrziska" czyli zabawki norymberskie.

Z artykułów gospodarskich pierwsze miejsce zajmują: lemiesze i kosy, gwoździe, liczone na kopy (na „faski" sprzedawały kramy bogate), piły, gremple, wrzeciona, prześlice, kobiałki, pudła i maźnice, opałki, koszyki, rzeszota „samołowki" czyli łapki na myszy, postronki i stryczki.

Z artykułów kuchennych „na miarki i kupki": szafran, pieprz ryż, oliwa, rodzynki wielkie i małe, śliwy węgierskie, saletra, liście bobkowe, mydło, krochmal i wosk.

Z metali i minerałów: żelazo na stal przerobione, sztuczkami, nie na wagę, zwyczajne zaś na szyny, ponadto ołów, siarka, ałun i kreda.

Sprzedawano tam też płótna białe i kolorowe wyrobu lokalnego wbrew interesom płócienników lwowskich, a także płótno bielone, krośnieńskie, grube podgórskie i „rąmbki" ruskie, koszule gotowe i nici wszelakie z wyjątkiem wrocławskich.

Był tam także do nabycia papier lepszych gatunków, jakoteż gruby do zawijania towarów służący, sprzedawały jednak kramy papier tylko na libry i arkusze; towar ten na ryzy nabywano w sklepach i na jarmarkach. Pospolite karty do gry, norymberskie, miały również w kramach swój przydział.

Bogato mógł być reprezentowany w kramach dział siodlarski i rymarski. Ordynacja bowiem dozwalała na sprzedaż jarczaków (rodzaj lekkich siodeł), pasów i pasków, strzemion, chomątów, uprzęży, tornistrów i biczów. Ten jednakże punkt ordynacji godził w interesy rymarzy, siodlarzy i paśników. Wszystkie te cechy zaraz występują przeciwko kupcom bogatym i kramarzom jako uzurpatorom ich praw[13]).

Na ogół odmawiało kupiectwo rzemieślnikom sprzedaży ich wyrobów w miejscach publicznych. Nie wolno było czynić tego tkaczom, podczas gdy płótno, artykuł ich wytworu, sprzedawały kramy tak bogate jak i ubogie. Żądają więc tkacze od kupców, by na miejscu publicznem, przez nich oznaczonem i za ich zgodą sprzedawać mogli płótna swego wyrobu [14]). Kupcy długo wymawiali się nieobecnością najpoważniejszych z nich, którzy w podróżach handlowych przebywali, zasłaniając się tem, że nie mogą bez jednomyślności zrzekać się przysługującego im prawa sprzedaży płótna na rzecz tkaczy-płócienników. Dopiero w 2 lata później dekret królewski *inter institores et textores* potwierdził uprzednio wydaną uchwałę rajców, dozwalającą na sprzedaż publiczną płótna, ale tylko tkanego z nici własnoręcznie przez tkaczy wyrobionych [15]). Spory o sprzedaż płótna ciągle się jednak jeszcze później powtarzają [16]).

Jak już wspomniano, przynależność wyznaniowa miała ogromne znaczenie w dopuszczaniu do pewnych działów pracy rzemieślniczej i handlowej. Rząd miasta, oraz rdzeń jego ludności stanowiący katolicy, zużytkowali prerogatywy swe na ograniczanie gospodarcze nacyj, w miarę, jak one swym rozwojem zagrażały ich uprzywilejowanemu stanowisku. Życie gospodarcze tych nacyj jednakże nie tylko wykazało prawdziwość tezy, że ucisk budzi twórczą reakcję, ale ponadto w jego rozwoju widzimy dowody niezbite, że w walce ekonomicznej trzeba nietylko doganiać, ale nawet prześcigać konkurenta w doborze sposobów tej walki konkurencyjnej i w nakładzie energji, bo strona, nawet bardzo uprzywilejowana teoretycznie, ulegnie nieuprzywilejowanym żywiołom, reprezentującym pracę i energję.

Wiek XV osłabił kontakt handlowy Lwowa z zachodem i całą jego ekspansję skierował na wschód. Jest to zasadnicze znamię stosunków handlowych zewnętrznych tego okresu. Wewnętrzne współczesne stosunki handlowe miasta wykazywały wielką spoistość i preponderację żywiołu katolickiego. Tworzy ten handel lwowski, szuka dróg dla niego drogą układów, kupiec katolik, pod względem narodowym polszczejący Niemiec, górując pod względem prawnym, ekonomicznym i liczebnym nad całym zespołem osiadłej i napływowej ludności.

Wiek XVI w stosunkach handlowych zewnętrznych zachowuje tradycje swego poprzednika. W stosunkach jednak wewnętrz-

nych zmiany następują zasadnicze. Nawet prawie bierna dotąd polityka państwowa niszczy preponderację kupca-obywatela na korzyść kupca cudzoziemskiego, *hospes*. *Hospites* ci masowo otrzymują glejty ochronne [17]), uwalniające ich od obowiązków składowych i celnych i przymusu dokonywania transakcyj tylko z kupcem miejscowym i odbierają oni lwowianinowi rynek okoliczny. Marazm zaś katolickich sfer handlowych doprowadza do takiej utraty objektów handlowych w mieście na korzyść nacyj, że jeśli w r. 1589 na 38 sklepów bogatych, 22 posiadali Ormianie, definitywnie, dwa zaś tymczasowo, jeśli Rusini w w. XV handlowo jeszcze najsłabsi, obecnie posiadali ich już 6, to nacji w mieście rządzącej, nacji katolickiej, przypadało zaledwie 8. Na 24 kramów zaś 19 posiadali Ormianie, 3 Rusini a tylko 2 katolicy [18]). To też nic dziwnego, że katolicy mimo wyłącznego posiadania praw politycznych, czują się pod względem gospodarczym *inferrimi* [19]).

W r. 1592 jest jeszcze gorzej. Sklepy bogate w rynku są „*totaliter* dezolowane, w mieście zaś ledwo trzech sklepów bławatnych w rękach chrześcijańskich znajduje się" [20]). Mimo to do wojen kozackich utrzymuje Lwów swe górujące stanowisko handlowe przez stosunki ze wschodem, podtrzymywane przez owe nacje i zatraca je dopiero w zalewie potopu wojen i pożarów w drugiej połowie XVII wieku.

Przesuwanie stanu posiadania z rąk katolickich do schizmatyckich czyli ruskich i ormiańskich zaczęto spostrzegać w mieście już od czasu pożaru w r. 1527. Usiłowano więc zapobiec temu stanowi rzeczy zakazem sprzedaży w ich ręce wszelkich nieruchomości [21]). W sprawach handlowych skierowuje się także taktyka miasta w celu obrony interesów handlu katolickiego przeciwko schizmatykom, zapoznając niebezpieczeństwo konkurencji żydowskiej, którą mimo początkowych ograniczeń w drugiej połowie XVI w. nietylko się toleruje, ale wprost proteguje w najważniejszych działach handlu lwowskiego.

Ograniczenia Żydów w w. XV, jak już wspomniano w rozdziale II-gim, tyczyły początkowo tylko detajlicznej sprzedaży sukna [22]) i obowiązywały Żydów miejskich. Lwów jednak posiadał drugą gminę żydowską, przedmiejską, złączoną przysłowiowym kręgiem interesów ze współwyznawcami w obrębie murów mieszkającymi, cały więc ówczesny żydowski handel suknem przeniósł się na przedmieścia [23]). Ponadto zyskali Żydzi od króla dekret na

wolny handel wszelkiemi artykułami w czasie trwania jarmarków i targów[24]), a także i w wolności celnej zrównano ich ze wszystkimi obywatelami miasta[25]). To też napływ Żydów do Lwowa bardzo się zwiększa[26]), handel żydowski się rozprzestrzenia[27]) tak w mieście jak i na przedmieściach[28]).

Tworzy więc Lwów plany solidarnego działania miast, żydowską bolączką dręczonych[29]) i możliwe, że jego akcja zachwiała linją postępowania króla wobec Żydów lwowskich, w tym samym bowiem roku 1521 ułożono w kancelarji królewskiej nowe normy dla handlu żydowskiego w mieście[30]).

Na podstawie tych ordynacyj suknem w mieście handlować mogli tylko w czasie jarmarków i to tylko postawami, według reguł, jakie obowiązywały kupców obcych, *hospites*. W domach swych handlu wogóle prowadzić nie mogli. Cały ich handel został zepchnięty na jarmarki, nawet i w dnie targowe zakazano im uwijać się po ulicach i przedmieściach Lwowa oraz po okolicznych miasteczkach dla skupywania skór i wosku. Artykuły te bowiem jak i woły, w liczbie tylko 2000 rocznie zakupywać im wolno było jedynie w okresie jarmarcznym, sprzedawać zaś i poza temi dniami. Żydówkom zakazano handlu domokrążczego pod karą utraty obnoszonego na sprzedaż towaru. Z ramienia króla polecono też staroście czuwać nad wykonaniem przepisów tego dekretu[31]), który obejmował Żydów miejskich i przedmiejskich, oraz wogóle kupców tego wyznania do Lwowa przybywających. Towar, wbrew tym przepisom przez nich sprzedawany, konfiskowano na rzecz skarbu[32]).

Wkrótce jednakże starania żydowskie zachwiały opornem stanowiskiem króla, raz po raz uzyskują oni coś u niego, to list bezpieczeństwa dla Żydów lwowskich wogóle[33]), to znowu zniesienie ograniczeń handlowych dla Żydów przedmiejskich[34]). A że i na podegrodziu cieszyli się wolnością handlową i celną[35]), połączona ruchliwość Żydów z podegrodzia i przedmieść wyrównała wkrótce przymusową bierność handlową Żydów miejskich i wywołała reakcję ze strony cechowego kupiectwa. I znowu można przypuszczać porozumienie Lwowa z innemi miastami w sprawie żydowskiej, bo w jednym prawie czasie Lwów i Kraków żądają od władz centralnych wzmocnienia ich stanowiska handlowego w stosunku do Żydów, lekceważących sobie wszelkie poprzednie zarządzenia[36]).

Bardzo poważnymi bowiem konkurentami mieszczan stali się Żydzi z podegrodzia [37]). Ufni w przywilej królewski pobudowali tam wiele domów i składów i przepełnili je różnorodnym towarem. Efekt akcji przeciwko nim osłabił jednakże pożar w 1527 roku. Żydzi i tę klęskę elementarną wyzyskali dla zmiany niekorzystnej dla nich ordynacji piotrkowskiej z r. 1521 oraz dla uzyskania ulg podatkowych i handlowych [38]), które zrównują co do uprawnień Żydów miejskich i przedmiejskich [39]).

Druga połowa w. XVI to już okres zupełnie w sprawie żydowskiej ugodowy. Miasto nie czeka na ingerencję królewską, samo z Żydami zawiera pakty niszczące jego własny handel i jakkolwiek rajcy tłumaczą się przed opinją publiczną, że „dobry i długi rozmysł" kazał im przyjąć artykuły i kondycje przez Żydów wysunięte [40]), opinja ta zwraca się przeciwko nim [41]). Mimo to umowa zawarta w r. 1581 przetrwała lat osiem jakoteż i druga zawarta w r. 1592 [42]) i mimo, że Żydzi warunków jej nie przestrzegali nie zrywała ich rada, bo był to akt jej woli, a ogół miejski nie mógł zmienić zarządzeń władzy ustawodawczej. Umowy te, gwarantujące Żydom wolność handlu ze wschodem [43]) podkopały materjalny byt mieszczaństwa, a ściągnęły do miasta nowe fale przybyszów żydowskich, którzy, jak mówi głos współczesny, „już niemal trzy części Lwowa większe opanowali a chrześcijanie się zaledwie na czwartej zostali".

O ile zapoznaną została ważność konkurencji żydowskiej, to w akcji rady, ograniczającej prawa gospodarcze Ormian aż do doby unji brzeskiej, czyli do schyłku XVI wieku, ponad pobudkami religijnemi dominuje zawiść konkurencyjna.

Wspomnieliśmy już, że nie wszystkie obszary handlowe były im dostępne [44]), i że rozszerzenie zakresu sprzedaży na handel detajliczny uzyskali dopiero w r. 1462 [45]). W myśl średniowiecznej zasady centralizacji handlu miejskiego wśród murów występuje Rada miejska w 1497 r. do walki z handlem przedmieść i odmawia Ormianom tam zamieszkałym prawa kupczenia [46]). W czasie trwających jednak od r. 1510 zatargów między gminą ormiańską i władzami miejskiemi o sądownictwo, nie podnoszono ze strony miasta żadnych momentów ekonomicznych, mimo to rajcy przecinają dopływ wody z wodociągów do mieszkań kupców ormiańskich [47]), który to fakt stwierdza niekoniecznie dobre stosunki wzajemne. W połowie XVI w. rozrost nacji ormiańskiej i jej bogactw

budził już zawiść ogólną. Ruchliwością handlową do tego stopnia mącili oni sąd współczesnych o swej liczebności, że za czasów Zygmunta I Decjusz mówi: *partim Poloniam occupant Armeni*[48]), a przecież była ich w Polsce nawet przy końcu XVI w. jeszcze garstka tak mała, że początkowo nie brała ich zupełnie pod uwagę propaganda religijna w dobie unji brzeskiej.

Przez zakazy kupna dóbr nieruchomych chciano zapobiec ich rozprzestrzenianiu się w mieście. Pod lada jakim pozorem zatrzymywano i aresztowano ich wozy, ładowne towarem, uzurpowano sobie nawet prawo niedopuszczania Ormian do podróży w celach zakupu i sprzedaży towaru. Celem tej akcji było ograniczenie w wolnościach handlowych. Chciano im, podobnie jak i Żydom, wyznaczyć tylko pewną ilość wołów i wosku do wolnego zakupu[49]).

Chcąc uniknąć szykan a uzyskać porozumienie z Radą, żądają Ormianie ścisłej specyfikacji artykułów ich sprzedaży. W porozumieniu wzajemnem dokładnie określono rodzaje towarów dozwolonych im na sprzedaż[50]). Porozumienie to jednak nie potrwało długo, zaczęto bowiem ograniczać Ormian w wolności sprzedaży sukna i napojów. Wytoczony przez nich Radzie miejskiej proces zakończył się równouprawnieniem Ormian na mocy t. zw. dekretu batorjańskiego, w r. 1578[51]).

Dekret ten stał się w latach następnych „główną materją do nielubości i niezgody“[52]). Coraz głośniej mówi się wśród mieszczan że *Armenos propter disparitatem linguae et religionis pares nobis esse non posse*, a wytycznym celem polityki miasta względem Ormian staje się dążność do obalenia ich przywileju batorjańskiego, co się im też za czasów Zygmunta III udało[53]).

Przyczyny religijne, kulturalne i polityczne, zepchnęły Ruś lwowską do tego stopnia w niepamięć historyczną, że dopiero w pierwszej połowie XVI w. można coś powiedzieć o jej działalności gospodarczej. W r. 1520 mają Rusini 6 kramów kupieckich i 4 sklepy rzemieślnicze[54]), lecz jednocześnie to ożywienie gospodarcze stawia ich w rzędzie konkurentów katolickiego handlu. To też już w r. 1525 walczą oni przeciwko zarządzeniom Rady, które odbierają im wolność detajlicznego handlu suknem[55]). Jest to w ówczesnym handlu najdotkliwszy punkt ograniczeń. Zaciekłość jego obrony ze strony ograniczającej i ograniczanej daje miarę znaczenia gospodarczego drobiazgowej sprzedaży tego artykułu, a walczą o to zarówno Ormianie, Rusini jak i Żydzi. Niechętnie

patrzyło też miasto na rozwój przemysłu browarnianego i szynkarskiego wśród Rusinów, zabraniało im wyrobu i sprzedaży napitków, broniło też dostępu do cechów rzemieślniczych [56]). Nie miano także zupełnie zrozumienia, iż przyrost naturalny nacji w ciągu wieków, siłą rzeczy przekraczać musiał ściśle wyznaczone jej granice osiedlenia [57]).

W dobie równouprawnień unji lubelskiej, Ruś lwowska bojąc się, by nie zostały one jak i inne przywileje ogólne tylko teoretycznemi, wysyła na sejm warszawski 1572 r. dwóch swych przedstawicieli: Waśkę Tynowicza i Chomę Babicza, aby uzyskać specjalne rozszerzenie tych wolności na Rusinów lwowskich, przyczem dla głębszego umotywowania potrzeby i konieczności takiego przywileju, wypomniano szeroko przed królem owe ograniczenia gospodarcze i religijne, nację ich w mieście trapiące [58]).

W przywileju wówczas, 20. V. 1572 r., uzyskanym od Zygmunta Augusta, otrzymali Rusini miejscy i przedmiejscy szerokie wolności handlowe. Prawo handlu detajlicznego wszelkim towarem tak w domach prywatnych jak i na miejscach publicznych, wolność ruchów handlowych w całej Polsce, Litwie, na Wołyniu, Podlasiu i Kijowszczyźnie, oraz prawo swobodnego wyszynku wszelakich napojów, od najwybredniejszych gatunków win importowanych począwszy, na lokalnego wyrobu piwie skończywszy [59]).

Mimo wysokiego wadjum 20.000 zł. węg., nałożonego na nietrzymającą się przywileju Radę, nie uznaje ona równouprawnień Rusinów [60]) i ignoruje mandaty królewskie.

Z racji rychłej śmierci Zygmunta Augusta i zamętu bezkrólewia walka o równouprawnienie Rusinów nie zaznacza się odrazu jaskrawo. Rusini jednak raz po raz oblatują w grodzie treść przywileju, jak gdyby dla przypomnienia jego istnienia magistraturom [61]). Nie zaniedbują też uzyskać potwierdzenia przywileju w czasie krótkotrwałej bytności w Polsce Henryka Walezego [62]). Uparte stanowisko Rady zmusza ich do protestacyj w grodzie, czem rozdrażniony magistrat czyni im przeszkody w handlu nawet w okresie jarmarcznym, zmuszając poszkodowanych do protestacyj ponownych [63]).

Czasy batorjańskie zmieniły zupełnie podstawy prawne, stworzone dla handlu ruskiego przywilejem z r. 1572.

W czasie bytności Stefana Batorego we Lwowie, w r. 1578, wnoszą Rusini żałoby swe, wielu spraw dotyczące, a między in-

nemi sprawę ograniczeń w handlu jarmarcznym, detajlicznym i szynkarskim. Niczem więc w praktyce była owa przez królów im zatwierdzana *libertas mercandi*. Najwybitniejszych z pośród kupców ruskich, braci stauropigjalnych, więzi miasto za sprzedaż piwa i miodu, którą oni na mocy swych przywilejów za dozwoloną uważają [64]). Szkody w handlu ruskim, ograniczeniami magistratur miejskich spowodowane, doszły do 30 tys. florenów, ponadto Ruś przypomniała, że nie zapłacono zastrzeżonego w r. 1572 wadjum, mimo niedotrzymania artykułów przywileju Zygmunta Augusta, a które w połowie przypaść miało skarbowi a w połowie Rusinom.

A król Stefan, który przywilej augustowski był sam już zatwierdził [65]), niedowierzając Rusi lwowskiej z powodu jej stanowiska w sprawie Iwana Podkowy, które tem gorzej usposabiało go do niej, iż snuł on współcześnie plany wojny moskiewskiej, prawie że cofnął wolności tego przywileju. Przyznał bowiem wprawdzie Rusinom wolny handel *libratim et ulnatim*, na funty i łokcie, ale tylko na czas jarmarków, ograniczając ich ponadto w wolności wyszynków [66]).

W najbliższej przyszłości jednak sprawy się jakoś układają. Miasto, uzyskawszy podstawę prawną ograniczeń, niezbyt silnie ją wyzyskuje. O ile np. w r. 1535 przestrzega, by kramy z rąk Rusinów drogą sprzedaży przechodziły tylko w ręce katolików [67]), teraz za zgodą Rady i ławy Rusini nabywają między sobą kramy nawet i bogate [68]). W 10 lat od dekretu Stefana Batorego mają oni tyleż kramów bogatych, co i katolicy, a kramarze ruscy są nawet od katolickich liczniejsi [69]), zdołali też nabyć parę kamienic w Rynku, pod samym ratuszem [70]), mimo, że im tak bardzo osiedlanie się w środku miasta utrudniano.

Następne, dalsze ograniczenia Rusinów w handlu, zatracają swój dawny cel gospodarczy a coraz jaskrawiej zaznaczają cel religijny. Ograniczano ich przy końcu w. XVI pod względem gospodarczym, by dla zachowania tych wolności tembardziej skłonni byli do unji. Na Radę miasta działały też w tym kierunku już różne wpływy zewnętrzne [71]).

PRZYPISKI.

I. Organizacja.

[1]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, Lwów, 1844 str. 102; J. Ptaśnik, Miasta w Polsce, str. 99.

[2]) AGZ. IV, nr. 70, r. 1425.

[3]) Mon. Leopol. III, str. 40.

[4]) AGZ. V, nr. 84.

[5]) Pieczęć przy dyplomie z r. 1425 nosi napis: „sigillum mercatorum". Jest to dyplom wiernopoddańczego hołdu 9. X., złożonego przez rajców, ławników i 10 cechów Władysławowi Jagielle w ratuszu lwowskim. AGZ. IV, nr. 73.

[6]) AGZ. V, nr. 111. W w. XVI reprezentują kupców i kramarzy wspólni „cechmagistri mercatorum"

[7]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 102, 225, 228.

[8]) Ordynacje co do zakresu sprzedaży kupców i kramarzy są późniejsze, pochodzą z drugiej połowy XVI w., ponieważ jednak na stare zwyczaje się powołują, najogólniejsze ich warunki wciągam w tekst pracy. Por. Archiwum m. Lwowa, fasc 154.

[9]) Cons. Leop. X, str. 1364.

[10]) Por. Rachunki m. Lwowa od w. XIV.

[11]) Kuśnierze np. dopiero w r. 1559 zyskują pozwolenie: „in uno publico loco pellicee ad vendendum exponi debent, que ante nonnisi in domibus ipsorum vendebantur". Arch. m. Lwowa oddz. III. A. 223, str. 82—87.

[12]) St. Kutrzeba, Finanse m. Krakowa. Rocznik krak. III, str. 47.

[13]) Cz. Thulie, Jak wyglądały domy w dawnych miastach polskich, Lwów, 1914, str. 6.

[14]) Arch. m. Lwowa, dok. nr. 374.

[15]) Mon. Leopol. IV, 926.

[16]) Zubrzycki. Kronika m. Lwowa, str. 122.

[17]) O zakazach tych mówię w dalszym ciągu rozdziału.

[18]) Cons. Leop. I, str. 122 „tenere debet teloneum leopoliense integraliter cum pondere et foralibus".

[19]) AGZ. IV, nr. 33.

[20]) AGZ. IX, nr. 111 r. 1497. Król Jan Olbracht daje wagę miastu czasowo. Od r. 1542 otrzymuje miasto prawo wyłącznego posiadania wagi publicznej. Archiwum m. Lwowa oddz. I, nr. 501.

[21]) Cons. Leop. II, str. 342.
[22]) Mon. Leop. III, str. 99.
[23]) AGZ. VI, nr. 50; Cons. Leop, I, str. 50.
[24]) AGZ. VI, nr. 50.
[25]) Archiwum m. Lwowa, oddz. III. A. 223, str. 72.
[26]) Ibidem.
[27]) Ibidem, str. 267, r. 1521.
[28]) Cons. Leop. II, 118, 144 et passim; Czołowski, Pogląd na organizację, str. 44, nazywa ich dozorcami wagi.
[29]) Arch. m. Lwowa Księga dochodów, nr. 6, str. 84, 97, 98.
[30]) AGZ. VI, nr. 105. Cons. Leopol IV, str. 915.
[31]) J. Ptaśnik, Znaczenie prawa miejskiego. Przegląd warsz. R. 1. 1921, zesz. 2, str. 145 i n i Miasta w Polsce, str. 115—128.
[32]) AGZ. IX, nr. 154.
[33]) AGZ. III, nr. 32; K. K. I, nr. 58.
[34]) AGZ. IX, nr. 147. r. 1503; Matr. R. Pol. Sum. III, nr. 762.
[35]) K. K. I, nr. 220.
[36]) K. K. I, nr. 223; Matr. R. Pol. Sum. III, 1094, 1378, 1685.
[37]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 179.
[38]) Arch. m. Lwowa. Cons. Leop. IV, str. 1139—1143.
[39]) Balzer, Corpus iuris, str. 34 r. 1507.
[40]) St. Kutrzeba, Handel Polski ze Wschodem w wiekach śred. Przegląd Polski XXXVIII, str. 122, ubolewa, że Lwów nie przeprowadził w średniowieczu ściślejszej organizacji jarmarcznej, nie dotyka jednakże przyczyn tego.
[41]) AGZ. VI, nr. 43, r. 1461.
[42]) Kuliszer, Dzieje gospodarcze Europy zachodniej, t. I, str. 217.
[43]) AGZ. VI, nr. 105.
[44]) Arch. m Lwowa. Percepta exposita civ. Leop. 1460--1518, str. 432.
[45]) AGZ. IX, nr. 148.
[46]) AGZ. IX, nr. 76—78.
[47]) Arch m. Lwowa Perc. exp. civ., str. 268.
[48]) AGZ. VI, nr. 105, „mercatores ab undecunque venientes, depositum generale Leopoliense non praetereant, circuant vel pertranseunt, sed merces suas in Leopoli in eodem generali deposito deponant et vendant".
[49]) Ibidem, „ne itaque ipsi mercatores in civitatibus, oppidis et villis minus iustis theloneis, depactacionibus et rapinis graventur".
[50]) AGZ. V, nr. 104.
[51]) AGZ. VI, nr. 41.
[52]) Arch. m. Lw. oddz. I, nr. 470.
[53]) AGZ. VI, nr. 105.
[54]) AGZ. VI, nr. 109.
[55]) Arch. m. Lw., oddz. III, Przywilej kuśnierzy z r. 1509; Ks. A. 223, str. 82 - 87.
[56]) Arch. m. Lwowa, oddz. I, nr. 481.
[57]) AGZ. VI, nr. 105.
[58]) Perc exp., str. 432.
[59]) AGZ. IX, nr. 148, 10. V. 1503 „illam civitatem per nundinas tem-

poris predicti plus incommodari quam incrementa utilitatis suscipere". Matr. R. Pol. Sum. III, nr. 761.

[60]) Arch. m. Lw., dokument nr. 390; Zubrzycki, Kronika, str. 135.

[61]) Arch. m. Lw., dok. nr. 450, r. 1530.

[62]) Ibidem, dok. nr. 490, Zubrzycki, Kronika, str. 166, 223, 227.

[63]) Ibidem, oddz. III, ks. 223, str. 71.

[64]) Ibidem, str. 155—156, 170—177.

[65]) AGZ. VI, nr. 56.

[66]) Ibidem, nr. 41.

[67]) AGZ. XII, nr. 4203. „Statutum" r. 1435.

[68]) Arch. m. Lw., Ks. A. 223, str. 82—87.

[69]) Libri ant. civ. Crac. II, str. 25; Matr. R. Pol. Sum. III, nr. 2242.

[70]) AGZ. X, nr. 222, r. 1509.

[71]) Przywileje rzeźników, księga 223, str. 91, r. 1510. Potwierdzenie tych przywilejów i Ibidem, str. 93, rok 1512.

[72]) Ibidem, dok. z r. 1512.

[73]) AGZ. X, nr. 669, 824, 1548.

[74]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 155.

[75]) AGZ. X, 669, 765.

[76]) AGZ. XIV, nr. 1407, 2693.

[77]) AGZ. V, nr. 148, r. 1456.

[78]) K. K. I, nr. 128, 150, 151, 200.

[79]) AGZ. VI, nr. 27, 136.

[80]) AGZ. VII, nr. 77.

[81]) AGZ. VI, nr. 105.

[82]) Arch. m. Lw. oddz. I, nr. 428.

[83]) AGZ. IX, nr. 88, r. 1479.

[84]) Arch. m. Lwowa ks. A. 223, str. 172.

[85]) Ibidem, str. 155—156.

[86]) Dąbkowski, Prawo prywatne polskie II, str 228.

[87]) Zubrzycki, Kronika, str. 124; AGZ. IV, nr. 73.

[88]) AGZ. VI, nr. 41, r. 1460.

[89]) Arch. m. Lwowa, ks. 223, str. 269—271, r. 1525, zabroniono im „cauponariam exercere seu vinum et cerevisiam ac alias res poculentas vendere et propinare".

[90]) Cons. Leop. I, str. 805, r. 1499.

[91]) AGZ. V, nr. 114, X, nr. 534.

[92]) Arch. m. Lw., dok. nr. 482.

[93]) AGZ. X, nr. 1574.

[94]) Arch. m. Lw., fasc. 259, r. 1517. Rejestra czopowego od r. 1520—1526.

[95]) Mon. Leop. I, str. 86.

[96]) Rachunki miasta Lwowa wydane i niewydane, passim.

[97]) Zubrzycki, Kronika, str. 175.

[98]) AGZ X, nr. 1328 i 1371.

[99]) Arch. m. Lw., fasc. 265.

[100]) AGZ. V, nr. 84. Zrzekł się ingerencji przy wyborze tłumacza Andrzej Odrowąż. AGZ VI, nr. 41.

[101]) „Et non debent plus a mercatoribus externis magis accipere vel extorquere solum a 100 florenis unum orth a civibus et incolis civitatis istius necquidquam". Rejestry dochodów m. Lw. Ks. 6, str. 194, r. 1538.

[102]) Zubrzycki, Kronika, str. 166.

[103]) AGZ. X, str. 174; Cons. Leop. IV, str. 759, 926; Matr. R. Pol. Sum. passim. Role dyplomatyczne kilku tłumaczy z XVII wieku kreśli Łoziński, Patrycjat i mieszczaństwo, str. 194—223.

[104]) Arch. kom. hist. III, str. 58—59.

[105]) F. Bischoff, Urkunden zur Geschichte der Armenier in Lemberg nr. 41; Fr. Bujak, Materjały do historji miasta Biecza, nr. 456. „Fora ac propinationes quorumvis liquorum expositionesque mercimoniorum diebus festivis ac dominicis (nonnisi peracto divino officio) prohibeant".

[106]) Leges sumptuariae. Mon. Leop. I, 60—61, r. 1383.

[107]) Gmerki kupców lwowskich reprodukował Łoziński w II wydaniu „Mieszczaństwa i Patrycjatu". Wiele zachowało się w fascykule zawierającym kwity miejskie. Arch. m. Lwowa, fasc. nr. 254.

[108]) AGZ. X, nr. 404.

[109]) Arch. m. Lw., oddz. III, Ks. A. III, 6, str. 38, r. 1525.

[110]) Łoziński, Patrycjat i mieszczaństwo, str. 149.

[111]) Por. pieczęć wspomnianą w notce 5 tego rozdziału.

[112]) Cons. Leopol. IV, str. 1276.

[113]) Ibidem, II, str. 11.

[114]) Ibidem, I, str. 144, II, str. 272.

[115]) Ibidem, I, 229.

[116]) Patrz oryginały rachunków miejskich lwowskich.

[117]) M. Weber, Wirtschaftsgeschichte, str. 198. II wyd. München-Leipzig 1924.

[118]) Cons. Leopol. I, str. 690.

[119]) Volumina legum I, str. 118.

[120]) Cons. Leopol. IV, str. 1287.

[121]) AGZ. VII, nr. *II i *VII.

[122]) Cons. Leopol. I, str. 231.

[123]) Ibidem, II, str. 644, r. 1526.

[124]) Arch. m. Lwowa, Ks. 223, str. 170—177.

[125]) AGZ. XIV, nr. 745, 1443, 1836, r. 1446.

[126]) Starod. prawa pol. pomniki II, nr. 3521; Matr. R. Pol. Sum, I, nr. 273.

[127]) Acta Tomiciana III, nr. 214, r. 1514.

[128]) Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau Gotha, 1911 str. 186—187.

[129]) Archiwum m. Lwowa, oddz. I, nr. 474.

[130]) Cons. Leopol. II, str. 41, r. 1508.

[131]) Cons. Leopol. IV, str. 801.

[132]) Z. Pazdro, Lichwa w świetle ustawodawstwa synodalnego polskiego Kw. hist. 1901, str. 449—503.

[133]) Vol. legum I, str. 78.

[134]) Porównaj Szelągowski, Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w.

[135]) AGZ. XV, nr. 473—474.

[136]) Por. Wincenty Pol, Hydrografja.

[137]) Hirsch, Danzigs Handels und Gewerbsgeschichte, str. 231.

[138]) Kostanecki, Der öffentliche Kredit im Mittelalter, str. 14.

[139]) Cons. Leopol. III, str. 1200—1201.

[140]) R. Ehrenberg, Das Zeitalter der Fugger I, str. 22.

[141]) AGZ. XIV, nr. 1776.

[142]) P. Dąbkowski, Prywatne prawo polskie II, str. 391.

[143]) AGZ. XIV nr. 820, 1340, 1659.

[144]) AGZ. XIV, nr. 1340; Cons. Leopol. I, 422.

[145]) P. Dąbkowski, Prywatne prawo polskie II, str. 599.

[146]) Mosbach, Przyczynki do dziejów polskich z arch. m Wrocławia Poznań 1860, str. 126.

[147]) Arch. m. Lwowa, fasc. 154.

[148]) Por. przywilej kupców bogatych z r. 1519, Ks. A. 223, str. 119—123.

[149]) Mon. Leopol. IV, nr. 230, r. 1441.

[150]) ons. Leopol. II, str. 30, r. 1508.

[151]) Mon. Leopol. IV, passim.

[152]) Jest to t. zw. prawo Greshama. Bujak, Traktat Kopernika o monecie, przypisuje je już Kopernikowi.

[153]) Vol. legum I, str. 154; AGZ. XIV, nr. 2244.

[154]) Ibidem, I, str. 155.

[155]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 85.

[156]) Vol. legum I, str. 266.

[157]) Piekosiński, O monecie, R. A. U. wydz. hist. fil. IX, str. 141—150 Moneta ziemi ruskiej.

[158]) AGZ. XII, str. 1.

[159]) Percepta exposita civitatis Leop. 1460—1518, str. 591.

II. Warunki rozwoju.

[1]) A. Czołowski, Lwów za ruskich czasów. Kw. hist. r. 1891, str. 791.

[2]) Galli anonymi Chronicon ed. Finkel-Kętrzyński, str. 4. „Sed quia regio Polonorum ab itineribus peregrinorum est remota, et, nisi transeutibus in Russiam pro mercimonio, paucis nota".

[3]) Handel Polski ze Wschodem, str. 19.

[4]) Hansiches Urkundenbuch ed. K. Höhlbaum Halle 1882—1886, III, nr. 559.

[5]) W. Heyd, Geschichte des Levantehandels II, str. 195. Prof. Kutrzeba w swych pracach pierwszy zwrócił uwagę na drogę lądową przez Polskę do Wenecji, a prof. Ptaśnik zajął się szerzej jej znaczeniem dla handlu polsko-włoskiego w pracy p. t. „Kultura włoska w Polsce", rozdział o handlu.

[6]) K. K. I, nr. 104.

[7]) St. Kutrzeba, Handel Polski ze Wschodem, str. 24.

[8]) AGZ. III, nr. 5.

[9]) Chroniken der deutschen Städte I, str. 103.

[10]) H. U. III, nr. 559; K. K. I, nr. 33.

[11]) St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 9.

[12]) H. U. III, nr. 631.

[13]) St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 14 wymienia tę komorę jako Zwaleń.

[14]) Raczyński, Kod. dypl. W-polski, nr. 126, r. 1455.

[15]) A. Mosbach, Przyczynki, str. 110, r. 1466 i 1467.

[16]) K. F. Klöden, Beiträge zur Geschichte des Oderhandels II, str. 74.

[17]) K. K. II, nr. 310; Klose, Von Breslau II_2, str. 358.

[18]) H. R. Serja II, T. II, nr. 221, § 7.

[19]) AGZ. V, nr. 41.

[20]) Ibidem.

[21]) H. U. III, nr. 559; K. K. I, nr. 69. 156.

[22]) K. K. I, nr. 128.

[23]) Ibidem, nr. 151, 200; AGZ. III, nr. r. 1399.

[24]) K. K. I, nr. 156.

[25]) Ibidem.

[26]) St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 15.

[27]) AGZ. VII, nr. 38.

[28]) Ibidem, nr. 50.

[29]) Arch. m. Lwowa, Percepta exposita civitatis 1460—1518. str. 545.

[30]) AGZ. IV, nr. 45, r. 1419.

[31]) Ibidem, III, nr. 123, r. 1470.

[32]) K. d. M-polski I, nr. 218.

[33]) AGZ. VI, nr. 36. Bóbrka i Żydaczów miejscami poboru ceł prywatnych AGZ. XIV, nr. 878, XV, nr. 3536.

[34]) F. Bostel, Z przeszłości Stryja. Przew. nauk. lit. r. 1886, str. 602.

[35]) AGZ. VII, nr. *II.

[36]) Lelewel, Gilbert de Lannoy, str. 421.

[37]) AGZ. VII, nr. *III.

[38]) Ibidem, nr. *I.

[39]) Ibidem, nr. *V.

[40]) Ibidem, nr. *II.

[41]) W. Götz, Verkehrswege im Dienste des Welthandels, str. 578; Röhricht-Meisner, Deutsche Pilgerreisen, str. 113 (na podstawie opisu pielgrzymki z XV w.).

[42]) J. Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau, str. 65-66.

[43]) K. K. I, nr. 54, 58, 83, 102, 108.

[44]) St. Lewicki, Lembergs Stapelrecht, str. 82, wyznacza drogę tatarską przez Gliniany, Złoczów, Tarnopol, Husiatyn, Skałę, Kamieniec podolski, Mohylew, Czeczelnik, Koniecpole, Targowicę, Tawań do Kaffy, nie podaje jednak odnośników źródłowych. Możliwe, że oparł się na wiadomościach późniejszych, czy jednakże dotyczą one tej właśnie drogi? Już w XV w. wiadomości o niej są coraz rzadsze a używanie jej zanika.

[45]) AGZ. XIX, nr. 2605, 2608.

[46]) Matr. R. Pol. Sum. I, nr. 81; Raczyński, K. dypl. W-polski, nr. 126.

[47]) AGZ. XIV, nr. 407, 1453—1455, 1522.

[48]) Ibidem, VI, nr. 46.

[49]) Ibidem, XIV, nr. 872, 890, 912, 928.

[50]) Perc. exp. civitatis, Leop., str. 502.

[51]) K. K. I, nr. 56.

[52]) Matr. R. Pol. Sum. III, nr. 1381.

[53]) AGZ. III, nr. 27 i 28; K. K. I, nr. 54.

[54]) AGZ. III, nr. 28 „in omnibus iuribus et libertatibus, videlicet, depositione omnium mercanciarum, omnium et quorumlibet mercatorum ac transitu seu via... volumus... conservare".

[55]) AGZ. III, nr. 30.

[56]) Ibidem, nr. 32; K. K. I, nr. 58; St. Kutrzeba, Handel ze Wschodem, przypuszcza, że Lwów odrazu miał bezwzględne prawo składu, ten dokument wyraźnie przypuszczeniu temu zaprzecza.

[57]) AGZ. III, nr. 42, potwierdzenie tego dokumentu ibidem, nr. 44 i 98.

[58]) Ibidem, V, nr. 144; Por. Lewicki, Miasta składowe w Polsce.

[59]) Perc. exp. civ. passim; AGZ. VI, nr. 133.

[60]) K. K. I, nr. 41 i 43; Raczyński, Kod. dypl. W-polski, nr. 107, 136 i 153; Kod. dypl. M-polski IV, nr. 1017.

[61]) AGZ. III, nr. 76; K. K. I, nr. 102.

[62]) K. K. I, nr. 108.

[63]) Ibidem, nr. 220 i 223.

[64]) AGZ. VI, nr. 36.

[65]) Ibidem, V, nr. 64 i 130.

[66]) AGZ. XIV, nr. 2596; Perc. exp. civ., str. 28, 35, 41, 273; Cons. Leopol. I, str. 162.

[67]) Perc. exp. civ., str. 493, 502, 505, 591, 694.

[68]) AGZ. VI, nr. 103.

[69]) Perc. exp. civ., str. 545 i 566.

[70]) Lewicki, Lembergs Stapelrecht, str. 72—73.

[71]) AGZ. V, nr. 104 i VII, nr. 73.

[72]) Cons. Leopol., str. 162 i 172.

[73]) Perc. exp. civ., str. 504.

[74]) AGZ. VI, nr. 46.

[75]) K. K. I, nr. 148.

[76]) A. Czołowski, Pogląd na organizację i działalność dawnych władz m. Lwowa, str. 30.

[77]) AGZ. VI, nr. 46. Dokument ten innaczej interpretuje Lewicki, Lembergs Stapelrecht, str. 44—45.

[78]) AGZ. XIV, nr. 872, 890, 912, 1407; Perc. exp. civ., str. 502.

[79]) AGZ. V, nr. 104.

[80]) Ibidem, VI, nr. 67.

[81]) Ibidem, VII, nr. 74.

[82]) Ibidem, nr. 73 i 74.

[83]) Ibidem, nr. 75.

[84]) Ibidem, nr. 84.

[85]) Ibidem, nr. 118—120. W r. 1498 świadczą Przemyśl, Sambor, Żydaczów, Stryj, Gródek, Wisznia, Mościska, Bóbrka, Halicz, Rohatyn, Busk, Dunajów i Gołogóry za przedmieszczanami.

[86]) Ibidem, VI, nr. 36.

[87]) Ibidem, V, nr. 104.

[88]) St. Lewicki, Lembergs Stapelrecht, str. 90.

[89]) „Statuta, quomodo et qualiter theloneum Leopoliense exigi et recipi debet secundum consuetudinem ab antiquo tentam et observatam". Archiwum m. Lwowa, oddz. III, Ks. 223, str. 67—73.

[90]) Matr. R. Pol. Sum. III, nr. 2082.

[91]) AGZ. VI, nr. 105.

[92]) Cons. Leopol. II, str. 194—195, r. 1516.

[93]) Por. wymienione powyżej „Statuta".

[94]) AGZ. IV, str. 75 „a data presentium usque ad beneplacitum nostrum".

[95]) Mon. Leopol. III, str. 132—133 i 135.

[96]) AGZ. V, nr. 35.

[97]) Ibidem, nr. 41 i 77.

[98]) Ibidem, IX, nr. 112.

[99]) AGZ. VI, nr. 127 i 129; VII, nr. 76, 86—87, 93, 95, 99; IX, nr. 112 i 113.

[100]) Ibidem, IX, nr. 126 i 157.

[101]) Ibidem, nr. 162.

[102]) St. Kutrzeba, Taryfy celne i polityka celna w Polsce od XIII do XV w. Ekonomista I, r. 1902.

[103]) AGZ. V, nr. 64. W ten sposób ogłaszano równobrzmiące rozporządzenie w r. 1460. AGZ. V, nr. 130.

[104]) Vol. legum I, str. 151.

[105]) AGZ. II, str. 14 i 15.

[106]) AGZ. XIV, nr. 876—879.

[107]) Ibidem, V, nr. 97 i 98.

[108]) Ibidem, XV, nr. 3457 i 3548.

[109]) Ibidem, VI, nr. 56.

[110]) Kutrzeba, Handel Polski ze Wschodem.

[111]) AGZ. IX, nr. 136.

[112]) Ibidem, III, nr. 5. Kupców nie brakło we Lwowie za czasów ruskich, w chwili zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza W. z roczników polskich dowiadujemy się o wyprowadzeniu ich wraz z rodzinami z miasta do Polski. (Rocznik Traski i Małopolski, Mon. Pol. II, str. 860, III, str. 200).

[113]) Schipper, Studja nad stosunkami gospodarczemi Żydów w Polsce podczas średniowiecza. Lwów 1911, str. 191.

[114]) Por. rozdział VIII tej pracy.

[115]) J. Ptaśnik, Miasta w Polsce, str. 98.

[116]) D. Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 108.

[117]) AGZ. III, nr. 5, 29, 31, 42, 45.

[118]) Ibidem, IV, nr. 4.

[119]) Warschauer, Stadtbuch von Posen, str. 343.

[120]) AGZ. V, nr. 42 i 141; Bischoff, Urkunden, nr. 5 i 7.

[121]) Ibidem, V, nr. 78; Arch. m. Lwowa, fasc. 154.

[122]) Ibidem, VII, nr. 74 i IX, nr. 118—119.

[123]) Ibidem, V, nr. 108; Bischoff, Urkunden, nr. 10, 15 i 16.

[124]) Perc exp. civ., str. 36, 151.

[125]) Kaczmarczyk, Libri iuris civilis, str. 286, nr. 7865.
[126]) AGZ. X, nr. 234.
[127]) Matr. R. Pol. Sum. II, nr. 99, 628, 1114, 1452.
[128]) AGZ. III, nr. 5, 42, 98.
[129]) J. Schipper, Studja nad stosunkami gospodarczemi Żydów, str. 171.
[130]) AGZ. XIV, nr. 1409.
[131]) Ibidem, IX, nr. 143.
[132]) Ibidem, VII, nr. 89.
[133]) Perc. exp. civ., str. 505, 517.
[134]) AGZ. VII, nr. 94.
[135]) W przypisku nr. 6 na str. 195 i 196.
[136]) AGZ. VII, nr. 89 „quantum pertinet ad venditionem panni ulnatim, quod Iudei, qui in Leopoli morantur, non debent esse et frui alio iure vel licentia quam sint et fruantur illi Iudei, qui Cracoviae, Posnaniae aut Sandomiriae commorantur". Por. prof. Bujaka recenzję „Studjów" Schippera, Ekonomista r. 1913, t. I.
[137]) Perc. exp. civ., str. 545 i 591.
[138]) Matr. R. Pol. Sum. II, nr. 98, r. 1493.
[139]) Berszadzki, Russko-jewrejskij Archiw III, nr. 10.
[140]) AGZ. IX, nr. 119, r. 1497.
[141]) Ibidem, XV, nr. 2654, r. 1498.
[142]) Ibidem, nr. 2915, r. 1499.
[143]) Rykaczewski, Inventarium, str. 44.
[144]) Berszadzki, Russko-jewrejskij Archiw III, nr. 30.
[145]) J. Ptaśnik, Kultura włoska, str. 87.
[146]) AGZ. VI, nr. 56 i XIV, nr. 2314.
[147]) Matr. R. Pol. Sum. I, nr. 1500.
[148]) J. Ptaśnik, Kultura włoska, str. 53.
[149]) Chroniken der deutschen Städte I, Leipzig 1862. str. 103.
[150]) J. Ptaśnik, Kultura włoska, Rozdział V. Handel.
[151]) F. Bujak, Materjały do historji m. Biecza, nr. 348.

III. Czarnomorskie kolonje.

[1]) W. Heyd, Geschichte des Levantehandels II, str. 182, przypisek 4.
[2]) Ibidem, str. 48, 190—191.
[3]) Ibidem, str. 228. Drogę z Tany do Astrachanu przebywano końmi w 10—12 dniach.
[4]) Ibidem, str. 719.
[5]) Chroniken der deutschen Städte I, str. 103.
[6]) Heyd, Geschichte des Levantehandels II, str. 159.
[7]) Ibidem, II, str. 172—174.
[8]) Lelewel, Gilbert de Lannoy, str. 11—13. Tej drogi morskiej używano, aby ominąć Dzikie Pola, zajęte przez koczujące hordy.
[9]) Mon. Leopol. I, nr. 571, r. 1376.
[10]) Ibidem, nr. 388, 576; II, nr. 54 i 62.
[11]) Ibidem, III, str. 41.
[12]) Ibidem, IV, nr. 6, 1282 a, 1388, 1446, 1448, 1451.

[13]) Ibidem, II, nr. 54, 83, 117; III, str. 10, 65, 102, 115; IV, nr. 679.

[14]) Mon. Leopol. IV, nr. 37 a, 827, 1112, 1137, 1346, 2508; AGZ. XIV nr. 1458.

[15]) AGZ. VII, nr. 107, r. 1495.

[16]) Cons. Leopol. I, str. 33, 53, 83, 842.

[17]) Mon. Leopol. II i III, passim.

[18]) Cons. Leopol. I, str. 225, 287 i 316.

[19]) Mon. Leopol. II, str. 79, 127—128; III, str. 99.

[20]) AGZ. XIX, nr. 2872.

[21]) AGZ. XIV, nr. 1340. Tytuł ten na podstawie Długosza i idąc za Łozińskim prof. Ptaśnik tłumaczy: „dziedziczny rządca kolonji genueńskiej i łacinników w Kilji". Kultura włoska, str. 52.

[22]) Matr. R. Pol. Sum. I, nr. 610, 16. września 1462 r.

[23]) Cons. Leopol. I, str. 223, r. 1470.

[24]) AGZ. XIV, nr. 2749, 3218—3219, 3263.

[25]) Cons. Leopol. I, str. 74 i 167.

[26]) Ptaśnik, Kultura włoska, str. 57 i Kutrzeba, Handel Polski ze Wschodem, str. 62.

[27]) AGZ. XIV, nr. 3027 i 3030.

[28]) Cons. Leopol. I, str. 118, 141, 625.

[29]) AGZ. XIV, nr. 141.

[30]) Matr. R. Pol. Sum. I, nr. 587, 2. kwietnia 1462 „ut civitatem hanc in protectionem et defensionem a Turcis et Valachis recipiat".

[31]) Ibidem, I, nr. 609.

[32]) Perc. exp. civ., str. 81, „dem Beschoff und dem Consul von Caffe zu Jargeschankt".

[33]) Cons. Leopol. I, str. 67, r. 1463.

[34]) Ibidem, str. 127; AGZ, VI, nr. 67.

[35]) Ibidem, str. 244.

[36]) W. Heyd, Geschichte des Levantehandels II, str. 180.

[37]) AGZ. XIV, nr. 263, 2019, 2024, 2182; Cons. Leopol. I, str. 68.

[38]) Ibidem, nr. 2228—2234.

[39]) F. Bischoff, Das alte Recht der Armenier. Capitulum XVII: De servis Christianorum. De mulieribus emptis Christianis, str. 15—16. Capitulum XVIII: De paganis servis emptis, str. 16.

[40]) M. Dubiecki, Obrazy i studja historyczne. Serja II, str. 23.

[41]) W. Heyd, Geschichte des Levantehandels II, str. 403.

[42]) J. Długosz, Historia ed. Przeździecki V, l. XII (XIII), str. 631. Długosz nie wspomina o Polakach, wie tylko o zgładzeniu kupców włoskich.

[43]) Bibljoteka Ossolińskich. Poczet nowy, II, r. 1863, str. 339—350.

[44]) Lelewel, Gilbert de Lannoy i jego podróże, str. 413.

[45]) J. Długosz, Historia ed. Przeździecki, IV, l. XI. str. 132.

[46]) Ibidem, V, l. XII (XIII), str. 73.

[47]) Ibidem, IV, l. XI. 189; Jekel, Polens Handelsgeschichte, str. 159 mówi o wywozie zboża polskiego z tego portu do kolonij czarnomorskich.

[48]) Cons. Leopol. I, str. 135—136.

[49]) Ibidem, str. 85.

[50]) Ibidem, str. 118 i 175; Perc. exp. civ., str. 182.
[51]) Ibidem, str. 229.
[52]) Ibidem, str. 216 i 310.
[53]) Perc. exp. civ., str. 278.
[54]) Cons. Leop. I, str. 240, 393—394, 399, 457.
[55]) Ibidem, str. 560.
[56]) Ibidem, str. 393 i 560.
[57]) Monumenta Hungariae. Acta extera VI, str. 37, r. 1484.
[58]) Lewicki, Codex epistolaris saeculi XV, III, nr. 421, r. 1496.

IV. Wołoszczyzna.

[1]) N. Iorga, Geschichte des rumänischen Volkes I, str. 265 i n. A. Czołowski, Sprawy wołoskie w Polsce do r. 1412. Kw. hist. V, str. 569.

[2]) E. Kałużniacki, AGZ. VII, str. 195—199, wprowadził do literatury historycznej ścisłe rozróżnienie księstw Multan i Mołdawji od rzeki Mołdawy (bocznej Seretu), zaś nazwę Multan od rumuńskiego munti łac. montes. Rozróżniał już ten podział kraju historyk węgierski XV w. Bonfinius, Rerum Ungaricarum libri XLV. Viennae 1744, str. 21.

[3]) Mon. Leop. I, passim.

[4]) N. Iorga, Geschichte des rumänischen Volkes I, str. 268.

[5]) J. Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau, str. 221—225.

[6]) Hurmuzachi, Documente I_2, nr. 235. Pierwszy jednakże hołd złożony został Kazimierzowi W. w czasie rywalizacji o tron między synami woj. Bohdana, Stefanem i Piotrem. Stefan złożył hołd, za cenę którego uzyskał pomoc w r. 1359. Czołowski Al. Sprawy wołoskie. Kw. hist. V, str. 570.

[7]) Al. Czołowski, Sprawy wołoskie, Kw. hist. V, r. 1891, str. 581—582.

[8]) N. Iorga, Geschichte d. r. Volkes I, str. 283.

[9]) Heyd, Gesch. d. Levantehandels II, str. 719.

[10]) St. Kutrzeba, Handel Krakowa w wiekach średnich, str. 109—112.

[11]) Mon. Leopol. I, nr. 350.

[12]) AGZ. VII, nr. *I.

[13]) Ulianicki, Materjały, nr. 4; Hurmuzachi, Documente I_2, 315.

[14]) Ulianicki, Materjały, nr. 5; Źródła dziejowe X. Akta i listy, nr. 5.

[15]) AGZ. VII, str. 204.

[16]) Ulianicki, Materjały, nr. 7.

[17]) Al. Czołowski, Sprawy wołoskie, Kw. hist. V, str. 577, mówiąc o zbliżeniu Mirczy do Polski, dokumentu tego nie wspomina. J. Nistor, Handelsbeziehungen der Moldau, str. 222, przyjmuje jako datę dokumentu r. 1408, współcześnie z wystawieniem dokumentu Aleksandra Dobrego, zgóry jednak przyznaje nierozstrzygnięcie tej sprawy. Na poparcie tej daty przytacza tylko zapiskę księgi rachunkowej lwowskiej, którą przeczytał mylnie pod r. 1408; umieszczona jest ona wyraźnie pod r. 1409. Brzmi zaś: „Sabbatho ante Oculi (9. III) dati sunt Steynhewzer C. gr. pro octuali medonis honoratis nunciis de Bessarabia (Mon. Leop. II, str. 78). Dokument Aleksandra Dobrego mówi o stosunkach handlowych Polski jako o już oddawna istniejących (AGZ. VII, nr. *II)

Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 77, (za którym, zdaje się, szedł Nistor), pod r. 1408 podaje: „zawarte zostały jakieś związki w Bessarabii, skąd do Lwowa dla utwierdzenia tychże posłanniki przybyli", opiera więc swą wiadomość na zapisce księgi rachunkowej, pod datą o rok wcześniejszą odczytanej, nie na dokumencie, jak chce Kałużniacki (AGZ. VII, str. 204); gdyby znał przywilej Mirczy i na nim się opierał, te „jakieś związki" słowami dokumentu określiłby. To poselstwo z r. 1409 łączy się z innym dokumentem Mirczy, datowanym w Argiszowie w r. 1409 (AGZ. VII. *III, str. 214), o który się lwowianie znowu starali, gdy już przejazd do Multan przez Mołdawję przywilejem Aleksandra Dobrego mieli zapewniony.

[18]) N. Iorga, Gesch. des rum. Volkes, I, str. 288.

[19]) Ulianicki, Materjały, nr. 8.

[20]) Libri antiquissimi civ. Crac. II, str. 242.

[21]) AGZ. III, nr. 76, str. 148; K. K. I, nr. 102; Prochaska, Materjały archiwalne, nr. 18; Ulianicki, Materjały, nr. 20. Niektórzy wydawcy umieszczają dokument ten pod r. 1400.

[22]) K. K. I, nr. 104.

[23]) Ibidem, nr. 108; Prochaska, Materjały, nr. 21.

[24]) Mon. Leopol. II, str. 20 i 26.

[25]) Ibidem, str. 48, r. 1407.

[26]) Ibidem, str. 54 i 56.

[27]) Ulianicki, Materjały, nr. 19; Hurmuzachi, Documente I_2, 827 Wydatki zapisane pod 4. X. hołd 6. X.

[28]) Cel poznajemy z rezultatu tych starań. Por. AGZ. VII, nr. *II.

[29]) Mon. Leopol. II, str. 61—62, 68.

[30]) Ibidem, str. 30.

[31]) Ulianicki, Materjały, nr. 8.

[32]) J. Nistor, Handelsbeziehungen der Moldau, str. 176.

[33]) AGZ. VII, nr. *II.

[34]) Ibidem.

[35]) Inscriptule de la Cetatea Alba. Denkschr. d. rum. Akademie hist. Sekt. XXX, str. 340, nr. 8.

[36]) Ten pierwszy punkt bierze z wywodów Bogdana.

[37]) Mon. Leopol. II, str. 68. In vigilia exaltationis s. crucis (13. IX) consumpte sunt ad Walachiam pro finali unione in facto mercatorum XVI sexag.

[38]) J. Nistor, Die auswärtigen Handelsbez. der Moldau, str. 25; także Jabłonowski, Źródła dziejowe X, str. XXXII, przelicza datę 6916 od stworzenia świata na r. 1408.

[39]) AGZ. VI, nr. 105 i 136.

[40]) Ibidem, XIV, nr. 2169, 2178.

[41]) Cons. Leopol. I, str. 85, r. 1464.

[42]) St. Kutrzeba, Handel Polski ze Wschodem, str. 78.

[43]) J. Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen, str. 183.

[44]) J. Ptaśnik, Miasta w Polsce, str. 98.

[45]) AGZ. VII, nr. *VII i *VIII.

[46]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 130.

[47]) Zachowana taryfa celna śniatyńska mówi tylko o opłatach dla kupców lwowskich. AGZ. V, nr. 97.

[48]) Wykazują to lustracje AGZ. VI i XV passim.

[49]) Mon. Leopol. II, str. 78 i 83.

[50]) AGZ. VII, nr. *III.

[51]) Wydawca dokumentu Kałużniacki nie zastanowiwszy się nad różnicą między częścią a procentem, przyjął, że 30-ta część = 30%. AGZ. VII, str. 214 (Regest dokumentu).

[52]) Ceny łatwo wydobyć z rachunków miejskich.

[53]) Perc. exp. civ., Leopol. str. 620; Cons. Leop. I, str. 864.

[54]) Mon. Leopol. I—IV, passim.

[55]) W. Heyd, Gesch. d. Levantehandels II, str. 634 i n.

[56]) Mon. Leopol. II, str. 73; Cons. Leopol. I, str. 803.

[57]) N. Iorga, Gesch. d. rum. Volkes I, str. 148—149.

[58]) St. Kutrzeba, Handel Polski ze Wschodem, str. 79, nazywa tę drogę „rybną".

[59]) Cons. Leopol. I, str. 193, r. 1479.

[60]) Ibidem, str. 85, r. 1464.

[61]) Mon. Leop. IV, zap. 841 a. Wojewoda praktyki takie częściej uprawiał, ibidem, por. zap. 168, r. 1441.

[62]) AGZ. XIV, nr. 1340.

[63]) Ibidem, nr. 745.

[64]) Mon. Leopol. IV, zap. 1286, r. 1444.

[65]) Jabłonowski, Źródła dziejowe X, nr. 20; Dogiel, Codex diplomaticus, I, 600.

[66]) AGZ. VII, nr. *IV.

[67]) Ibidem, XV, nr. 745; Mon. Leopol. IV, nr. 1497.

[68]) AGZ. XIV, nr. 1340.

[69]) Długosz, Historia ed. Przeździecki XIII, l. XI, str. 132 i XIV l. XII (XIII), str. 73.

[70]) A. Prochaska, Charakterystyka Kazimierza Jagiell., str. 10.

[71]) AGZ. VII, nr. *VI.

[72]) Ibidem, nr. *V, r. 1439.

[73]) Mon. Leop. IV, 345, 847, 2525.

[74]) Hurmuzachi. Documente II_2, nr. 515; AGZ. VII, nr. *VI.

[75]) AGZ. VII, nr. *VII.

[76]) Hurmuzachi, Documente II 2, nr. 367.

[77]) Perc. exp. civ., str. 5, 7, 12 i 15.

[78]) AGZ. VII, nr. *VIII, str. 237.

[79]) Heyd, Gesch. d. Levantehandels II, str. 683.

[80]) Perc. exp. civ., str. 28, 37—38.

[81]) Cons. Leop. I, str. 37.

[82]) A. Vigna, Cod. dipl. Tauro-ligurinus III, nr. XVI, str. 472.

[83]) Perc. exp. civ., str. 63.

[84]) AGZ. VII, nr. 9.

[85]) Lewicki, Codex epist. saec. XV, II, nr. 91.

[86]) Perc. exp. civ., str. 104, 123.

[87]) Cons. Leopol. I, str. 222, 231.
[88]) Ibidem, str. 107, 497 i 737.
[89]) Arch. kom. hist. IX, str. 454, r. 1484.
[90]) Perc. exp. civ., str. 139, 185.
[91]) Liczne są w księgach rachunkowych wydatki w tym celu poniesione.
[92]) Cons. Leop. I, str. 233 i 238.
[93]) AGZ. IX, nr. 76—78.
[94]) Łoziński, Patrycjat i mieszczaństwo, str. 39—41.
[95]) AGZ. VII, nr. 68.
[96]) Cons. Leopol. I, str. 138, 222, 286.
[97]) Perc. exp. civ., str. 265, 309, 337.
[98]) Arch. m. Lwowa. Resignationes 1473—1486, str. 425.
[99]) Perc. exp. civ., str. 316 i 332.
[100]) Zimorowicz, Kronika, ed. Heck, str. 94.
[101]) AGZ. VI, nr. 122, 127, 129; VII, nr. 76, 87—87, 93, 95, 99.
[102]) Perc. exp. civ., str. 545, 691, 785, 787, 850.
[103]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 149 i n.
[104]) Perc. exp. civ., str. 461.
[105]) Ibidem, 461—462, 476, 504, 554, 704.
[106]) Ibidem, 478 i 493.
[107]) Cons. Leop. I, str. 444 i 618; AGZ. XII i XIV. passim.
[108]) Cons. Leop. I, str. 482.
[109]) Rykaczewski, Inventarium, str. 143.
[110]) J. Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen, str. 42.
[111]) Hurmuzachi, Documente II_2, nr. 289, str. 324.
[112]) Perc. exp. civ., str. 545 i 564.
[113]) Cons. Leopol. I, str. 607, 618, 649.
[114]) Perc. exp., str. 613, 620, 627.
[115]) Cons. Leopol. I, str. 761.
[116]) Perc. exp. civ., str. 724.
[117]) Zimorowicz, Kronika, str. 104—105; Zubrzycki, str. 127—128.
[118]) AGZ. IX, nr. 124; Matr. R. Pol. Sum. II, nr. 1345; Cons. Leopol. str. 782; N. Iorga, Chilia si, nr. XLIII, str. 294.
[119]) AGZ. VI, nr. 67.
[120]) AGZ. XIX, nr. 2593.
[121]) Cons. Leopol. I, str. 679, 747—748.
[122]) Ibidem, str. 855.
[123]) Perc. exp. civ., 545, 662, 691, 785, 787, 850.
[124]) Ulianicki, Materjały, str. 189.
[125]) Perc. exp. civ., str. 812.
[126]) Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen, str. 65—66.
[127]) AGZ. XIV, nr. 1340; Mon. Leop. IV, nr. 1446 i 1448.
[128]) Mon. Leop. IV, nr. 1386.
[129]) Cons. Leopol. I, str. 625.
[130]) Nistor., o. c., str. 28; N. Iorga, Relatile comerciale, str. 8.
[131]) Mon. Leop. III, str. 114.
[132]) Cons. Leopol. I, str. 139, r. 1466.

[133]) Arch. kom. hist. IX, str. 454.
[134]) St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str.
[135]) AGZ. IX, nr. 78 i 147; K. K. I, nr. 223.
[136]) Mon. Leopol. I, str. 350; K. Kat. Kr., nr. 396.
[137]) Mon. Leopol. IV, nr. 198; Cons. Leopol. I, str. 495.
[138]) K. K. I, nr. 102; AGZ. III, nr. 76; Mosbach, Przyczynki, str. 91.
[139]) Arch. m. Lwowa. Resignaciones 1473—1486, str. 425.
[140]) Cons. Leopol. I, str. 737; Mon. Leopol. IV, nr. 807 a.
[141]) Mon. Leopol. III, str. 90—91; Perc. exp. civ., str. 652.
[142]) AGZ. IV, nr. 54; Arch. kom. hist. IX, str. 422—423.
[143]) Mon Leopol. IV, nr. 1184.
[144]) Ibidem, I, nr. 510; IV, nr. 345, 847, 2525.

V. Turcja.

[1]) AGZ. V, nr. 77; AGZ. VII, nr. *V.
[2]) Prochaska, Sprawy wołoskie w XV w., Przew. nauk. i liter. XVI r. 1888.
[3]) J. Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau, str. 186—187 na podstawie źródłowej wiadomości z N. Iorgi: Acte si Fragmente III[1], str. 22—23.
[4]) Rykaczewski, Inventarium, str. 143.
[5]) Lewicki, Codex epistolaris III, nr. 91.
[6]) AGZ. XIV, nr. 17, 27, 33, 39, 42.
[7]) Perc. exp. civ., 1460—1518, str. 130.
[8]) N. Iorga, Gesch. d. osmanischen Reiches II, str. 435.
[9]) Cons. Leopol. I, str. 147, 150—151.
[10]) Ibidem, str. 174.
[11]) Ibidem, str. 140, 230, 232—233.
[12]) Cons. Leopol. I, str. 251, 902.
[13]) Ibidem, str. 286.
[14]) Perc. exp. civ. 1460—1518, str. 277.
[15]) Cons. Leopol I, str. 232—233, 361—363, 364—367, 372.
[16]) Perc. exp. civ., str. 578, 505.
[17]) Rykaczewski, Inventarium, str. 143.
[18]) Lewicki. Cod. ep. III, nr. 334 i 335; Iorga, Chilia, str. 296.
[19]) Cons. Leopol. I, str. 558—559; Perc. exp. civ., str. 331; Kutrzeba, Handel ze Wschodem, str. 127 na podstawie Cons. Crac. IV, 207.
[20]) Lewicki, Cod. ep. III, nr. 361, r. 1490.
[21]) Perc. exp., str. 591, 718.
[22]) Lewicki, Cod. ep. XV. III, nr. 403 i 405.
[23]) Ulianicki, Materjały, str. 189.
[24]) Heyd, Gesch. d. Levantehandels II, str. 523.
[25]) Simonsfeld, Fondaco dei Tedeschi II, str. 117—118.
[26]) Cons. Leopol. IV, str. 899.
[27]) AGZ. X, nr. 1198; Cons. Leopol. IV, str. 899; V, str. 1133—1134, 1206—1207.

[28]) Cons. Leopol. IV, str. 1287; V, str. 1156—1157.

[29]) Najwięcej wiadomości o przywożonych przez Turków towarach zawierają potwierdzenia odbioru spadków po zmarłych we Lwowie kupcach Turkach i poddanych tureckich. Cons. Leopol. I—V passim.

[30]) Cons. Leopol. III, str. 1168.

[31]) Ibidem, IV, str. 385; V, str. 750.

[32]) Ibidem, IV, str. 802, 1277, 1847; V, str. 400.

[33]) N. Iorga, Gesch. d. osman. Reiches I, str. 479—485.

VI. Kraków i Poznań.

[1]) K. K. I, nr. 83; Libri antiquissimi Crac., str. 127.

[2]) K. K. I, nr. 58.

[3]) Ibidem, nr. 102; Prochaska, Materjały archiwalne nr. 18, AGZ. III, 76.

[4]) K. K. I, nr. 108.

[5]) A. Mosbach, Przyczynki, str. 91. r. 1417.

[6]) K. K. I, nr. 156.

[7]) T. Hirsch, Danzigs Handels und Gewerbsgeschichte, str. 186.

[8]) H. R. V, nr. 141.

[9]) Mon. Leop. IV, zap. 271.

[10]) Cons. Crac. 430, str. 556, r. 1499 }
[11]) Cons. Crac. 430, str. 206, r. 1489 } z zapisek prof. Ptaśnika.

[12]) W rachunkach Lwowa, Mon. Leop. II i III jest wiele pozycyj „reyza ad Cracoviam", również w niewydanych Percepta et exposita civitatis 1460—1518 i w Cons. Leopol. I, 1460—1506.

[13]) Mon. Leopol. IV, 1253, 1379; Cons. Leopol. I, 549, 764.

[14]) Cons. Leopol. I, str. 759, 807.

[15]) Mon. Leopol. IV, passim; AGZ. T. XV. 2553. Resignationes 1473—1486 passim.

[16]) St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 119, dla illustracji handlu suknem Krakowa w wiekach średnich zestawia tabelę, obejmującą wiele gatunków, ale na podstawie materjału od końca XIV do XVIII w., trochę więc przeciągnięta jest granica chronologiczna tego poglądowego zestawienia.

[17]) AGZ. XIV, nr. 1583; Cons. Leopol. I, str. 241 i 341.

[18]) Mon. Leopol. IV, 1497; Cons. Crac. 428, str. 276 i 429, str. 455.

[19]) Cons. Leopol. I, str. 283, 291, 621, 858—859; Cons. Crac. 430, str. 178.

[20]) Ibidem, I, str. 21.

[21]) Ibidem, str. 56, 202, 303, 734, 779, 781; Cons. Crac. 430, str. 546; Mon. Leopol, II i III, passim.

[22]) Perc. exp. civ., str. 481.

[23]) Ibidem, str. 533.

[24]) Ibidem, str. 462 i 779.

[25]) St. Kutrzeba, Piwo w średniowiecznym Krakowie. Roczn. Kr. I.

[26]) Cons. Leopol. I, 288, 371, 623—614; Cons. Crac. 430, str. 83.

[27]) Notatki kupca krakowskiego z podróży do Flandrji, str. 63. Biblj. warsz. III, r. 1872. Wosk polski, którego dostarczał przedewszystkiem Lwów

spotykamy w Antwerpji (H. U. V, 445) i w Brugji (H. U. IV, 767) — Cons. Leopol. I, 613, 632, 639.

[28]) Cons. Leopol. I, 288 St. Kutrzeba, Handel Polski ze wschodem, str. 45.

[29]) Cons. Leopol. I, str. 331.

[30]) Mon. Leopol. IV, 1801; Cons Leopol. 686—687; Cons. Crac. 429, str. 405.

[31]) Cons. Leopol. I, 437; K. K. II, nr. 214.

[32]) Cons. Leopol. str. 21, 88, 824, 863. Perc. exp. civ., str. 313.

[33]) Lewicki, Cod. ep. saec. XV. III, nr. 303; Cons. Leopol. I, str. 482.

[34]) Pęckowski, Dzieje miasta Rzeszowa, str. 270.

[35]) Cons. Leopol. I, str. 640 i 900; AGZ. XIV. 2596.

[36]) AGZ. XIV, nr. 2609—2610, 2612, 2633, 2649, 2652.

[37]) Cons. Leopol. I, str. 632.

[38]) AGZ. VII, nr. II.

[39]) K. K. I, nr. 150.

[40]) H. R. V, nr. 121, 141, 721.

[41]) Wł. Łoziński, Życie polskie w dawnych wiekach.

[42]) Cons. Leopol. I, str. 686—687.

[43]) Cons. Crac. 430, str. 206 (z zapisek prof. Ptaśnika).

[44]) Cons. Leopol. I, str. 76.

[45]) Ulianicki, Materjały, str. 235.

[46]) T. Hirsch, Danzigs Handels und Gewerbsgeschichte, str. 175.

[47]) K. K. I, nr. 35.

[48]) Mon. Leopol. IV, nr. 2322.

[49]) Notatki kupca krakowskiego. Bibljoteka warszawska 1872, III, str. 71.

[50]) Szujski, Wstęp do „Najstarszych ksiąg rachunkowych m. Krakowa", str. LXXI.

[51]) Cons. Leopol. I, str. 547, 549.

[52]) J. Ptaśnik, Akta norymberskie, nr. 1. Arch. Kom. Hist. XI, str. 296.

[53]) K. Kaczmarczyk, Libri iuris civilis; Mon. Leopol. II i III; Perc. exp. civ. 1460—1518.

[54]) H. U. V, nr. 770, 869.

[55]) Cons. Leopol. I, str. 310, 710 i 824; Resignationes, str. 54.

[56]) Perc. exp. civ., str. 253.

[57]) Cons. Leopol. I, str. 241, 263, 344, 831, 866, 924.

[58]) Perc. exp. civ., str. 437 i 839.

[59]) Mon. Leopol. III, str. 17, r. 1416.

[60]) AGZ. VI, nr. 34, r. 1460.

[61]) Warschauer, Stadtbuch von Posen: Acten der Kriminalgerichtsbarkeit, str. 330, 334, 337, 339.

VII. Wrocław i Norymberga.

[1]) Max Rauprich, Breslaus Handelslage im Ausgange des Mittelalters. Zeitschr. f. Gesch. u. Alt. Schlesien 26, str. 14.

[2]) St. Kutrzeba, Handel z Krakowem, str. 81, przypuszcza, że król wówczas drogi te zatwierdzał, gdy krakowianie starali się je usunąć. Ogólne

jednak potwierdzenie dróg dla Wrocławia (Mosbach, Przyczynki, str. 98) i dokumenty mówiące o używaniu dróg bocznych (AGZ. IV, nr. 45; A. Mosbach, Przyczynki, str. 110) nie wspominają o sprzeciwie krakowian, lecz jako pobudkę ich wydania podają zapewnienie ceł i korzyści materjalnych, sami zaś wrocławianie wskazują wytyczne drogi wrocławsko-lubelskiej w r. 1455 (Raczyński, Kod. dypl. W-polski, nr. 126) królowi, gdy chodziło o ogólną regulację dróg.

[3]) AGZ. IV, nr. 45.

[4]) Raczyński, Kod. dypl. W-polski, nr. 126; K. K. I, 156, A. Mosbach, Przyczynki, str. 110.

[5]) Korn, Breslauer Urkundenbuch, nr. 189.

[6]) A. Mosbach, Przyczynki, str. 91.

[7]) Codex epistol. Vitoldi, nr. 907, Appendix, nr. 11 i 12; Caro, Liber cancellariae, nr. 74—75.

[8]) Klose, Von Breslau II 1, str. 361—362; St. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 94. Kwestję opłat urywa na r. 1420. Nie zauważywszy wiadomości Klosego, nie wytłumaczył, dlaczego król chciał dyrektywy od lwowian. Sprawa opłat powtarza się w r. 1451 (Długosz, Historia V, l. XII, str. 86).

[9]) Mosbach, Przyczynki, str. 92 r. 1429.

[10]) Ibidem, str. 96 r. 1432; Kutrzeba, Handel Krakowa poprawia tę datę na r. 1437.

[11]) Perc. exp. civ., str. 591.

[12]) A. Mosbach, Przyczynki, str. 108.

[13]) AGZ. V, nr. 41.

[14]) Mon. Leopol. II, str. 89.

[15]) Ibidem, II, str. 18—19; III, str. 60, 74 i 139; IV, nr. 135, 230, 429, 851, 854.

[16]) Wendt, Schlesien und Orient, str. 27.

[17]) Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 95 i n.

[18]) Długosz, Historia ed. Przeździecki XIV. L. XII (XIII), str. 86.

[19]) K. K. I, nr. 163.

[20]) A. Mosbach, Przyczynki, str. 110.

[21]) AGZ. VI, nr. 105.

[22]) Cons. Leopol. I, str. 17, 206.

[23]) Perc. exp. civ., str. 129.

[24]) K. K. I, nr. 183.

[25]) Ibidem, nr. 195.

[26]) Perc. ex. civ., str. 461 r. 1484.

[27]) Ibidem, str. 460, 462, 481, 533; Resignationes, nr. 408, 495, 563, 851; Cons. Leopol. I, 7, 8, 40, 44, 318, 383, 2021.

[28]) Ibidem, str. 460, 557, 583, 613, 719.

[29]) Wendt, Schlesien und der Orient, str. 37.

[30]) AGZ. XV, nr. 2185, 2648 i 4530.

[31]) Zeitschr. f. Gesch. Schlesiens 27, str. 54—55, 58.

[32]) Wendt, Schlesien und der Orient, str. 27; AGZ. VIII, nr. 27 i fasc. 154.

[33]) Chroniken d. deutschen Städte I, str. 103.

[34]) Mon. Leopol. IV, nr. 1557 i 2219 a.

[35]) Cons. Leopol. I, nr. 8 i n.
[36]) J. Ptaśnik, Drukarze i księgarze krakowscy, str. 140 i 168.
[37]) Arch. m. Lw., fasc. 154. Ordynacja kramarzy.
[38]) Cons. Leopol. I, str. 549.
[39]) Długosz, Historia. V. l. XII (XIII), str. 86.
[40]) Mon. Leopol. I, nr. 588, IV, 382, 497, 650, 670, 1878; Perc. exp. civ str. 317.
[41]) Perc. exp. civ., str. 181 r. 1468, str. 345 r. 1476.

VIII. Północny Zachód.

[1]) H. U. V, nr. 571.
[2]) Ibidem, nr. 681.
[3]) Sattler, Handelsrechnungen des deutschen Ordens, str. 451—522.
[4]) Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 45 i 112; Oesterreich, Die Handelsbeziehungen der Stadt Torn zu Polen, str. 28 i 33
[5]) Kutrzeba, Handel ze Wschodem, str. 32.
[6]) H. U. V, nr. 605. r. 1404.
[7]) Mon. Leopol. II, str. 9.
[8]) Sattler, Handelsrechnungen d. deut. Ordens, str. 279_{6}, 291_{10}, 299_{20}, 301_{36}.
[9]) Mon. Leopol. III, str. 128, r. 1425.
[10]) Cod. ep. saec. XV. II, nr. 200.
[11]) Toeppen, Acten der Ständetage Preussens I, str. 368.
[12]) A. Schulte, Geschichte d. mittelaterlichen Handels I, str. 513 i n.
[13]) Mon. Leopol. IV, nr. 497, 515—517, 752.
[14]) AGZ. XIV, nr. 3319, r. 1455.
[15]) Mon. Leopol. IV, passim; AGZ. IX, nr. 40 i 41.
[16]) H. R. II, serja 2, nr. 221. § 7. r. 1438; H. U. VIII, 164—7. r. 2452.
[17]) AGZ. XIV, nr. 2923; T. VI. nr. 35.
[18]) Cons. Leopol. I, str. 192 i 285.
[19]) Perc. exp. civ., str. 312.
[20]) Cons. Leopol. I, str. 192, 265, 271, 278, 312.
[21]) T. Hirsch, Danzigs Handels und Gewerbsgeschichte, str. 184.
[22]) Lauffer, Danzigs Schifs- und Warenverkehr am Ende des XV Jahrhunderts (Zeitschr. d. westpreussischen Geschichtsverein Heft, 33). Praca ta opiera się na księgach cłowych Gdańska w latach 1474—1476, 1490—1492.
[23]) Kutrzeba, Handel ze Wschodem, str. 35.
[24]) Cons. Leopol. I, str. 192.
[25]) Perc. exp. civ., str. 312.
[26]) H. R. II, Serja II, nr. 221. § 7.
[27]) T. Hirsch, Danzigs Handels und Gewerbsgeschichte, str. 186.
[28]) H. R. V, Serja II, nr. 121 i 721, nr. 712. § 42.
[29]) H. R. II, Serja II, nr. 221. § 7.
[30]) Mon. Leopol. IV, nr. 1064 i 1179.

IX. Inne miasta.

[1]) Jabłonowski, Źródła dziejowe XVIII$_2$, str. 72.
[2]) Księgi ławnicze starej Warszawy, nr. 642. r. 1441.
[3]) Przywileje starej Warszawy, nr. 8, str. 9.
[4]) Księgi ławnicze starej Warszawy, nr. 591. r. 1440.
[5]) Mon. Leopol. IV, nr. 163.
[6]) Księgi ławnicze starej Warszawy nr. 926.
[7]) Ibidem, nr. 553, 591, 601, 642, 853, 863.
[8]) AGZ. XIV, 3203.
[9]) Cons. Leopol. I, str. 721.
[10]) AGZ. VI, nr. 70.
[11]) Cons. Leopol. I, str. 721.
[12]) Ibidem, str. 548, 671, 721; AGZ. XIV, 1550.
[13]) Perc. exp. civ., str. 545.
[14]) Cons. Leopol. I, str. 434, 794, 893.
[15]) Ibidem, str. 797.
[16]) Mon. Leopol. IV, nr. 359, 2478.
[17]) Cons. Leopol. I, str. 627, 791.
[18]) Ibidem, str. 17, 26, 736, 2127, AGZ. XIV. 2124; Matr. R. Pol. Sum. I, nr. 1327. Resignationes passim.
[19]) Archiwum kom. hist. III, str. 51. r. 1431.
[20]) Cons. Leopol., str. 497; AGZ. T. V, nr. 100.
[21]) Ibidem, str. 27.
[22]) Arch. m. Lwowa, oddz. I, nr. 373 i 398.
[23]) Perc. exp. civ., str. 125.
[24]) Kronika m. Lwowa, str. 84, 116.
[25]) Studja i szkice. Przełom w stosunkach miejskich za Kazimierza Jagiellończyka, str. 43.
[26]) Miasta w Polsce, str. 100—101.
[27]) Perc. exp. civ., str. 106, 123 i 125.
[28]) Ibidem, str. 106, 110, 123.
[29]) J. Łukaszewicz, Obraz hist.-statystyczny Poznania. Poznań 1838, str. 75; Schipper, Studja, str. 350.

X. Rzut oka na wiek XVI.

[1]) Prób obliczeń ludności we Lwowie w w. XV. dokonał St. Kutrzeba w pracy p. t. „Szos we Lwowie w pocz. XV wieku". Przewodnik nauk. i literacki za rok 1900.
[2]) AGZ. t. III, nr. 5, r. 1356.
[3]) Leopolis Triplex czyli Kronika miasta Lwowa ed. Korneli Heck.
[4]) Wiek XVI jest w historji cechów lwowskich wiekiem rozwoju. Najwięcej przywilejów cechowych XVI w. zawiera w Archiwum m. kopjarjusz ks. A 223 i fascykuł, nr. 265.
[5]) Arch. m. Lwowa. fasc., 265, r. 1527.

[6]) Już statut warcki z r. 1423 zniósł teoretycznie cechy. Vol. Legum I, str. 71.

[7]) Arch. m. Lwowa, fasc. 265, r. 1527 i oddz. I, nr. 489.

[8]) Ibidem, ks. A. 223, str. 119—122, r. 1519.

[9]) Ibidem, fasc. 154, nr. 4 (6), r. 1579.

[10]) Cons. Leop. I, r. 1508, str. 954; ks. 224, r. 1508.

[11]) Arch. m. Lwowa, fasc. 154, r. 1580; Cons. Leop. X, str. 1331—1333 1363—1366, 1384—1387.

[12]) Por. słownik S. B. Lindego.

[13]) Arch. m. Lwowa, fasc. 154, nr. 7 i 11; fasc. 265, r. 1580.

[14]) Cons. Leop. IV, str. 1852—1853, r. 1554.

[15]) Ibidem, V, str. 627, r. 1556.

[16]) Arch. m. Lwowa, fasc. 154, r. 1579.

[17]) Por. AGZ. X, passim jak i również księgi Consulariów XVI w. w Archiwum miasta Lwowa, obfitujące w odpisy tych glejtów.

[18]) Bischoff, Urkunden, nr. 46.

[19]) Archiwum m. Lwowa, fasc. 396, nr. 92.

[20]) Ibidem, fasc. 257, r. 1592.

[21]) Bischoff, Urkunden, nr. 36, str. 65.

[22]) AGZ. VII, nr. 89; Berszadzki, Russko-jewrejskij Archiw III, nr. 10; Matr. Regni Pol. Sum., nr. 349.

[23]) AGZ. IX, nr. 119, XV, nr. 2915.

[24]) Matr. Regni Pol. Sum. III, nr. 959, r. 1503. Dekret ten również jest transsumowany w dokumencie z r. 1505; Berszadzki, Russko-jewrejskij Archiw III, nr. 47.

[25]) Berszadzki, Russko-jewrejskij Archiw III, nr. 48, r. 1505; AGZ. IX, nr. 162.

[26]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 139.

[27]) Majer Balaban, Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku. Materjały, nr. 3; Berszadzki, Russko-jewrejskij Archiw III, nr. 87.

[28]) Balaban, o. c., Materjały, nr. 4.

[29]) Łukaszewicz, Obraz historyczno-statystyczny m. Poznania, str. 75.

[30]) Balaban, o. c., Materjały, nr. 4.

[31]) AGZ. X, nr. 322.

[32]) Ibidem, nr. 324.

[33]) Ibidem, nr. 347, r. 1524.

[34]) Wydanie tegoż widnieje z jego anulacji, Russko-jewr. Archiw III. nr. 136.

[35]) Por. uprawnienia żydów lubelskich na podegrodziu zamieszkałych, nadane na wzór uprawnień żydów lwowskich. Russko-jewrejskij Archiw III, nr. 127 r. 1523.

[36]) Ibidem, nr. 135 i 136, 28. III i 3. IV. 1527 r.

[37]) Matr. Regni Pol. Sum. IV_2, nr. 15.164, r. 1527.

[38]) AGZ. X, nr. 391—392, 898. M. Balaban, o. c, Materjały, nr. 5 i 6.

[39]) Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 153; M. Balaban o. c., nr. 403.

[40]) Fasc. 257, nr. 14. Oryginał wystawiony dla żydów drukowany u Balabana o. c., Materjały, nr. 16.

[41]) Balaban o. c, nr. 43 i 44; Arch. m. Lwowa, fasc. 257, r. 1592.

[42]) Por. notkę nr. 40.

[43]) Ibidem, nr. 34.

[44]) Bischoff, o. c., nr. 3, r. 1402.

[45]) Ibidem, nr. 120.

[46]) AGZ. IX, nr. 118 i 119.

[47]) Acta Tomiciana III, nr. 405.

[48]) De Sigismundi regis temporibus ed. Czermak, str. 13.

[49]) Bischoff, o. c., nr. 36.

[50]) Barącz, o. c., str. 115, na podstawie dokumentu z 12. XI. 1577 r.

[51]) Bischoff, o. c., nr. 40.

[52]) Są to słowa z rękopisu ugody a raczej próby ugody zawieranej między miastem a Ormianami przez arc. J. D. Solikowskiego, jego ręką spisanej. Arch. m. Lwowa, fasc. 396, nr. 90.

[53]) Bischoff, o. c., nr. 49.

[54]) J. Krypiakiewicz, Lwiwska Ruś w perszij połowyni XVI wiku. Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenka LXXVII, str. 23.

[55]) Monumenta Confraternitatis Stauropigianae Leopoliensis ed. Wladimirus Milkowicz. Tomus I, Leopolis 1895, nr. 5, r. 1525.

[56]) Arch. m. Lwowa, fasc. 219, nr. 1, r. 1521; Ks. 226, str. 53; AGZ. X, nr. 365, r. 1525.

[57]) Krypiakiewicz, o. c., str. 29; Bischoff o. c., nr. 36, str. 65.

[58]) Letopyś lwowskago stauropigialnago bractwa po drewnym dokumentam sostawłennaja Dionizjem Zubrickym. (Żurnal Min. Nar. Prośw. 1849/1850), str. 11.

[59]) Mon. Confr. Staur., nr. 53, str. 57.

[60]) Arch. m. Lwowa, fasc. 219, nr. 5; Letopyś, str. 11.

[61]) Mon. Confr. Staur., nr. 54, 11. III, 1573 i nr. 55, 31. III, 2573.

[62]) Ibidem, nr. 57, 15. IV, 1574 r.; Regest w AGZ. X, nr. 1750.

[63]) Letopyś, str. 12.

[64]) Mon. Confr. Staur., nr. 61, 4. V, 1577 r.

[65]) Ibidem, nr. 60, str. 72.

[66]) Ibidem, nr. 63, 21. VI, 1578 r.

[67]) Krypiakiewicz, o. c., str. 29 na podstawie Consulariów.

[68]) Mon. Confr. Staur., nr. 69 i 70, r. 1583.

[69]) Bischoff, nr. 46, r. 1589.

[70]) Mon. Confr. Staur., nr. 334, r. 1595.

[71]) Ograniczenia gospodarcze nacyj i żydów we Lwowie omawiam obszernie w Kwartalniku Historycznym t. 39, zeszyt 2. r. 1925.

Uwaga do rozdz. VI: Po wydrukowaniu niniejszej pracy wyszły „Akta radzieckie poznańskie", I. 1434—1470, wydane przez dyr. Kazimierza Kaczmarczyka, Poznań 1925, jako T. VII wydawnictw źródłowych Komisji hist. P. T. P. N. O stosunkach Poznania ze Lwowem, Mołdawją i wogóle Wschodem mówią nieliczne zapiski np. nr. 121, str. 47, nr. 468, str. 169 i nr. 664 str. 236, nie przynoszą one jednak nic ważniejszego.

SKRÓTY.

AGZ. = Akta grodzkie i ziemskie.

K. K. = Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa.

H. U. = Hansisches Urkundenbuch.

H. R. = Hanse Recesse.

Perc. exp. civ. = Percepta et exposita civitatis Leopoliensis od 1460—1518 r. (Archiwum m. Lwowa).

Matr. R. Pol. Sum = Matricularum Regni Poloniae Summaria, ed. Wierzbowski.

Mon. Leop. = Monumenta Leopoliensia historica.

Cons. Leop. = Consularia Leopoliensia (Archiwum m. Lwowa).

INDEKS.

Adrjanop pierwotna stolica sułtanów tureckich na Bałkanie 62, 83, 86.
Akerman v. Białogród
Akwizgran 100.
Alpy transylwańskie 72.
Anatolja 88.
Anglja 87, 90, 91.
Apodixa v. list dłużny
Argiszów na Multanach 70.
Astrachan 37, 53.
Azja 53, 54, mniejsza 36, 55, 62, 66, 84, 88.
Azowskie morze 36, 37, 53, 55, 62.
Azów v. Tana
Baja 68, 74.
Baków 36, 67, 68, 72.
Bałkan 62, 83.
Bałtyk 20, 32, 62, 101, 104.
Barysznicy, zastępcy tłumacza 18.
Bełz 34, 37, 96.
Bełzec 39, 50.
Bendery (Tygina) 37, 68.
z Bergamo, Włoch Russeto 58.
Berład 36, 37, 67, 68, 80.
Będzin 34.
Biała, dopływ Pilicy 34.
Białogród (Akerman, Albocastrum) 4, 25, 36, 53, 55, 58, 59, 64, 66, 74, 80, 86, 87.
Białogród — Grecy 60.
— Herman, starosta 60, 72.
— Kiljan ojciec i Łukasz syn 60.
— Pollo Jerzy 60.
— Walatowie Jerzy i Dymitr 60.
Biecz 36.
z Bieskowic Mikołaj 46.
Biłgoraj 33.
Bóbrka 36, 46, 47.
Bochnia 35, 36, 78.
Bogdan J. historyk rumuński 61, 66.
Borek 47.
Bormani (pośrednicy, mediatores) 27.
Boszyce 47.
Braiłów 36, 64, 67, 72, 75.
Braszów 36, 68.
Brugja 101, 103, 104.
Brussa, emporjum handlowe w Azji mn. 84.
Brzeg 34, 92, 106.
Brześć kujawski 33.
— litewski 37; unja 117, 118, 120.
Brzeźnica 34.
Bubackr v. Turcy
Bug 32, 37.
Bukareszt 4.
Bułgarja 62.
Buczaccy 23, 46; Bartosz 23, Jan 41, Mużyło 46, 47, 73, Piotr 47, Teodoryk 23.
Bydgoszcz 33.
Bystrzyca, miasto w Siedmiogrodzie półn. 36, 68.
Bytom 34.
Cambium (weksel) 24.
Cecha bydła 15, 67; celna 67; miejska 8, 17, 21.
Cechy 14, 17, 18, 88, 110, 111, 119; garbarze i garncarze 12; kowale 17, 94; kupcy 21, 49, 116; kuśnierze 12, 17, 111; miecznicy

17; piekarze 16; piwowarzy 16; paśnicy 113; płóciennicy 113, 114; rymarze 17, 94, 111, 113; rzeźnicy 14—16; siodlarze 17, 111, 113; ślusarze 17; sukiennicy 6; szewcy 7, 17; złotnicy 94.
Cennik wojewodziński 17.
Ceny 14, 16.
Chełm 37.
Chęciny 106.
Chiny 32, 37, 53—55.
Chios 88.
Chiwa 54.
Chocim 36, 37, 68, 80.
Z Chodcza Stanisław, wojewoda ruski i starosta halicki 11.
Chojnice 33.
Ciężkowice 106.
Cła królewskie 8, 10, 11, 13, 22, 41, 44, 46, 51; prywatne 46—48, 69, 74; zagraniczne 63—68, 70, 74, 80, 97.
Cyrograf v. list dłużny.
Czarne morze 20, 31, 32, 36, 54, 55, 66, 72, 75, 80, 83, 84, 92; czarnomorskie kolonje 32, 50, 52, 54, 62, 78, 84, 102, 104.
Czarnomorski szlak 23, 32, 104.
Czechy 100.
Czersk 105.
Czerniowce 36, 68.
Czopowe 17.
Czyszczenie korzeni (cribrarium, cribratores) 8.
Damaszek 73.
Decjusz, historyk z czasów Zygmunta I 118.
Dębica 35.
Dinerzy (factores) 21—22, 90.
Długosz, historyk polski XV w. 58.
Dniestr 31, 61.
— liman 36.
Don (Tanais) 53.
Dorohoiu 36, 37, 68, 80.
Drohobycz 40, 92.
— żupy 38.
Drogi handlowe: kołomyjska 15.
— mołdawska 15, 36, 39, 46, 55, 59, 63, 65, 71, 73, 78—79, 80, 82, 89.
— ropczycka 35, 92—3.
— śniatyńska 15.
— wielkopolskie 95.
Drost Hanus v. Toruń.
Duca, celnik suczawski 80.
Dunaj 36—37, 62, 66, 80.
Dunajów 47, 48.
Durinus (Dorino) Cathenius, Włoch 72, 75.
Dymitr, książę łucki i włodzimierski 38.
Działoszyce 35, 96.
Dzikie Pola 53.
Egipt 53.
Europa 83.
Euxyn (Morze Czarne) 59.
Famuli (dinerzy, factores) 21—22, 60, 72.
Filip, Włoch 72.
Flandrja 32, 34, 53, 91, 94, 96, 101.
— sukna 90.
— przemysł 75.
Florencja 52.
Frago Krzysztof z Genuy 73, 81.
Fragus z Kaffy 57, 81.
Frankfurt nad Odrą 34, 100.
Frysztak 35.
Gaje 47—48.
Galata, port mołdawski 31, 37, 55, 73, 76—76, 80.
— Barnaba, Włoch 73, 81.
Gdańsk 29, 33, 86, 89, 101—105.
— burmistrz 103.
— jarmarki 102.
— kupcy: Frowym Uffim, Schwabe Kuncza, Seytcz Sinerd, Snellenberg Markus 103.
— rada miejska 102.
— rajcy 103.
— spółka sukienna 103.
Gebeletus Juljan, Włoch z Kaffy 68.
Genua i Genueńczycy 52—54, 56—57, 59.
— Frago Krzysztof 73, 81.

Genua, Lomelino Gianeto 58.
Gidigar, Ormianin kaffeński 55.
Gilbert de Lannoy, awanturniczy rycerz i podróżnik 59.
Gilda kupiecka 68.
Glejty bezpieczeństwa i zwolnień celnych 57, 80, 84—86, 88, 115.
Gmerki, znaki kupieckie 20—21, 26.
Gołogóry 10.
Gorzyce, komora celna 33—34.
Gostynin, komora celna 33.
Grecja 17, 36, 53, 54.
Grecy 49, 54, 60, 72, 77, 84, 87.
Grodno 57.
Gródek, komora celna 33—34, 36, 46, 68, 82.
Gruzja 58.
Grzegorz, Ormianin 55.
Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski 10, 11, 77.
Grzymała Mikołaj, prokurator królewski 47.
Haczachmeth, Turek 73.
Hakownice 99.
Halicz 11, 36, 81, 92.
— kupcy 37, 39.
— starosta i wojewoda ruski Stanisław z Chodcza 11.
Handel detajliczny 7, 10, 12—14, 27, 50—51, 112, 115, 118, 120.
— rzemieślniczy 17, 111—112.
— kontrola 7—8, 14.
— wielki 9, 13, 28, 51.
Hanza i Hanzeaci 34, 101.
— kontory i składy 93, 106, 107.
— miasta 90, 104.
— zjazdy 104.
Herman, starosta białogrodzki 60, 72.
Hieronim, arcybiskup Krety, legat papieski 98.
Holandja 87.
Hrubieszów 34, 37, 96.
Hurtownicy 28, 51.
Indje Przed- i Zagangesowe 37, 53—55.
Inowłódź 33.
Inowrocław 33, 57.
Institae v. kramy lwowskie.
Jarmarki 4, 9—12, 19, 46, 51, 52, 81, 91—93, 96, 113, 116, 120.
— organizacja 4, 10—11.
— bełzkie 39, 50.
— drohobyckie 92.
— gdańskie 102.
— halickie 81, 92.
— jarosławskie 35, 81.
— kołomyjskie 92.
— lubelskie 34.
— lwowskie 11—13.
— przemyskie 35—36, 39, 81.
— rohatyńskie 81.
— rzeszowskie 35—36.
— tyśmienickie 81, 92.
— wrocławskie 34, 45, 96—98.
Jarosław 33—36, 39, 51, 51, 81, 92.
— v. jarmarki.
Jarosławice 47.
Jassy 36—37, 80—82.
Jaryczów 47—48.
Jazłowiec 47—48.
Jednacze (arbitri) 27.
Jorga Mikołaj, historyk rumuński, profesor uniwersytetu w Bukareszcie 4—5.
von Jungingen Konrad, w. mistrz krzyżacki 101.
Kadłub (miara) rodzaj beczki o określonej mierze 43.
Kaffa 2, 36—37, 41, 44, 52—58, 62, 64, 75, 77, 85—86.
— biskup 57.
— konsul 56—57.
— kupcy 80.
— Ormianie 55—56; Awachparon, Bathu, Gidigar, Mardaus, Marrarej, Molbey, Owaneis, Schadadinus, Tayczadin 35.
— Włosi: Fragus 57, 81, Gebeletus Julian 56, 68, Jan i Lukinus 56.
— Żydzi 57; Calef 57.
Kalisz 34, 38, 98.
Kallimach, humanista i dyplomata 86.
Kałużniacki, wydawca przywilejów wołoskich w VII tomie Aktów grodz-

kich i ziemskich (Lwów, 1878) 63, 66.
Kamieniec podolski 11, 32, 36—37, 41, 55, 62, 65, 75, 85, 106—107.
— kupcy i mieszczanie 39—40.
Kamieniopol 47.
Kandja 88.
Karczmy 16, 32.
Karpaty 20, 72.
Katalońska karta 32.
Kaspijskie morze 37, 53.
Kazimierz nad Wisłą 34.
Kijów 31—32, 50, 106.
Kijowszczyzna 119.
Kilja 25, 36, 54, 59, 68, 74—75, 77—78, 80, 86—87.
Kilian, Grek białogrodzki 60.
Kipczak, orda tatarska 54.
Kleparz, przedmieście Krakowa 93.
— rzeźnia 35.
Klus Mikołaj z Wiśnian 46.
Kłoda (miara) 43—44.
Koczubey 59.
Kolonia 100.
Kołomyja 11, 36, 72—73, 78—79, 92.
— cło 47.
— droga 15.
— kupcy 39.
— sejmik 46.
— starosta Mużyło Buczacki 46.
Komarno 106.
Konin 34.
Koniuszki 47.
Konstantynopol 23, 36, 49—50, 54, 57, 64, 66, 77, 80, 84—85.
— Grecy 84.
— Żydzi 84, Abraham, Dawid, Józef i Mojżesz 85.
Kopki, komora celna 33—34.
Koprzywnica 34, 96.
Korczyn 65.
Kosowe Pole 63.
Kotlin, komora celna 34.
Kowal, komora celna 33.
Koyan Andrzej, lieger zakonu krzyżackiego 101.
Kraków i krakowianie 1—2, 7, 9, 12, 15, 32, 34—39, 44, 48, 50, 60, 63—65, 78, 81—82, 86, 88—94, 96, 98, 101, 103—104, 107—108, 116.
— hala targowa dla wyrobów rzemieślniczych (garrulatorium, smeterhaus) 7.
— kupcy i mieszczanie: Beck Jan 90, Beck Stano 82, Betman Seweryn 90, 92, Boner Jan 90—91, 100, jego sługa Ulrich 91, Karl Nikel 103, Kreczmer Piotr 82, 91, Krupek Erazm 91, Morsztyn Hieronim i Paweł 90, Renner Paweł 100, Romer Jan, Schutcze Jan i Zygmuntowicz Stano 90.
— kramy 7.
— rada miejska 24.
— rzeźnia 35.
— sukiennice 6.
— Żydzi 50.
Krasnystaw 34, 37, 96.
Kredyt 23—25, 28—29, 56, 60, 85, 88, 91.
Kreta 98.
Kronstadt (Braszów) 68.
Krosno 35, 47—48.
Krym 36—37, 53—54, 62, 66.
Krzepice 35.
Krzeszów, komora celna 33.
Krzyżacy 75.
Kufa, beczka o określonej mierze 43, 72.
Kulików 47—48.
Kurowice 46.
Kutrzeba Stanisław, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego 2, 35—36.
Langwinowicz Jerzy ks. 56.
de Lannoy Gilbert, rycerz i podróżnik XV w. 59.
Lasocki, poseł polski do Turcji w r. 1486, 86.
Lelów (obok Włoszczowa) 34—35, 96, 106.
Licostomon (Krym) 56.

List dłużny (apodixa, cyrograf, syngraf) 25, 55.
Litwa 37, 49, 60, 107, 119.
— Ryngałła, księżniczka 73.
— W. Ks. Wito'd 63.
Lizbona 87.
von Loe Filip, ławnik toruński 102.
Lubaczów, komora celna 33, 34.
Lubeka 90.
Lublin 34, 37—38, 63, 96, 98—100.
— v. jarmarki.
— kupiec von Allen Albrecht 102.
— księga miejska z XV w. 19.
— sejm (1484 r.) 15.
— unia 119.
Lubowla 59.
Lwów, arcybiskup Grzegorz z Sanoka 10, 11, 77.
— bazar (sukiennice) 67.
— celnik Szachno 57.
— cło lwowskie 8, 10, 43—44, 92.
— institae v. kramy.
— jarmarki na św. Agnieszkę, Trójcę i Małgorzatę 10—13.
— jurydyki szlacheckie 16
— kramy 6, 9, 28, 90, 110, 112—113, 118, 120.
— kramy bogate 6, 7, 9, 20, 28, 111, 115, 120.
— kramy królewskie 6.
— księgi handlowe 22.
— księgi ławnicze 4.
— księgi miejskie 4, 19, 23, 39, 61, 69, 73, 87, 106.
— księgi rachunkowe 3, 4, 40, 57, 65, 79, 85, 107.
— księgi radzieckie 3, 4, 25.
— ławy rzemieślnicze 6—7, 17.
— magazyny towarów 7, 8.
— mieszczanie i kupcy: Abrek 75—76, Bruch Augustyn 102—103, de Caden Klemens 56, 97, syn jego równoimiennik 102, Czanak Michał 102, Czornberg 75—77, 85, 90, Damsler Mikołaj 92, Fridrich 75—76, 85, Gobel Mikołaj 65, Hornig Antoni 92, Hornig Paweł 99, Jun 76, Klesmith Marcin 94, Klopper Stano 11, Kromery 90, Miklasz (Niklasz) 76—77, 85, Niger Michał 107, Schirmer 76, Simicfal Jan 23, Snyder Bartosz 103, Stanisław, woskobójnik 79, Steinkeller Kuncza 99, Szwarc Michał 75, Tyczka Mikołaj 94, Tyczka Piotr 92, Widawski Mikołaj 94, Wilczkowie 94, Wincenty, pisarz miejski 29, 102, Zinrich 55, 73, 76—77, 90.
— mincernia 61.
— młyn garbarski 12.
— młyn do wyrobu saletry 77.
— Niemcy 49, 114.
— Ormianie 50, 76, Furtat Krzysztof 79, Kasper 81, Laczko 59, Lazar 55, Serkis 60, Steczko 79.
— podegrodzie 12, 14, 16, 22, 116, targi 14.
— przedmieszczanie 42, 50—51, 117.
— przekupnie (penesticae) 6—7, 28.
— rada miejska 4, 12, 14—15, 17—18, 25, 35, 44, 49—51, 55, 58, 65, 81, 84, 91, 97, 99, 102, 108, 110—111, 114, 117—119.
— rajcy 51, Klemens 75, Wagner Jerzy 79.
— ratusz 6, 17.
— rzemiosła v. cechy.
— Rusini, Babicz Choma i Tynowicz Waśko 119.
— salsatores piscium 21.
— starostwo (gród) 12, 14, 16, 18, 52.
— sukiennice v. bazar.
— targi 13, 14—15, 18, 47.
— waga 8, 12.
— ważnicy (ponderatores) 8.
— wójt Kasper 11.
— ziemia 107.
— zajazdy 12, 32, 85.
Łańcut 106—108.

Łaski, kanclerz koronny 69.
Łęczyca 33.
z Łomży Maciej, poseł do Mendli Gireja 58.
Łopuszna 36, 74.
Łowicz 33.
Łuck 37—38, 40—41, 50.
Maciej z Łomży, poseł Kazimierza J. do Mendli Gireja 58.
Magazyny towarowe 7—8, 21, 39.
Magdeburg 100.
Malechów 47—48.
Mazowsze 106.
— miasta 105.
Mendli Girej, chan tatarów perekopskich 57—59.
Michowski Warsz, poseł do Turcji w r. 1485, 86.
Milet 54.
Miśnia 100.
Molda (Baja) 74.
Mołdawja i Mołdawjanie 2, 15, 37—39, 42, 47—48, 56, 59, 61, 63, 70—72, 74, 80, 82, 84, 86.
— droga, szlak 15, 36, 39, 46, 55, 59, 63, 65, 71, 73, 78—79, 80, 82, 89.
— hospodarowie: Aleksander Dobry (1400—1433) 65, 66, 68, 73—74, Bogdan (1359—c. 1364) 61, Eljasz (c. 1434) 72—73, Latzko (c. 1364—1372), Piotr III zwany Aron (1451—1457) 74, Piotr I Musat (c. 1378—c. 1391) 62, 64, Roman I (1391—1393) Stefan II (1434—1447) 73, Stefan III Wielki (1457—1507) 75—76, 78, 80, 86.
— kanclerz Migul 72.
— pogranicze 61, 76, 78.
— porty 73.
Mołdawica 36, 68.
Mościska 36.
Moskwa 107.
Multany 36, 61, 63—64, 68, 70, 74—75, 84.
— hospodarowie: Mircza Stary (1386—1418) 63—64, 70, Wład. 74, 83.
Niemcy 20, 34, 92—93.
— kupcy 54.
— miasta 26, 62.
Niemieckie morze 32, 53.
Nistor, historyk rumuński i profesor 5, 66.
Notarii 21—22, 26.
Norymberga 32, 52—54, 94, 96, 100.
— Kobergerowie 100.
— Pfeffer Jan 100.
— Stromer Ulman 100.
— Szmid Marcin 100.
Noteć 33.
Nowogród 59, 73, 104.
Odrowążowie 107.
Odrowąż Andrzej, starosta lwowski, 95, 108.
Officinae (warsztaty i sklepy rzemieślnicze) 17, 111.
Olesko 37, 40—41.
Oleśnica 34.
Olkusz 34.
Ołobok 34.
Ołta, rzeka w Multanach 74.
Opatów 33.
Opatowiec 34—35, 96.
Opłaty celne 71, 80.
Opoczno 33—34, 96.
Opole 34.
Opolczyk Władysław 38.
Ordynacje rady miejskiej 17—18, 88, 112.
Orla w pow. krotoszyńskim 34.
Ormianie 14—16, 27—28, 42—43, 49—52, 54—56, 58—59, 76—79, 81, 85—86, 90, 92, 94, 115, 117, 119.
Orsowa (Żelazna Brama) 36, 64.
Osiek 34, 96.
Ostrzeszów 34.
Oszany 46.
Pacanów 34, 96.
Pakta z Żydami 117.
Papée Fryderyk 107.
Parczew 37.

Pekin 53.
Pera, przedmieście Konstantynopola 23, 32, 53—54.
Pilica 33.
Pilzno 33—36, 106.
— rada miejska 35.
Piotrków, sejm 15, 46, 98.
— ustawa z r. 1565 112.
Pobiedziska 33.
Podcienia 7.
Podhorce 47.
Podkowa Iwan, przywódca Kozaków, 120.
Podlasie 119.
Podole 2, 23, 25, 41—42, 46—47, 55, 62, 65, 68—69, 104—106.
— sejmiki wojewódzkie 15.
Pokucie 62, 78, 80.
— miasta 46, 69.
Policja handlowa 18—19.
Polska, królowie: Henryk Walezy 119, Jadwiga 38, Jagiełło 44, 59, 62—64, 65, 73, 83, 97, Jan Olbracht 45, 50—51, 79—80, Kazimierz Jagiellończyk 50, 57, 59, 84, 103, Kazimierz Wielki 32, 37, 61, 96, Ludwik Węgierski 38, 62, Stefan Batory 118, 120, Władysław Warneńczyk 45, Zygmunt I 79, 112, 118, Zygmunt August 119, 120, Zygmunt III 118.
Połaniec 34, 96.
Pomocnicy handlowi 21.
Portugalja 86—87.
Pośrednictwo handlowe 18—19, 27, 39, 92.
Pośrednicy w sądach polubownych, bormani, arbitri 27.
Poznań 37—38, 50, 88—89, 94, 98, 108.
kupcy i mieszczanie: Błażej, Bock Jerzy i sługa jego Hanusz, Ludwik Jerzy, Peschel Andrzej, Pelzthelcz Szymon, Welker Jan, Widawski Wojciech 94.
— magistrat 108.
Poznań rajcy 94—95, 108.
Praga 96, 100.
Prusy 35, 38, 48, 42, 101—103.
— miasta 106.
Przedbórz 34.
Przedecz 33.
Przemyśl 33—36, 51, 81.
— v. jarmarki.
— saliny.
Przemysł browarniany 119, skórzany 56.
Przemyt 15, 39, 41, 69.
Przeworsk 106.
Ptaśnik Jan, historyk, profesor Uniwersytetu lwowskiego 107.
Pustomyty 47.
Pyzdry 33.
Racławice, komora celna 33.
Radom 33, 34, 63, 96, 98.
Radomsk 34.
Radziejów 34.
Rawa mazowiecka 33.
Registra celne 68.
Remizowce 47.
Rewal 104.
Rodos 88.
Rohatyn 10, 81.
Romanów, właściciel Mikołaj 46.
de S. Romulo Krzysztof 52, 56, 102.
Ropczyce 32, 35—36, 89, 96.
— droga 35, 92—93.
Rotkowiec 73.
Rudki 46.
Ruś Czerwona 2, 8, 11, 14, 23, 25, 27, 30—31, 34, 36, 38, 42, 45—46, 48—49, 52, 58, 60—62, 66—69, 71—72, 75, 80—81, 92—93, 96—98, 103—106.
— sejmiki 115.
— wojewoda Stanisław z Chodcza 11.
— Południowa 32, 37, 53.
— Wielka 54.
Rusini 16, 27, 49, 51, 54, 58, 115, 118—120.
Russeto z Bergamo 58.
Rzeszów 35—36, 92, 106.

Rzeszów v. jarmarki.
Rybnik 74.
Rymnik 36.
Ryngałła ks. litewska 73.
Saksonja 92.
de S. Salvatore Jakób 56.
Samastri 57.
San 33—34, 102.
Sandomierz 32—35, 50, 106.
— droga 34—5, 45, 89, 97.
Sanok 35—36.
— Grzegorz, arcybiskup lwowski 10, 11, 77.
Saraj 37.
Sarnowski, poseł królewski do Turcji w r. 1490, 79.
Sącz Nowy 36, 106.
Schipper Ignacy 50.
Sejm lubelski 1484 r. 15.
— piotrkowski 15, 98.
— warszawski 1572 r. 119.
Seret 68, 73, 79, 82, 92.
— kupcy 78.
— Aswadur 79.
— Wład, starosta 65.
Siedmiogród 36, 67—67, 70, 74—75, 82, 92.
— rudy siedm. 67.
Sielański Józef, agent kanclerza Łaskiego 69.
Sieradzki zjazd 97.
Siestrzeniec Tomasz, szlachcic mazowiecki 57.
Sinope 57.
Skała 47.
Skarszewo 33.
Skrzynno 34.
Słupcza 95.
Służba wywiadowcza 75, 77—8, 80.
Smoleńsk 107.
Śniatyn 23, 36.
— cło 47.
— droga 15.
— starostwo 23.
— starosta Mużyło Buczacki 46.
Sochaczki (wolnice) v. Targi wolne.
Soldai (Sudak), czarnomorska osada genueńska 56.
Solgat (Solcati), stolica Tatarów na Krymie 54.
Soroki 82.
Spoczynek świąteczny 19.
Spółki handlowe (societates) 27, 77, 81, 103.
Stryj 36.
— kupcy 39.
Strzelice 47.
Strzelno 33.
Suczawa, stolica Mołdawji, 36, 57, 66—68, 70—72, 74, 77—80, 92.
— celnicy: Dorino 75, Duca 80.
Syngraf v. list dłużny.
Syrja 53.
Śląsk 34—35, 78, 91—93, 98—100, 106.
Świdnica 99.
Talentum (waga = 60 grz.) 12.
Tana 36—37, 52—54, 56, 62.
Tanais (Don) 53.
Targi 4, 9—10, 19, 21.
— wolne, wolnice, sochaczki 14—16.
Targowica, stolica Multan 36, 64, 70.
Tarnów 35—36, 96.
Tarnowianie 106.
Taryfy celne 8, 33, 47, 74.
Tatarja 38, 60, 65.
Tatarska droga (szlak) 31, 32, 37, 39, 49, 53, 55, 62, 89.
Tatarzy 14, 20, 22, 53—54, 65, 97.
De Tedaldi Ajnolf 52, 57, 60, 85.
Teodozja (Kaffa) 54, 59.
Tłumacze 8, 18, 19, 38. 47, 88.
Topnia wosku 41, 104, 106.
Toruń 31, 32—33, 38, 85, 89, 101—105.
— droga 33.
— kupcy: Drost Hanus 103, Gotszalk 103, Gross Henryk, von Loe Filip 102, Sicz Kuncze 103, Waczelrot Jerzy 103.
— pokój 103—105.
Toszek 34.
Totrusza 36, 68.

Towary, barwiki: czerwiec 52, 85, 92, indygo 87.
— broń 111, bombardy i hakownice 99, kordy 67, miecze 67, proch 91, 103, szable i włócznie 111.
— bydło: 12, 15, 43, 48, 66, 67, 89, 93, konie 15, 22, 50, 67, 70, 75, 92, owce 67, woły 15, 43, 51, 72 78.
— cisy 93.
— futra: 12, 50, 52, 67, 72, 87, 93, 97, 98, 102, 107, 111, bobry 78, gronostaje 56, 87, kuny 67, 100, popielice 87, sobole 56, 77, 93, 98, szuby futrzane 12, 111.
— grzebienie 113.
— klejnoty 55, perły 56, 86, 87, pierścionki 113, szafiry i turkusy 87, złoty wyroby 86.
— korzenie 2, 8, 41, 53, 56, 60, 85, 90, 92, 101, 103, 111, cariofolos 41, cukier trzcinowy, cynamon, cytwar 12, gałka muszkatelowa 12, 55, imbir, kmin, kubeba 12, kwas grecki 85, 67, kwiat muszkatelowy 12, pieprz 12, 23, 41, 55, 60, 67, 70, 72, 79, 85, 92, 106, 113, rodzynki 12, 79, 113, ryż 12, 79, 85, 113, śliwy 113, szafran 12, 23, 41, 44, 75, 113, tymian 67.
— krochmal 113.
— materje i surowce tkackie: bawełna 92, chars (tkanina bawełniana) 75, jedwab 2, 55, 56, 67, 75, 86, 87, 90, 93, 103, 111, adamaszek 12, 91, aksamit 12, 75, 91, atlant 12, 91, atłas 87, 103, brokat 91, kamcha 55, 60, 67, 75, 79, 91, kitajka 12, 86, 87, kofftir 91, 106, muchajery i muśliny 87, tafta 91, złotogłów 12.
— płótno 12, 114, krośnieńskie 75, 113, litewskie i niemieckie 75, podgórskie 113, schinabaff 91.
— sierść kozia 93.
— sukno, 2, 6, 9, 12, 28, 42, 42, 46, 48, 50, 51, 57, 59, 67, 71, 73, 75, 81, 85, 88, 90—93, 105, 106, 111, angielskie 90, 103, brugijskie 75, czerwone 78, florenckie 75, gorlickie 91, londyńskie 75, mechelskie 79, wrocławskie 99, zachodnie 75.
— wełna 106, materje wełniane 75, czamlety 87.
— metale 88; miedź 91, ołów 91, 113, srebro 67, 70, żelazo 18, 44, 92, 113.
— minerały: ałun 52, 85, 87, 92, 113, bursztyn 105, kreda 113, saletra 91, 77, 113, siarka 113, sól 21, 38, 44, 46, 47, 54.
— mydło 113.
— napoje: wino 17, 43, 50, 78, 79, 85, 86, 87, 119, greckie 71, małmazja 17, 43, 50, 72, 78—9, mołdawskie 17, 71, 79, muszkatelowe 17; wódka 16; piwo 16, 17, 77, 78, 92, 119, 120; miód 16, 17, 43, 106, 120.
— narzędzia rolnicze: brony, pługi i łopaty 111, lemiesze i kosy 113.
— narzędzia gospodarskie: gremple, prześlice i wrzeciona 113, kobiałki i maźnice 113, noże 93, siekiery 111, piły 113, sznury i postronki 113.
— niewolnicy 52, 54, 58.
— nici 113.
— norymberszczyzna 100, igrzyska norymberskie (zabawki dziecinne) 113.
— oliwa 113.
— ozdoby kobiecego stroju, chomle (stroiki na głowę), paciorki, szpilki, szych, wachlarze, wstęgi 113.
— papier 12, 113.
— ryby 21, 25, 28, 43, 53, 54, 67, 72, 75, 76, 92, 99, 106, śledzie 51, 92, 106, szczupaki 92, wyzina 21, 92.
— skóry 15, 18, 67, 106, 116, kur-

dyban i safjan 56; wyroby skórzane: kalety 113, pasy 75, 94, 113, torebki, tornistry i trzosy 113.
— ubrania: buty 75, 92, 111, chusty tureckie 113, czapki 67, 88, 111, kapelusze 92, koszule, pończochy, rękawiczki, skarpetki 113.
— uprząż 111, 113, chomąta 113, siodła 56, 111, siodła lekkie, jarczaki 113, siodła tureckie 111, strzemiona 75, 113, tebinki 56, 67.
— wosk 21, 22, 41, 67, 72, 92, 93, 97, 102, 104, 113, 116, 118.
— wschodnie 7, 32, 48, 59, 67, 70, 72, 82, 85, 101.
— zboże 16, 21, 53, 54, 93.
— zwierciadła norymberskie i tureckie 113.
— zbytkowne (merces subtiles) 54, 91, 111.
— kobierce 55, 86, 87, 93.
Transport 19, 22, 28, 57—58, 66—67, 71, 73, 81, 89, 92, 104.
Trapezunt 37, 56—57.
Trembowla 11, 36, 40, 47, 85.
Tuchola 33.
Turbia, komora celna 33,
Turcja 36, 74, 76, 78, 80, 83—88, 107.
Turcy 11, 20, 22, 32, 41, 57—58, 60, 62—63, 76—79, Bubackr i Haczachmeth 73.
Tureccy sułtani: Amurat 62, Bajazet II 78, 86, Mahomet II 74, 84, Osman 62.
Tursko 34, 96.
Tygina (Bendery) 37, 68, 74.
Tyśmienica 10, 40, 75, 81, 92.
— kupcy 37.
Układy handlowe z zagranicą 2, 48, 66, 80, 114.
De Valetariis, włoska rodzina genueńska 52.
Verzichtbrif 25.
Wagi miejskie 8, 12.
Walatowie, rodzina kupców białogrodzkich 60.
Warszawa 105.
Warta 33—34.
— statut 1423 r. 24.
Warzelnie miodu 106.
— piwa (piwowarnie) 16.
— soli 52.
Wasiczyn 47, 48.
Wąchock 33.
Wenecja 21, 93, 99, 101.
Wenecjanie 53.
Weksel (cambium) 24.
Węgry 36, 38, 62—63, 66—67, 81—82, 92.
— pogranicze 76.
Wiedeń 96.
Wielkopolska 94, 102.
Wieluń 34, 98.
Wilno 106.
Wisła 33—34, 101—102, 105.
Wiślica 34, 96, 106.
Wiśniany 46, 48.
Władysław, książę multański 74, 83.
Władysław, starosta serecki 65.
Włodzimierz wołyński 31—32, 36—38.
Włosi 23, 25, 41, 51, 54, 56, 72, 84, 87, 91, 93.
— Accursius 56, Angelus 55—57, Baptysta 73, Barnaba 73, 81, de Cantellis Franciszek 56, Dorino 75, Filip 72, Fragus Krzysztof 73, 81, Gebeleto Juljan 68, Jan 56, Jakób 72, de Lerkario Angelus 73, Lomelino Gianeto 58, Lomelino Wawrzyniec 85, Lukinus 56, Messopero Anastazja 56, Messopero Piotr 56, de Monterubro Rafael 56, z Pawji Franciszek 58, de Promontorio Paweł 52, de S. Romulo Krzysztof 52, Russeto z Bergamo 58, de S. Salvatore Jakób 56, Tedaldi Aynolf 52, 57, 60, 85.
Włoszczów 34.

Wnuczek Piotr 46.
Województwo podolskie 48.
— ruskie 15, 18, 45, 48.
Wolnice v. targi.
Wołoszczyzna (Mołdawja i Multany) 23, 41, 61, 65, 76, 97, 107.
Wołosi 57—59, 61.
— kupcy 44.
Wołyń 2, 31, 119.
Wrocław 24, 33—35, 96, 104, 108.
— v. jarmarki.
Wrocławianie 30, 34, 82, 89, 97.
Zakon krzyżacki 102.
Zawichost 58.
Ziemia św. 37.
Zimorowicz J. B., kronikarz lwowski XVII w. 110.
Zjazdy hanzeatyckie 104.
Zjazdy miast 105, 107.
— sieradzki 97.
— ziem 75, 81.
Złoczów 48.
Złotniki 48.
Zubrzycki Dyonizy, kronikarz lwowski z XIX w. 4, 107.
Związki miast 2.
Zwoleń 34.
Zygmunt Luksemburczyk 59, 97, 102.
Żabin 48.
Żelazna Brama (Orsowa) 64.
Żerków (pow. jarociński) 34.
Żmigród 36, 48.
Żuków 48.
Żydaczów 36, 107.
Żydzi 14, 15, 24—25, 42, 49—52, 77, 80, 84—85, 90, 109, 115—116, 119.

RÉSUMÉ

LE COMMERCE DE LA VILLE DE LÉOPOL AU MOYEN-ÂGE

L'ouvrage met en relief l'importance de la ville de Léopol comme emporium sur la voie commerciale de la Mer Noire à la Mer Baltique et détermine son rôle d'intermédiaire dans les échanges commerciaux entre deux aires marchandes, l'Europe et l'Asie. Au XIV^e^s. Léopol cherchait ses marchés d'achat et de vente un peu partout, le Nord et l'Occident l'intéressaient encore autant que l'Orient. Au XV^e^ s. son activité commerciale gravite de plus en plus vers l'Est. La ville de Léopol eut sa propre politique économique et par des traités moldo-valaques elle jeta les bases pour la prospérité de son commerce oriental, dont même les progrès de la puissance des Turcs et leur occupation des côtes de la Mer Noire n'ont pu interrompre la continuation.

Quand l'accès des ports de Kilia, de Caffa, de Tana et de Białogrod (Akerman) lui fut fermé, les rapports directs avec Constantinople, noués encore auparavant, n'en devinrent que plus étroits. Vers la fin du XV^e^ s. la Moldavie ne fut pour la ville de Léopol qu'un pont vers Constantinople et les territoires turcs: à cette époque Byzance, la ville d'or, par la richesse de ses marchandises surpassait tous ces marchés perdus.

Dans l'évolution historique du commerce oriental de la ville de Léopol on distingue trois directions principales et trois zônes d'échanges: 1) voie tartare, vers la Mer d'Azof et la Mer Noire; 2) voie moldavienne, à travers les territoires moldo-valaques; 3) vers Constantinople, après l'établissement de la puissance turque dans les Balkans.

Le développement de Léopol comme emporium commercial était avant tout la conséquence de sa situation géographique, parce que la ville occupait le point où convergeaient de nombreuses voies commerciales. Le monopole du commerce oriental qu'elle gardait intact, fut grandement favorisé par le système prohibitif du Moyen-Age, qui dominait à cette époque tous les problèmes de l'économie nationale et municipale, et dont les effets,

comme le droit d'étapes et la contrainte de route, contribuèrent en grande partie à l'épanouissement de Léopol au Moyen-Age.

Le commerce, en créant des conditions prospères de vie matérielle, attirait dans la ville une population de nationalités et de religions différentes. La liberté des cultes dont jouissaient les dissidents, ainsi que l'activité de leur représentants, ont assuré aux groupes allogènes (Rutènes, Arméniens et Juifs) une grande prospérité économique. Bien que le pouvoir politique et administratif fût aux mains des catholiques, ces groupes allogènes, élément le plus actif dans le commerce, sont devenus vite de riches et redoutables concurrents. Toute la législation commerciale du Moyen-Age avait pour but d'assurer les plus grands bénéfices aux vrais citoyens, aux catholiques jouissant du „ius civile". Ces citoyens, groupés dans les corporations commerciales, se considéraient comme ayant seuls la jouissance de privilèges commerciaux, ce qui était une source des nombreuses querelles entre les corporations commerciales, les artisans et les groupes allogènes.

Grâce aux échanges incessants des produits entre l'Orient et l'Occident, la ville de Léopol devint bientôt un marché ininterrompu de condiments, de soieries, de tapis d'Orient et de drap. C'est pourquoi la ville se désintéressait des foires périodiques, pendant lesquelles ses citoyens devaient admettre à la participation à leurs privilèges commerciaux les marchands étrangers (hospes), auxquels en temps normal la ville refusait le privilège du commerce d'échange, réservant à ses propres citoyens le droit de préférence d'achat.

Parmi les foules bigarrées des marchands de toutes les nationalités, les interprêtes municipaux servaient d'intermédiaires et, avec leurs aides, faisaient fonction de police commerciale municipale. Le poste d'interprête exigeait la connaissance de plusieurs langues, surtout orientales, car l'Orient envoyait le plus grand nombre de marchands et de marchandises sur les marchés de Léopol.

Toutefois la ville de Léopol, fascinée par l'Orient qui la nourrissait de sa sève, négligeait trop les relations économiques avec l'Occident et le Nord. Pour l'excuser il ne faut pas oublier que la politique économique de Cracovie, capitale de la Pologne, grandement favorisée par les rois, rendait impossible toute action de Léopol à l'Occident, tandis que les événements historiques et la politique étrangère de la Pologne créèrent des empêchements insurmontables dans les relations commerciales avec les villes de la côte baltique. Cette impossibilité d'expansion multiple était la cause que Léopol a dû se spécialiser trop dans le commerce avec l'Orient.

Wyższe Seminarium Duchowne w Legnicy Biblioteka

Objaśnienia znaków:

——— *Drogi wyznaczone komorami celnemi.*

- - - - - - *Drogi dokładnie w źródłach nie wyznaczone.*

⊙ *Ważniejsze miejsca handlowe.*

DROGI SZLAKU CZARNOMORSKO- BAŁTYCKIEGO W XV WIEKU.

Podziałka 1 : 5,000.000.

Zakł. graf. „Książnica-Atlas" Ska Akc. Lwów

BIBLIOTEKA
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO
W LEGNICY IM. JANA PAWŁA II

SP 1638

WYDAWNICTWO ZAKŁA
WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 11, TEL. NR. 168

Lwów, Główna ekspedycja ul. Kalecza 5, tel. Nr. 1222 — Lwów, Księgarnia własna, pl. Halicki 12 a, tel. Nr. 3269 — Kraków, Filja Wydawnictwa, ul. św. Anny 11, tel. Nr. 3527, — Warszawa, księgarnia własna, ul. Nowy Świat 69, tel. Nr. 198-81. — Poznań, skład główny, księgarnia św. Wojciecha. — Wilno, skład główny, księgarnia św. Wojciecha

poleca następujące publikacje:

Album sylwetek portretowych z czasów Stanisława Augusta, z wstępem Stanisława Wasylewskiego i Mieczysława Tretera. Wydanie wytworne w numerowanych egzemplarzach.

Badecki Karol Dr. Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku.

— Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie.

— Ludwisarstwo lwowskie za Zygmunta I.

Bujak Franciszek. Studja historyczno-społeczne.

— Z odległej i bliskiej przeszłości. Studja historyczno-gospodarcze.

Chłędowski Kazimierz. Siena — wyd. II (z 56 ilustr.) opr. w płótno.

Czołowski Aleksander. Marynarka w Polsce. Szkic historyczny. Z 23 ryc. i 3 mapami.

K. Hartleb i A. Gawlik. Kultura Polski. Wypisy źródłowe.

Karbowiak A. Dzieje wychowania i szkolnictwa w Polsce. T. III. Okres przejściowy 1433—1510.

Kieszkowski Jerzy. Artyści obcy w służbie polskiej. Epizody z dziejów sztuki.

Korzon Tadeusz. Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Wyd. drugie, przejrzane i uzupełnione przez autora — 3 tomy.

Kowalski Tadeusz. Turcja powojenna (z 39 rycinami na 30 tablicach).

Kutrzeba Stanisław. Mniejszości w najnowszem prawie międzynarodowem.

Opałek Mieczysław. Gdy Alkar kochał Eminę. Obrazki z epoki biedermejerowskiej.

Przewodnik po Rzymie. Ze wstępem historycznym, planem miasta i ilustracjami.

Ptaśnik Jan. Monumenta Poloniae typographica I. Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum.

Rolle Michał. Ateny wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce. Wyd. II popr. i uzupełnione.

Wanczura A. Szkolnictwo w starej Rusi. Z przedmową Dr. Aleksandra Brücknera.